

Krzysztof Markowski, Zofia Kawczyńska-Butrym, Dorota Bryk, Bohdan Rożnowski

Raport

z badań realizowanych w ramach projektu:

**„Adaptacja reemigrantek na regionalnym rynku pracy –
badania, analizy i upowszechnianie„**

Lublin 2010



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Raport współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Spis treści

CZĘŚĆ I Prezentacja wyników badań

Wprowadzenie

1.1. Charakterystyka badanej grupy kobiet	s. 9
1. 2. Społeczne aspekty migracji i powrotów oraz czynniki wspierające readaptację kobiet na lokalnym rynku pracy	s. 19
1. 2.1. Czynniki „wypychające” kobiety i towarzyszące decyzjom migracyjnym	s. 19
1. 2.2. Powroty i reintegracja	s. 25
1. 2.2.1. Czynniki pul - push w powrotach do kraju	s. 25
1. 2.2.2. Zatrudnienie i prace wykonywane za granicą	s. 26
1. 2.2.3. Materialny i społeczny kontekst powrotów = czy warunki do readaptacji?	s. 31
1. 2.2.4. Po powrocie – działania i oczekiwania w kraju	s. 39
1. 2.3. Jak pomóc kobietom powracającym z emigracji zarobkowej	s. 42
1. 2.4. Oczekiwanie pomocy	s. 43
1. 2.5. Decyzje o powtórny wyjeździe jako wskaźnik procesu readaptacji	s. 45
1. 3. Życie rodzinne	s. 49
1. 4. Równość płci	s. 74
1. 5. Ocena jakości życia kobiet wracających z migracji zarobkowej w świetle badań empirycznych	s. 91
1. 5.1. Badania kwestionariuszem wywiadu	s. 91
1. 5.1.1. Porównanie jakości życia tam i tu	s. 91
1. 5.1.2. Porównanie oceny jakości życia reemigrantek z bezrobotnymi kobietami, które nie wyjechały do pracy za granicę	s. 93
1. 5.1.3. Wpływ migracji zarobkowej na ocenę uogólnionej własnej skuteczności	s. 94
1. 5.2. Badania przy pomocy wywiadów pogłębionych i grupowych	s. 95
1. 5.2.1. Przyczyny wyjazdu	s. 95
1. 5.2.2. Decyzje wyjazd	s. 96
1. 5.2.3. Kraje docelowe	s. 96
1. 5.2.4. Ocena pobytu na migracji	s. 96
1. 5.2.5. Ocena sytuacji po powrocie	s. 97

CZĘŚĆ II Wybrane wywiady z reemigrantkami

2. 1. Transkrypcja zogniskowanego wywiadu grupowego (Focus Group Interview): Lublin - lipiec 2010.	s. 102
2.2. Transkrypcja wybranych wywiadów pogłębionych	s. 119
2.2.1. Wywiad pierwszy: Lublin - grudzień 2009	s. 119
2.2.2. Wywiad drugi: Tomaszów Lubelski - styczeń 2010	s. 126
2.2.3. Wywiad trzeci: Turka - lipiec 2010	s. 134

CZĘŚĆ I

PREZENTACJA WYNIKÓW BADAŃ

WPROWADZENIE

Wzrastająca wraz z rozwojem tanich linii lotniczych oraz transportu drogowego i kolejowego swoboda przemieszczania się doprowadziła do zwiększenia skali migracji zarobkowej. Zjawisko to jest obserwowane już od lat siedemdziesiątych XX wieku, przy czym wiele analiz wskazuje, że to kobiety będą stanowić główną siłę napędową przyszłych migracji¹. Według szacunków ONZ na początku XXI wieku migranci stanowili już ponad 3% populacji światowej. W konsekwencji wzrastająca międzynarodowa mobilność pracowników odgrywa coraz ważniejszą rolę dla długoterminowych perspektyw gospodarczych praktycznie każdego kraju - nie tylko w Unii Europejskiej, lecz również na świecie. Dotyczy to także Polski, w tym województwa lubelskiego. Według szacunków GUS w końcu 2008 r. poza granicami kraju czasowo przebywało ponad 2 mln osób. Zdecydowana większość z nich podjęła decyzję o wyjeździe z Polski ze względu na pracę. Województwo lubelskie w 2008 r. znalazło się na 6 miejscu w kraju pod względem ilości osób wyjeżdżających za granicę w celach zarobkowych.

Migracja niesie ze sobą wiele zarówno pozytywnych, jak i negatywnych skutków. Najważniejsze korzyści wiążą się przede wszystkim z aspektem finansowym. Pieniądze zarobione za granicą zwiększają dochody gospodarstw domowych w kraju, co wpływa na stabilizację konsumpcji rodzin oraz redukcję biedy. Zwiększenie zaś wydatków na edukację i zdrowie pozwala tym rodzinom z nadzieją patrzeć w przyszłość. Pomimo wielu wymiernych korzyści migracja zarobkowa, szczególnie zaś migracja kobiet, ma także drugie oblicze - wpływa niekorzystnie na samych migrantów, w szczególności zaś na ich rodziny. Migracja często prowadzi do atomizacji rodzin – czasem długie oddalenie powoduje osłabienie, a w konsekwencji zerwanie więzi z rodziną. W sytuacji gdy jeden z rodziców lub oboje pracują dłuższy czas za granicą, dzieci zazwyczaj doświadczają choroby sieroczej z wszystkimi jej konsekwencjami (np. zaburzenia emocjonalne, trudności w nawiązywaniu kontaktów, itp.) oraz sprawiają trudności wychowawcze. Wiele badań wskazuje, że emigranci po powrocie do kraju napotykać na poważne problemy związane z adaptacją na lokalnym

¹ Zob. np. Castels St., Miller M. (2003). *The Age of Migration. International Population Movements in the Modern World*. London: Palgrave Macmillan Press.

rynku pracy. Większość z nich nie rejestruje się w urzędach pracy, zwiększając liczbę bezrobotnych, których nie obejmują żadne statystyki – co czwarta osoba to kobieta. Trudności w znalezieniu pracy, wynagrodzenie znacznie niższe niż za granicą, brak umiejętności aktywnego poszukiwania pracy prowadzi u tych kobiet do poczucia nieprzydatności, wyuczonej bezradności, bierności zawodowej i ekonomicznej oraz wielu innych negatywnych zjawisk.

W niniejszym opracowaniu przedstawiono wyniki badań ankietowych 400 kobiet zamieszkałych na terenie województwa lubelskiego (100 kobiet bezrobotnych oraz 300 reemigrantek) wykonanych w ramach projektu „*Adaptacja reemigrantek na regionalnym rynku pracy – badania, analizy i upowszechnianie*” realizowanego przez Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego na podstawie umowy podpisanej z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Lublinie.

Celem projektu jest m. in. poznanie sytuacji kobiet wracających z emigracji zarobkowej i zbadanie czynników, które warunkują ich ponowną adaptację w środowisku społecznym oraz na lokalnym rynku pracy w województwie lubelskim. Pozyskana w ten sposób aktualna i kompleksowa wiedza ma umożliwić instytucjom rynku pracy wypracowanie efektywnych metod wsparcia reemigrantek w zakresie ich adaptacji na rynku pracy.

Badania odbyły się w marcu i lipcu 2010 r. z użyciem wystandaryzowanego kwestionariusza. Przed jego powstaniem, w celu dogłębnej penetracji obszaru badań dokonano wielu dogłębnych analiz danych wtórnych i różnego rodzaju opracowań (desk research) dotyczących sytuacji kobiet na lokalnym rynku pracy. Przeprowadzono także osiem wywiadów pogłębionych z reemigrantkami i jeden zogniskowany wywiad grupowy (Focus Group Interview). Następnie skonstruowano wstępną wersję kwestionariusza, którą poddano walidacji przeprowadzając w marcu 2010 r. badania pilotażowe na próbie 36 reemigrantek zamieszkałych na terenie Lublina i okolic. W badaniach właściwych uczestniczyło łącznie 400 kobiet. Grupa 100 kobiet bezrobotnych była grupą kontrolną. Kryteriami doboru kobiet do grupy reemigrantek były: przynajmniej sześciomiesięczna praca zarobkowa poza granicami kraju oraz zamieszkanie na terenie województwa lubelskiego. Ponadto całą grupę 300 reemigrantek dobrano pod względem ich sytuacji przed wyjazdem do pracy zarobkowej za granicę. Grupę tą stanowiło 100 kobiet, które przed wyjazdem za granicę utrzymywały się z pracy w rolnictwie; 100 kobiet, które przed wyjazdem utrzymywały się z pracy najemnej oraz 100 kobiet, które przed wyjazdem były bez pracy.

Badanie polegało na tym, że reemigrantki i kobiety bezrobotne odwiedzała ankieter w celu przeprowadzenia z nimi wywiadu kwestionariuszowego.

Niniejszy raport składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawiono wyniki badań ukazujące sytuację badanych kobiet pod kątem ekonomicznym, socjologicznym i psychologicznym. Zaprezentowano w niej społeczne aspekty migracji i powrotów. Ponadto w pierwszej części ukazano czynniki, które zmuszają kobiety do szukania pracy za granicą oraz te, które wpływają na decyzje o powrocie. W tej części przedstawiono także życie rodzinne reemigrantek, problematykę równości płci oraz zagadnienie jakości życia powracających z emigracji zarobkowej kobiet mające bardzo duże znaczenie w czasie adaptacji na lokalnym rynku pracy.

Druga część raportu zawiera transkrypcję jednego zogniskowanego wywiadu grupowego (Fokus Group Interview) oraz trzy wybrane indywidualne wywiady pogłębione. Na załączonej do raportu płycie CD znajdują się wszystkie wywiady, tj. dwa zogniskowane wywiady grupowe oraz szesnaście indywidualnych wywiadów pogłębionych.

W raporcie brak jest głębszych i wieloaspektowych analiz i interpretacji wyników badań oraz rekomendacji dla instytucji rynku pracy, które to przewidziano w publikacji książkowej.

1.1. CHARAKTERYSTYKA BADANEJ GRUPY Kobiet

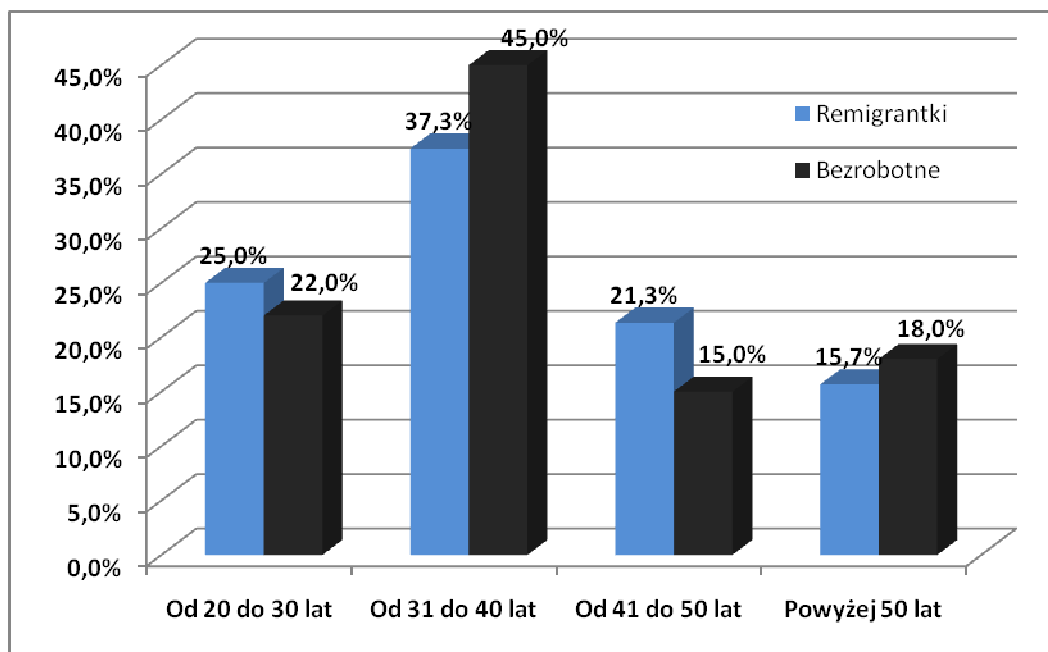
W ramach projektu w badaniach ilościowych uczestniczyło łącznie 400 kobiet z terenu województwa lubelskiego. Wśród tej grupy było 300 kobiet - reemigrantek, które powróciły z minimum sześciomiesięcznej emigracji zarobkowej. Natomiast pozostałe 100 kobiet stanowiło grupę kontrolną. Były to kobiety aktualnie bezrobotne, które nie pracowały zarobkowo za granicą. W toku prac nad projektem przyjęto założenie, że status kobiet przed wyjazdem może wpływać na proces ich adaptacji na regionalnym rynku pracy, dlatego też do badań tak dobierano reemigrantki by w efekcie w całej ich grupie było 100 kobiet, które przed wyjazdem utrzymywały się z pracy na roli, 100 kobiet, które przed wyjazdem były pracownikami najemnymi oraz 100 kobiet, które przed wyjazdem do pracy zarobkowej za granicę były bezrobotne. Struktura wiekowa badanych kobiet została zilustrowana na rysunku 1. Z danych tam zamieszczonych wynika, iż w badaniach uczestniczyło najwięcej kobiet w wieku od 31 do 40 lat. W przypadku reemigrantek kobiety te stanowiły ponad jedną trzecią, tj. 37,3% wszystkich badanych reemigrantek. Natomiast wśród kobiet bezrobotnych, kobiety w wieku od 31 do 40 lat stanowiły prawie połowę, tj. 45% grupy badanych kobiet bezrobotnych. Mniej liczną podgrupę stanowiły kobiety w wieku od 20 do 30 lat. Stanowiły one jedną czwartą grupy reemigrantek i ponad jedną piątą (22%) z grupy kobiet bezrobotnych. Ponadto w przedziale wiekowym od 41 do 50 lat reemigrantki stanowiły 21,3% zaś kobiety bezrobotne 15,7%. Wśród kobiet w wieku powyżej 50 lat, w grupie reemigrantek kobiet tych było 15,7%, zaś w grupie kobiet bezrobotnych kobiet uczestniczących w badaniach było prawie jedna piąta, tj. 18%.

Wśród badanych kobiet najliczniejszą grupę stanowiły kobiety ze średnim wykształceniem². Było ich odpowiednio 47% spośród grupy reemigrantek oraz 38% spośród grupy kobiet bezrobotnych. W granicach jednej czwartej z pośród reemigrantek i bezrobotnych kobiety posiadały wykształcenie zawodowe i wyższe. Najmniej wśród badanych kobiet było reemigrantek z wykształceniem podstawowym (5,3%). Kobiety bezrobotne w tej grupie badanych stanowiły 13%. Poziom wykształcenia badanych kobiet zilustrowany jest na rysunku 2. Natomiast na rysunku 3 przedstawiono poziom wykształcenia

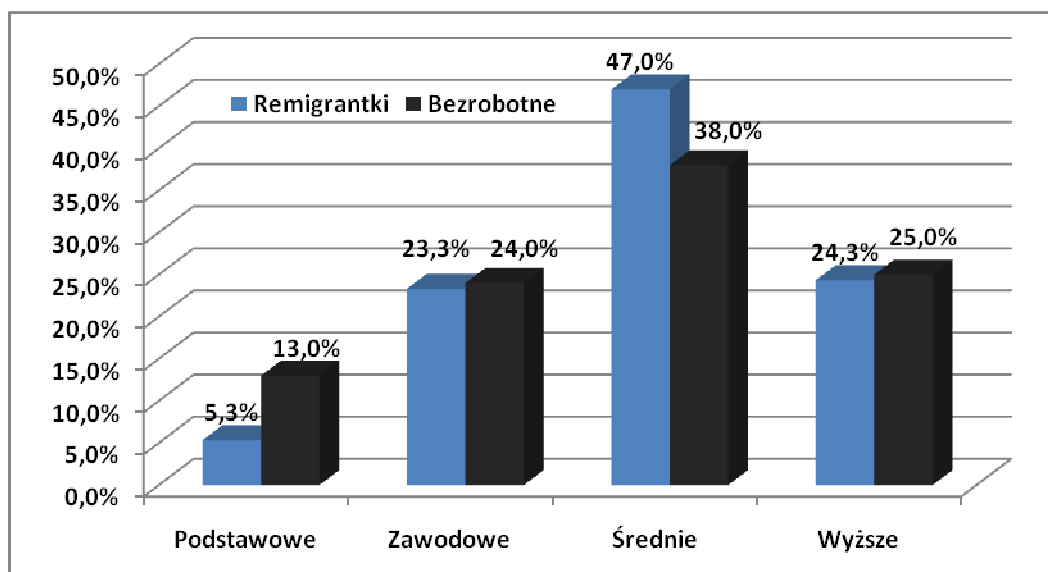
² Do kategorii kobiet z wykształceniem średnim zaliczono kobiety które ukończyły o różnych profilach liceum lub technikum oraz nieliczne, które ukończyły studium policealne. Natomiast w przypadku wykształcenia wyższego w tej podgrupie są kobiety które ukończyły studia wyższe na poziomie magisterskim lub licencjackim.

reemigrantek w zależności od statusu przed wyjazdem, tj. w zależności od tego czy przed wyjazdem badane kobiety pracowały na roli, utrzymywały się z pracy najemnej czy były bezrobotne.

Rysunek 1. Struktura wieku badanych kobiet

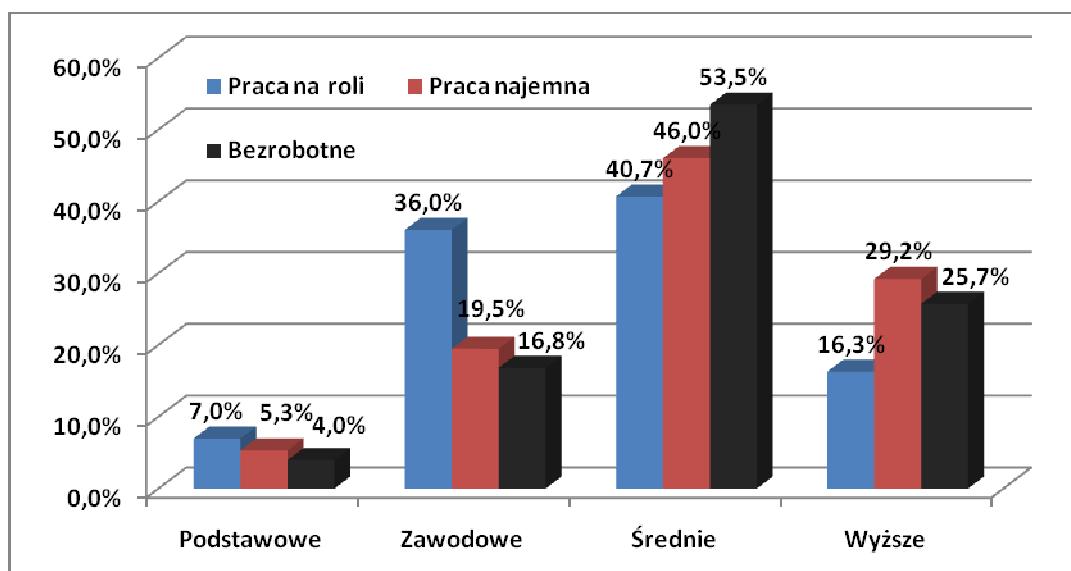


Rysunek 2 Wykształcenie badanych kobiet



W celu pełniejszego zilustrowania sytuacji badanych kobiet na rysunku 4 przedstawiono informacje o ich stanie cywilnym. Z danych tam zamieszczonych wynika, że zarówno w grupie kobiet bezrobotnych jak i reemigrantek zdecydowanie największą grupę stanowiły kobiety żyjące w związku małżeńskim lub partnerskim (trzy kobiety). Zarówno w grupie bezrobotnych jak i reemigrantek stanowiły one ponad dwie trzecie badanych kobiet (odpowiednio 69% i 66,7%). Kobiet stanu wolnego (panien) w badanych grupach reemigrantek i kobiet bezrobotnych było odpowiednio 20,3% i 20%. Natomiast co piąta uczestnicząca w badaniach kobieta była wdową, rozwiedzioną lub żyła w separacji (zob. rys. 4).

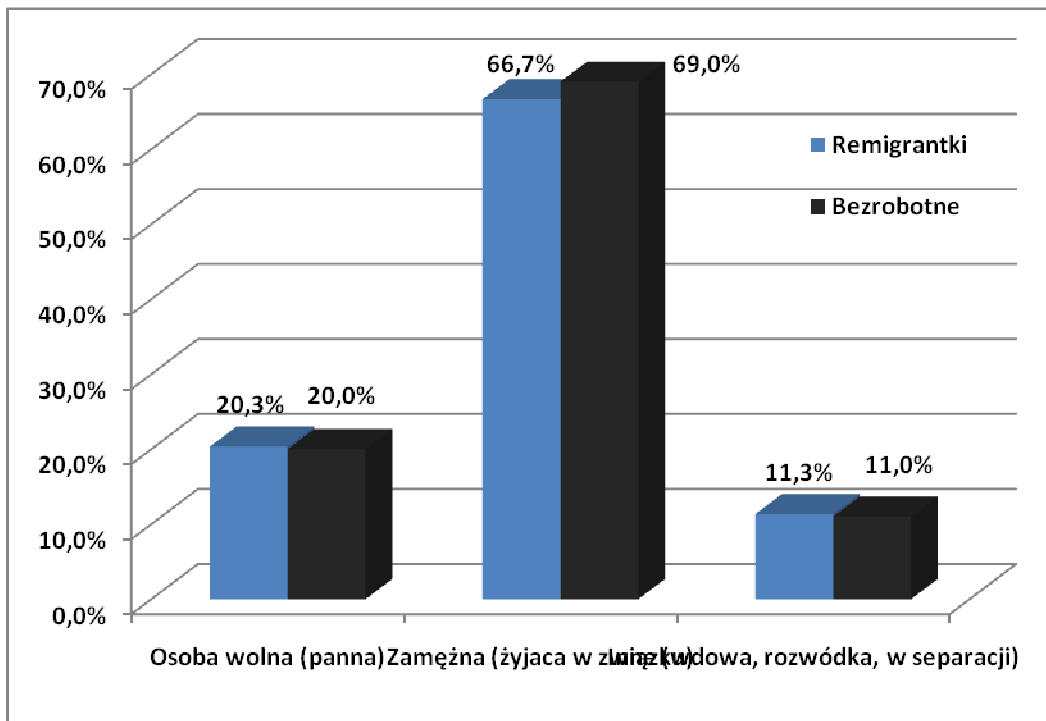
Rysunek 3. Poziom wykształcenia badanych reemigrantek w zależności od statusu przed wyjazdem do pracy za granicą



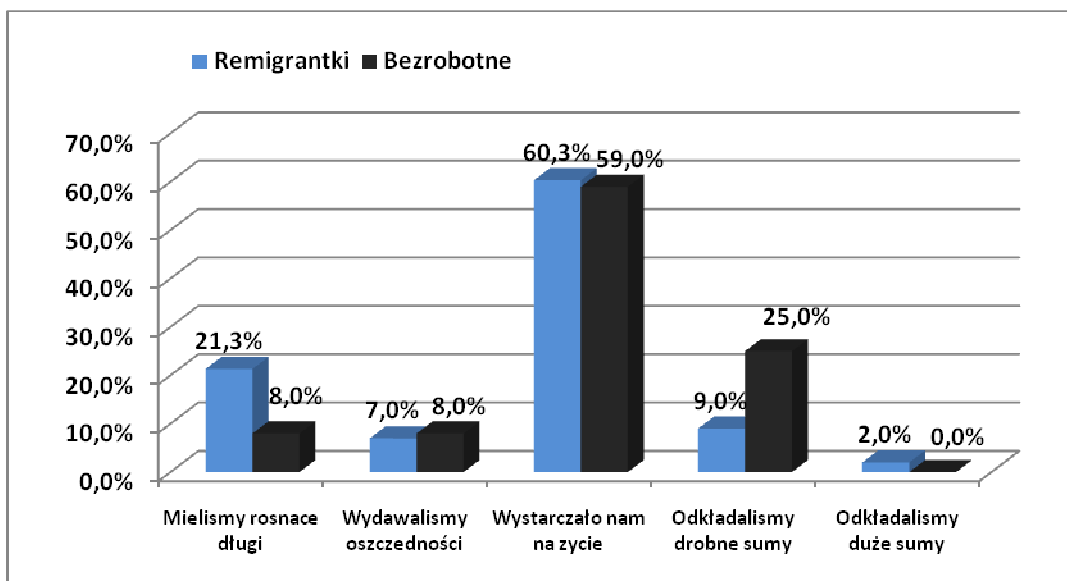
Z danych zamieszczonych na rysunku 5 wynika, że sytuacja reemigrantek przed wyjazdem była gorsza niż kobiet bezrobotnych przed utratą przez nich pracy. Znacznie więcej reemigrantek twierdziło, iż miały rosnące długi 21,3%, natomiast w przypadku kobiet bezrobotnych dotyczyło to tylko 8% z nich. Drugą kategorią, gdzie zaobserwowano istotne różnice jest możliwość zaoszczędzenia środków. Ponad dwa razy mniej reemigrantek (9%) w porównaniu z kobietami bezrobotnymi (25%) miało taką możliwość. W przypadku reemigrantek nie stwierdzono istotnych różnic pomiędzy poszczególnymi podgrupami, tj. kobietami które przed wyjazdem były bezrobotne, były pracownikami najemnymi oraz pracowały na roli. Sytuację reemigrantek przed wyjazdem ilustruje rysunek 6. Ponad połowa z nich (w granicach 60%) twierdziła, że wystarczyło im na życie. W trudniejszej sytuacji była

prawie jedna trzecia badanych reemigrantek, które twierdziły, że miały rosnące długi i wydawały oszczędności (zob. rysunek 5 i 6)

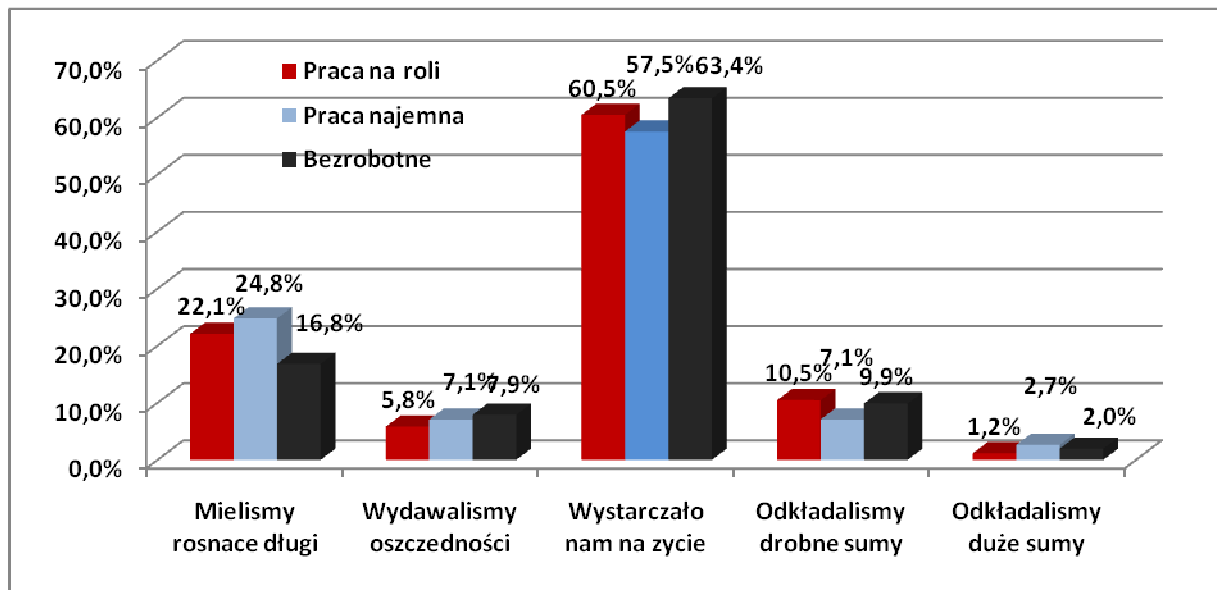
Rysunek 4. Stan cywilny badanych kobiet



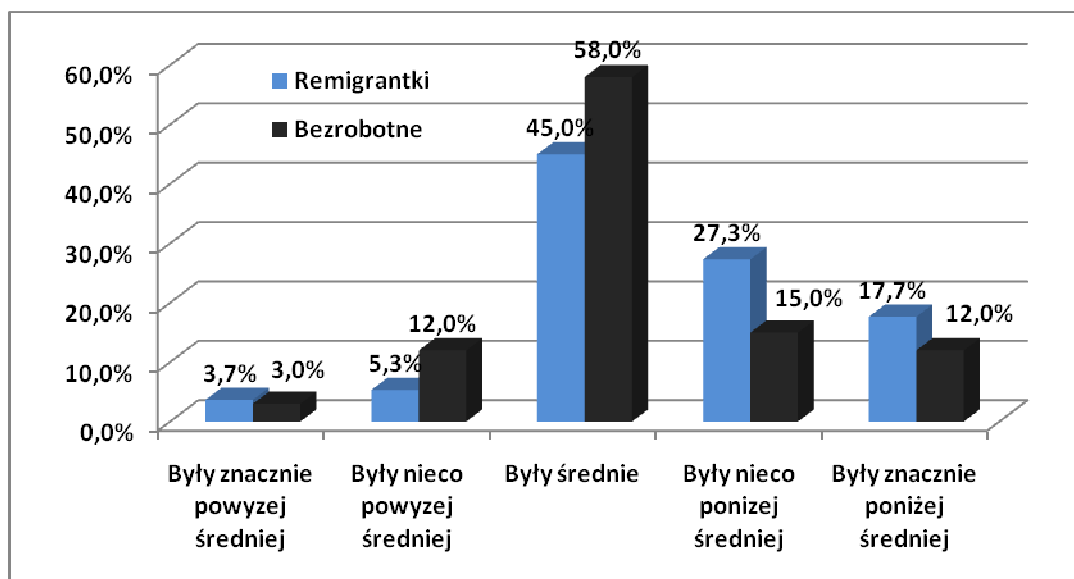
Rysunek 5. Ekonomiczna sytuacja badanych kobiet: bezrobotnych przed utratą pracy, reemigrantek przed wyjazdem



Rysunek 6. Sytuacja ekonomiczna reemigrantek przed wyjazdem

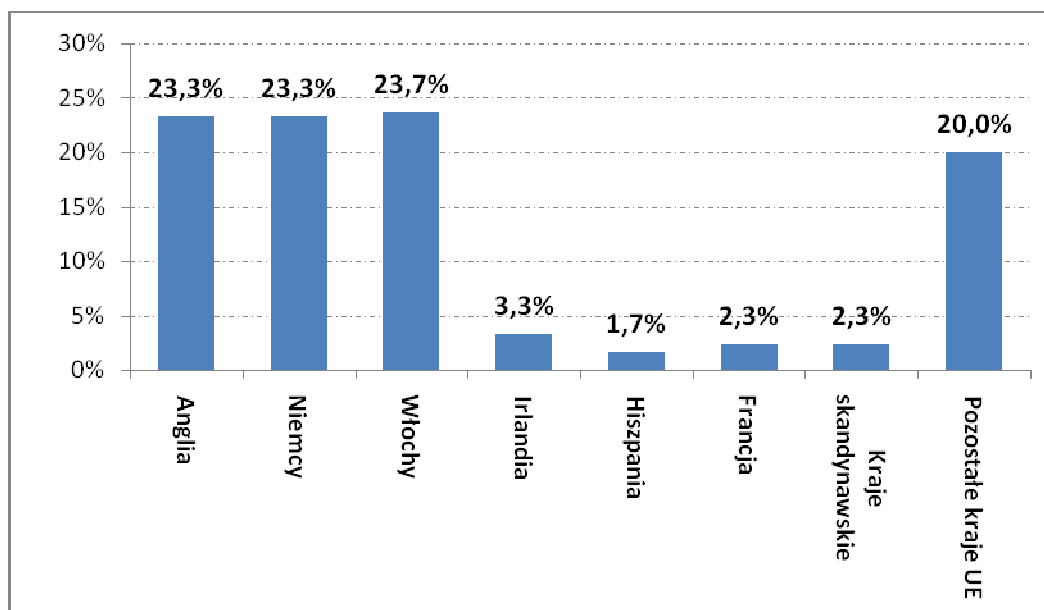


Rysunek 7. Opinia badanych kobiet na temat wielkości ich dochodów przed wyjazdem (reemigrantki) i przed utratą pracy (kobiety bezrobotne)



W ocenie badanych kobiet wielkości ich dochodów w odniesieniu do średniej różniły się w sposób istotny, tj. reemigrantki spozstrzegały swoje dochody gorzej w porównaniu z kobietami bezrobotnymi. Dotyczy to czterech z pięciu podgrup, tj. tylko w grupie kobiet, które oceniały, że ich dochody były znacznie powyżej średniej nie zaobserwowano różnic statystycznie istotnych.

Rysunek 8. Kierunki migracji zarobkowej badanych kobiet

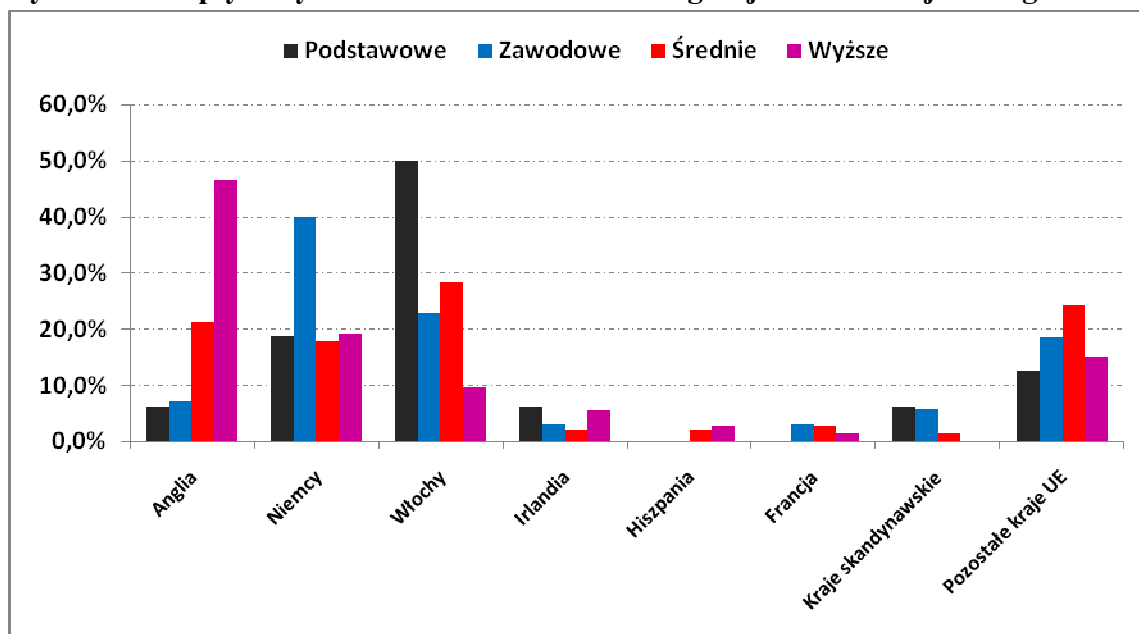


Jak zobrazowano to na rysunku 8 najbardziej popularnymi krajami w których badane reemigrantki podejmowały pracę zarobkową były Anglia, Niemcy oraz Włochy. W tych krajach pracowało prawie po jednej czwartej badanych kobiet. Do Wielkiej Brytanii w celach zarobkowych udało się 23,3% badanych reemigrantek, podobnie też do Niemiec, gdzie pracowało 23,3%, natomiast we Włoszech prace podjęło więcej o niespełna pół procenta. Inne kraje europejskie cieszyły się dużo mniejszym zainteresowaniem. Dotyczy to zarówno Irlandii (3,3%), Hiszpanii (1,7%), Francji (2,3%), krajów skandynawskich (2,3%), tj. Norwegii, Szwecji i Finlandii jak i pozostałych krajów Unii Europejskiej, czyli Belgii, Holandii, Austrii, Szkocji, Danii, Portugalii oraz Grecji. W tych krajach pracowało tylko po kilka procent badanych reemigrantek z terenu województwa lubelskiego.

Dane przedstawione na rysunku 9 ukazują wpływ wykształcenia na wybór kraju emigracji zarobkowej przez badane kobiety. Kobiety z wykształceniem wyższym zdecydowanie częściej wybierały Wielką Brytanię jako kraj pracy zarobkowej. Z kolei reemigrantki z wykształceniem zawodowym decydowały się na wyjazd do pracy do Niemiec, natomiast z wykształceniem podstawowym wyjeżdżały przede wszystkim do Włoch. Prawdopodobnie związane to było przede wszystkim z charakterem podejmowanej pracy oraz znajomością języka obcego. Od początku lat dziewięćdziesiątych w Polsce na studiach wyższych dominuje nauczanie języka angielskiego. Stąd też zrozumiałe jest, że osoby, które mogły się uczyć tego języka na studiach wyższych wybierały Anglię jako kraj, w którym chciały podjąć pracę zarobkową. W przypadku Włoch i Niemiec prawdopodobnie decydował

rodzaj wykonywanej pracy, tj. W Niemczech w gospodarstwach rolnych, natomiast we Włoszech kobiety przede wszystkim podejmowały się pracy przy pielęgnacji osób starszych i chorych.

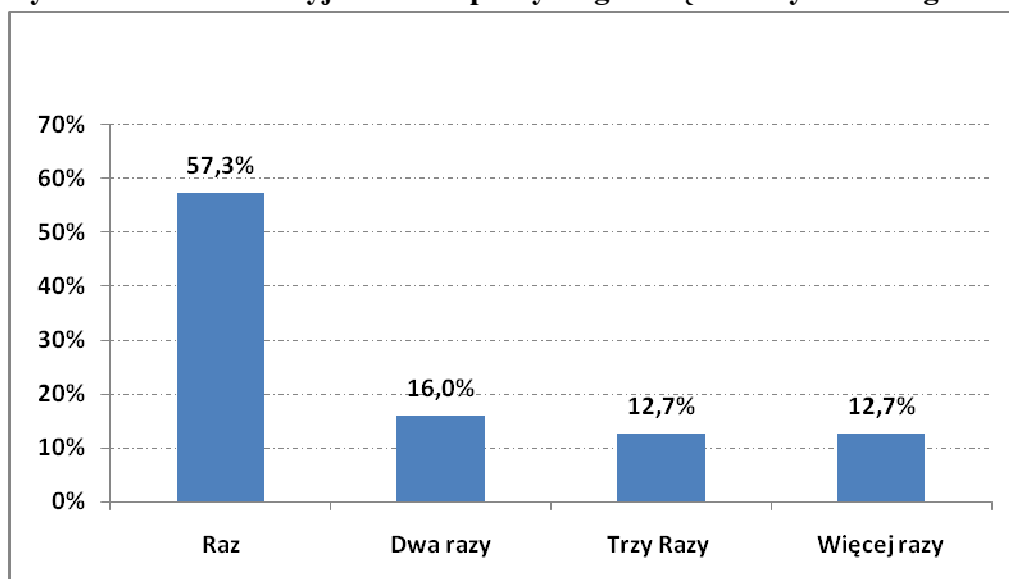
Rysunek 9. Wpływ wykształcenia na kierunki emigracji zarobkowej reemigrantek



W przypadku kobiet z wykształceniem średnim nie zaobserwowano dominującego miejsca, do którego chętniej udawały się w poszukiwaniu pracy zarobkowej.

Ponad połowa respondentek (58,1%) po raz pierwszy podejmowała pracę zarobkową za granicą (zob. rysunek 10). Natomiast pozostała część ankietowanych kobiet (41,9%) pracowała za granicą zarobkowo po raz drugi (16,2%), trzeci (12,8%) i więcej razy (12,8%).

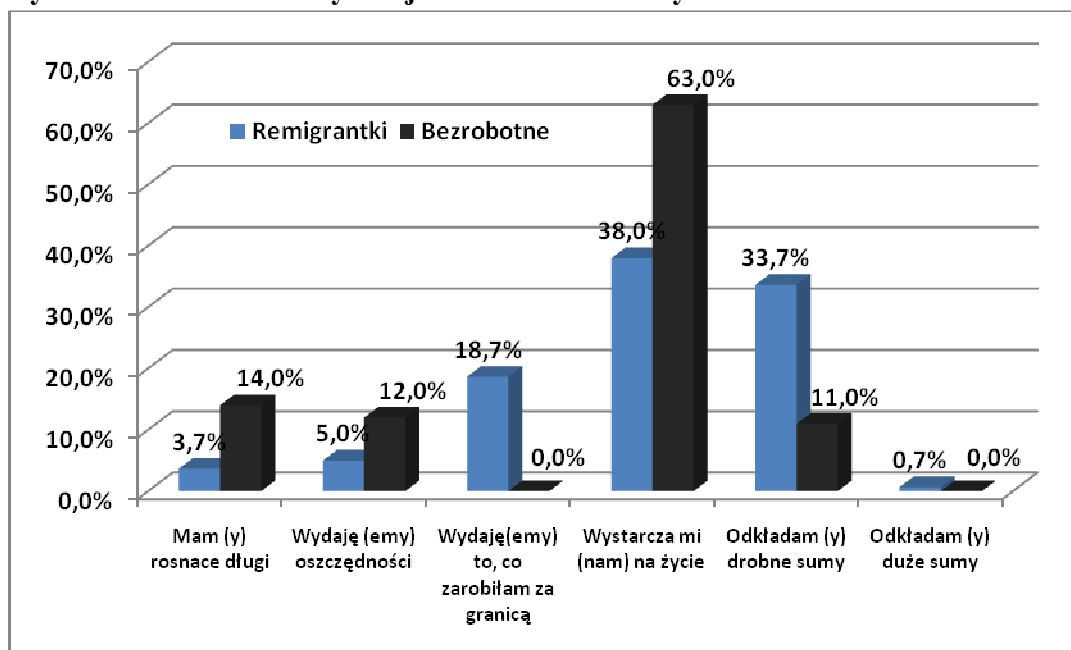
Rysunek 10. Liczba wyjazdów do pracy za granicę badanych reemigrantek



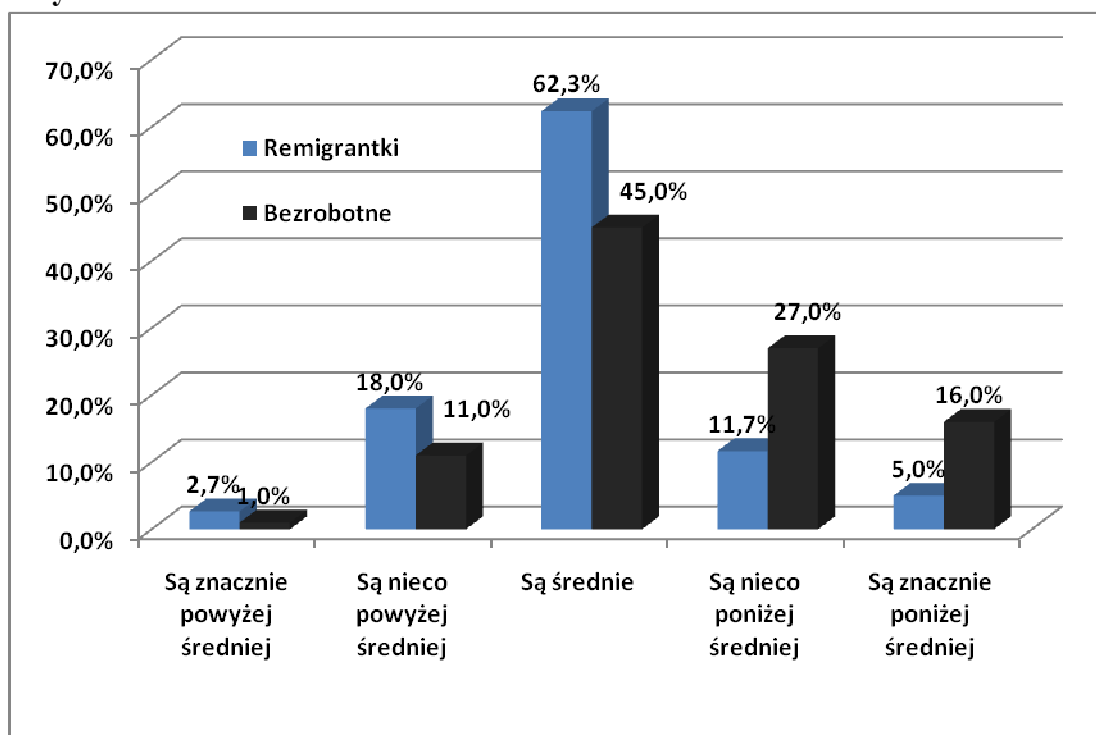
Sytuacja finansowa znacznej części kobiet (i ich rodzin) po powrocie do kraju z emigracji zarobkowej uległa poprawie. W porównaniu do danych zilustrowanych na rysunku 5 przedstawiających sytuację ankietowanych przed wyjazdem dane zobrazowane na rysunku 11 wskazują na wyraźną poprawę sytuacji finansowej reemigrantek oraz jej pogorszenie wśród kobiet bezrobotnych. Po pracy za granicą mniej kobiet twierdziło, że ma trudną sytuację materialną, tj. rosnące długi (3,7% wcześniej 21,3%) oraz że wydają oszczędności (5% przed emigracją 7%). Natomiast prawie jedna piąta ankietowanych reemigrantek (18,7%) obecnie konsumuje zarobione za granicą środki. Wprawdzie mniej respondentek stwierdziło, iż wystarcza im na życie w porównaniu z deklaracjami przed wyjazdem to jednak znacznie więcej kobiet, tj. aż 33,7% stwierdziło, że obecnie może pozwolić sobie na odkładanie drobnych sum, zaś oceniając swoją sytuację z przed wyjazdu tak twierdziło tylko 9% respondentek.

W przypadku kobiet bezrobotnych z czasem ich sytuacja finansowa (i ich rodzin) uległa pogorszeniu. Wprawdzie porównywalna część z nich twierdzi, że wystarcza im na życie to jednak jest mniej takich, które twierdzą, że mogą coś zaoszczędzić, a więcej takich, które twierdzą, iż mają rosnące długi i wydają oszczędności (por. dane z rysunku 5 i 11).

Rysunek 11. Aktualna sytuacja finansowa badanych kobiet



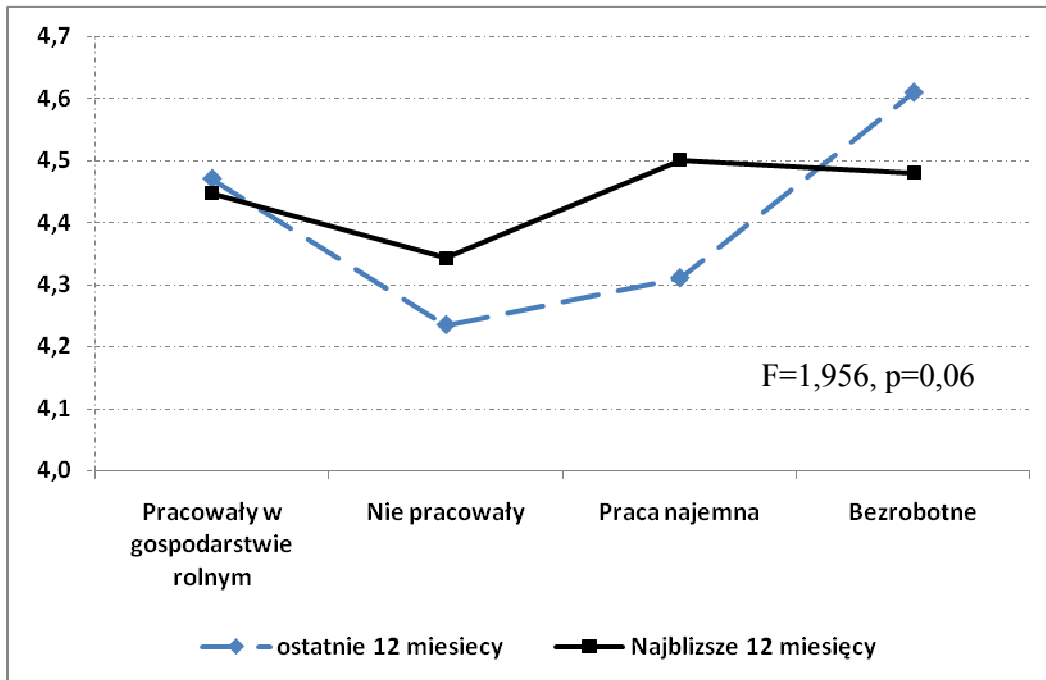
Rysunek 12. Ocena obecnych dochodów przez reemigrantki i kobiety bezrobotne na tle innych rodzin



Podobnie wygląda sytuacja jeśli porówna się opinie kobiet dotyczące ich obecnych dochodów w porównaniu do dochodów innych rodzin. Zobrazowano to na rysunku 12. Z danych tam zamieszczonych wynika, iż więcej reemigrantek sytuuje swoje dochody w granicach średniej i nieco powyżej średniej w porównaniu do dochodów innych rodzin oraz mniej z nich lokalizuje swoje dochody jako poniżej średniej. W przypadku kobiet bezrobotnych jest odwrotnie (por. dane na rysunkach 6 i 12).

Na podstawie wyników badań można stwierdzić, że emigracja zarobkowa wpływa na percepcję sytuacji ekonomicznej Polski w przyszłości w sposób zróżnicowany (zob. rysunek 13). W sposób statystycznie istotny korzystniej spostrzegają zmiany w sytuacji ekonomicznej Polski mające nastąpić w ciągu najbliższych 12 miesięcy w porównaniu do ostatnich 12 miesięcy reemigrantki, które przed wyjazdem były bezrobotne oraz utrzymywały się z pracy najemnej. Kobiety bezrobotne zaś, które nie podjęły decyzji o emigracji zarobkowej za granicę wręcz przeciwnie, w sposób statystycznie istotny gorzej spostrzegają przyszłość, tj. najbliższe 12 miesięcy. Nie zaobserwowano natomiast żadnych różnic statystycznie istotnych odnośnie spostrzegania sytuacji ekonomicznej Polski w przeszłości i przyszłości (ostatnie i następne 12 miesięcy) u reemigrantek, które przed wyjazdem utrzymywały się z pracy w gospodarstwie rolnym.

Rysunek 13. Ocena zmian w sytuacji ekonomicznej Polski w ciągu ostatnich i następnych 12 miesięcy przez reemigrantki i kobiety bezrobotne



1.2. SPOŁECZNE ASPEKTY MIGRACJI I POWROTÓW ORAZ CZYNNIKI WSPIERAJĄCE READAPTACJĘ KOBIEC NA LOKALNYM RYNKU PRACY

1.2.1. Czynniki „wypychające” kobiety i towarzyszące decyzjom migracyjnym

Autorzy badając przyczyny zagranicznych wyjazdów zarobkowych podkreślają, że głównymi czynnikami „wypychającymi” z kraju pochodzenia są trudności bytowe osób i rodzin podejmujących decyzję o migracji. Czynniki te skorelowane są głównie z trudnościami w znalezieniu zatrudnienia na lokalnych rynkach pracy i nasilone są w niektórych grupach ludności przede wszystkim tych, którzy charakteryzują się niskim poziomem wykształcenia i mieszkają na terenach peryferyjnie położonych w stosunku do centrów gospodarczych kraju. Dodatkowo zwracają uwagę, że zwłaszcza decyzje kobiet o migracji, częściej niż w przypadku mężczyzn, podyktowane są szczególnie trudną sytuacją bytową ich rodzin.

W związku z tym, prowadząc badania wśród 300 kobiet, które mają za sobą doświadczenia migracyjne, starano się określić, jak postrzegały sytuację finansową swoją i swojej rodziny przed wyjazdem z kraju z uwzględnieniem ogólnej oceny sytuacji w Polsce w tym czasie. W subiektywnej ocenie sytuacji przez respondentki uwzględnione zostały trzy kryteria: kryterium długi - oszczędności i kryterium oceny sytuacji dochodowej rodziny w stosunku do ich wyobrażenia o „średnich” dochodach (a więc element oceny relatywnej) oraz kryterium oceny sytuacji ekonomicznej w Polsce przed wyjazdem z kraju w relacji do sytuacji po powrocie respondentki.

Przy pierwszym kryterium, w ocenie sytuacji przed wyjazdem zastosowano skalę pięciostopniową. Pytano o sytuacje sygnalizujące pogarszający się standard materialny (rosnące długi) do sytuacji korzystnej finansowo (możliwość odkładania dużych sum). Trzy pierwsze wskazania (rosnące długi, wydawanie oszczędności oraz dochody wystarczające tylko na życie) uznaliśmy za niekorzystną sytuację bytową rodziny, dwa pozostałe wskazania (odkładanie drobnych i dużych sum), za sytuację korzystną.

Tabela 1. Ocena własnej/ rodzinnej sytuacji finansowej przed wyjazdem z kraju (N=300)

Ocena sytuacji finansowej		L	%
1	Miałam (mieliśmy) rosnące długi	64	21,3
2	Wydawałam (-liśmy) oszczędności	21	7,0
3	Wystarczało mi (nam) tylko na życie	181	60,3
4	Odkładałam (-liśmy) drobne sumy	27	9,0
5	Odkładałam(-liśmy) duże sumy	6	2,0

Łącznie aż 88,6 % badanych kobiet oceniło swoją sytuację przed wyjazdem za granicę jako niekorzystną. W tym częściej niż co piąta (21,3%) miała sytuację bardzo złą, ponieważ rosły długi, których nie miała z czego płacić. Jedynie co dziesiąta badana odkładała jakieś sumy z posiadanych dochodów, w tym jedynie 6 kobiet z 300 badanych (2%) odkładało duże sumy.

Równie niekorzystna okazała się w opinii badanych kobiet sytuacja bytowa ich rodzin według kryterium relatywnej oceny dochodów. Respondentki określały swoją sytuację na skali pięciostopniowej od znacznie powyżej średniej do znacznie poniżej średniej. Według oceny tylko 9% respondentek, dochody w ich rodzinach były nieco lub powyżej średnich.

Tabela 2. Ocena dochodów rodziny przed wyjazdem respondentki za granicę (N=300)

Ocena dochodów rodziny :		L	%
1	Były znacznie powyżej średniej	11	3,7
2	Były nieco powyżej średniej	16	5,4
3	Były mniej więcej średnie	135	45,5
4	Były nieco poniżej średniej	82	27,6
5	Były znacznie poniżej średniej	53	17,8

Tę relatywną ocenę analizowano dodatkowo w szerszej perspektywie – na tle również retrospektywnej oceny sytuacji w kraju przed wyjazdem. Poproszono respondentki by oceniły sytuację ekonomiczną w Polsce przed ich migracją oraz wskazały, jak ją oceniają po powrocie. W analizie zastosowano siedmiostopniową skalę od *było zdecydowanie lepiej* do *było zdecydowanie gorzej*. Połowa badanych (49,3%) uznała, że sytuacja ekonomiczna Polski przed ich wyjazdem z kraju była taka sama, jak jest po ich powrocie z emigracji. A zatem nie dostrzegają zmiany.

Tabela 3. Retrospektywna ocena sytuacji ekonomicznej w Polsce przed wyjazdem (N=300)

Ocena sytuacji ekonomicznej w Polsce		L	%
1	Było zdecydowanie lepiej	5	1,7
2	Było znacznie lepiej	9	3,0
3	Było trochę lepiej	46	15,3
4	Było tak samo	148	49,3
5	Było trochę gorzej	57	19,0
6	Było znacznie gorzej	26	8,7
7	Było zdecydowanie gorzej	7	2,3

Sumując odpowiedzi pozostałych respondentek możemy zauważyć, że po powrocie do kraju korzystniej oceniły sytuację w kraju niż przed wyjazdem. Łącznie aktualna sytuacja w Polsce jest przez nie częściej oceniana pozytywnie (poprzednio jako gorsza łącznie 90 badanych = 30% a jako lepsza łącznie 60 badanych = 20,0%).

Dodatkowo porównano ocenę własnej/rodzinnej sytuacji finansowej kobiet reemigrantek przed wyjazdem za granicę z oceną kobiet bezrobotnych. Ocena kobiet bezrobotnych okazała się ogólnie wyższa. Co czwarta kobieta bezrobotna (25%) i rzadziej niż co dziesiąta reemigrantka (przed wyjazdem 8%) oceniła, że w jej rodzinie odkłada się drobne sumy. Ponadto mniej bezrobotnych (8%) niż reemigrantek (21,3%) wskazało na rosnące długi. Łącznie więc bardzo trudną sytuację miało więcej kobiet migrujących (29,3%) niż kobiet bezrobotnych (16%). Nie różniły się natomiast ocenami „wystarczało nam tylko na życie”- bezrobotne 59%, a reemigrantki przed wyjazdem 60,3%.

Tabela 4. Ocena własnej/ rodzinnej sytuacji finansowej bezrobotnych (N=100) i reemigrantek (przed wyjazdem z kraju) (N=300)

Ocena sytuacji finansowej		Bezrobotne	Reemigrantki
1	Miałam (mieliśmy) rosnące długi	8,0	21,3
2	Wydawałam (-liśmy) oszczędności	8,0	7,0
3	Wystarczało mi (nam) tylko na życie	59,0	60,3
4	Odkładałam (-liśmy) drobne sumy	25,0	9,0
5	Odkładałam(-liśmy) duże sumy	-	2,0

Podobne różnice zauważamy w ocenie dochodów przez obie grupy respondentek. Znacznie częściej reemigrantki (45,4%) w porównaniu z bezrobotnymi (27%) oceniają, że dochody przed emigracją mieściły się poniżej średniej i rzadziej deklarują, że były powyżej średniej (odpowiednio 9,1% i 15%).

Tabela 5. Ocena dochodów rodziny bezrobotnych (N=100) i reemigrantek (przed wyjazdem z kraju) (N=300)

	Ocena dochodów	Bezrobotne	Reemigrantki
1	Znacznie powyżej średniej	3,0	3,7
2	Nieco powyżej średniej	12,0	5,4
3	Mniej więcej średnie	58,0	45,5
4	Nieco poniżej średniej	15,0	27,6
5	Znacznie poniżej średniej	12,0	17,8

Natomiast częściej bezrobotne (58%) niż kobiety migrujące (45,5%) oceniały dochody rodziny jako przeciętne („mniej więcej średnie”).

Oba zastosowane w badaniach kryteria oraz porównanie obu grup respondentek pozwalają więc na konstatację, że migrujące kobiety mają relatywnie trudniejszą sytuację finansową w rodzinie/ lub własną nawet niż kobiety aktualnie bezrobotne. Uzyskane przez nas wyniki potwierdzają zatem dodatkowo doniesienia innych badaczy na temat szczególnie złej sytuacji ekonomicznej kobiet migrujących do pracy za granicę. Pozwalają też uznać, że migracja zarobkowa kobiet jest przede wszystkim *migracją przeżycia*³, jak również uznanej za prawdopodobne, że część kobiet wyjeżdżających w poszukiwaniu pracy nie widziała możliwości rozwiązania swoich problemów finansowych w kraju i ich wyjazd był wynikiem szczególnej presji odczuwanej jako „przymus ekonomiczny”.

Decyzje o migracji zarobkowej, choć z oczywistych względów łączą się z czynnikami ekonomicznymi i niską oceną/ doświadczeniem własnej sytuacji na krajowym rynku pracy, nie są decyzjami jednoaspektowymi. Uwzględniają wiele dodatkowych sytuacji dotyczących zarówno osoby podejmującej takie decyzje jak też szerszego kontekstu rodzinnego i społecznego. W związku z tym starano się odpowiedzieć, jaka wiązka czynników/ sytuacji i konkretnych celów miała wpływ, według deklaracji respondentek, na ich decyzje o wyjeździe do pracy za granicę. Wyodrębniono kilka kwestii: przyczyny i cele

³ Z. Kawczyńska-Butrym. Migracje. Wybrane zagadnienia. Wydawnictwo UMCS . Lublin 2009, s. 18.

ekonomiczne, sytuacja na lokalnym i krajowym rynku pracy, chęć zwiększenia własnego kapitału/zasobów społecznych a także kontekst społeczny związany z „gorączką wyjazdów” eksponowaną w mediach i obserwowana w niektórych kręgach znajomych.

Decydującymi, jak można było oczekiwać, okazały się czynniki i cele ekonomiczne oraz trudności na lokalnym rynku pracy. Tak na ten temat konkretnych celów wyjazdu wypowiadały się respondentki w wywiadach pogłębionych: „*dla pieniędzy*”, „*ja na przykład zadłużyłam mieszkanie, przez 2 miesiące nie płaciłam za czynsz i nie chciałam go stracić*” (fokus,) „*zepsuł nam się samochód, potrzebne były pieniądze, trzeba było pojechać*”.

Ekonomiczny kontekst wyjazdów w oczywisty sposób współwystępuje z warunkami płacowymi i sytuacją badanych kobiet na rynku pracy. Pokazują to odpowiedzi 300 badanych reemigrantek. Szczegółowe dane prezentuje tabela 6.

Tabela 6. Ekonomiczny kontekst decyzji migracyjnych (N=300)

		L	%
1.	Wyższe zarobki za granicą	198	66,0
2	Chęć poprawy warunków życia rodziny, żeby nie były gorsze niż innych	121	40,3
3	Brak pracy w okolicy	100	33,3
4	Konieczność spłaty kredytu / długów / zaległości	78	26,0
5	Chęć szybkiego zarobienia kapitału	63	21,0
6	Brak pracy w kraju	48	16,0
7	Brak pomocy ze strony urzędu pracy w znalezieniu zatrudnienia w kraju	38	12,7
8	Chciałam zdobyć pieniądze na dalsze kształcenie się / edukację dzieci	38	12,7
9	Niższe perspektywy rozwoju w miejscowości, gdzie mieszkam (w Polsce)	23	7,7
10	Oferta pracodawcy zagranicznego	16	5,3
11	Brak kwalifikacji/ zawodu odpowiedniego do zapotrzebowania w kraju	12	4,0
12	Złe traktowanie przez pracodawcę w kraju	8	3,0

Respondentki łączą możliwość (wyższe zarobki - 66,%) lub konieczność (spłata kredytu, długów – 26%) szybkiego zarobienia pieniędzy (kapitału – 21%) głównie z chęcią podniesienia standardu życia rodziny (40,3%). Swoją decyzję o wyjeździe uzasadniają brakiem pracy w miejscu ich zamieszkania (33%) i w kraju (16%), ale też zbyt słabą pomocą

urzędu pracy (12,7%) oraz brakiem własnych kwalifikacji, odpowiednich do zapotrzebowania krajowego rynku pracy (4%). W tym miejscu należy podkreślić, że z oczywistych względów większe znaczenie dla respondentek ma brak zatrudnienia na lokalnym niż na krajowym rynku pracy.

Choć pytanie miało rozbudowaną kafeterię, respondentki mogły również dodać własną odpowiedź. Wśród wymienionych przez respondentki powodów wyjazdu znalazły się wyłącznie takie, które można zaklasyfikować jako czynniki „wypychające”, albo charakterze finansowym: „*niskie dochody z gospodarstwa rolnego*”, spłata długów, zagrożenie utratą pracy, albo konkretny cel: zdobycie pieniędzy na wesele córki. Często też, „*to był po prostu przymus*” (*fokus*) albo decyzje powiązane z działaniem sieci rodzinnej na tle ekonomicznym: „*mąż wyjeżdżał*”, „*partner otrzymał tam pracę*”.

Prócz ekonomicznego kontekstu sprzyjającego decyzjom migracyjnym w badaniach analizowano także kontekst społeczny. Uwzględniono elementy poznawcze powiązane z poszerzeniem własnego kapitału społecznego (język obcy, poznanie innego kraju) oraz „modę” na wyjazdy, która ujawniła się i w relacjach społecznych i w mediach po 1 maja 2004 roku i po otwarciu rynków pracy dla Polaków początkowo w niektórych krajach Unii Europejskiej.

Tabela 7. Społeczny kontekst decyzji migracyjnych (N-300)

		L	%
1	Inni wyjeżdżali, więc ja też postanowiłam spróbować,	78	26,0
2	Ciekawość – chciałam zobaczyć jak tam jest	55	18,3
3	Chęć poznania innych warunków życia	42	14,0
4	Chęć nauki/ lepszego opanowania języka obcego	28	9,3
5	Były takie programy/ taka atmosfera w mediach, które zachęciły mnie do wyjazdu	7	2,3

Jak wskazują wyniki, niewiele respondentek w decyzjach emigracyjnych uwzględniało kontekst pozaekonomiczny.

Należy bowiem zwrócić uwagę, że wbrew oczekiwaniom badaczy, nie były to wyjazdy, którym wyraźnie, poza wyjątkami, towarzyszyła chęć powiększenia własnego kapitału społecznego, jakim jest nauka lub lepsze opanowanie obcego języka a nawet cele poznawcze. Tak na ten temat wypowiadają się tylko pojedyncze respondentki wywiadu

fokusowego: „*głównie w celach zarobkowych i chciałam zobaczyć, jak wygląda życie poza granicami naszego kraju*”, „*wypróbowanie swojego języka*”.

Największe znaczenie w przypadku decyzji o wyjeździe badanych kobiet miało przekonanie o wyjazdach wielu innych osób (26,%). Ponieważ panowała atmosfera sukcesu ekonomicznego związanego z wyjazdami, mogła mieć ona także wpływ na decyzje naszych respondentek. Przy czym wpływ mediów był, według ich oceny, niemal niezauważalny. Zatem, według deklaracji badanych kobiet reemigrantek, w ich decyzjach migracyjnych ważniejsze były obserwacje otoczenia społecznego, w którym częste były wyjazdy członków rodziny lub znajomych niż oddziaływanie mediów.

Jak więc widzimy – trudna sytuacja, która „wypchnęła” respondentki do pracy za granicę i wynikające z niej cele ekonomiczne, którym służył wyjazd, zdominowały i odsunęły na dalszy plan pozostałe, możliwe do równoległej realizacji, cele. Czasem w większym stopniu dostrzegali te korzyści członkowie rodziny akceptujący wyjazd bliskiej osoby: „*Dużo plusów widzieli, podszkołę język, odpoczne*”.

Podsumowując więc należy podkreślić, że koncentracja na celach ekonomicznych dodatkowo podkreśla znaczenie zagrożenia bytu materialnego rodzin kobiet – migrantek dla ich decyzji migracyjnych zarówno w kontekście codziennych problemów – rosnących długów, konieczności wydawania dotychczasowych oszczędności jak również z powodu trudności na lokalnym rynku pracy.

1.2.2. Powroty i reintegracja

1.2.2.1. Czynniki „pul” – „push” w powrotach do kraju

Podobnie, jak decyzje o wyjazdach z kraju, tak również decyzje o powrotach należy rozpatrywać w kontekście teorii „push” – „pul”, a więc odwrócić pytanie i odpowiedzieć, co wypycha z kraju zatrudnienia i co przyciąga na powrót do kraju pochodzenia.

Założyliśmy, że prowadzonych przez nas badaniach nad powrotami (reemigracją) – oba te czynniki, zarówno wypychające z kraju emigracji jak i przyciągające do ojczyzny, powinny odegrać znaczącą rolę w ponownej adaptacji kobiet do warunków życia w kraju pochodzenia.

Na wstępie należy podkreślić, że badane przez nas kobiety są zadowolone z powrotu do kraju, co niewątpliwie sprzyjać może ich readaptacji. Samoocena własnych decyzji o powrocie okazała się bardzo wysoka. Średnia ocen na skali 7 stopniowej wyniosła 6,7 punktu.

W badaniu postawiono kilka hipotez. Jedną z nich było pytanie o samoocenę poziomu wykorzystania za granicą własnych możliwości, własnego potencjału zawodowego. Jak bowiem wskazują badania opisujące pozycję cudzoziemców na rynkach pracy krajów przyjmujących, jest ona zdecydowanie mniej korzystna i plasuje ich na dole hierarchii społecznej, nie daje szans na własny rozwój zawodowy, nawet na wykorzystanie posiadanych przez nie kompetencji, z którymi przyjeżdżają z zewnątrz. Cudzoziemscy pracownicy wchodzą w nisze lokalnego zatrudnienia i zajmują te stanowiska pracy, które ze względu na ich niskie usytuowanie społeczno-ekonomiczne (niski prestiż, niskie płace) są mało atrakcyjne i niechętnie podejmowane przez miejscowych pracowników. Założono bowiem, że brak tego rodzaju satysfakcji, na co także zwracają uwagę respondentki w wywiadach indywidualnych, jest jednym z czynników „wypychających” migrantów zarobkowych z kraju zatrudnienia. Można więc przyjąć, że :

brak lub niski poziom wykorzystania własnych możliwości w pracy za granicą, nie tylko jest czynnikiem sprzyjającym decyzjom o powrocie, ale także sprzyja procesowi ponownej integracji w kraju.

1.2.2.2. Zatrudnienie i prace wykonywane za granicą

Analizując prace wykonywane poza granicami kraju należy uwzględnić równoległe dwie informacje – z jednej strony potencjał wykształcenia i kwalifikacji, jakim dysponują badane kobiety, z drugiej charakter prac, jakie wykonywały za granicą.

Tabela 8. Poziom wykształcenia respondentek (N=300)

	Poziom wykształcenia	L	%
1	Podstawowe	16	5,3
2	Zawodowe	68	22,7
3	Techniczne	10	3,3
4	Ogólnokształcące	128	42,7
5	Wyższe zawodowe, licencjat	7	2,3
6	Wyższe magisterskie	68	22,7

Najwięcej badanych kobiet deklaruje posiadanie wykształcenia ogólnokształcącego. Zawodowe i techniczne (78 osób) posiada niemal tyle samo, co wykształcenie wyższe (licencjat i magisterium łącznie 75 osób), tylko co dwudziesta osoba posiada wykształcenie

podstawowe. Mamy więc do czynienia z nadreprezentacją osób z wykształceniem średnim i wyższym w porównaniu z poziomem wykształcenia ogólnej populacji.

Również analiza zawodu wyuczonego respondentek wykazała wysoki poziom ich kompetencji. Jeżeli porównamy posiadane wykształcenie i przygotowanie zawodowe respondentek z rodzajem pracy wykonywanej za granicą widoczna jest występująca między nimi rozbieżność (może poza kobietami rolniczkami wykonującymi prace sezonowe w rolnictwie). W tabeli 9 przedstawiono rodzaje pracy wymieniane przez respondentki w pytaniu otwartym. Niektóre respondentki wymieniały więcej niż jeden rodzaj pracy.

Tylko 9 z nich (3%) wykonywało pracę wymagającą określonych kompetencji. Natomiast dla pozostałych (97%) zestaw prac, które wykonywały za granicą nie tylko nie wymagał kwalifikacji i był poniżej ich kompetencji ale też w większości lokowany jest zwyczajowo w wielu społeczeństwach na dole hierarchii prac, zawodów i wynagrodzeń.

Tabela 9. Rodzaje prac wykonywanych za granicą (N-300)

	Charakter pracy	L	%
1	Opieka nad osobą starszą, chorą, w domu prywatnym, w domu pomocy społecznej	74	24,7
2	Prace rolne, sezonowe, w polu, przy zbiorach	68	22,7
3	Sprzątanie w domach prywatnych, hotelach, magazynach, pomoc domowa	57	19,0
4	Różne prace w restauracjach, barach, hotelach, praca w gastronomii	38	12,7
5	Praca w produkcji, przy taśmie, pakowaniu, sortowaniu	28	9,3
6	Opieka nad dziećmi	25	8,4
7	Praca na stanowiskach wymagających kwalifikacji (bank, służba zdrowia, informatyka)	9	3,0
8	Praca fizyczna w sklepach, supermarketach, magazynach	8	2,7

Można więc przyjąć, że jednym z czynników oddziałujących na powroty jest ta właśnie nieadekwatność między wykształceniem i kompetencjami zawodowymi a charakterem wykonywanej pracy za granicą a nawet oczekiwanymi zarobkami. Szczegółowo wypowiadają się na ten temat respondentki w wywiadach pogłębionych.

W badaniach uwzględniono także inne sytuacje mające wpływ na decyzje o powrotach. Pytanie, na które odpowiadały respondentki zawierało możliwość wielokrotnego wyboru. Uwzględniono w nim zarówno czynniki, które wypychają z kraju emigracji (niska pozycja i niekorzystne relacje społeczne, brak satysfakcji materialnej, wyjazdy znajomych) i te, które przyciągają do kraju pochodzenia (problemy emocjonalne, problemy w rodzinie oraz plany związane z pracą w kraju).

Wszystkie te czynniki uznano za weryfikatory, jak się okazało głównie negatywne, wcześniejszych wyobrażeń o wysokich walorach pracy za granicą a pośrednio za czynniki sprzyjające powrotom i reintegracji w kraju.

W oparciu o literaturę przedmiotu w pytaniu zamkniętym zamieszczono kilka czynników do wyboru i wskazania przez respondentki. Czynniki te wiązały się oceną dwóch kontekstów. Z jednej strony oceną własnej sytuacji i korzyści z pracy w trakcie pobytu za granicą: warunków pracy, wysokości płac, postrzeganiem pozycji społecznej i relacji z innymi, barierami kulturowymi oraz stanem emocjonalnym, z drugiej strony – z głównie opiekuńczą i zdrowotną sytuacją w rodzinie pozostającej kraju, jak również z dalszymi planami osobistymi a także powrotami znajomych. Wyniki analizy pozwoliły też na jeszcze inny sposób prezentacji uzyskanego materiału badawczego: podział ze względu na charakter czynnika: społeczno - ekonomiczny, głównie wyznaczony pozycją i relacjami w kraju pobytu i emocjonalny wynikający z silnych więzi z krajem pochodzenia i pozostałą w nim rodziną.

Jak się okazało czynnik społeczno - ekonomiczny nie miał większego znaczenia w decyzjach o powrocie do kraju. Tylko nieliczne respondentki uznały, że wymienione sytuacje, (o ile w ogóle tak je postrzegały i oceniały, a o to odrębnie nie pytano) miały wpływ na ich powrót do kraju.

Wśród analizowanych kategorii mających wpływ na decyzje o powrocie do kraju, uwzględniono dyskomfort emocjonalny powiązany z brakiem satysfakcjonującej pozycji społecznej badanych kobiet. Dotyczyło to między innymi rodzaju wykonywanej przez nie pracy. Respondentki nie zawsze akceptowały się w takiej roli, jaką tam pełniły. *„sprzątanie hoteli, pomoc kuchenna, a najgorsze, co mogło być, to sprzątanie klatek [...] tak jak u nas w blokach [...] bo się tego wstydzłam”*.(fokus 1). Z drugiej strony, było to też poczucie uzależnienia od pracodawcy w przypadku pracy jako pomoc domowa: *„być zupełnie zależnym od tych obcych ludzi , brak swobody, to niejednokrotnie doprowadzało mnie do bezsilności takiej totalnej [...] Tam niestety jesteśmy jakby niewolnikami. Musimy robić to, co oni chcą, co oni nam każą, niezależnie od tego czy czujemy się dobrze, czy się czujemy źle. Po prostu musimy być dyspozycyjni 24 godziny na dobę. Naturalnie, mieszkamy razem z rodziną, u której pracujemy”*. Nieliczne respondentki w badaniach ankietowych wskazywały też brak możliwości awansu za granicą, brak atrakcyjnej pracy dla imigrantów

i niekorzystne relacje wśród polskich emigrantów: „sparzyłam się na ludziach pracujących tam”.

Tabela 10. Sytuacja społeczno-ekonomiczna respondentek w kraju pobytu w decyzjach o powrocie do kraju pochodzenia (N=300)

		L	%
Sytuacja społeczno-ekonomiczna			
1	Brak możliwości awansu społecznego za granicą	22	7,3
2	Brak atrakcyjnej pracy w kraju emigracji	19	6,3
3	Konflikty z Polakami za granicą	15	5,0
4	Złe relacje z innymi emigrantami	11	3,7
5	Ogólne złe traktowanie obcych w kraju pobytu/za granicą	9	3,0
6	Nieopłacalność pracy na emigracji	8	2,7

Generalnie jednak uwzględnione w badaniach czynniki ekonomiczne, relacje z innymi emigrantami i złe traktowanie w pracy w kraju pobytu nie miały większego znaczenia w ich decyzjach powrotu. Nie były jednak obojętne. Wiele kobiet w wywiadach pogłębionych zwraca na to uwagę. Jedna z nich wyraża to w ten sposób: „za duże upokorzenie. Człowiek się czuje jakby był II kategorii, może ja sama się tak czułam. Tam jechałam i wiedziałam, że jadę od tego [czasu] do tego i zaciskam zęby i oszczędzam.[...] mi się wydaje, że te upokorzenia, to te pieniądze gdzieś tam uzupełniają, bo inaczej by [się tam] nie było” (fokus 1). Wolałyby nie wyjeżdżać, aby nie być narażonymi na tego rodzaju doświadczenia: „lepiej sobie tutaj [w kraju] oszczędzać i składać” (fokus 1). Ale brak pracy i konkretne zagrożenie bytu gospodarstwa domowego zmusił ich do wyjazdu.

W badaniach uwzględniono także sytuację emocjonalną w trakcie pobytu za granicą. Jej znaczenie, zgodnie z deklaracjami badanych kobiet, w decyzjach powrotu okazało się zdecydowanie ważniejsze niż czynników ekonomicznych. Była to świadomość braku rodziny - „miałam dość życia za granicą” (39,3%) oraz poczucie pustki społecznej odczuwanej jako „zmęczenie pobytem z daleka od kraju, bliskich i znajomych” i rzadziej wymieniane poczucie braku wsparcia „nie mogłam liczyć na nikogo, gdy byłam w trudnej sytuacji”. Najczęściej jednak kobiety wskazały, że powrót był wynikiem wcześniejszych planów (46%), ponieważ niektóre z nich wyjeżdżały w celu realizacji określonego zobowiązania związanego z pracą -

by zastąpić znajomą, lub do prac sezonowych w rolnictwie, które wymagają zatrudnienia tylko w określonych porach roku.

Tabela 11. Deklarowane pozaekonomiczne przyczyny powrotu (N= 300)

		L	%
Ocena własnej sytuacji emocjonalnej			
1	Miałam dość oderwania od rodziny	118	39,3
2	Zmęczenie pobytem z daleka od kraju, bliskich i znajomych	114	38,0
3	Miałam dość życia za granicą	65	21,7
4	Nie mogłam liczyć na nikogo, gdy byłam w trudnej sytuacji	17	5,7
Względy rodzinne i zdrowotne			
5	Rodzina domagała się powrotu	61	20,3
6	Problemy ze zdrowiem kogoś z rodziny	23	7,7
7	Własne problemy zdrowotne	21	7,0
8	Zaczęły się problemy członków rodziny w kraju, więc musiałam wrócić	15	5,0
Plany własne			
9	Planowałam tylko tyle czasu przebywać za granicą	138	46,0
10	Wyjazd do kraju innych osób/znajomych/bliskich	18	6,0
11	Miałam w kraju obietnicę pracy	13	4,6
12	Postanowiłam w kraju założyć firmę	6	2,0
Inne bariery			
	Denerwowały mnie zasady życia przyjęte w obcym kraju	17	5,7
	Nie odpowiadał mi klimat	5	1,7

Na decyzje o powrocie miała też wpływ rodzina. Było to zarówno domaganie się powrotu jak też różne problemy członków rodziny. Wśród nich należy wymienić problemy zdrowotne zarówno kogoś z rodziny jak również problemy zdrowotne samej migrantki (łącznie 44 osoby czyli 14,7% badanych). Pozostałe sytuacje uwzględnione w badaniach wskazywane były znacznie rzadziej. Mimo to należy zwrócić dodatkową uwagę na kontekst kraju pobytu i jego znaczenie w decyzji migracyjnej. Kontekst ten obejmuje trzy kategorie odpowiedzi: miałam dość życia za granicą, denerwowały mnie zasady życia przyjęte w obcym kraju, nie odpowiadał mi klimat. Pokazuje on pośrednio na bariery i trudności

w adaptacji do warunków życia poza krajem, co można uznać za dodatkowy czynnik skłaniający do powrotu, czyli „wypychający” z emigracji.

Ponieważ pytanie zawierało także kafeterię otwartą (co jeszcze miało wpływ na decyzję powrotu) odpowiedziało na nią dodatkowo 21 (7,0%) respondentek. Niemal co druga z nich (9 = 3%) powróciła głównie ze względu na rodzinę w kraju, zostawione tam dzieci i ich problemy, ale także na własną sytuację w opiece nad dzieckiem za granicą „ *nie miałam czasu dla dziecka, które było razem ze mną. Pracowałam 9 godzin plus 2 godziny na dojazd*”.

Pięć z nich wskazuje na rodzinne lub własne problemy ze zdrowiem i konieczność zapewnienia opieki zdrowotnej. Jest to między innymi „*córka potrzebowała w szpitalu pomocy*”, „*kontrola u lekarzy specjalistów*”, z powodu ciąży, ale też „*zachorowałam, dostałam wylewu*”. Powrót był też uzasadniany względami emocjonalnymi: tęsknotą za rodziną, także „*tęsknotą na krajem*” oraz poczuciem obcości: „*było mi tam po prostu źle , chociaż mieliśmy bardzo dobrą pracę, nie czułam się na swoim miejscu*”. Wśród innych przyczyn powrotu znalazły się też: kończący się urlop bezpłatny, po którym respondentka wraca do poprzedniej pracy, a w czasie którego respondentka pracowała za granicą, konieczność załatwienia spraw urzędowych: „*musimy dopilnować kilku formalności w kraju*”, ale też osiągnięty już sukces finansowy - „*pospłacane długi i [pozostała jeszcze] nadwyżka finansowa*”.

Dodatkowo na społeczno - kulturowy kontekst pobytu za granicą i zauważane trudności z własną tam adaptacją zwracają też uwagę respondentki w wywiadach pogłębionych. Dotyczy to różnych kwestii, czasem bardzo prozaicznych, jak przemieszczanie się w terenie. „*Nie mogłam się przyzwyczaić, że tam, gdzie mieszkałam, [50 mil od Chicago] nie było komunikacji. Tylko oni wszyscy jeździli samochodami. Jak my, Polki, szłyśmy do sklepu, to oni na nas trąbili*”. Inna z nich stwierdza: „*a w Holandii, to jest tak, że wszyscy rowerami jeżdżą[...], ja chciałam iść na piechotę, to mi powiedzieli, że tu się nie chodzi*”. Dla innych kobiet pewną trudność stanowiła kwestia jedzenia. „*We Francji [...] do jedzenia nie mogłam się przyzwyczaić*”. Podobnie „*w Grecji, wszystko, co się jadło, przegryzało się czymś podobnym do chleba, a jak się odmawiało jeść tego, to oni się obrażali*” (fokus 1).

1.2.2.3. Materialny i społeczny kontekst powrotów = czy warunki do readaptacji?

Wielu emigrantów wyjeżdża z kraju z wyobrażeniem o „komfortowej sytuacji za granicą”. Zdobyte tam pozytywne doświadczenie może potwierdzać to wyobrażenie i „przyciągać” do kraju emigracji na stałe. Natomiast doświadczenia negatywne mogą

„wypychać” z kraju przyjmującego do pracy a jednocześnie ułatwiać powrót do kraju pochodzenia i ponowną w nim adaptację. W badaniach, biorąc pod uwagę fakt, że respondentkami są osoby, które powróciły do Polski, starano się ustalić, czy i w jaki sposób wyjazd i doświadczenie zdobyte w trakcie pracy za granicą wpłynęły na ocenę sytuacji własnej i sytuacji w kraju po powrocie.

W związku z tym respondentki odpowiadały na dwa pytania, najpierw szczegółowo oceniały czy i jakie zmiany zaszły w ich sytuacji po powrocie do Polski, a następnie, czy i jakie zmiany ich zdaniem zaszły w tym czasie w kraju.

W pytaniu obejmującym pierwszą ocenę uwzględniono cztery interesujące nas obszary zmian:

- zmiany sytuacji materialnej,
- zmianę w pozycji społecznej i relacjach społecznych,
- zmiany poczucia własnej wartości i własnego kapitału społecznego a także
- poczucie tożsamości.

Szczegółowe wyniki w wymienionych obszarach przedstawiono w tabeli 12.

Tabela 12. Ocena sytuacji własnej po powrocie do Polski w stosunku do czasu przed wyjazdem? (N=300)

	Pogorszenie				Bez zmiany		Poprawa			
	duża		mała				mała		duża	
	Sytuacja materialna									
	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
Ogólna sytuacja materialna	5	1,7	8	2,7	33	11,0	128	42,7	123	41,0
Stan finansów/oszczędności	3	1,0	4	1,3	44	14,7	134	44,7	112	37,3
Warunki mieszkaniowe	1	0,3	3	1,0	195	65,0	72	24,0	27	9,0
	Pozycja i relacje społeczne									
Stosunki w rodzinie	10	3,3	11	3,7	206	68,7	41	13,7	30	10,0
Stosunki z sąsiadami/znajomymi	-	-	9	0,3	256	85,3	27	9,0	5	1,7
Zaufanie do ludzi	6	2,0	15	5,0	237	79,0	36	12,0	4	1,3
Sposób traktowania przez urzędników	4	1,3	9	3,0	267	89,0	17	5,7	1	0,3

	Kapitał społeczny									
Stan zdrowia	12	4,0	26	8,7	238	79,3	16	5,3	5	1,7
Znajomość języka obcego	-	-	2	0,7	83	27,7	135	45,0	78	26,0
Wiara w swoje możliwości	2	0,7	6	2,0	114	38,0	104	34,7	72	24,0
Sytuacja zawodowa	4	1,3	17	5,7	217	72,3	40	13,3	20	6,7
Możliwość uzyskania pracy	7	2,3	22	7,3	218	72,7	28	9,3	23	7,7
	Poczucie tożsamości									
Przywiązanie do polskich tradycji	-	-	4	1,3	226	75,3	47	15,7	21	7,0
Przywiązanie do wiary katolickiej	-	-	6	2,0	235	78,3	39	13,0	18	6,0

Spośród 14 kategorii uwzględnionych w badaniach tylko jedną – ZDROWIE respondentki częściej wymieniały jako tę, która uległa pogorszeniu (12,7%) niż poprawie (7,0%). Pozostałe, szczególnie określające zmiany sytuacji materialnej, były wielokrotnie częściej oceniane jako te, które uległy poprawie niż oceniane przeciwnie. Ponadto należy zwrócić uwagę, że choć w decyzjach migracyjnych, co podkreślono wcześniej, kobiety nie zakładały wzmocnienia swojego kapitału społecznego, to obecnie wiele z nich uznało, że wzrósł ich kapitał społeczny – szczególnie znajomość obcego języka (71%) i wiara we własne możliwości (58,7%). Także blisko co piąta badana oceniła, że po powrocie poprawiła się jej sytuacja na rynku pracy w stosunku do stanu przed wyjazdem. Wśród ocen wskazujących na wystąpienie zmian w związku z wyjazdem również pozytywne (poprawa) oceny dotyczyły obszaru tożsamości. Choć pojedyncze osoby oceniły, że pogorszeniu uległo przywiązanie do wiary katolickiej (2,0%) i polskich tradycji (1,3%) (wszystkie oceniane jako małe pogorszenie), to znacznie więcej badanych uznało, że po powrocie wzrosło ich przywiązanie do tradycji (łącznie 22,7%) i do wiary (łącznie 19,0%). Kategorie zaliczone do pozycji i relacji społecznych, według ocen respondentek uległy mniejszej zmianie w związku z ich pracą za granicą niż pozostałe elementy uwzględnione w badaniach. W przypadku dostrzegania zmian, respondentki częściej zwracały uwagę na poprawę swoich relacji społecznych (rodziny, sąsiedzkiej, urzędniczej), niż na ich pogorszenie. Tak więc należy podkreślić, że :

ogólna ocena własnej sytuacji po powrocie jest zdecydowanie pozytywna. Ocena taka, określająca pozytywne postrzeganie swojej sytuacji w kraju, może sprzyjać procesowi reintegracji powracających z zagranicy kobiet.

Następnie respondentki miały ocenić czy i co ich zdaniem uległo zmianie w kraju od czasu, kiedy wyjechały z Polski. Założono, że również ta ocena jest ważna i/lub może mieć znaczenie dla procesu ich readaptacji. W analizie uwzględniono trzy aspekty:

- ogólną ocenę rynku pracy w kraju,
- relacje społeczne, czyli głównie, choć nie wyłącznie, stosunek urzędników do patentów,
- oraz możliwość korzystania w Polsce z zabezpieczeń socjalnych: pomocy społecznej i z opieki zdrowotnej.

Na ogół respondentki nie zauważają zmian. W różnych zakresach oceny brak zmian odnotowuje od 56% do 90% respondentek. Należy bowiem podkreślić, że ich nieobecność w kraju była relatywnie krótka. Jeśli jednak zaznaczają, że zmiany nastąpiły, to częściej wskazują zmiany negatywne, pogorszenie niż poprawę, ale tym zmianom przypisują niewielkie znaczenie (dominują wskazania zmian małych nad dużymi).

Tabela 13. Ocena sytuacji w kraju w stosunku do czasu przed wyjazdem (N=300)

	Pogorszenie				Bez zmiany		Poprawa				
	duża		mała				mała		duża		
	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%	
	Sytuacja na rynku pracy										
1. Ogólna sytuacja w kraju	23	7,7	52	17,3	191	63,7	31	10,3	1	0,3	
2. Możliwość znalezienia pracy	42	14,0	52	17,3	169	56,3	33	11,0	2	0,7	
3. Możliwość założenia firmy	9	3,0	27	9,0	192	64,0	64	21,3	6	2,0	
4. Możliwość awansu zawodowego	15	5,0	36	12,0	224	74,7	19	6,3	4	1,3	
5. Wysokość płac	33	11,0	66	22,0	266	55,3	31	10,3	2	0,7	

	Relacje społeczne i bezpieczeństwo socjalne									
6. Stosunki między ludźmi	1	0,3	40	13,3	242	80,7	12	4,0	3	1,0
7. Stosunek urzędników do klientów	9	3,0	30	10,0	242	80,7	15	5,0	2	0,7
8. Sposób traktowania ludzi biednych w urzędach	13	4,3	38	12,7	235	78,3	12	4,0	-	-
9. Sposób traktowania osób powracających do kraju przez urzędników	8	2,7	22	7,3	259	86,3	9	3,0	-	-
10. Sposób traktowanie kobiet w pracy	5	1,7	16	5,3	265	88,3	10	3,3	2	0,7
	Korzystanie z zabezpieczeń socjalnych									
11. Pomoc dla osób w trudnej sytuacji materialnej	14	4,7	39	13,0	227	75,7	14	4,7	4	1,3
12. Możliwość korzystania z opieki zdrowotnej	11	3,7	34	11,3	210	90,0	38	12,7	5	1,7

Respondentki częściej dostrzegają zmianę w sferze ekonomicznej niż w relacjach społecznych a najrzadziej w możliwościach korzystania z zabezpieczeń socjalnych. Jednak we wszystkich badanych zakresach ocena zmian jest niekorzystna. W sferze ekonomicznej pogorszeniu uległy ich zdaniem: wysokość płac (łącznie 33,0% respondentek), szansa na znalezienie pracy (31,3%) i ogólna sytuacja w kraju (25,0%). Poprawę dostrzegają jedynie w możliwości założenia firmy (dwukrotnie częściej wskazują na poprawę niż na pogorszenie). W sferze relacji społecznych oceniają, że zmiany są przede wszystkim niekorzystne i w największym stopniu dotyczą traktowania ludzi biednych w urzędach (17%). W sferze zabezpieczeń socjalnych pogorszyła się ich zdaniem pomoc socjalna dla osób w trudnej sytuacji, Natomiast ocena możliwości korzystania z opieki zdrowotnej okazała się ambiwalentna. Oceny wskazujące na pogorszenie (15,%) odpowiadały częstotliwości ocen wskazujących na poprawę (14,4%).

Brak zmiany w ogóle lub zmianę niekorzystną postrzeganą w kraju po powrocie, można rozpatrywać w sytuacji remigracji bardziej w kategoriach czynników słabo lub niesprzyjających niż jako czynnika sprzyjającego readaptacji osób powracających z migracji zarobkowej.

Porównując oba zakresy ocen po powrocie – zmianę własnej sytuacji i zmianę sytuacji w kraju, należy przewidywać, że korzystna ocena własnej sytuacji dokonana przez respondentki będzie czynnikiem w większym stopniu wspierającym proces readaptacji niż mniej korzystna ocena sytuacji w kraju.

Dodatkowo ważnym wskaźnikowo pytaniem określającym warunki sprzyjające readaptacji migrantek jest pytanie o to, z czego są zadowolone po powrocie do kraju, a więc pośrednio, co sprzyja pozytywnej ocenie ich miejsca w kraju po powrocie z emigracji. W badaniu skupiono się głównie na pozaekonomicznym kontekście readaptacji uwzględniając takie kwestie jak poczucie bezpieczeństwa, możliwości rozwoju zawodowego, uczestnictwa w życiu społecznym, w kulturze, praktykach religijnych, korzystania z opieki zdrowotnej i poczucia komfortu wynikającego z właściwego traktowania i lepszych możliwości komunikowania się z innymi. Wyniki w tabeli przedstawiono według liczności wskazań.

Tabela 14. Przyczyny zadowolenia z powrotu do kraju (N=300)

		L	%
1	Tu czuję się bezpieczniej	160	53,3
2	Tu lepiej znam okolicę, więc jestem pewniejsza w poruszaniu się po terenie	113	37,7
3	Mam realnie większy dostęp do opieki medycznej	102	34,0
4	Tu mam większą możliwość porozumiewania się i kontaktu z ludźmi, nawet obcymi	85	28,3
5	Mam w kraju większe możliwości udziału w życiu społecznym	74	24,7
6	Mam lepszy kontakt z lekarzem. łatwiej się z nim porozumieć	72	24,0
7	Mam w kraju łatwiejszy dostęp do kościoła (praktyk religijnych)	70	23,3
8	Mam tu większą pomoc w trudnych sytuacjach życiowych	66	22,0
9	Mogę jeść to co lubię	62	20,7
10	Tu bardziej się ze mną liczą	53	17,7
11	Tu w większym stopniu wykorzystuję swoje kompetencje/umiejętności zawodowe	50	16,7
12	Tu mam większe szanse by uczestniczyć w kulturze	45	15,0
13	W kraju nie jestem traktowana jako obca, a więc gorsza niż inni	43	14,3
14	Mam w kraju większe możliwości rozwoju zawodowego, kariery	40	13,3

15	Mam w kraju większe możliwości nauki/zdobycia nowych kwalifikacji	40	13,3
16	Tu jest dla mnie lepszy klimat	34	11,3
17	Bo w kraju kobiety są lepiej traktowane niż za granicą	12	4,0
18	Z niczego	22	7,3

Najczęściej reemigrantki podkreślały poczucie bezpieczeństwa w ogóle, (częściej niż co druga - 53,3%) ale też bezpieczeństwo wynikające ze znajomości terenu, dostępu do opieki zdrowotnej jak również ze względu na możliwość porozumienia się z innymi ludźmi nawet nieznanymi i z lekarzem. Poczucie satysfakcji po powrocie do kraju dostrzegają także w większych możliwościach uczestnictwa w życiu społecznym, praktykach religijnych oraz większych możliwościach uzyskania wsparcia społecznego w trudnej sytuacji. Jest też interesujące, że co piąta respondentka zaznacza, że jej zadowolenie wynika z tego, że we własnym kraju może jeść to, co lubi. Po kilkanaście procent badanych reemigrantek wskazuje na zadowolenie z lepszych w kraju niż na emigracji szans na dalszą edukację i rozwój zawodowy oraz na wykorzystanie swoich kompetencji zawodowych, lepsze traktowanie (bardziej się ze mną liczą, nie jestem traktowana jako obca, a więc gorsza niż inni) i większe możliwości uczestnictwa w kulturze.

Wydaje się więc, że doświadczenie i obserwacje zdobyte za granicą zmieniają stosunek do własnego kraju i wielu aspektów życia w Polsce. W wywiadzie fokusowym jedna z respondentek tak mówi o swojej sytuacji po powrocie. *„Ja doceniłam pracę w Polsce, warunki mieszkaniowe w Polsce, to że u nas bezdomni mają lepsze warunki mieszkaniowe niż tam pracujący” (fokus).*

Tylko co 15 osoba deklaruje, że po powrocie do kraju z niczego nie jest zadowolona.

Przewidując, że niezadowolenie po powrocie do kraju może wynikać przede wszystkim z oceny własnej sytuacji na rynku pracy, w pytaniu skupiono się na aspekcie ekonomicznym dołączając niewiele innych czynników – pomoc innych instytucji i sytuację w rodzinie. Spośród uwzględnionych w badaniach propozycji respondentki najczęściej wskazywały niezadowolenie z wysokości płac (52,3%) i trudności w znalezieniu pracy (32,7%).

Tabela 15. Przyczyny niezadowolenia po powrocie do kraju (N=300)

	Niezadowolenie z:	L	%
1	Wysokości płac	157	52,3
2	Trudności w znalezieniu pracy	98	32,7
3	Pomocy urzędu pracy w znalezieniu zatrudnienia	53	17,7
4	Poziomu opieki medycznej	43	14,3
5	Niewielkich możliwości rozwoju zawodowego/kariery	41	13,7
6	Świadczeń z pomocy społecznej	38	12,7
7	Zakresu kursów oferowanych dla bezrobotnych	33	11,0
8	Ze stosunku urzędników do Pani	29	9,7
9	Problemów w rodzinie	14	4,7
10	Ze sposobu traktowania przez znajomych	5	1,7
11	po powrocie do kraju wszystko mi odpowiada	68	22,7

Ponadto po kilkanaście procent badanych sygnalizuje niezadowolenie z działalności urzędu pracy oceniając pomocy udzielaną przez ten urząd w znalezieniu zatrudnienia i z zakresu oferowanych tam kursów, jak też brak zadowolenia z działalności takich instytucji jak opieka zdrowotna i pomoc społeczna. Nieliczne tylko respondentki podkreśliły, że ich niezadowolenie wynika z problemów w rodzinie oraz ze sposobu traktowania ich przez urzędników i przez znajomych. Na uwagę zasługuje też odpowiedź: „po powrocie do kraju wszystko mi odpowiada” (68 osób = 22,7%).

Dodatkowo respondentki mogły wymienić inne niż w kafeteriach odpowiedzi na pytanie o przyczyny niezadowolenia po powrocie do kraju. Najwięcej osób, które udzieliły odpowiedzi na otwarte pytanie, z czego jeszcze nie są zadowolone odpowiedziało, że nie mają powodów (innych niż zawarte w pytaniu zamkniętym) do niezadowolenia (38= 12,7%). Wśród problemów budzących niezadowolenie najczęściej wymieniana była niska wysokość płac (25 osób) i drożyzna oraz generowane przez nią trudności finansowe respondentek (20 osób), co stanowi łącznie 45 (15%) badanych. Tak formułują te problemy respondentki: z powodu „rosnących cen i zarobków, które nie rosną”, więc „coraz bardziej się zadłużam”, „moje niskie dochody rodziny nie pozwalają mi, aby dzieci gdzieś wyjechały na wakacje, czy uczyły się języków”, w konsekwencji „nie można realizować swoich celów”. Towarzyszy temu brak pracy (12 osób), ogólnie zła sytuacja w kraju (5 osób) a ponadto indywidualne

problemy takie jak sytuacja zdrowotna własna i/lub w rodzinie, łącznie z „*trudnościami napotkanymi*

w służbie zdrowia” (6 osób) i problemy rodzinne: „*odsunięcie się od siebie z mężem*”, problemy „*rozwodowe, rodzinne, złe traktowanie, manipulowanie dziećmi*” (2 osoby).

Jeśli zestawimy odpowiedzi na pytanie dotyczące zadowolenia (niezadowolenie wskazało tam tylko 7,3% badanych) i niezadowolenia, to ogólny poziom zadowolenia z sytuacji w kraju należy ocenić wysoko i uznać za sprzyjający readaptacji.

1.2.2.4. Po powrocie – działania i oczekiwania w kraju

Powrót do kraju wymaga ponownego odnalezienia się w realiach społeczno-ekonomicznych, w tym również na rynku pracy. Jak o ceniły respondentki – zwiększyły się po powrocie do kraju ich szanse na znalezienia pracy i na założenia własnej firmy. Czy są to tylko ich wyobrażenia – czy także ich doświadczenie.

Jak się okazało 16 z nich (co dwudziesta) podjęła starania o założenie własnej firmy. Większość (12 osób), nadal prowadzi firmę, ale też tylko dwie podało informacje, że nie miały w tym żadnych trudności i dwie osoby odpowiedziały, że uzyskały „*dofinansowanie z urzędu pracy na założenie/ rozwinięcie działalności*”. Cztery z nich miały niepowodzenia. Lista niepowodzeń okazała się krótsza niż sukcesów. Jedna zrezygnowała, bo przeszkodziło jej macierzyństwo. Pozostałe wymieniły – niezależne od siebie, czynniki zewnętrzne – „*rynek miał załamanie*”, (1). „*brak funduszy na dalszą inwestycję*” (1), urzędy i „*urzędnicy nie są zbyt aktywni, aby doradzać, udzielać informacji osobie potrzebującej różnych rad*” (2).

Zdecydowana większość respondentek nie podjęła starań o założenie własnej firmy (282= 94,0%), ponieważ nie miała takich planów (251 = 83,7%) . Inne natomiast uznały, że *nie miały dość pieniędzy, żeby o tym myśleć* (30= 10,0%) albo *nie wiedziały, jak się za to zabrać* (16 = 5,3%).

<p>Wydaje się więc potrzebne, by podjęte zostały starania, zachęty i pomoc aktywizującą kobiety w ogóle, w tym reemigrantki do zakładania własnej działalności gospodarczej. Jednocześnie zdawać sobie należy sprawę, że zarobione przez nie pieniądze nie pozwalają, by to czyniły bez wsparcia finansowego z zewnątrz.</p>
--

Inne analizowane zachowania reemigrantek na rynku pracy to poszukiwanie zatrudnienia. Tylko blisko co druga z nich od razu zaczęła szukać pracy (143 = 47,7%), część z nich podjęła starania o zatrudnienie *dopiero po pewnym czasie* (50 = 16.7%), ale też co trzecia do czasu prowadzenia wywiadu nie poszukiwała pracy (98 = 32,7 %).

Było interesujące, dlaczego kobiety, które ze względu na trudną sytuację bytową wyjechały, by szukać pracy poza krajem, po powrocie nie podejmują działań, by w kraju uzyskać zatrudnienie. Wyniki odpowiedzi na otwarte pytanie przedstawia kolejna tabela. Pracy nie poszukują głównie te reemigrantki, które wróciły na poprzednie stanowisko lub do pracy w gospodarstwie rolnym. Inne nie szukają pracy zarobkowej, bo chcą zająć się opieką nad dzieckiem, mają świadomość zaniedbań wychowawczych, wynikających z nieobecności, a także te, dla których powrót do kraju jest przejściowy (planują kolejny wyjazd). Pozostałe przyczyny braku aktywności w poszukiwaniu pracy wiążą się i z chęcią odpoczynku i z załatwieniem spraw rodzinnych (rozwód, alimenty), jak również z powrotem na studia. Deklarowaną przyczyną rezygnacji z poszukiwania pracy jest także pogorszenie stanu zdrowia w związku z pracą poza krajem. Jest też kilka respondentek, które nie mogą podjąć starań (formalnych) o znalezienie pracy, ponieważ są na rencie lub są już emerytkami.

Tabela 16. Przyczyny bierności w poszukiwaniu pracy (N=300)

	Przyczyny bierności	L	%
1	Bo mam pracę, gospodarstwo rolne, wracam na poprzednie stanowisko, prowadzę firmę	43	14,3
2	Chcę zająć się rodziną, dzieckiem, wychować, zaopiekować się	30	10,0
3	Nie chcę, nie muszę, chcę odpocząć,	14	4,7
4	Planuje kolejny wyjazd	14	4,7
5	Jestem na rencie, na emeryturze	7	2,3
6	Chcę załatwić sprawy rodzinne	5	1,7
7	Wracam na studia, podnoszę poziom wykształcenia	4	1,3
8	Zachorowałam, ze względu na stan zdrowia	3	1,0

Choć w innym miejscu ankiety 72 respondentki (24%) deklarują, że w najbliższym czasie planują ponownie wyjechać za granicę do pracy, to jednak co druga spośród wszystkich badanych bezpośrednio po powrocie zaczęła szukać pracy, czyli nawet część z tych, które ponownie planują wyjazd.

Większość reemigrantek, które podjęły działania, by znaleźć zatrudnienie, rozpoczęła starania od kontaktu z urzędem pracy. Przede wszystkim respondentki deklarują, że zarejestrowały się jako bezrobotne i poszukujące pracy (112= 37,3) a także zgłaszały się do pośrednika pracy, by wskazał mi oferty pracy 80=26,7. Częściej jednak same sprawdzały na tablicy ogłoszeń oferty pracy (98=32,7%) zamieszczone w miejscowym urzędzie pracy. Tylko nieliczne z nich zgłosiły się i / lub brały udział w szkoleniach organizowanych przez urząd pracy (36=12%) i uczęszczały na zajęcia w klubie pracy (10 = 3,3%).

Wiele pracujących za granicą kobiet uczestniczących w badaniach po powrocie do kraju samodzielnie podjęło starania o pracę, równoległe ze zgłoszeniem się i z rejestracją w urzędzie pracy. Mają bowiem świadomość, że zarejestrowanie się w tym urzędzie gwarantuje im świadczenia w sytuacji i do czasu, gdy znajdą pracę, ale też wiedzą, że starania o pracę przez ten urząd nie są wystarczające, by znaleźć zatrudnienie.

Wśród różnych możliwości samodzielnego poszukiwania pracy respondentki najczęściej wymieniały:

- znajomych, których prosiły o pomoc w znalezieniu pracy 130= 43,3%
- rozesłanie CV do potencjalnych pracodawców 118= 39,3%
- odwiedzanie potencjalnych pracodawców 109= 36,3%
- telefony do potencjalnych pracodawców 98=32,7%
- kontakt z prywatną agencją pośrednictwa pracy 48= 16%

Poza tym nieliczne respondentki podjęły poszukiwanie zatrudnienia wykorzystując różnorodne media i doradztwo zawodowe:

- umieściłam swoje ogłoszenie w prasie 43= 14,3%
- zarejestrowałam się na portalu np. *www.pracuj.pl* 35= 11,7%
- byłam na wizycie u doradcy zawodowego 20= 6,7%

Na podstawie deklarowanej przez respondentki starań podejmowanych na rynku pracy można uznać, że większość kobiet powracających z emigracji zarobkowej jest bardzo aktywna w poszukiwaniu zatrudnienia, oraz że ich aktywność nie ogranicza się do kontaktów

z urzędem pracy.

1.2.3. Jak pomóc kobietom powracającym z emigracji zarobkowej

Powracające z zagranicy kobiety, podobnie jak przed wyjazdem, napotykać na trudności na rynku pracy. Trudności te mogą ograniczać proces ich readaptacji w kraju. Dlatego rozpoznanie tych trudności oraz oczekiwania pomocy wydają się niezbędne, by ten proces ułatwić a przede wszystkim pomóc, w odnalezieniu miejsca na lokalnym rynku pracy.

W pytaniu otwartym: jak, Pani zdaniem, można pomóc kobietom, żeby po powrocie znalazły pracę w kraju? respondentki miały możliwość podania co najmniej trzech odpowiedzi wskazując zarówno konkretne działania jak i oczekiwanego realizatora tych działań lub źródła wsparcia dla nich. Propozycje kobiet okazały się jednak mało konkretne.

Odpowiedzi na otwarte pytanie zostały poddane analizie. Odpowiedzi zsumowano łącznie, niezależnie od kolejności wskazań. Wyodrębniono kilka wymienionych przez respondentki obszarów działania, które ich zdaniem pomogłyby kobietom powracającym z emigracji zarobkowej znaleźć pracę w kraju. Jeśli przyjąć, że częstotliwość wskazań określa jednocześnie rangę oczekiwań, to należy podkreślić, że na dwóch kolejnych miejscach znalazły się działania w zakresie polityki zatrudnienia i rynku pracy (78 respondentek = 26,0 %) oraz oczekiwania związane z możliwością uczestnictwa w kursach, szkoleniach, a więc zdobywania nowych kwalifikacji (72 = 24,0 %). Dopiero na kolejnych miejscach wymieniane były: większa aktywność urzędów pracy (26 = 8,7%) i wyższe zarobki w kraju (16 = 5,3 %). Równoległe z tym respondentki oczekują zwiększenia miejsc dla ich dzieci w przedszkolach i w żłobkach (13= 4,3%) a także rozwiązań dotyczących zatrudnienia, takich jak: nienormowany czas pracy, krótszy czas pracy, możliwość pracy w domu, a także bardziej ogólnie sformułowane „warunki pracy dostosowane do kobiet” jak też, zatrudnianie kobiet 50+. Łącznie kwestie socjalne (opieka nad dziećmi) i rozwiązania dotyczące niestandardowych form zatrudniania kobiet wymienia 25 respondentek (8,4%). Sprawy te podają równie często, jak oczekiwanie zwiększenia aktywności urzędów pracy.

Na uwagę zasługują także konkretne propozycje, choć wymieniane zostały przez nieliczne respondentki. Z jednej strony są to oczekiwania wsparcia dla pracodawców, zachęt dla nich, by zatrudniali kobiety (8 osób= 2,7%), z drugiej - wsparcia dla kobiet chcących „otwierać działalność”, „ułatwić, uprościć otwieranie działalności”, „pomoc doradcy w założeniu własnej firmy” ale też „dofinansować kobiety, które chcą prowadzić własną

firmę, która też zatrudniałaby pracowników”(5 osób = 1,7%). Pojawiają się także wypowiedzi, by utworzyć ”specjalne programy” i skierować je do kobiet powracających do kraju, a nawet by wspierać reemigrantki w ich samoorganizacji dla wzajemnej pomocy. Są też pojedyncze głosy oczekujące na pomoc psychologów, pomoc psychologiczną dla dzieci, pomoc doradcy zawodowego. Jest też kilka wypowiedzi respondentek, które zwracających uwagę na konieczność mobilizacji samych kobiet – reemigrantek: one same powinny wykazywać większą aktywność w poszukiwaniu pracy.

1.2.4. Oczekiwanie pomocy

Prośba skierowana do reemigrantek, by wskazały od kogo oczekują pomocy i w jakich zakresach okazała się niezwykle ważna. Po pierwsze ich odpowiedzi pozwoliły wyodrębnić te obszary, w których respondentki w ogóle oczekują pomocy (lub jej nie oczekują) i w których ta pomoc jest potrzebna największej liczbie z nich. Jak można było przewidzieć, najczęściej respondentki wymieniały pomoc w uzyskaniu pracy (uzyskanie pracy – 69%, podjęcie pracy zawodowej 61%). Znacznie mniej z nich, ale co trzecia, chciałaby uzyskać pomoc w założeniu własnej firmy (33,3%), a co czwarta - w dalszej nauce i możliwości zdobycia nowych kwalifikacji (23,3%).

Tabela 17. Zakres i źródło oczekiwanej pomocy (n=300)

W zakresie // od	Rodziny		Banku		Urzędu pracy		Pomocy społecznej		Nie oczekuję	
	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
1. Finansów/ kredytów	24	8,0	131	43,7	15	5,0	12		137	45,0
2. Założenia firmy	6	2,0	10	3,3	80	26,6	3	1,0	200	66,6
3. Poprawy relacji w rodzinie	114	38,0	1	0,3	9	3,0	5	1,7	171	57,0
4. Uzyskania pracy	26	8,7	3	1,0	156	52,0	6	2,0	123	41,0
5. Informacji prawnych	4	1,3	4	1,3	54	18,0	28	9,4	175	58,3
6. W sprawie podatków	6	1,7	7	2,3	40	13,3	17	5,6	190	63,3
7. Dalszej nauki przekwalifikowania	7	2,3	4	1,3	44	14,6	14	4,7	230	76,7
8. Podjęcia pracy zarobkowej	35	11,7	1	0,3	133	44,3	15	5,0	148	49,3

Przygotowując kwestionariusz wywiadu zdawaliśmy sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkich problemów i trudności, z jakimi zmagają się reemigrantki. Dlatego raz jeszcze zaproponowano odpowiedź na pytanie otwarte o zakres oczekiwanej pomocy. Tym razem zakres problemów okazał się mniej rozbudowany. W wielu przypadkach respondentki uznały, że nie mają więcej nic do powiedzenia. Jednak część z nich powróciła do pewnych problemów i/lub je skonkretyzowała. W dalszym ciągu wymieniały przede wszystkim oczekiwanie na pomoc w uzyskaniu pracy w ogóle, lub lepiej płatnej (19 osób), pomoc w założeniu i prowadzeniu firmy lub gospodarstwa rolnego - prowadzenie finansów, rozliczeń, rachunkowości, w staraniach o dotacje unijne (11 osób), pomoc finansową - dofinansowanie opłat, rachunków, pomoc w poprawie warunków mieszkaniowych (9 osób). Ponownie też wskazują na potrzebę poradnictwa prawnego (12 osób), czasem w ogóle „pomocy prawnej”, ale też w konkretnych wskazaniach: poradnictwa emerytalnego, porad dotyczących przeprowadzenia rozwodu, podziału majątku, uzyskania alimentacji zgodnie z prawem międzynarodowym a także odzyskania podatku z kraju, w którym pracowały. Wymieniają też potrzebę szkoleń dla siebie i wsparcia dla edukacji ich dzieci (9 osób), jak również wymieniają potrzebę pomocy w uzyskaniu opieki zdrowotnej dla siebie i członków rodziny (6 osób). Cztery osoby chciałyby uzyskać pomoc „w trudnych sprawach życiowych”.

Odpowiadając na pytanie, od kogo chciałyby uzyskać taką pomoc, wymieniają na pierwszym miejscu urząd pracy (14), ale też inne urzędy (miasta i gminy 7) a nawet rząd i państwo (5). Wymieniają też pomoc społeczną (7) i lekarzy (7). Dużą rolę, podobnie, jak poprzednio, przypisują prawnikom (adwokatów, radcom prawnym 10). Rzadziej wymieniają pracodawców (5), znajomych i rodzinę (4), doradców zawodowych (4) i psychologa/pedagoga (2).

Po drugie - respondentki wyraźnie różnicowały poszczególne „role”, które kierowały do konkretnych instytucji wyodrębnionych w pytaniu, ale też wymieniały inne instytucje (rząd, urząd miasta, urząd skarbowy) i pozainstytucjonalne źródła pomocy (znajomi, rodzina, przyjaciele) w konkretnych obszarach, w których ewentualnie tej pomocy oczekują. I tak, w sprawach zatrudnienia najczęściej oczekują pomocy od urzędu pracy, w sprawie finansów, oczekują jej od banku, w kwestiach dotyczących poprawy relacji w rodzinie – od rodziny. Warto zwrócić uwagę, że wprawdzie w poprawie relacji rodzinnych respondentki oczekują pomocy głównie od członków rodziny, ale też sporadycznie od urzędu pracy i od ośrodka pomocy społecznej.

Po trzecie, co wydaje się najbardziej interesującym wynikiem analizy odpowiedzi na to pytanie, jest ukazanie w oczekiwaniach reemigrantek dominującej roli urzędu pracy.

Okazuje się bowiem, że poza problemem uzyskania kredytów / finansów i poprawy relacji w rodzinie – respondentki częściej niż do innych adresatów kierują oczekiwania na pomoc ze strony urzędu pracy. I oczekiwania te obejmują nie tylko zatrudnienie, ale też pomoc w założeniu firmy, uzyskaniu informacji prawnych, w sprawie przekwalifikowania a nawet w sprawie podatków. Należałoby zatem zastanowić się, na ile te oczekiwania są zgodne z zadaniami założonymi i faktycznie realizowanymi przez urząd pracy i ewentualnie poszerzyć zakres zadań. Drugą instytucją, od której kierują swoje oczekiwania jest ośrodek pomocy społecznej. Z pewnością zakres oczekiwanej pomocy wykracza poza ustawowe zadania tej instytucji – ale należy pamiętać, że jest to instytucja, z którą respondentki często kontaktują się ze względu na trudną sytuację bytową swojej rodziny. Widzą w niej więc także źródło pomocy / dofinansowania?/ dalszej nauki ale też miejsce, w którym uzyskają porady w sprawach podatkowych oraz informacje prawne dotyczące problemów rodzinnych (rozvodu, alimentacji, także ubiegania się o alimenty w prawie międzynarodowym). Ponieważ są to oczekiwania w kwestiach legislacyjnych, w związku z tym respondentki wymieniają prawników, radców prawnych, adwokatów, jako osoby, od których oczekiwałyby pomocy. Często dodają, że oczekują porady bezpłatnej, a więc świadczonej w ramach instytucji, która zatrudniałaby i sama finansowała ekspertów prawa w zakresie interesującym respondentki.

Poza wymienionymi instytucjami część respondentek wymienia pracowników urzędu skarbowego, na których pomoc liczy nie tylko w sprawach podatkowych, ale także przy zakładaniu firmy. Dodatkowo respondentki wymieniają też placówki administracji lokalnej (urząd gminy/miasta), pracodawców, aby chcieli przyjąć je do pracy oraz znajomych, przyjaciół i rodzinę, aby pomogli im w znalezieniu zatrudnienia.

Ogólnie chodzi o to, by opracować „*różne programy pisane specjalnie dla kobiet [reemigrantek], które mogłyby je powrócić na rynek pracy, takie aktywizujące te kobiety, dodatkowe jakieś szkolenia podnoszące kwalifikacje, które tak jakby zmusiły też troszkę do aktywizacji te kobiety*”.

1.2.5. Decyzje o powtórny wyjeździe jako wskaźnik procesu readaptacji

Za czynnik sprzyjający ogólnemu procesowi readaptacji badanych kobiet można uznać ich ocenę własnego zadowolenia z powrotu do kraju. Czynnik ten może także stanowić jeden z warunków readaptacji na rynku pracy. W związku z tym respondentkom zadano pytanie *Czy, oceniając ogólnie – jest Pani zadowolona z powrotu do kraju?*

Większość respondentek (prawie 92%) odpowiada na nie pozytywnie. Należy podkreślić, że nie ma znaczącej ilościowej różnicy między zdecydowanym i mniej zdecydowanym zadowoleniem z powrotu. Tylko 7 osób oceniło, że są zdecydowanie niezadowolone z powrotu do kraju a 16, że są raczej niezadowolone. Łącznie więc mniej niż 8% badanych reemigrantek należy uznać jako osoby, dla których proces readaptacji może okazać się niezbyt łatwy. Oczywiście, jeśli zdecydują się pozostać w kraju.

Tabela 18. Ocena zadowolenia z powrotu do kraju

	Zadowolenie z powrotu	L	%
1	Zdecydowanie tak	135	45,0
2	Raczej tak	141	47,0
3	Raczej nie	16	5,3
4	Zdecydowanie nie	7	2,3

Jednak, mimo zadowolenia z powrotu do kraju, co czwarta respondentka (72 = 24,0%) planuje ponowny wyjazd do pracy za granicę.

Starano się więc określić, jakie są przyczyny, że mimo dotychczasowych, często dość trudnych doświadczeń i rozbieżności między kwalifikacjami kobiet a charakterem pracy wykonywanej na emigracji, ponownie „wypychają” je za granicę.

Jak się okazało, przewidywanie kolejnego wyjazdu są powiązane z dalszą trudną sytuacją materialną w ich rodzinach i utrzymujące się trudności z uzyskaniem zatrudnienia w kraju („*bo tu brak pracy*”) w dalszym ciągu stanowią czynnik „wypychający”, czy skłaniający reemigrantki do decyzji o wyjeździe. Decyduje o tym: „*brak dochodów, nie mam pieniędzy*” a także „*zmuszają mnie do tego długi w banku*”. Inne respondentki wymieniają konkretne cele, których, według ich przekonania, nie są w stanie w miarę szybko, lub w ogóle, zrealizować pracując w kraju. Są to: „*wykończenie mieszkania, wyposażenie go*”, „*poprawa budżetu rodzinnego*”, „*poprawa standardu życia*” a także aby „*odłożyć na przyszłość*”, „*zapewnić przyszłość dziecku*”. Ponieważ ich zdaniem „*tam są wyższe zarobki*” i tylko pracując za granicą mogą „*więcej zarobić w krótszym czasie*”. Za granicą jest bowiem „*możliwość większych zarobków, odłożenia na życie w Polsce*” jak również „*za granicą otrzymuję godną pensję i mogę odłożyć pieniądze*”. Trudne warunki bytowe kobiet deklarujących chęć dalszej pracy za granicą i ich dotychczasowe funkcjonowanie na obcym

ryнку pracy powodują, że nie oczekują zbyt wielu korzyści finansowych, a nawet minimalizują je ponownie podejmując tam pracę: „*Będę chciała coś zarobić, bo nie stać nas na bieżące wydatki*” a także „*żeby trochę dorobić do domu*”. To „coś”, „trochę” sygnalizuje ich oczekiwania – wiedzą już, że nie jada po nadzwyczajne zyski, ale po to, by przeżyć. Jednocześnie mają też świadomość, że wyjazd zarobkowy łączy się z wyrzeczeniami. Mimo to chcą ponownie wyjechać, gdyż praca za granicą „*pomimo niedogodności życiowych pozwala mi zrealizować zamierzony cel – zarobienie nieco więcej pieniędzy*”. Tylko jedna respondentka uzasadnia swój powrót do pracy za granicą nie tylko finansowymi aspektami ale także korzystniejszymi warunkami i społecznym klimatem pracy „*lepsze zarobki, bardzo dobry pracodawca, miła atmosfera w pracy, życzliwość*”.

Zupełnie inna jest sytuacja tych respondentek, które deklarują niechęć do ponownego wyjazdu. Wprawdzie niektóre z nich dodają, że jeśli w przyszłości będzie taka konieczność, to znowu wyjadą, teraz jednak chcą zostać w kraju, nie chcą już pracować za granicą. Przede wszystkim ustabilizowała się ich sytuacja na rynku pracy. Część z nich po powrocie znalazła zatrudnienie w kraju (49 = 16,3 %) a kilka (9 = 3%) założyło własną działalność gospodarczą. Stabilizacja zatrudnienia i rozwiązanie najpilniejszych problemów finansowych dzięki pieniądзом zarobionym za granicą to główne uzasadnienia rezygnacji z dalszych wyjazdów i podstawa do stwierdzenia, że już teraz nie mają potrzeby (22 = 7,3 %) by pracować poza krajem. Rezygnacja z kolejnych wyjazdów zarobkowych jest uzasadniana również względami rodzinnymi (38 = 12,7 %) a szczególnie potrzebą opieki nad dziećmi (39 = 13 %). Bywa też, że zmieniają się ich warunki i możliwości wyjazdu. Są to: urodzenie kolejnego dziecka, ciąża, a także śmierć lub choroba rodziców, którzy w czasie nieobecności w kraju kobiety (i jej męża) opiekowali się dziećmi. Mamy więc dwie podstawowe przyczyny niechęci – uzyskanie zatrudnienia w kraju – i przeszkody wynikające z sytuacji w rodzinie. Nie bez znaczenia okazało się też pogorszenie stanu ich zdrowia (20 = 6,7 %). Jedna z respondentek, która stwierdza, że nie chce powtórnie jechać za granicę do pracy, tak wypowiada się na ten temat: „*ze względu na stan zdrowia[...] tam nie potrzebują takich osób*”. Inne respondentki swoją niechęć do ponownego wyjazdu z kraju argumentują zmianami sytuacji na zagranicznych rynkach pracy - „*coraz mniejsze jest zatrudnienie na emigracji*”, oraz „*uwazam, że w tej chwili nie ma aż tak dobrych zarobków za granicą*”. Mogą się więc obawiać i trudności w znalezieniu pracy, szczególnie pracy legalnej i relatywnie niższych korzyści z wykonywanej tam, często ciężkiej, pracy. Jeszcze inne nie planują kolejnych wyjazdów przede wszystkim ze względu na to, że doświadczyły trudności w zaadoptowaniu się do życia za granicą. Z jednej strony były to wspomniane różnice kulturowe oraz charakter

wykonywanej pracy, z drugiej – tęsknota za krajem, specyfiką i poczuciem bezpieczeństwa we własnym kraju: „*bo byłam trzy lata i nie widzę siebie jako osoby, która mogłaby tam żyć i pracować*” a także: „*czułam się tam źle, czułam się nie na swoim miejscu, mimo że miałam dobrą pracę i byłam z całą rodziną – tęskniłam za Polską*”. Kolejna respondentka stwierdza: „*ponieważ życie w Polsce jest dla mnie prostsze.*”

Zdecydowanie więc większość reemigrantek, przy założeniu, że ponownie nie znajdują się w sytuacji przymusu ekonomicznego, nie jest zainteresowana kolejnym wyjazdem do pracy za granicę. W sposób pośredni wskazują też, co ich zdaniem najbardziej wspiera ich readaptację w kraju - **jest to stabilizacja na rynku pracy**. To, na co oczekują, to praca „*która dawałaby [...] przynajmniej odrobinę satysfakcji i za jakieś godziwe pieniądze*”. Zatem, aby w sposób najbardziej efektywny oddziaływać na proces reintegracji kobiet powracających do kraju

należy skoncentrować działania wzmacniające poszukiwanie przez nie zatrudnienia na krajowym rynku pracy. W głównej mierze jest to wsparcie ich starań w celu znalezienia pracy najmniej, ale również zwiększenie zakresu pomocy w podejmowaniu i prowadzeniu przez nie działalności gospodarczej.

Najważniejszą, bezpośrednią rolę w dążeniach do tak oczekiwanej stabilizacji reemigrantki przyznają instytucjom lokalnym - urzędом pracy i dodatkowo - ośrodkom pomocy społecznej. Oczekują także decyzji i pomocy od rządu i terenowych władz administracyjnych. Podkreślają także potrzebę samoorganizacji kobiet powracających z emigracji zarobkowej.

1.3. ŻYCIE RODZINNE

Jakość życia jest czynnikiem, który został uznany za jeden z kluczowych w procesie migracji oraz readaptacji: jako motywator wyjazdu, ale również powrotu i ponownej adaptacji do swojego środowiska. Podstawowymi czynnikami, zatrzymującymi ludzi w ich lokalizacji są: przywiązanie człowieka do miejsca oraz potrzeba przynależności społecznej, zaspokajana w naturalnych wspólnotach, takich jak rodzina (Rożnowski i Bryk, 2008). Natomiast niska jakość życia, odczuwana zwłaszcza w sferze finansowej, jest podstawowym motywem wyjazdu migrantów zarobkowych. W badaniach nad polskimi migrantami z terenu województwa lubelskiego przeprowadzonych w 2008 roku okazało się, że 90% badanych wyjechało za granicę z przyczyn ekonomicznych: kierując się potrzebą zarobienia funduszy na konkretny cel lub ze względu na trudności w utrzymaniu rodziny (Rożnowski i Bryk, 2008). Poprawa perspektyw na wyższą jakość życia w kraju pochodzenia lub obniżenie jej poziomu w kraju wyjazdu, może być z kolei przyczyną powrotu do kraju pochodzenia.

Jakość życia można badać na dwóch poziomach: jej wskaźniki obiektywne i subiektywne ich spostrzeganie przez jednostkę (Trzebińska, Łuszczynska, 2002). W 2005 roku opracowano wskaźnik jakości życia (*Quality of Life Index*) dla odzwierciedlenia poziomu życia i satysfakcji życiowej w poszczególnych krajach w bardziej adekwatny sposób niż przy użyciu tradycyjnych metod (wskaźnika wzrostu PKB lub poziomu PKB na 1 mieszkańca). Parametry jakości życia oraz mierniki użyte do przedstawienia tych parametrów to:

1. Sytuacja materialna - PKB na 1 osobę w USD, przy zachowaniu parytetu siły nabywczej.
2. Zdrowie - oczekiwana długość życia, w latach.
3. Stabilność polityczna i bezpieczeństwo - ocena stabilności politycznej i bezpieczeństwa.
4. Życie rodzinne - wskaźnik rozwodów (na 1000 mieszkańców), wyrażony w skali od 1 (najniższy wskaźnik rozwodów) do 5 (najwyższy).

5. Życie wspólnotowe - zmienna ta otrzymuje wartość 1, jeśli kraj ma wysoki wskaźnik uczęszczania do kościoła albo członkostwa w związkach zawodowych; w przeciwnym razie zero.
6. Klimat i geografia - szerokość geograficzna, dla rozróżnienia między klimatami gorącym i zimnym.
7. Bezpieczeństwo zatrudnienia - stopa bezrobocia, w %.
8. Wolność polityczna - przeciętne wskaźniki wolności politycznych i praw obywatelskich. Skala od 1 (całkowicie wolny) do 7 (bez wolności).
9. Równość płci - proporcje przeciętnych zarobków mężczyzn i kobiet, ostatnie dostępne dane.

Subiektywna ocena każdego z tych parametrów wskaźnika jakości życia może być, w przypadku migracji, zarówno czynnikiem push (wypychającym), jak i pull (przyciągającym). Jednocześnie, percepcja jakości własnego życia i jego warunków może warunkować readaptację po powrocie do kraju, np. niska jakość życia po powrocie może motywować do poszukiwania pracy, ale również może być źródłem frustracji i chęci szybkiego powrotu tam, gdzie była ona satysfakcjonująca.

Spośród wymienionych dwa parametrów jakości życia wybrano dwa rozpatrywane zwykle zwłaszcza u kobiet: życie rodzinne i równość płci. Życie rodzinne było analizowane w trzech ujęciach: przed wyjazdem, w trakcie jego trwania i po powrocie do kraju pochodzenia. W badaniu zwrócono szczególną uwagę na znaczenie rodziny w systemie wartości badanych, więzi rodzinne, rolę lub role pełnione w rodzinie (wraz z oceną ich ważności), o delegowanie ról na innych członków rodziny podczas wyjazdu, opiekę nad dziećmi itp.

Kolejnym analizowanym u reemigrantek aspektem jakości życia jest równość płci. Plan działań Komisji Europejskiej na rzecz równości kobiet i mężczyzn opiera się na analizie kwestii respektowania i wdrażania w życiu społeczno-gospodarczym zasady równości płci w krajach członkowskich⁴. W dokumencie tym zwraca się uwagę, między innymi, na takie aspekty życia społeczno-gospodarczego, jak:

- służba zdrowia;
- zatrudnienie, zwłaszcza wynagrodzenie i warunki pracy;
- godzenie życia osobistego z zawodowym;

⁴ <http://eurlex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2006:0092:FIN:PL:PDF>

- stereotypizacja i dyskryminacja ze względu na płeć.

Wymienione aspekty zostały poddane ocenie badanych kobiet, w perspektywie ich pobytu za granicą oraz po powrocie do kraju w celu uchwycenia retrospektywnej oraz aktualnej oceny sytuacji. Badania dotyczyły form oraz programów opieki zdrowotnej (np. programów profilaktycznych kierowanych wyłącznie do kobiet), warunków pracy i płacy, spotykanych udogodnień w pracy dla pracujących matek oraz spostrzeganych objawów dyskryminacji ze względu na płeć w życiu społecznym oraz w mediach, będących głównym nośnikiem stereotypów, w tym płciowych (Brewer, 1999; Dovidio, Birgham, Johnson, Gaertner, 1999; Nelson, 2003).

Dodatkowo zbadano również obszar wartości uznawanych przez kobiety – sprawdzano, czy sytuacja wyjazdu zarobkowego wywiera wpływ na kształt systemu wartości. W tym celu wykorzystano model wartości Rokeacha, z powodzeniem wykorzystywany wcześniej do badań nad migrantami (Rożnowski i Bryk, 2008).

Wszystkie wymienione zagadnienia były także przedmiotem badań na grupie kontrolnej, składającej się ze 100 mieszkanek województwa lubelskiego, które aktualnie są bezrobotne oraz nigdy nie były migrantkami.

Otrzymane wyniki zostaną zaprezentowane z uwzględnieniem podziału metody badawczej na trzy części, eksplorujące różne obszary życia reemigrantek przed, w trakcie pobytu za granicą oraz po powrocie do kraju, w porównaniu do grupy kontrolnej.

Pytanie 1.

W pierwszym pytaniu badano sferę wartości kobiet, które odbyły wyjazd zarobkowy za granicę. Badano pozycję 9 wartości w ujęciu Rokeacha: dobrych relacji rodzinnych, dobrobytu rodzinnego, własnego zdrowia, życiowego sukcesu, szacunku do siebie, życia pełnego wrażeń, wygodnego życia osobistej wolności oraz społecznego uznania. Badani dokonywali oceny ważności wartości na skali 7–mio stopniowej. Wszystkie wartości zostały ocenione powyżej średniej, wynoszącej w tym wypadku 4,0:

- dobre relacje rodzinne – średnia 6,59,
- dobrobyt rodzinny - 6,26,
- własne zdrowie - 6,40,
- życiowy sukces - 5,62,
- szacunek do siebie - 6,48,
- życie pełne wrażeń - 4,84,

- wygodne życie - 5,72,
- osobista wolność - 6,06,
- społeczne uznanie - 5,62.

Wśród badanych wartości w sytuacji przed wyjazdu najwyższą średnią uzyskały dobre relacje rodzinne, następnie szacunek do siebie, natomiast najniższą średnią uzyskało życie pełne wrażeń.). Badane odpowiadały na to samo pytanie także uwzględniając swoją aktualną sytuację, czyli już po powrocie do kraju oceniając poszczególne wartości w następujący sposób:

- dobre relacje rodzinne – średnia 6,72,
- dobrobyt rodzinny - 6,32,
- własne zdrowie - 6,57,
- życiowy sukces - 5,71,
- szacunek do siebie - 6,51,
- życie pełne wrażeń - 4,94,
- wygodne życie - 5,89,
- osobista wolność – 6,29,
- społeczne uznanie - 5,81.

Porównując oceny wartości przed wyjazdem i powrocie z niego, można zauważyć, że wartości po powrocie są oceniane wyżej, przy czym obserwowane różnice są istotne statystycznie: różnica pomiędzy oceną dobrych relacji rodzinnych przed wyjazdem i po powrocie ($z=3,134$, $p<0,05$), pomiędzy oceną własnego zdrowia ($z=2,949$, $p<0,05$), wygodnego życia ($z=2,779$, $p<0,05$), osobistej wolności ($z=3,453$, $p<0,05$) i społecznego uznania ($z= 2,500$, $p<0,05$). Natomiast ocena wartości: dobrobyt rodziny ($z=1,237$, $p>0,05$), życiowy sukces ($z=1,322$, $p>0,05$), szacunek do siebie ($z=0,602$, $p>0,05$) oraz życie pełne wrażeń ($z=1,526$, $p>0,05$) nie zmieniła się na skutek wyjazdu i pozostaje na zbliżonym poziomie.

Również badane kobiety bezrobotne były proszone o ocenę ważności wymienionych wartości. Udzieliły następujących odpowiedzi:

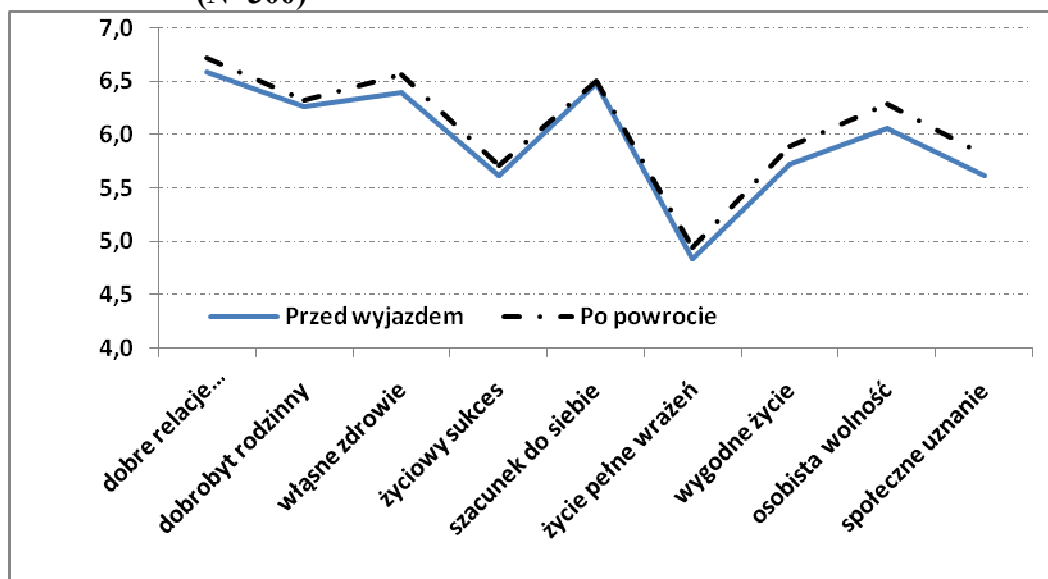
- dobre relacje rodzinne – średnia 6,74,
- dobrobyt rodzinny - 6,28,
- własne zdrowie - 6,61,
- życiowy sukces - 5,66,
- szacunek do siebie - 6,60,

- życie pełne wrażeń - 4,43,
- wygodne życie - 5,63,
- osobista wolność – 6,22,
- społeczne uznanie - 5,63.

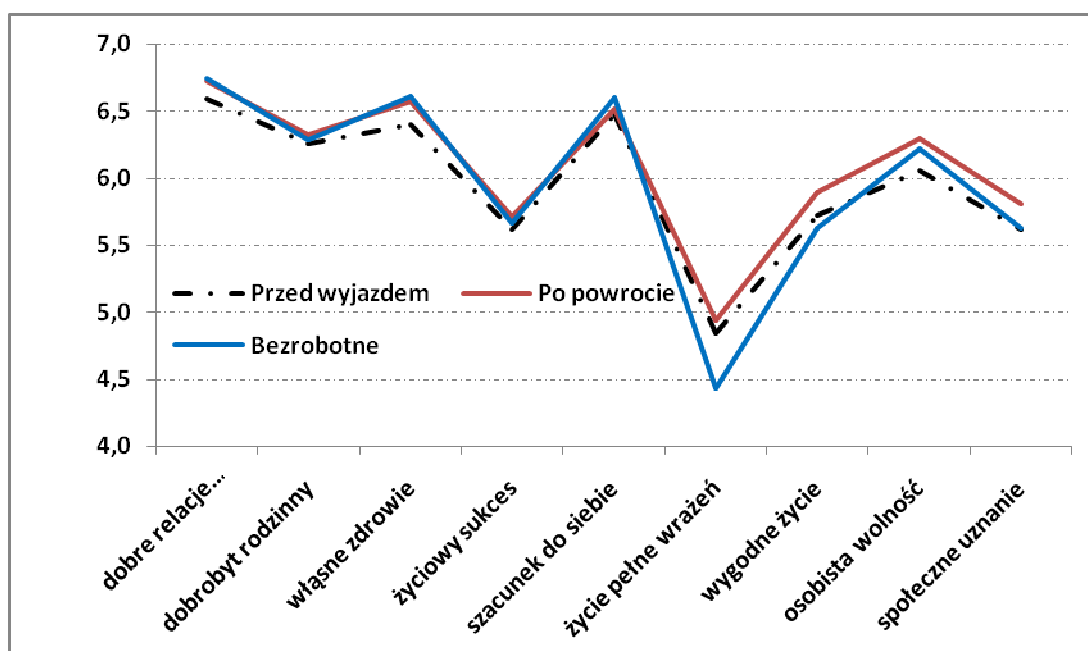
Kobiety bezrobotne najwyżej oceniły dobre relacje rodzinne, a następnie szacunek do siebie. Najniżej oceniono życie pełne wrażeń. Można zauważyć, że wszystkie wartości zostały ocenione powyżej średniej skali. W porównaniu do ocen reemigrantek, oceny poszczególnych wartości dokonywane przez kobiety bezrobotne są podobne, za wyjątkiem szacunku do siebie i życia pełnego wrażeń – w tym wypadku różnice pomiędzy ocenami dokonywanymi przez te grupy są istotne statystycznie (odpowiednio: $z=2,875$ i $z=1,985$, $p<0,05$).

Rysunki 14-15 prezentują wyniki odpowiedzi na pytanie dotyczące wartości przez kobiety bezrobotne oraz reemigrantki:

Rysunek 14. Wyniki ocen wartości u reemigrantek przed wyjazdem i powrocie z niego (N=300)



Rysunek 15. Wyniki ocen wartości u reemigrantek (przed wyjazdem i powrocie z niego) i bezrobotnych kobiet (N_{reemigrantki}=300, N_{bezrobotne} =100)



Badania przeprowadzone w 2007 roku na grupie migrantów zarobkowych obejmowały również sferę wartości. Uzyskano wówczas podobne wyniki – największe wyniki uzyskały także wartości: dobre relacje rodzinne oraz dobrobyt rodziny (Roźnowski i Bryk, 2008).

Pytanie 3.

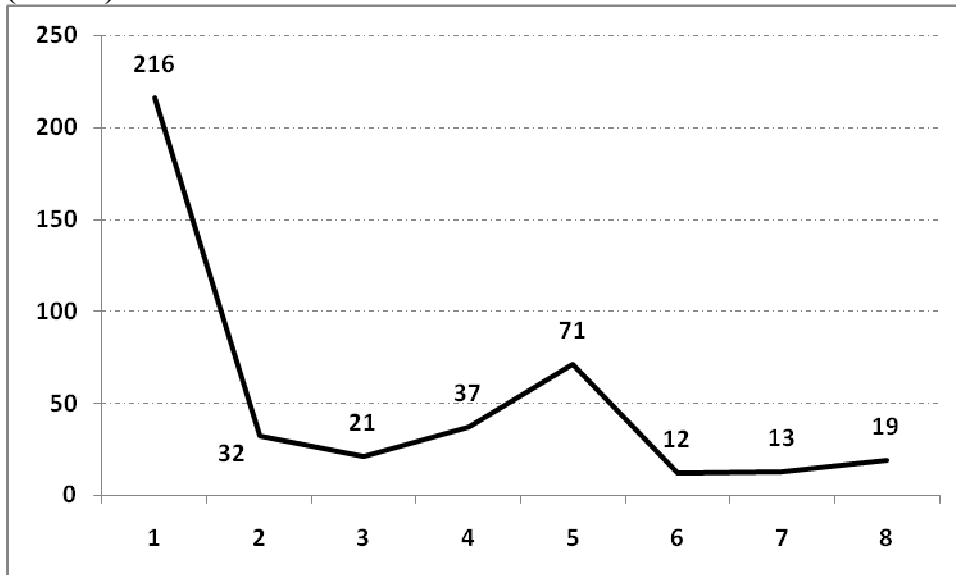
W trzecim pytaniu badano skład rodziny reemigrantek oraz jej terytorialne rozproszenie; pytanie dawało możliwość wielokrotnego wyboru. Uzyskano następujące wyniki:

1. Moja najbliższa rodzina mieszka stosunkowo blisko siebie (w jednej miejscowości, gminie lub w różnych miejscowościach, ale niezbyt od siebie odległych): tę możliwość wybierano 216 razy,
2. Moja najbliższa rodzina jest rozproszona po całej Polsce: 32 wybory,
3. Moja najbliższa rodzina jest rozproszona po świecie: 21 wyborów,
4. Moja najbliższa rodzina jest wielopokoleniowa (pokolenia pradziadków, dziadków należą do najbliższej rodziny): 37 wyborów,
5. Moja najbliższa rodzina składa się ze mnie, mojego męża/partnera i dzieci: 71 wyborów,
6. Moja najbliższa rodzina składa się wyłącznie ze mnie, mojego męża/partnera: 12 wyborów,

7. Moja najbliższa rodzina składa się wyłącznie ze mnie i dziecka/dzieci: 13 wyborów,
8. Moja najbliższa rodzina składa się ze mnie i moich rodziców: 19 wyborów.

Wybory dokonywane przez grupę reemigrantek prezentuje Rysunek 16:

Rysunek 16. Wybory reemigrantek obrazujące ich skład rodzinny oraz jej rozproszenie (N=300)

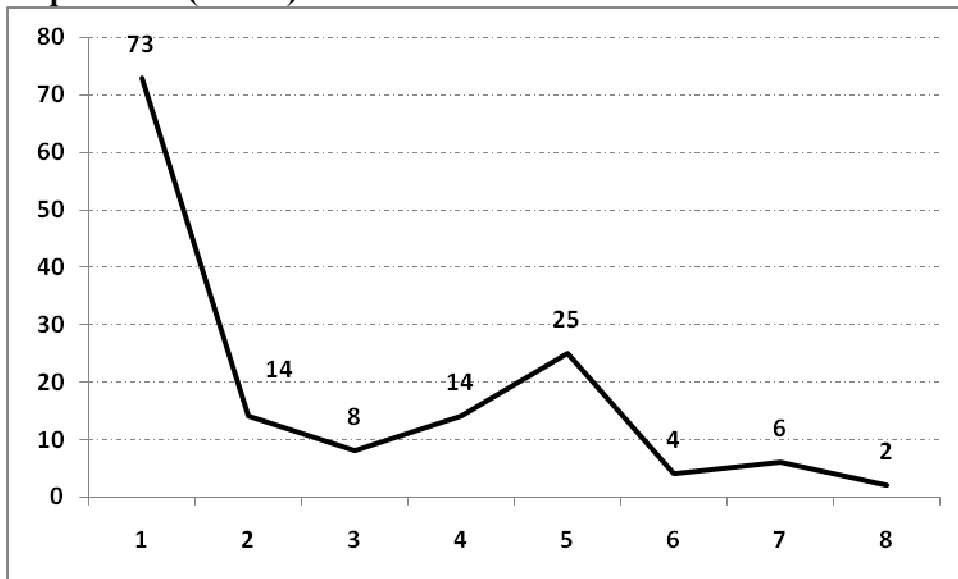


Wśród rodzin reemigrantek dominują rodziny złożone z rodziców i dziecka/dzieci. Najczęściej rodziny te zamieszkują w niewielkim oddaleniu od pozostałych krewnych. To samo pytanie zadano także kobietom bezrobotnym uzyskując wyniki:

1. Moja najbliższa rodzina mieszka stosunkowo blisko siebie (w jednej miejscowości, gminie lub w różnych miejscowościach, ale niezbyt od siebie odległych): tę możliwość wybierano 73 razy,
2. Moja najbliższa rodzina jest rozproszona po całej polsce: 14 wyborów,
3. Moja najbliższa rodzina jest rozproszona po świecie: 8 wyborów,
4. Moja najbliższa rodzina jest wielopokoleniowa (pokolenia pradiadków, dziadków należą do najbliższej rodziny): 14 wyborów,
5. Moja najbliższa rodzina składa się ze mnie, mojego męża/partnera i dzieci: 25 wyborów,
6. Moja najbliższa rodzina składa się wyłącznie ze mnie, mojego męża/partnera: 4 wybory,
7. Moja najbliższa rodzina składa się wyłącznie ze mnie i dziecka/dzieci: 6 wyborów,
8. Moja najbliższa rodzina składa się ze mnie i moich rodziców: 2 wybory.

Wyniki prezentuje Rysunek 17:

Rysunek 17. Wybory kobiet bezrobotnych obrazujące ich skład rodzinny oraz jej rozproszenie (N=100)

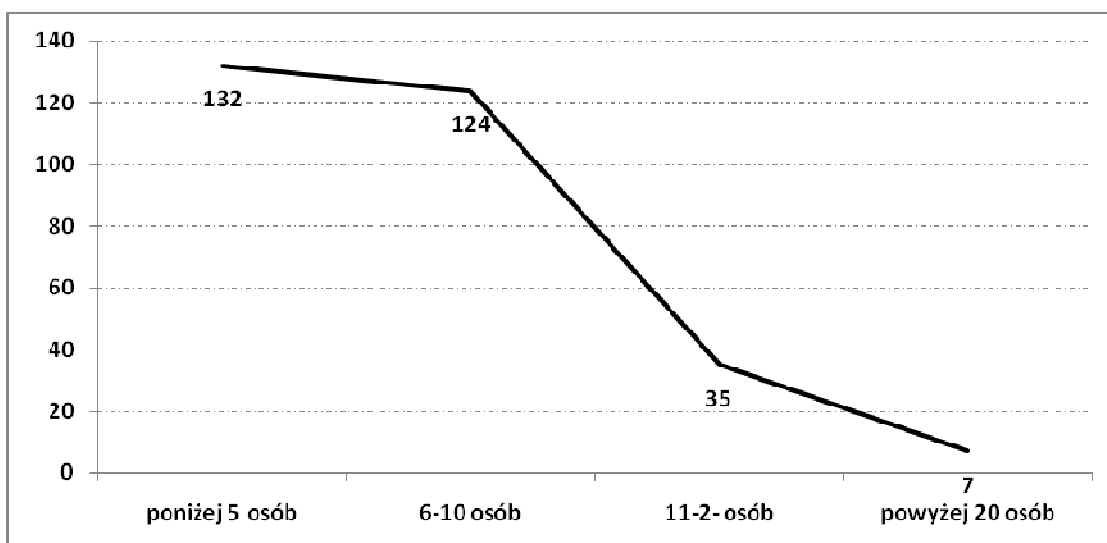


Jak można zauważyć, wśród kobiet bezrobotnych dominuje ten sam typ rodziny, co wśród reemigrantek: najczęściej rodziny składają się z rodziców i dzieci i są rozproszone w niewielkim stopniu. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych i reemigrantek nie różniły się w tym względzie w sposób istotny statystycznie.

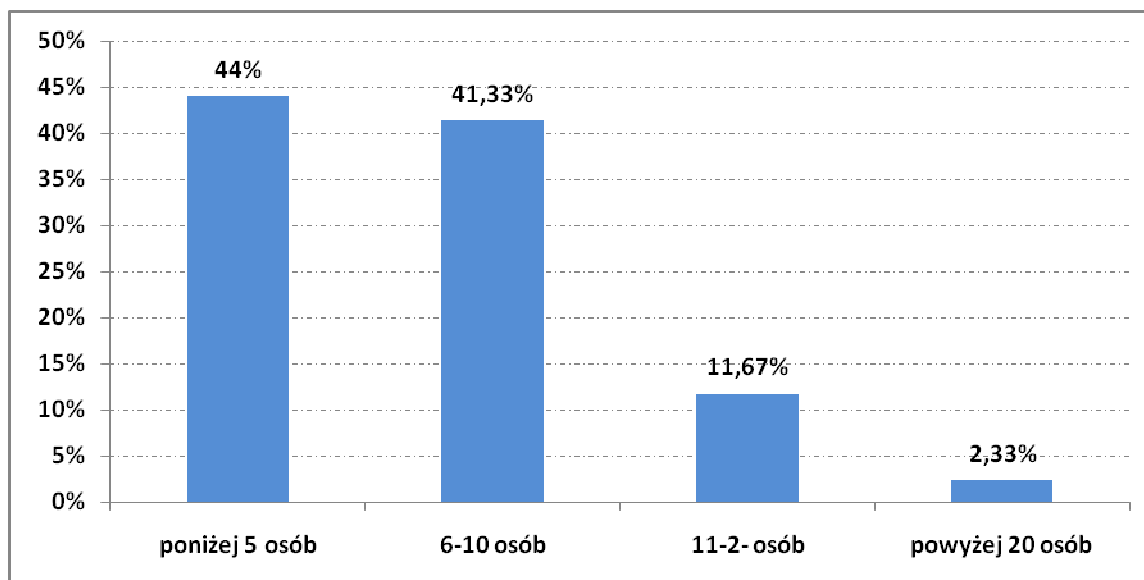
Pytanie 4.

Reemigrantki pytano również z iloma osobami z rodziny utrzymuje bliskie, zażyłe kontakty emocjonalne. Badane mogły wybierać spośród czterech możliwości odpowiedzi: poniżej 5 osób, 6-10 osób, 11-20 osób i powyżej 20 osób. Uzyskane odpowiedzi przedstawiają Rysunki 18 i 19:

Rysunek 18. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, z iloma członkami rodziny utrzymują bliskie kontakty (N=300)



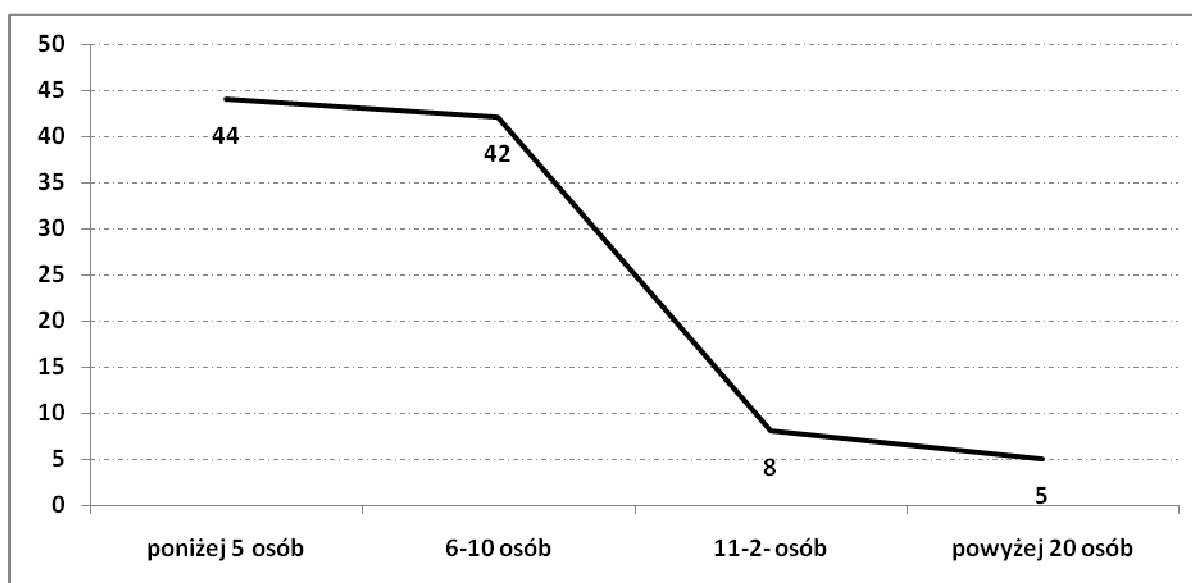
Rysunek 19. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, z iloma członkami rodziny utrzymują bliskie kontakty – procentowo (N=300)



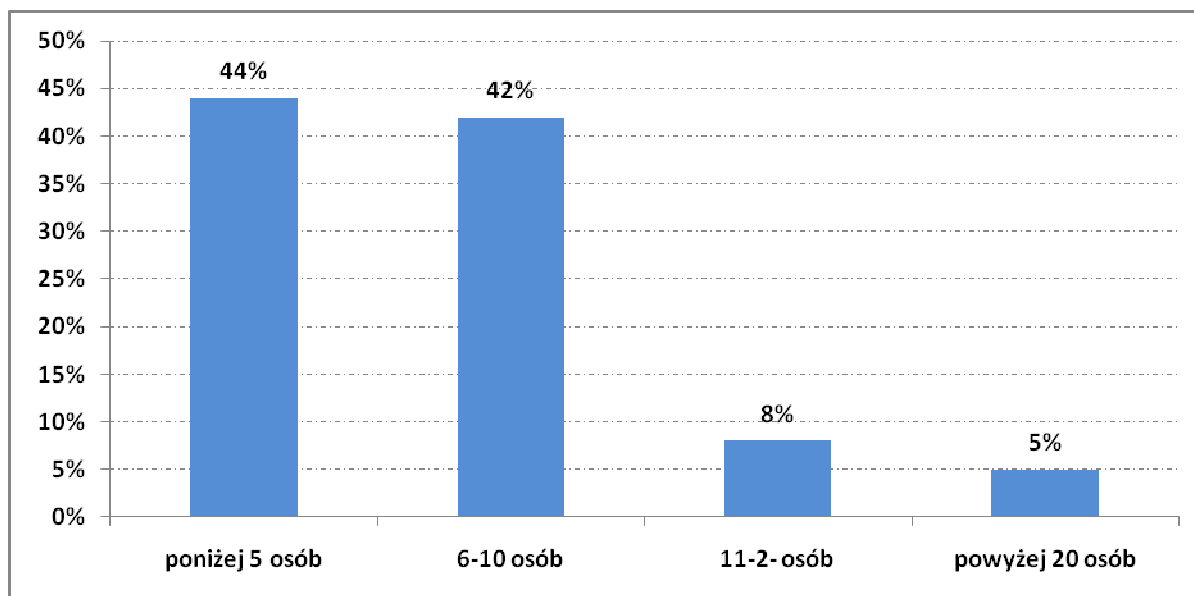
Z uzyskanych odpowiedzi wyraźnie widać, że reemigrantki utrzymują zażyłe kontakty emocjonalne najczęściej w gronie najbliższej rodziny, spośród mniej niż pięciu osób lub w gronie do 10 osób. Te wyniki są spójne z deklaracjami reemigrantek dotyczącymi ich rodzin – najczęściej składają się one z rodziców i dzieci/dziecka co zawęża pole bliskich kontaktów emocjonalnych do najwyżej 10 osób.

Kobiety bezrobotne zostały również zapytane o utrzymywane kontakty emocjonalne – ich odpowiedzi prezentują Rysunki 20 -21:

Rysunek 20. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie, z iloma członkami rodziny utrzymują bliskie kontakty (N=100)



Rysunek 21. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie, z iloma członkami rodziny utrzymują bliskie kontakty – procentowo (N=100)

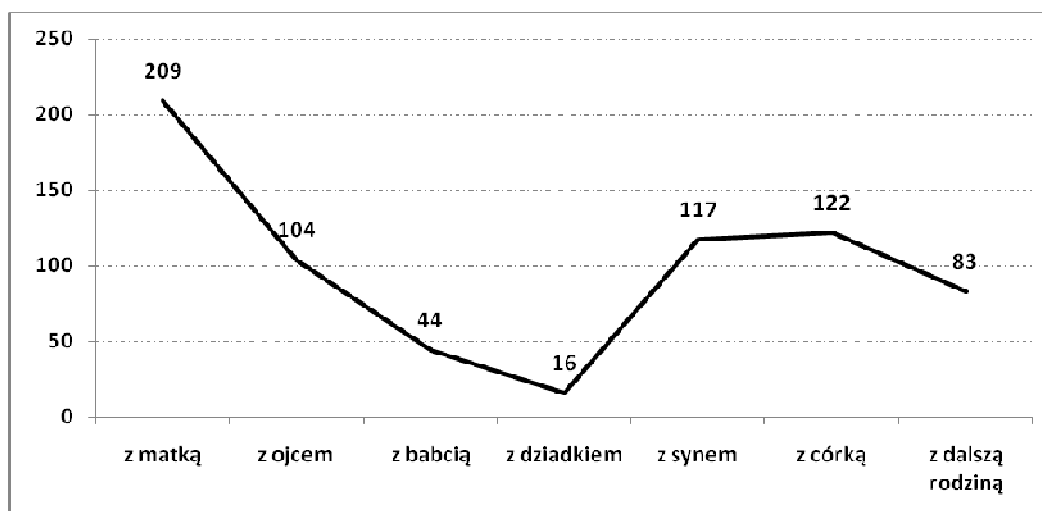


Podobnie jak w wypadku reemigrantek, kobiety bezrobotne utrzymują bliskie kontakty najczęściej w gronie do 5 lub do 10-ciu osób, co również koresponduje z ilością osób w ich rodzinach, składających się najczęściej z rodziców i dzieci/dziecka. Różnice w dopowiedziach obydwu badanych grup nie różniły się w sposób istotny statystycznie.

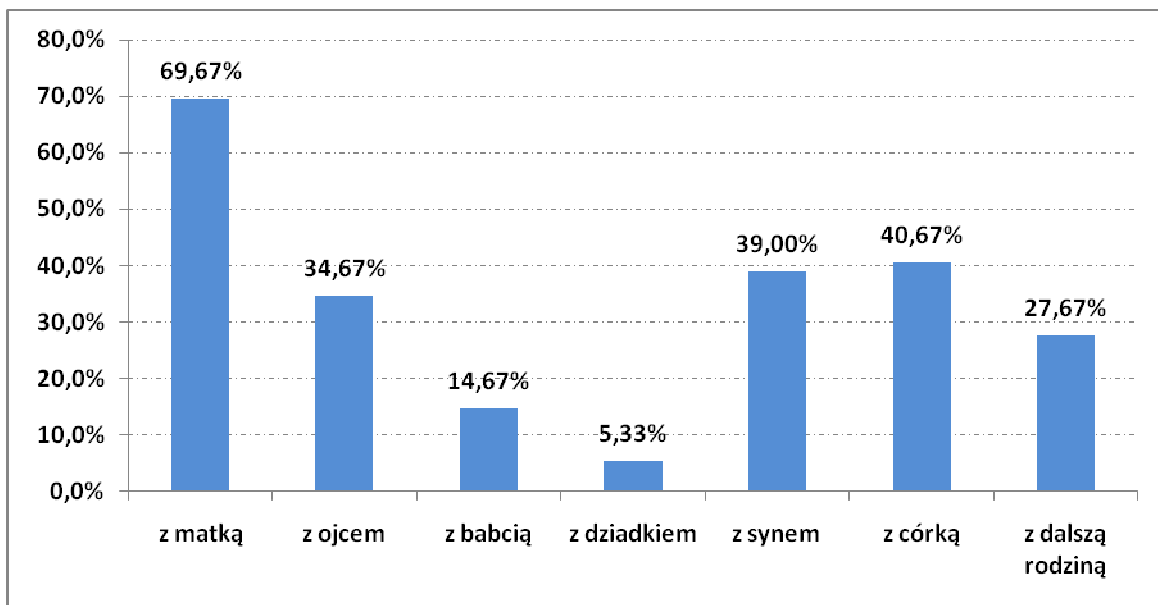
Pytanie 5.

W piątym pytaniu dociekano, z kim spośród własnej rodziny reemigrantki utrzymują najbliższe relacje emocjonalne – badane mogły zaznaczyć następujące odpowiedzi: z matką, z ojcem, z babcią, z dziadkiem, z synem, z córką, z dalszą rodziną (kuzyni). Odpowiedzi reemigrantek przedstawiają Rysunki 22 - 23:

Rysunek 22. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie 5 (N=300)

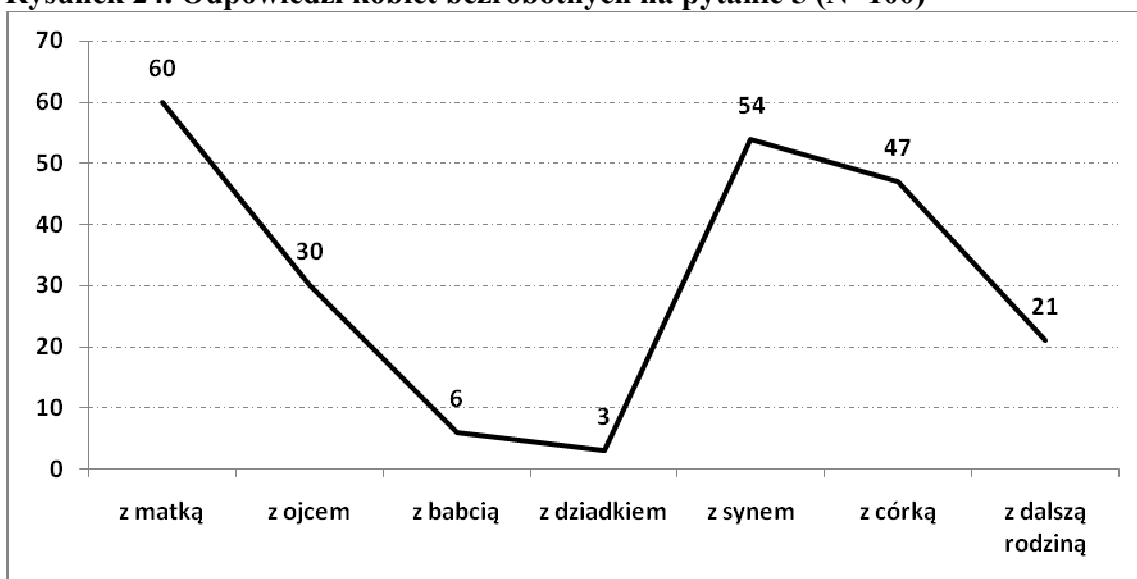


Rysunek 23. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie 5 – procentowo (N=300)

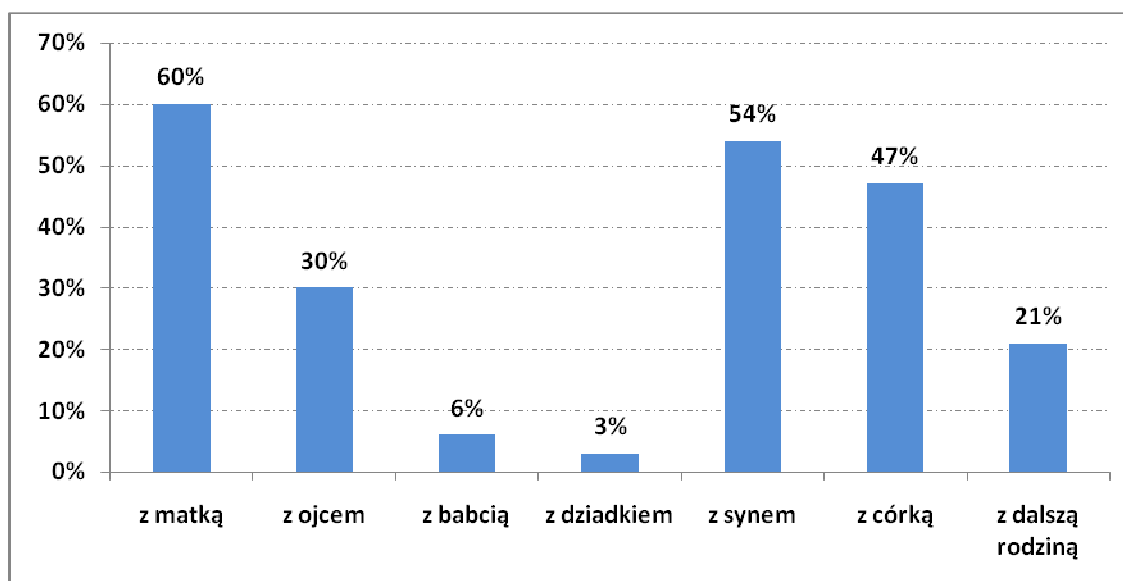


Najwięcej kobiet utrzymuje bliskie kontakty emocjonalne z matkami oraz z własnymi dziećmi. W następnej kolejności utrzymują kontakty z ojcem. Na to samo pytanie odpowiedziały również kobiety bezrobotne, a otrzymane wyniki prezentują Rysunki 24 – 25:

Rysunek 24. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie 5 (N=100)



Rysunek 25. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie 5 - procentowo (N=100)



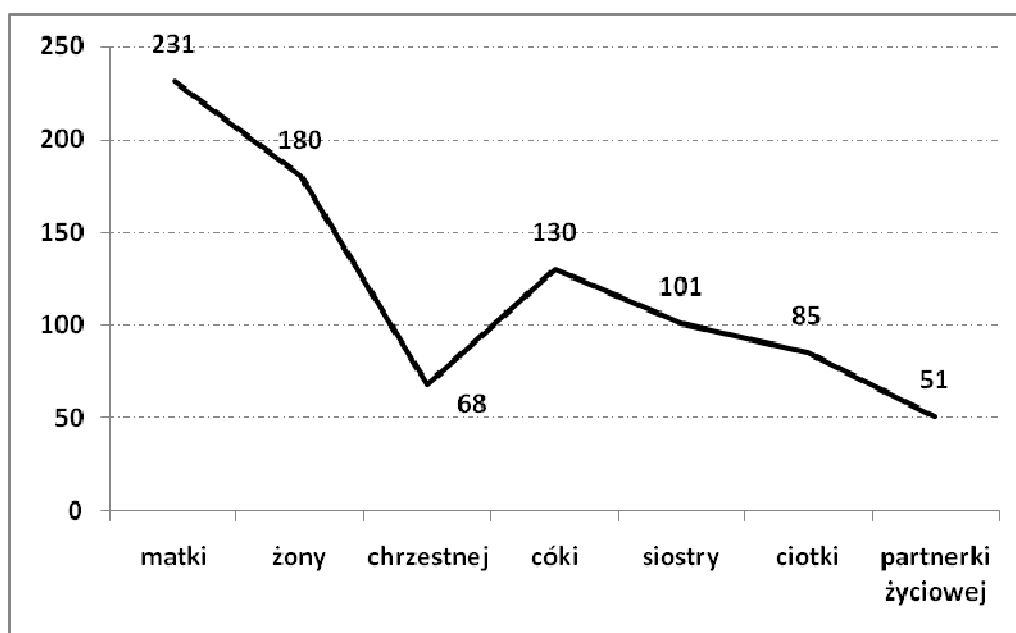
Odpowiedzi kobiet bezrobotnych wykazują dużą zbieżność do odpowiedzi reemigrantek – utrzymują bliskie kontakty głównie z matką oraz dziećmi. Odpowiedzi badanych grup różniły się w sposób istotny statystycznie jedynie w wypadku utrzymywania kontaktów z babcią - reemigrantki wymieniały ją istotnie częściej ($\chi^2=5,150$, $p<0,05$) oraz z synem – w tym wypadku kobiety bezrobotne wskazywały go istotnie częściej ($\chi^2=6,895$, $p<0,05$).

Z odpowiedzi badanych kobiet, zarówno reemigrantek, jak i bezrobotnych wynika, że ich rodziny są najczęściej złożone z niewielu osób, zamieszkujących w niewielkim oddaleniu od siebie. Bliskie relacje emocjonalne utrzymują z kilkoma osobami, w kręgu głównie do 5-ciu osób. Osobami, z którymi utrzymują najbliższe kontakty jest matka oraz dzieci /dziecko. Dominujący model rodziny wśród badanych kobiet (reemigrantek i bezrobotnych) to rodzina jednopokoleniowa, składająca się z rodziców i dzieci/dziecka.

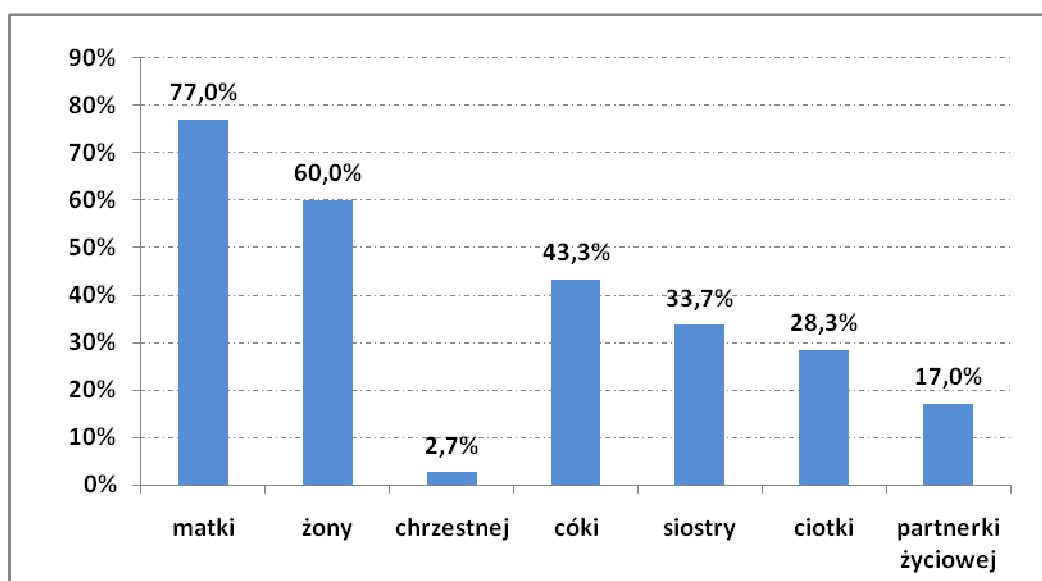
Pytanie 6.

W tym pytaniu badano, z jaką rolą rodzinną utożsamiają się badane kobiety, zarówno reemigrantki, jak i bezrobotne. Badane mogły wybrać spośród 7 ról rodzinnych: matki, żony, chrzestnej, córki, siostry, ciotki oraz partnerki życiowej, mogły wybrać więcej niż jedną rolę, tak aby odpowiedź ukazywała ich rzeczywistą sytuację rodzinną. Uzyskane odpowiedzi prezentują Rysunki 26 – 27:

Rysunek 26. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, jaką pełnią rolę rodzinną (N=299)



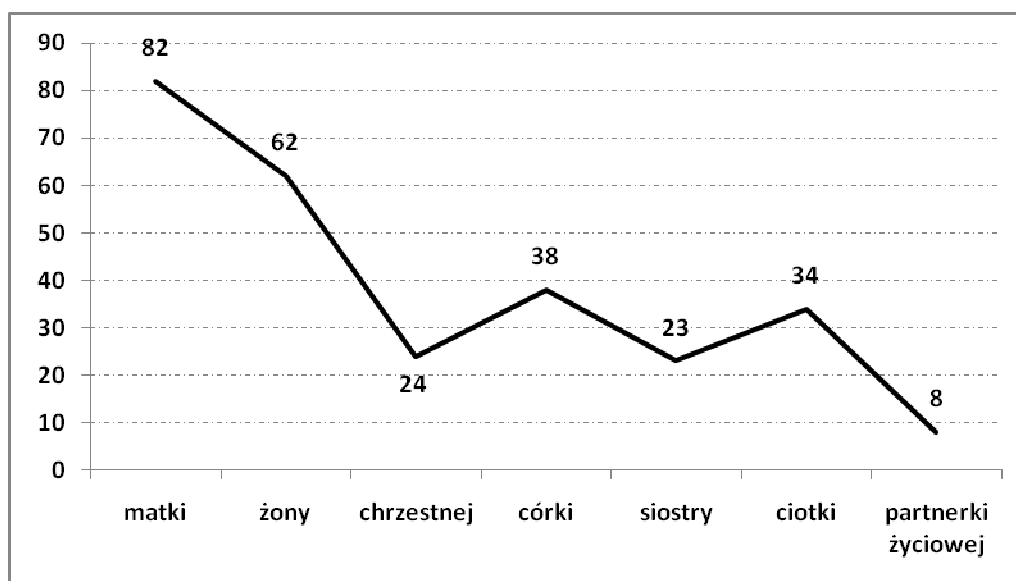
Rysunek 27. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, jaką pełnią rolę rodzinną - procentowo (N=299)



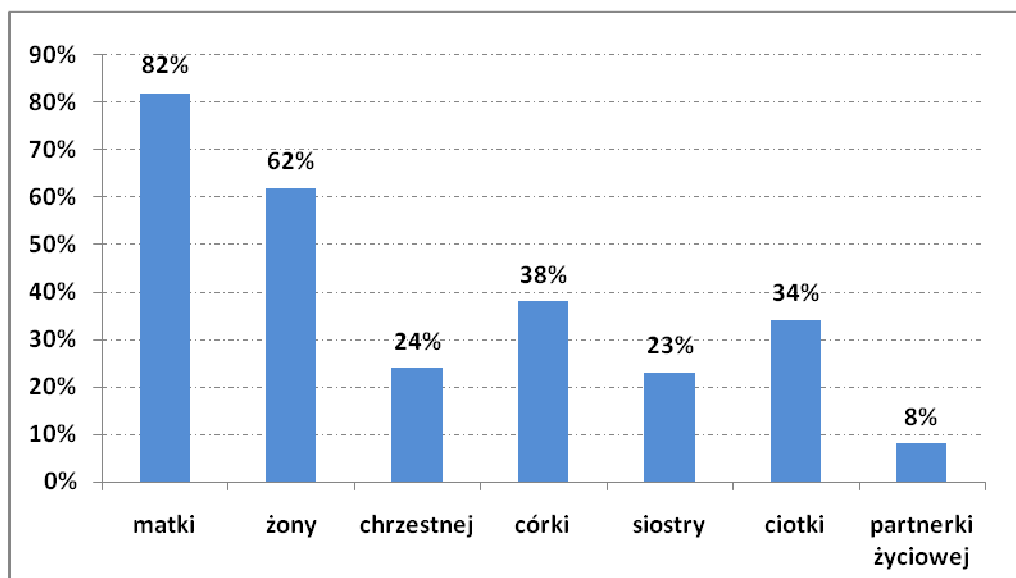
Wśród badanych reemigrantek, najwięcej z nich pełni rolę matki (77% badanych) oraz żony (60%). W następnej kolejności pełnią rolę córki (43,30% badanych), siostry (33,67%). Najmniej badanych reemigrantek, 2,67% badanych, deklaruje wypełnianie roli chrzestnej. W widoczny sposób badane kobiety częściej oświadczają, że wypełniają role we własnych rodzinach (matka, żona) niż w rodzinach pochodzenia (córka, siostra).

W wypadku kobiet bezrobotnych otrzymano wyniki pokazane na Rysunkach 28 – 29:

Rysunek 28. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie, jaką pełnią rolę rodzinną (N=100)



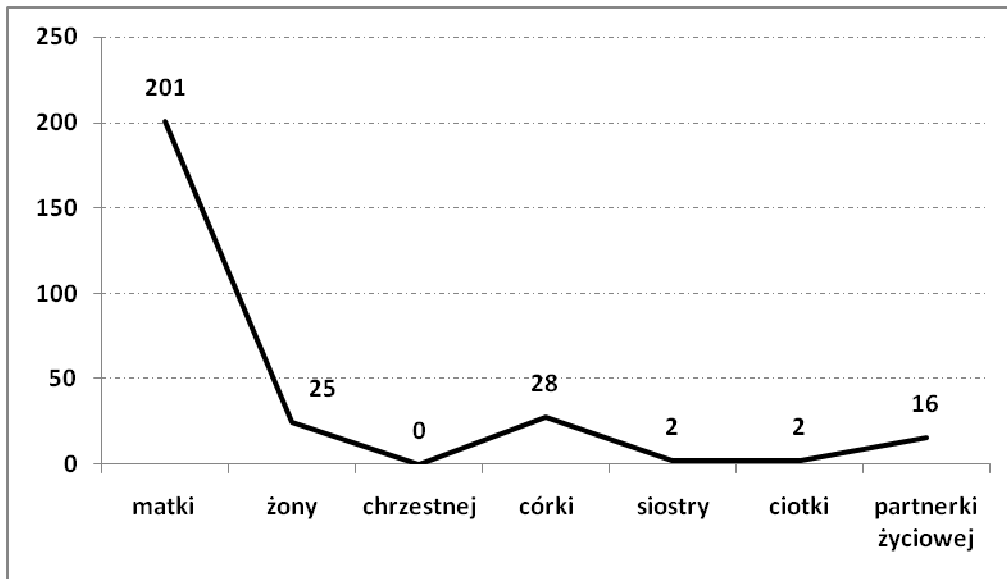
Rysunek 29. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie, jaką pełnią rolę rodzinną – procentowo (N=100)



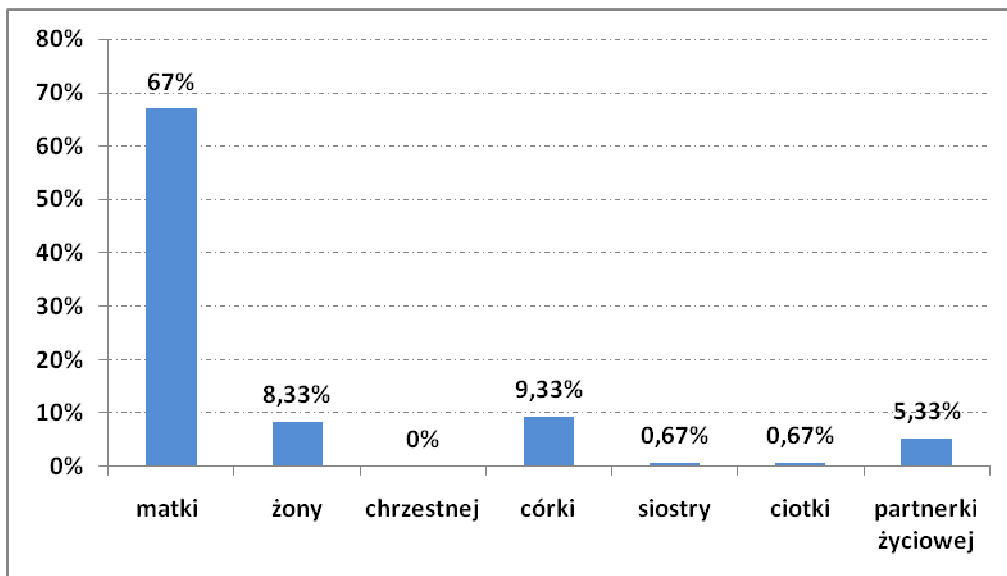
Również w wypadku kobiet bezrobotnych uzyskano wyniki, na podstawie których można przyjąć, że w swoich rodzinach pełnią głównie role matki (82% badanych) oraz żony (62%), a następnie córki (38%) i siostry (34%).

W obydwu badanych grupach zapytano kobiety również o to, która spośród wymienionych ról rodzinnych jest przez nie uważana za najważniejszą. Odpowiedzi reemigrantek prezentują Rysunki 30- 31, a kobiet bezrobotnych – Rysunek 32 i 33:

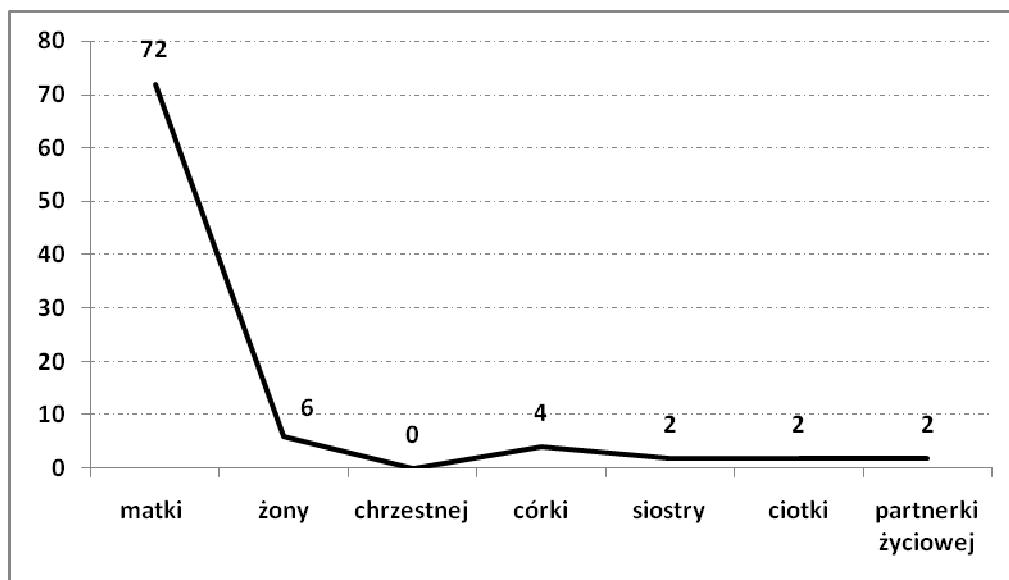
Rysunek 30. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, która rola rodzina jest dla nich najważniejsza (N = 299)



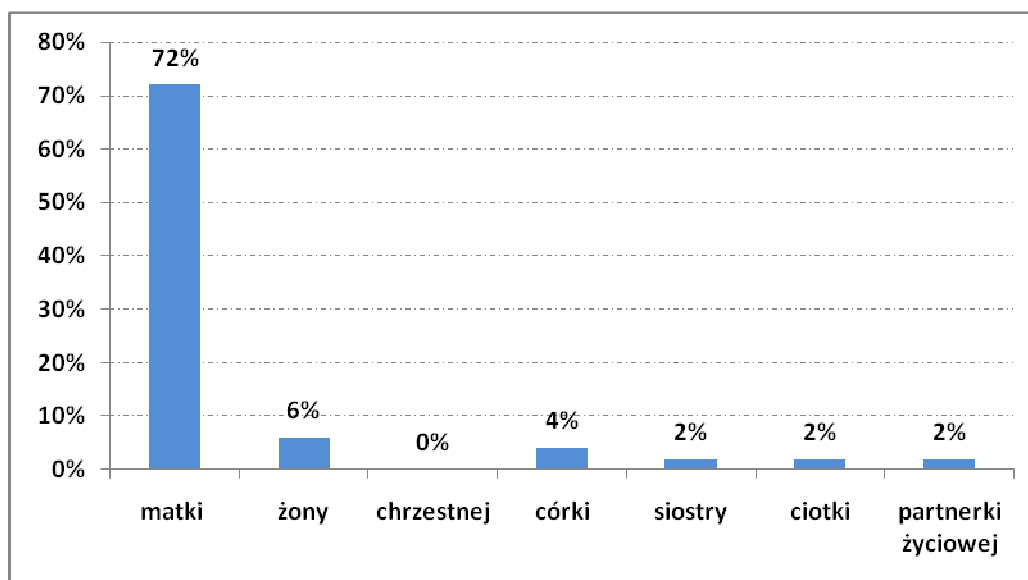
Rysunek 31. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, która rola rodzina jest dla nich najważniejsza - procentowo (N = 299)



Rysunek 32. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie, która rola rodzina jest dla nich najważniejsza (N = 100)



Rysunek 33. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie, która rola rodzina jest dla nich najważniejsza - procentowo (N = 100)

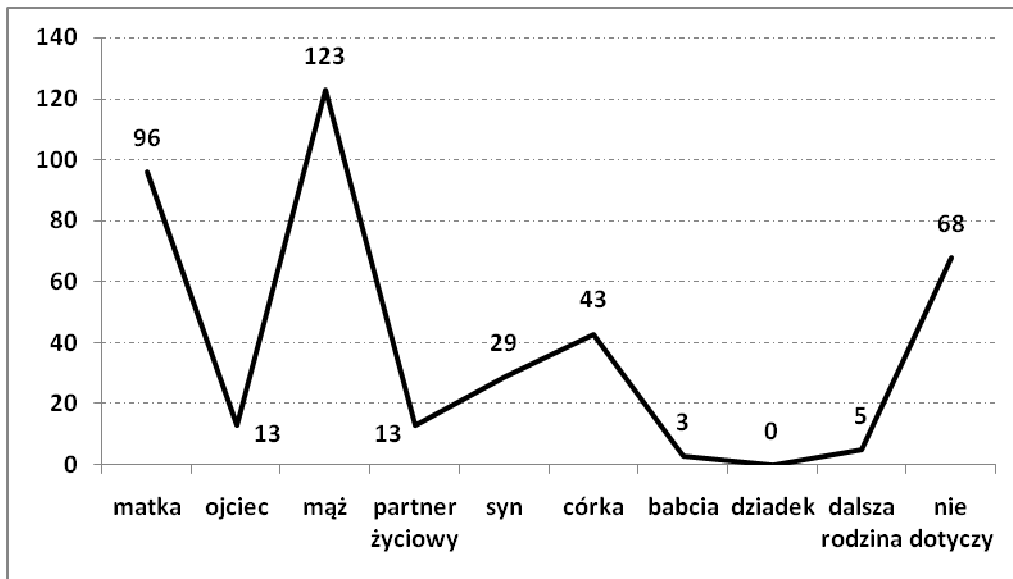


Zarówno reemigrantki, jak i kobiety bezrobotne, za najważniejszą pełnioną przez nie rolę uznają rolę matki (67% reemigrantek i 72% bezrobotnych). W następnej kolejności za ważne są uznawane role córki i żony – są prawie tak samo często wybierane przez kobiety bezrobotne i reemigrantki, a istniejące w zakresie tego pytania różnice w odpowiedziach nie są istotne statystycznie. Wskazuje to na fakt, że kobiety uważają za najważniejszą rolę matki, która też najczęściej jest im przypisywana w ich rodzinach.

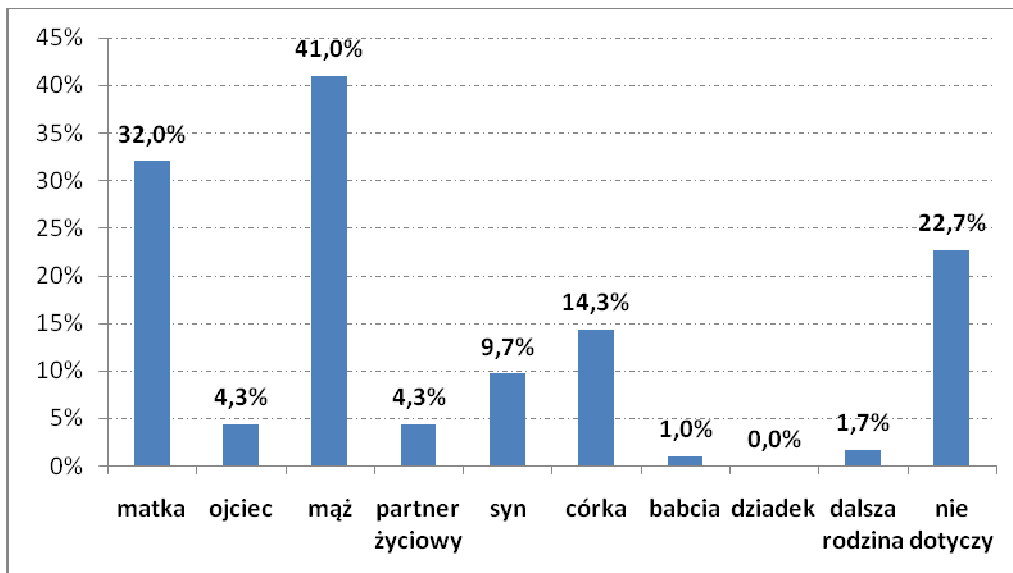
Pytanie 10.

Kolejne pytanie eksplorujące obszar życia rodzinnego dotyczyło obowiązków domowych badanych kobiet. Pytano, kto w trakcie ich wyjazdu przejął na siebie wykonywane przez nie obowiązki. Badane mogły wybierać spośród następujących możliwości: matka, ojciec, mąż, partner życiowy, syn, córka, babcia, dziadek, dalsza rodzina, nie dotyczy. Uzyskane wyniki przedstawiają Rysunki 34-35:

Rysunek 34. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie 10 (N=299)



Rysunek 35. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie 10 - procentowo (N=299)

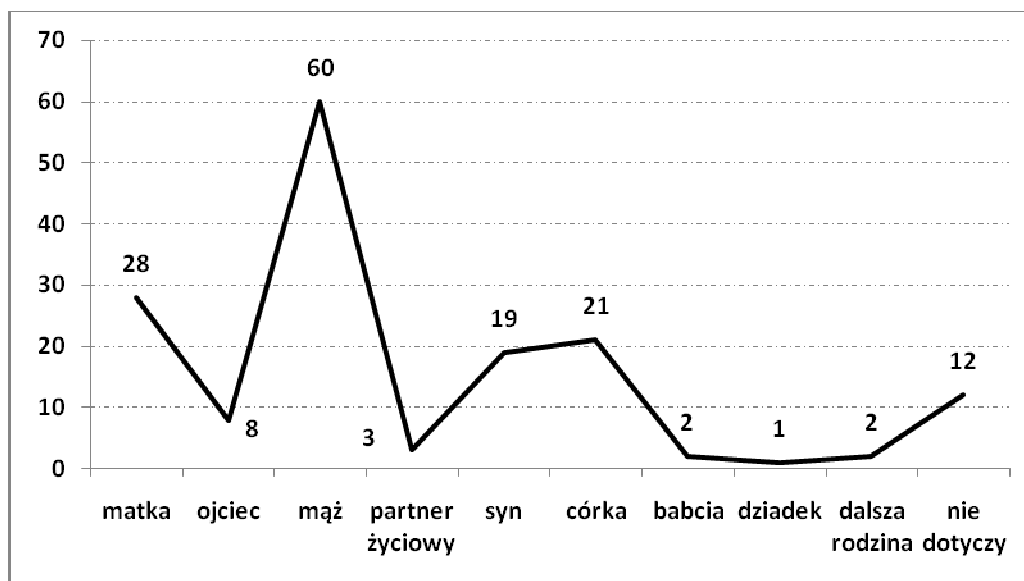


Z odpowiedzi reemigrantek wynika, że ich obowiązki domowe w trakcie wyjazdu były najczęściej delegowane na męża (w 41% przypadków) oraz matkę (32%), przy czym mężowie przejmowali obowiązki istotnie statystycznie częściej od matek. Spośród

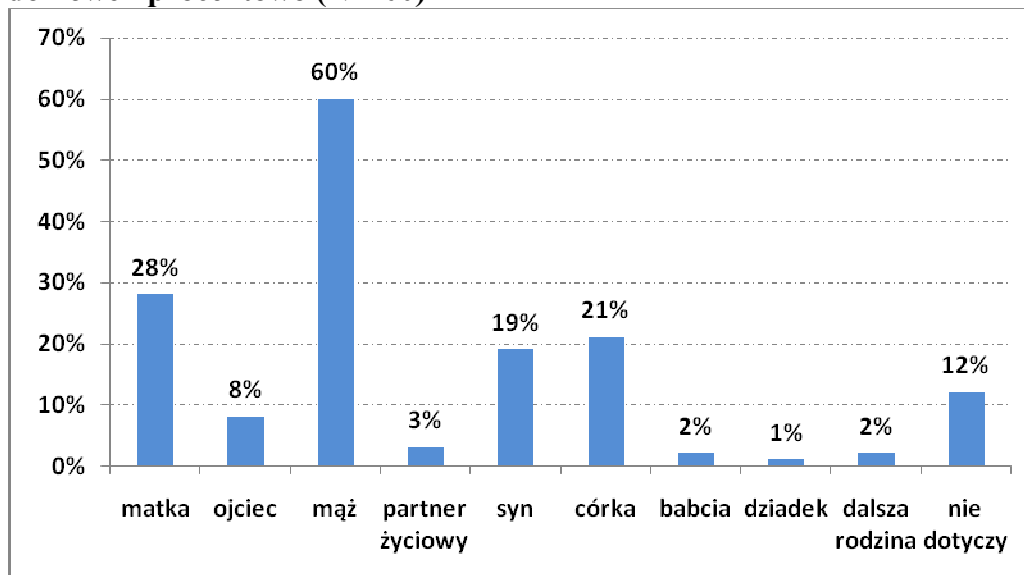
pozostawionych w kraju dzieci córki częściej niż synowie przejmowali obowiązki domowe, nigdy natomiast nie były one przejmowane przez dziadków.

Kobietom bezrobotnym zadano podobne pytanie, o treści dostosowanej do ich sytuacji: Kto dzieli z Panią wykonywanie obowiązków domowych? Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie 10 przedstawiają Rysunki 36 -37:

Rysunek 36. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie, kto dzieli z nimi obowiązki domowe (N=100)



Rysunek 37. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie, kto dzieli z nimi obowiązki domowe - procentowo (N=100)



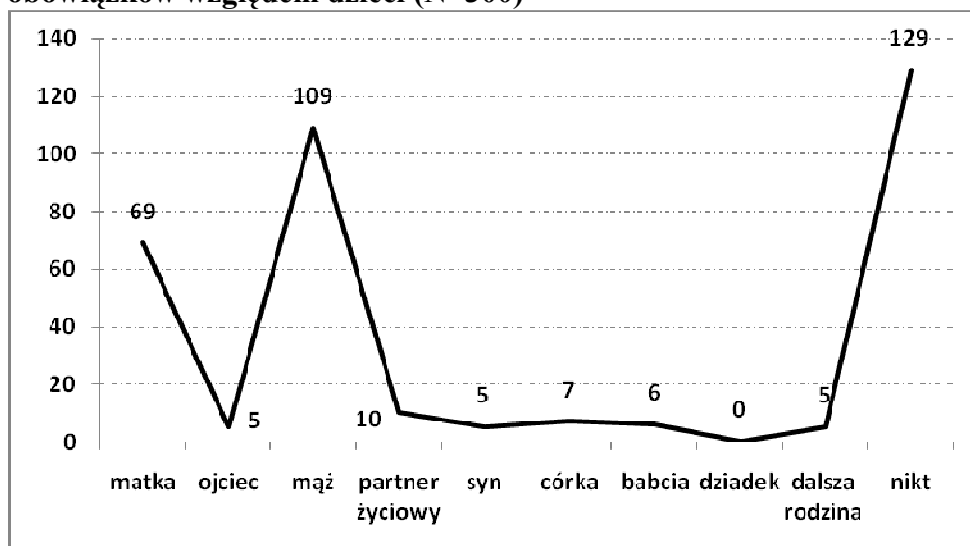
Również w wypadku bezrobotnych kobiet osobą najczęściej wspierającą je w wykonywaniu obowiązków domowych jest mąż (60% przypadków – istotnie więcej niż w przypadku reemigrantek: $\chi^2=10,739$, $p<0,05$), a w drugiej kolejności matka.

W porównaniu do reemigrantek, większą rolę pełnią dzieci – 21% córek oraz 19% synów (w tym wypadku jest to istotna różnica pomiędzy grupami bezrobotnych a reemigrantek: $\chi^2=6,126$, $p<0,05$) badanych kobiet aktywnie wspiera matki w wykonywaniu ich codziennych obowiązków domowych – jest to więcej niż w wypadku dzieci reemigrantek.

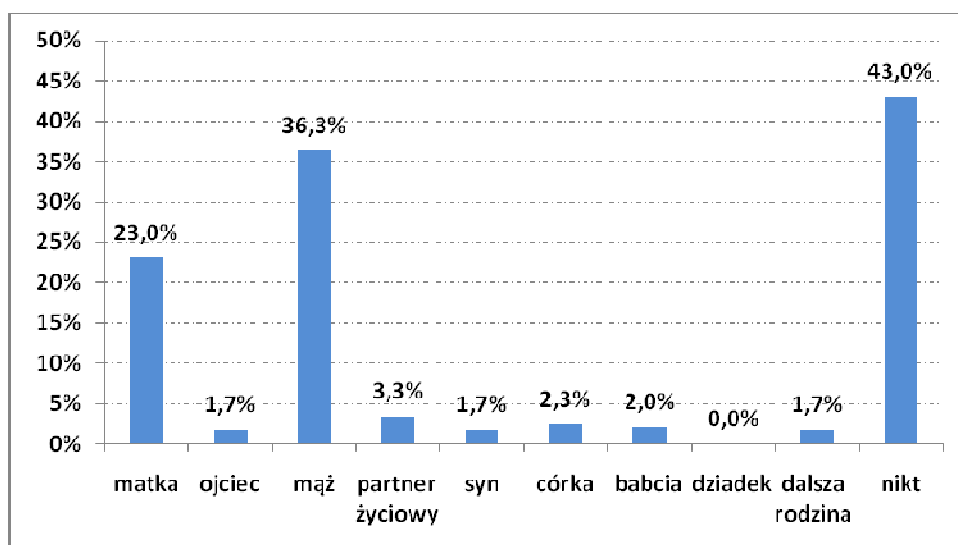
Pytanie 11.

W tym pytaniu badano, kto spośród członków rodzin badanych kobiet zastępował je podczas ich wyjazdu w pełnieniu obowiązków względem dzieci. Badane mogły wybierać spośród następujących członków rodziny: matka, ojciec, mąż, partner życiowy, syn, córka, babcia, dziadek, dalsza rodzina, nikt. Uzyskano odpowiedzi przedstawione na Rysunkach 38 – 39:

Rysunek 38. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, kto zastępował je w wykonywaniu obowiązków względem dzieci (N=300)



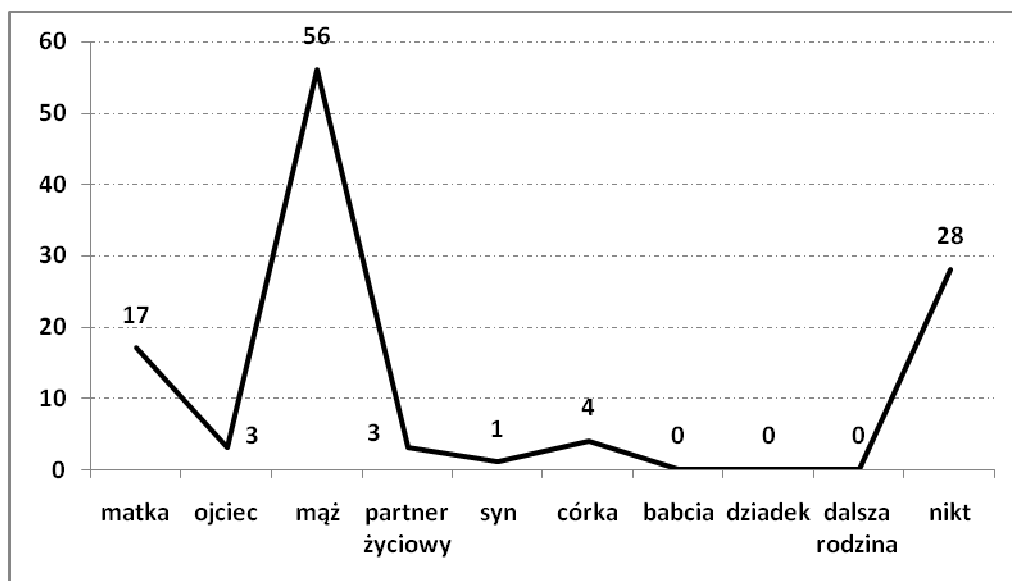
Rysunek 39. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, kto zastępował je w wykonywaniu obowiązków względem dzieci - procentowo (N=300)



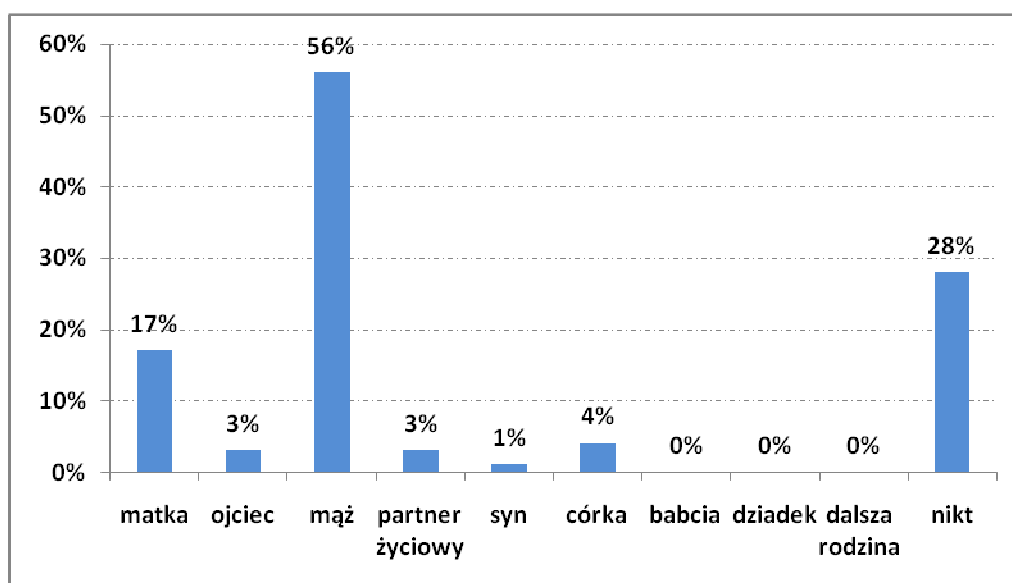
Z odpowiedzi reemigrantek wynika, że najczęściej żadna osoba z rodziny nie przejmowała ich obowiązków względem dzieci – tak zadeklarowało 43% badanych. W przypadku 109 kobiet podczas wyjazdu ich obowiązki przejął mąż (36,33%), a 69 (23,00%) – matka. Pozostali członkowie rodziny angażowali się w spełnianie obowiązków względem dzieci w marginalnym stopniu.

Kobiety bezrobotne zapytano, kto dzieli z nimi wykonywanie obowiązków względem dzieci. Odpowiedzi prezentują Rysunki 40 – 41:

Rysunek 40. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie, kto zastępował je w wykonywaniu obowiązków względem dzieci (N=98)



Rysunek 41. Odpowiedzi kobiet bezrobotnych na pytanie, kto zastępował je w wykonywaniu obowiązków względem dzieci - procentowo (N=98)



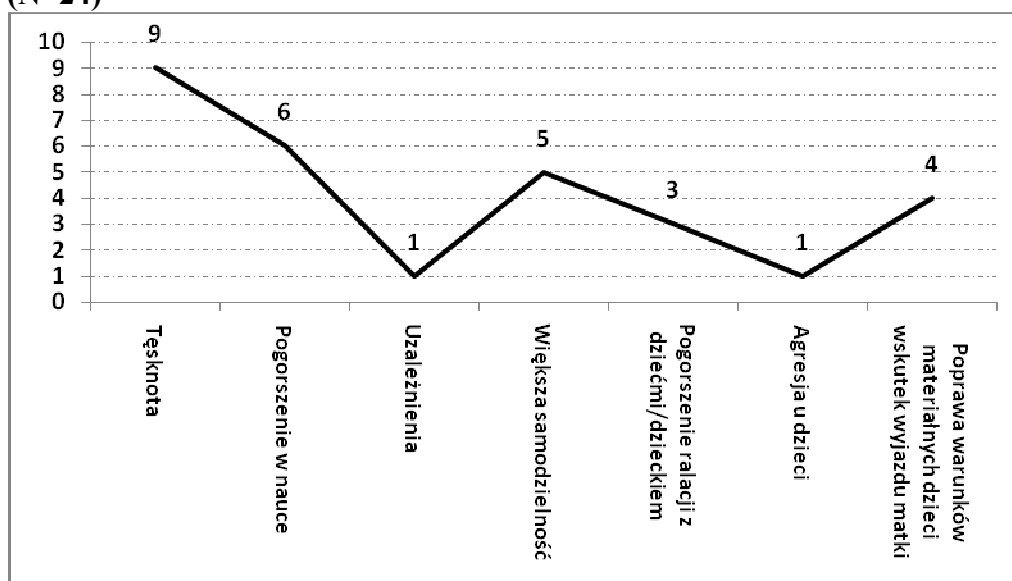
Odpowiedzi kobiet bezrobotnych różnią się od odpowiedzi reemigrantek – w ich przypadku najczęściej w wykonywaniu obowiązków względem dzieci wspiera ja mąż (u 56% badanych). 28% badanych nie otrzymuje pomocy od żadnego członka rodziny w spełnianiu obowiązków względem dzieci, a w wypadku 17% badanych taką pomoc świadczy matka. Widoczne jest w tym względzie pewne zróżnicowanie pomiędzy badanymi grupami kobiet: reemigrantki, podobnie jak kobiety bezrobotne najczęściej doświadczają pomocy w wypełnianiu obowiązków względem dzieci od mężów oraz swoich matek, jednak częściej niż kobietom bezrobotnym zdarza im się, że nikt nie przejmuje tych obowiązków.

Pytanie 12.

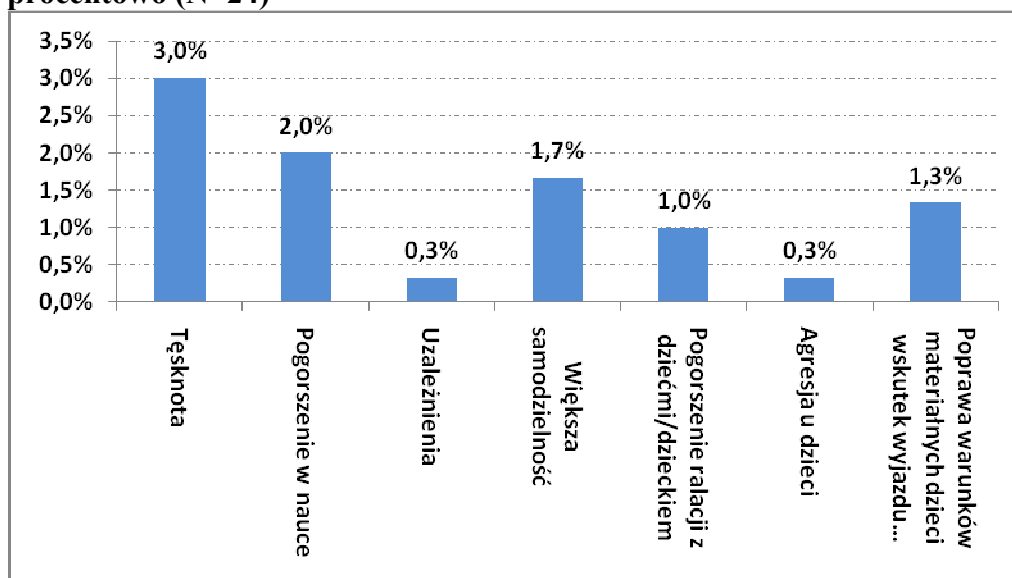
W pytaniu 12 badano, jaki wpływ na rodzinę miał wyjazd zarobkowy reemigrantki. Pytano o to, czy podczas wyjazdu wystąpiły jakieś zmiany, zarówno pozytywne, jak i negatywne, w sytuacji męża, dzieci, rodziców lub rodzeństwa badanej. Wśród badanych kobiet 233 nie spostrzegło żadnych zmian, do których doszło w trakcie ich pobytu za granicą - jest to 77,67% badanych reemigrantek. W przeciwieństwie do nich, 67 kobiet (22,33% tej grupy) zadeklarowało, że w ich rodzinie nastąpiły zmiany. Spośród tych kobiet, 48 (16% kobiet) zadeklarowało wystąpienie zmian w sytuacji dzieci, 26 kobiet (8,67%) wskazało na wystąpienie zmian w sytuacji męża/partnera, 10 (3,33%) na zmiany w sytuacji rodziców a 3 (2%) na zmiany w sytuacji swojego rodzeństwa.

Zmiany, do których doszło w sytuacji dzieci, są, zdaniem reemigrantek zarówno pozytywne (według 24 kobiet) jak i negatywne (również według 24 kobiet). Odpowiedzi reemigrantek dotyczące zmian w ich rodzinach pokazują Rysunki 42 – 43:

Rysunek 42. Zmiany, które zaszły w sytuacji dzieci reemigrantek podczas ich wyjazdu (N=24)

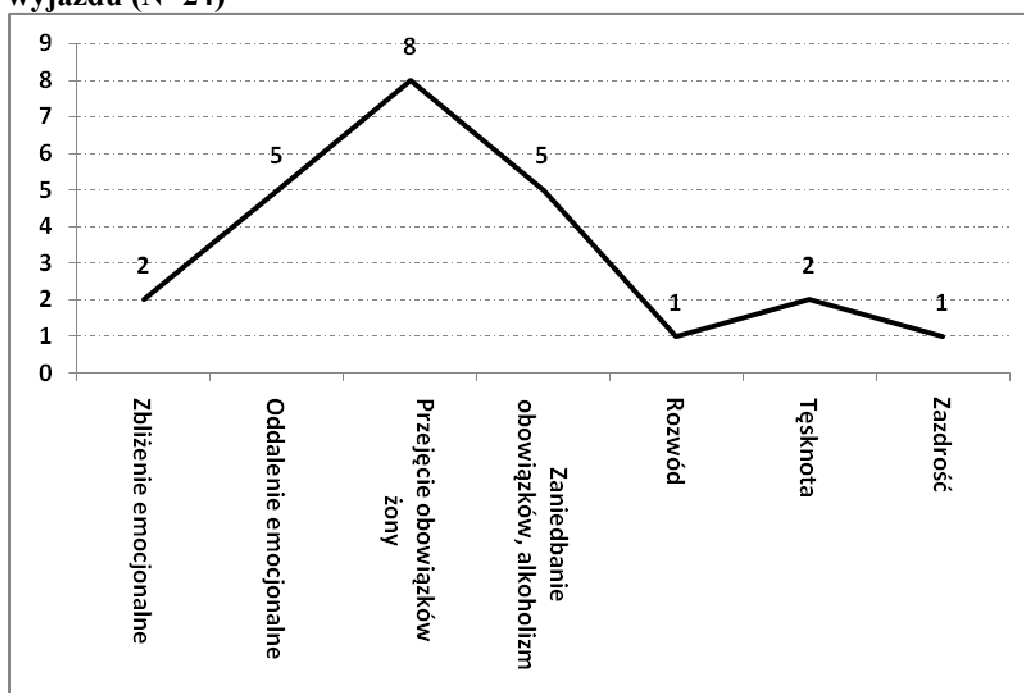


Rysunek 43. Zmiany, które zaszły w sytuacji dzieci reemigrantek podczas ich wyjazdu – procentowo (N=24)

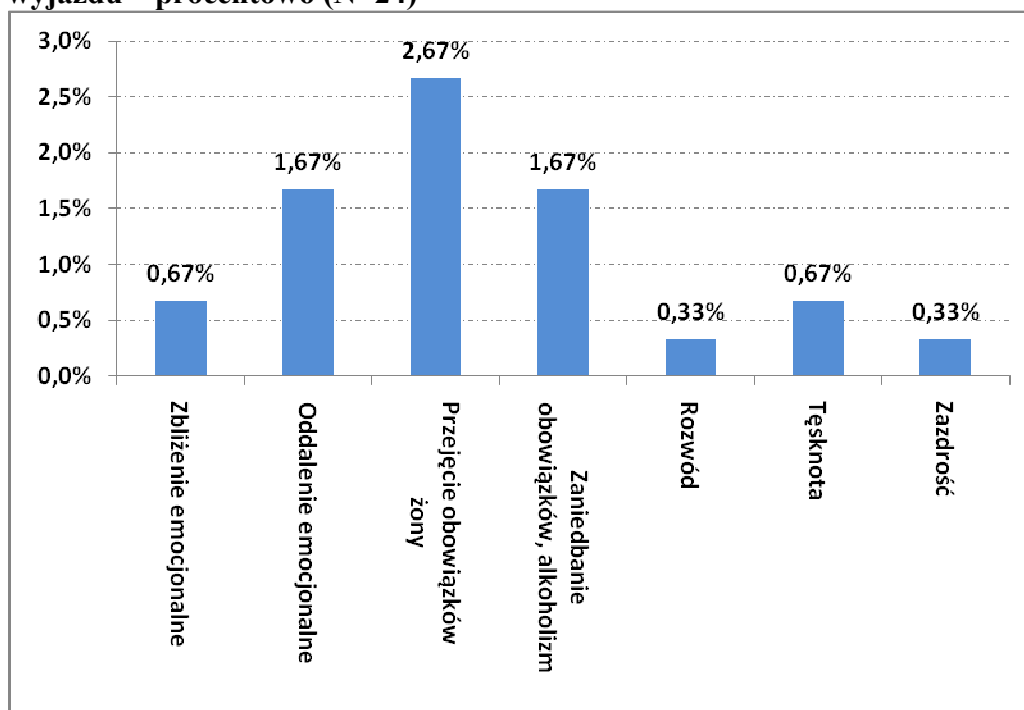


Wśród zmian, których doświadczyły dzieci reemigrantek podczas ich nieobecności, najczęstszą jest tęsknota za matką (wymieniona przez 3% badanych) oraz pogorszenie w nauce (deklarowane przez 2% badanych). Dzieci reemigrantek spotykały też pozytywne zmiany, takie jak poprawa warunków materialnych (1,33% badanych) czy zdobycie większej samodzielności (1,67%). Niestety, nieobce im były także zmiany negatywne – pogorszenie relacji z matką, wystąpienie zachowań agresywnych, uzależnienia.

Rysunek 44. Zmiany, które zaszły w sytuacji męża/partnera reemigrantek podczas ich wyjazdu (N=24)

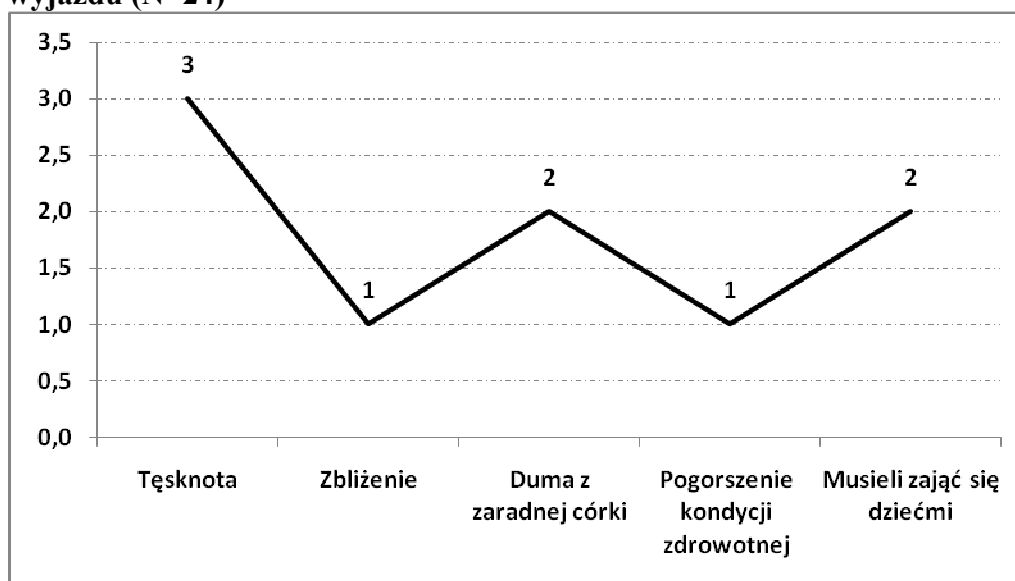


Rysunek 45. Zmiany, które zaszły w sytuacji męża/partnera reemigrantek podczas ich wyjazdu – procentowo (N=24)

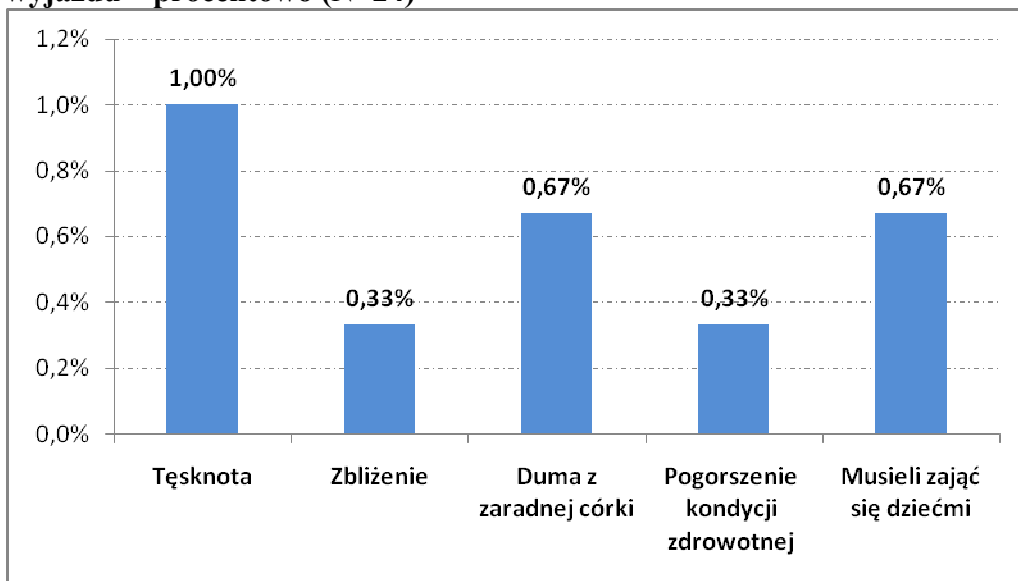


Najczęstsza zmiana, która występowała w sytuacji mężów/partnerów reemigrantek to konieczność przejęcia obowiązków nieobecnej żony (w wypadku 2,67% badanych). W większości zmiany miały charakter negatywny: 1,67% badanych zadeklarowało, że ich mężowie/partnerzy zaniedbywali swoje obowiązki, oddalili się emocjonalnie od swoich żon. 0,67% badanych doświadczyło pozytywnego zbliżenia emocjonalnego z mężem/partnerem, tyle samo zadeklarowało, że mężowie odczuwali za nimi tęsknotę.

Rysunek 46. Zmiany, które zaszły w sytuacji rodziców reemigrantek podczas ich wyjazdu (N=24)

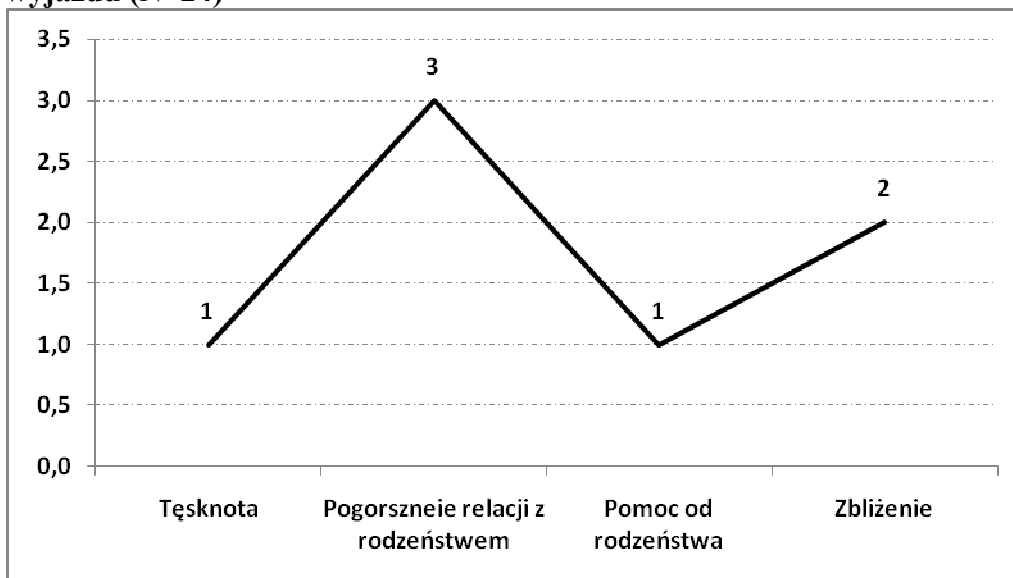


Rysunek 47. Zmiany, które zaszły w sytuacji rodziców reemigrantek podczas ich wyjazdu – procentowo (N=24)

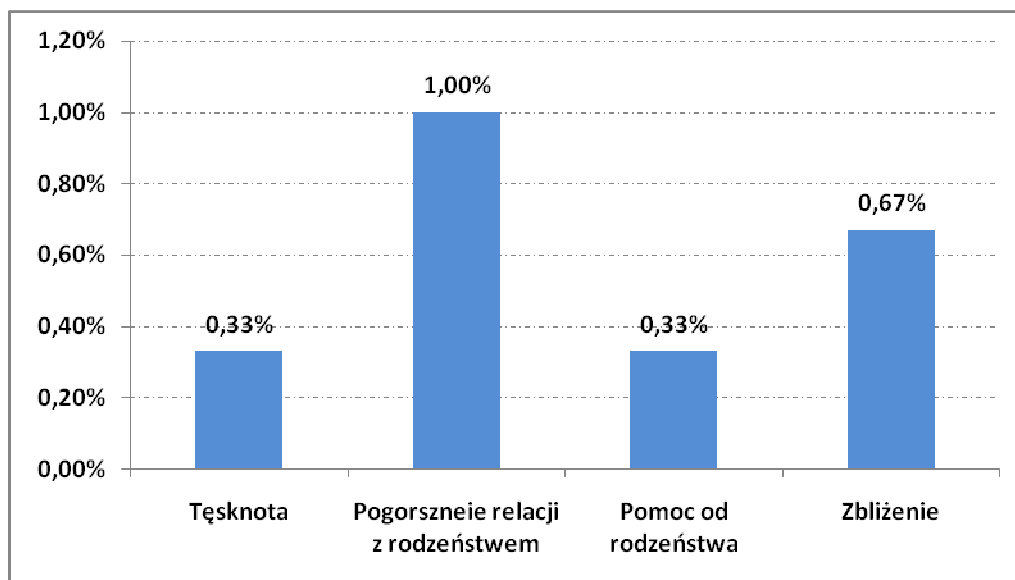


Rodzice reemigrantek również doświadczali zmian podczas ich wyjazdu – odczuwali tęsknotę (u 1% badanych), musieli zająć się dziećmi swoich córek (u 0,67%) a także odczuwali dumę z zaradności córki (0,67%).

Rysunek 48. Zmiany, które zaszły w sytuacji rodzeństwa reemigrantek podczas ich wyjazdu (N=24)



Rysunek 49. Zmiany, które zaszły w sytuacji rodzeństwa reemigrantek podczas ich wyjazdu – procentowo (N=24)



Badane reemigrantki wykazują niewiele zmian zachodzących w sytuacji rodzeństwa podczas ich wyjazdu – jest to, przede wszystkim, pogorszenie relacji z rodzeństwem (u 1% badanych kobiet).

Rodziny badanych kobiet, zarówno reemigrantek, jak i kobiet bezrobotnych w większości składają się z rodziców i dzieci/dziecka. Cała rodzina nie jest zbyt rozproszona, zazwyczaj zamieszkuje w tej samej miejscowości, w niewielkim oddaleniu. Bliskie relacje utrzymywane są w małym kręgu rodzinnym, najczęściej do 5-ciu lub do 10-ciu osób. Obowiązki domowe podczas wyjazdu reemigrantek przejmuje najczęściej mąż/partner lub matka, również ci sami członkowie rodzin wspierają najczęściej kobiety bezrobotne w wykonywaniu ich obowiązków domowych. W wypadku obowiązków względem dzieci, kobiety bezrobotne są najczęściej wspierane przez mężów, reemigrantki najczęściej deklarowały, że nikt nie przejmował ich obowiązków lub robił to mąż. Badane kobiety, tak reemigrantki, jak i bezrobotne, najczęściej pełnią w swoich rodzinach role matek i żon, a tej pierwszej przypisują zdecydowanie najważniejsze znaczenie. Sytuacja wyjazdu powoduje zmiany w rodzinach reemigrantek: najczęściej deklarują one występowanie zmian w sytuacji dzieci (pozytywnych, jak większa samodzielność dzieci i negatywnych, jak emocjonalne oddalenie od matek) i mężów (pozytywne, np. skuteczne przejęcie obowiązków żony/partnerki czy emocjonalne zbliżenie oraz negatywne, np. zaniedbanie obowiązków, zazdrość). Wyjazd zarobkowy nie powoduje wielu zmian w sytuacji rodziców reemigrantek czy ich rodzeństwa.

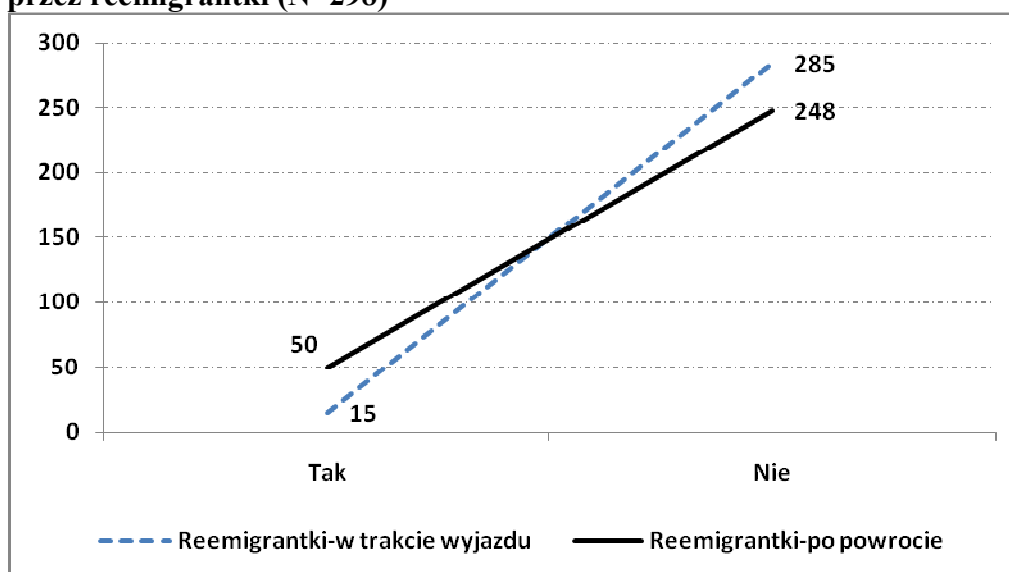
1.4. RÓWNOŚĆ PŁCI

Kolejnym rozpatrywanym aspektem jakości życia jest równość płci. Badania dotyczyły form oraz programów opieki zdrowotnej (np. programów profilaktycznych kierowanych wyłącznie do kobiet), warunków pracy i płacy, udogodnień oferowanych przez pracodawców pracującym matkom oraz spostrzeganych objawów dyskryminacji w codziennym życiu społecznym oraz w mediach. Wymienione aspekty zostały poddane ocenie badanych kobiet, tak reemigrantek, jak i kobiet bezrobotnych stanowiących grupę kontrolną.

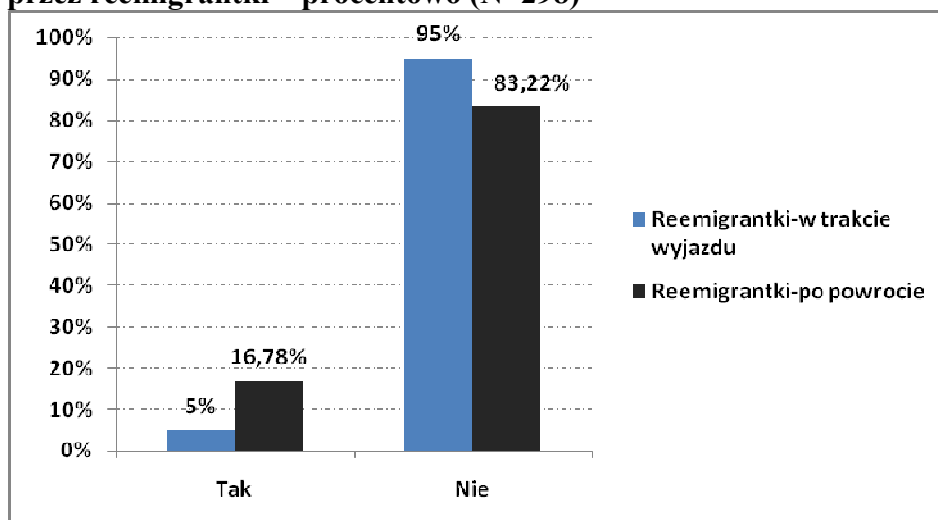
Pytanie 2.

W pytaniu tym badano, czy reemigrantki, w trakcie swojego pobytu za granicą oraz po powrocie do kraju, korzystały ze specjalnych programów opieki zdrowotnej skierowanych wyłącznie do kobiet. Uzyskane wyniki przedstawiają Rysunki 50 – 51:

Rysunek 50. Korzystanie z programów medycznych skierowanych wyłącznie do kobiet przez reemigrantki (N=298)



Rysunek 51. Korzystanie z programów medycznych skierowanych wyłącznie do kobiet przez reemigrantki – procentowo (N=298)

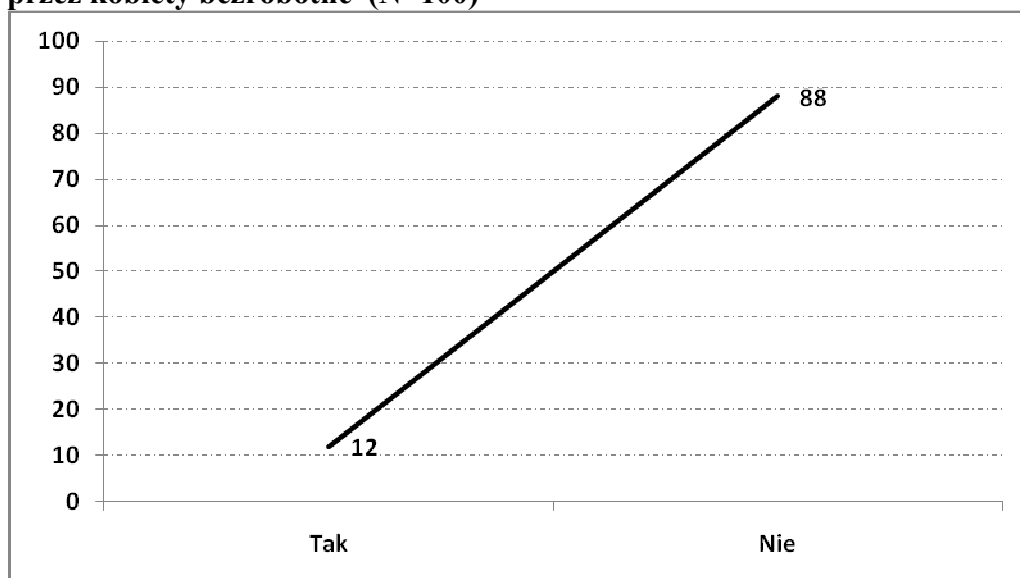


Reemigrantki podczas wyjazdu, a także już po powrocie do kraju rzadko korzystały ze specjalnych programów opieki zdrowotnej skierowanych do kobiet. W trakcie migracji korzystało z nich zaledwie 5% badanych, po powrocie 16,78% - widocznie jest zatem, że po powrocie do kraju kobiety częściej korzystały z tego typu programów. Wśród programów najczęściej wymieniane były:

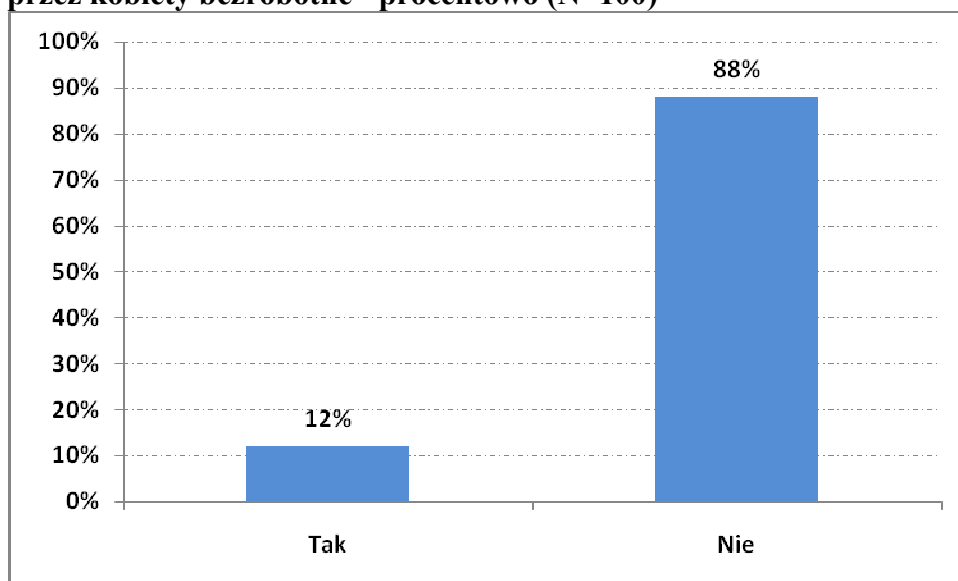
- cytologia: w trakcie pobytu za granicą skorzystało z niej 5 kobiet (13,33 %), po powrocie do kraju – 29 (9,73 %),
- mammografia: w trakcie pobytu za granicą skorzystała z niej 1 kobieta (6,67 %), po powrocie do kraju – 8 (2,68 %),
- badania ginekologiczne: w trakcie pobytu za granicą skorzystały z niej 2 kobiety (3,33 %), po powrocie do kraju – 1 (0,34%),
- opieka nad kobietą w ciąży: w trakcie pobytu za granicą skorzystały z niej 2 kobiety (3,33 %), po powrocie do kraju – 1 (0,34 %).

Takie samo pytanie zadano kobietom bezrobotnym uzyskując odpowiedzi przedstawione na Rysunkach 52 – 53:

Rysunek 52. Korzystanie z programów medycznych skierowanych wyłącznie do kobiet przez kobiety bezrobotne (N=100)



Rysunek 53. Korzystanie z programów medycznych skierowanych wyłącznie do kobiet przez kobiety bezrobotne - procentowo (N=100)



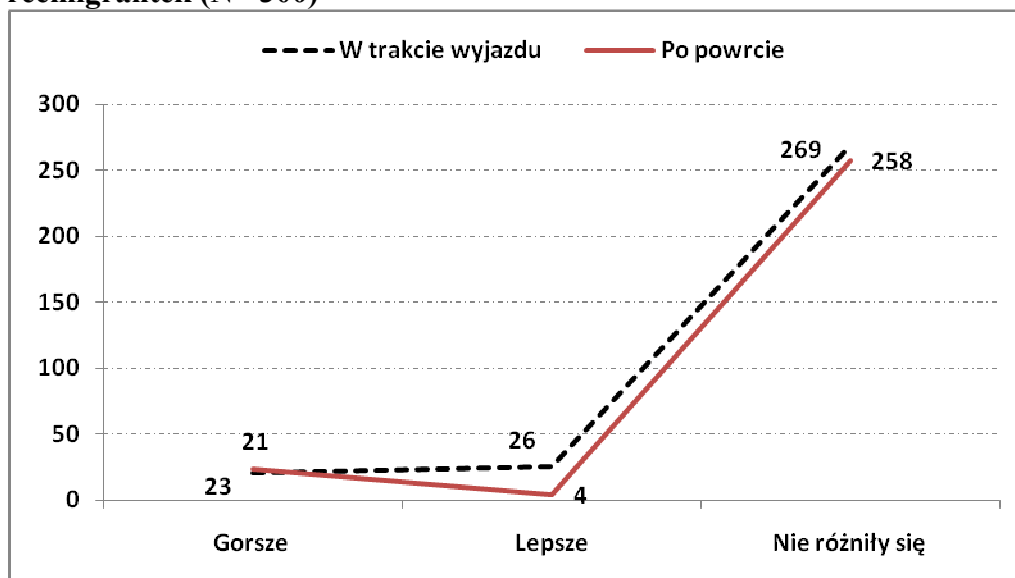
Tak jak w wypadku reemigrantek, tak i w przypadku kobiet bezrobotnych widoczne jest niewielkie wykorzystywanie programów opieki zdrowotnej skierowanych do kobiet – korzysta z nich zaledwie 12% wszystkich badanych bezrobotnych kobiet. Kobiety, które korzystały z takich programów najczęściej wymieniają badania mammograficzne (7 kobiet, 58,33% liczebności tej podgrupy) cytologiczne (4 kobiety, 33,33%) oraz ogólne badania ginekologiczne (1 kobieta, 8,33%).

Pytanie 3.

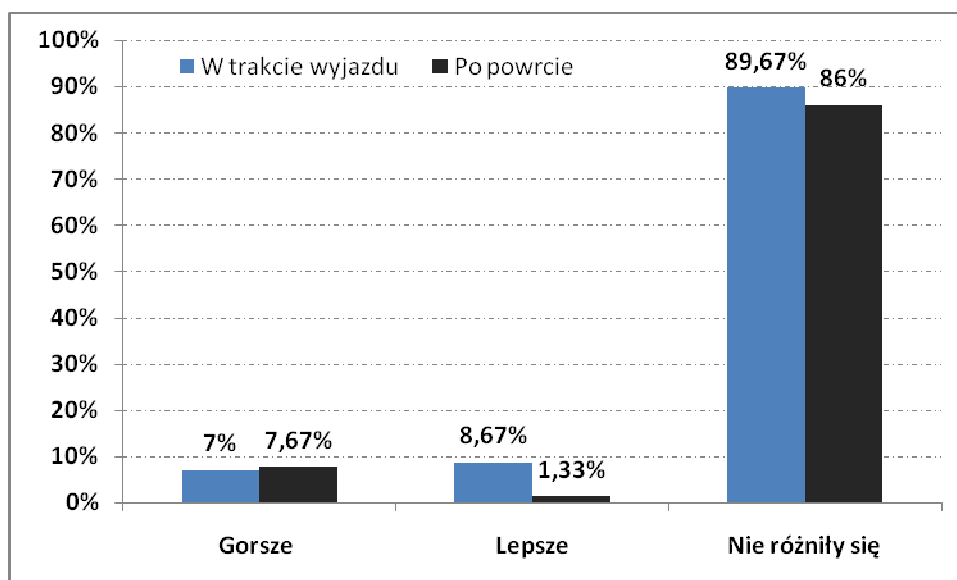
W tym pytaniu badano, czy warunki pracy reemigrantek podczas ich pobytu za granicą oraz już po powrocie do kraju, różniły się od warunków pracy zapewnianych

mężczyznom pracującym na tych samych lub zbliżonych stanowiskach. Badane kobiety mogły wybierać spośród trzech odpowiedzi: gorsze niż mężczyzn, lepsze niż mężczyzn lub nie różniły się. Odpowiedzi reemigrantek prezentują Rysunki 54 – 55:

Rysunek 54. Warunki pracy kobiet i mężczyzn na tym samym stanowisku według reemigrantek (N= 300)



Rysunek 55. Warunki pracy kobiet i mężczyzn na tym samym stanowisku według reemigrantek – procentowo (N= 300)



Jak to można zaobserwować na powyższych Rysunkach, badane kobiety, zarówno reemigrantki, jak i kobiety bezrobotne, w przeważającej większości wypadków (89,6% oraz 86%) nie uważają, że doświadczają innych (gorszych lub lepszych) warunków pracy niż mężczyźni. W zakresie tej oceny, zarówno kobiety bezrobotne, jak i reemigrantki były zgodne, nie stwierdzono istotnych statystycznie różnic. Ocena ta nie zależy od aktualnego

miejsca pobytu, ponieważ odpowiedzi reemigrantek dotyczące sytuacji w trakcie pobytu za granicą są bardzo zbliżone do odpowiedzi dotyczących sytuacji w kraju. Generalnie można stwierdzić, że badane kobiety nie czują ani lepszego, ani gorszego traktowania w pracy w porównaniu do mężczyzn i są zgodne w tej opinii, ponieważ niewielkie różnice pomiędzy badanymi grupami nie okazały się istotne statystycznie. Wymieniane przez badane przejawy lepszego traktowania kobiet w pracy to:

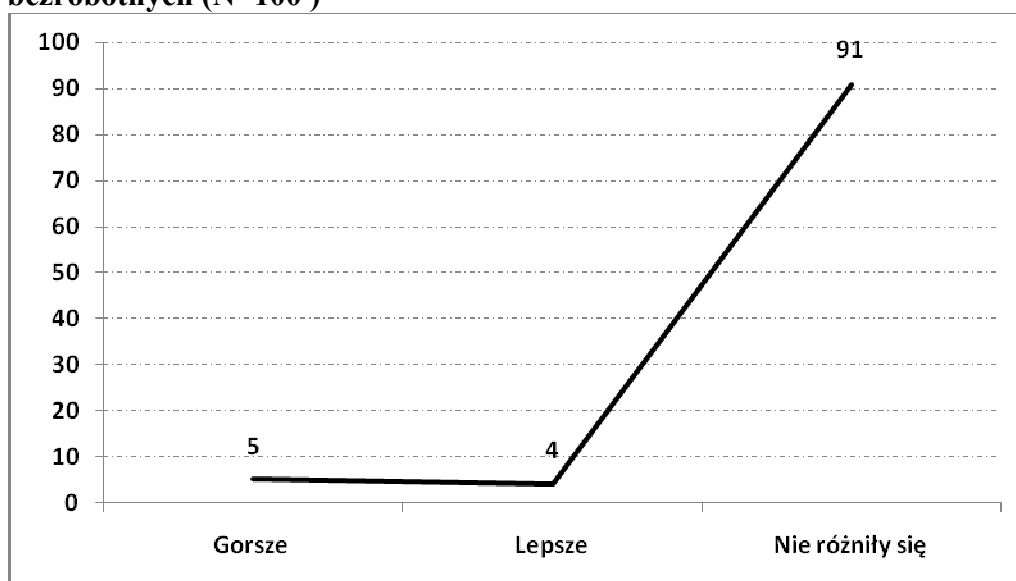
- pomoc w noszeniu ciężkich rzeczy i wykonywaniu ciężkich prac fizycznych – 7 kobiet (16,67% tej podgrupy),
- lżejsza praca - 2 kobiety (13,22%),
- okazywanie większego szacunku – 1 kobieta (3,33%),
- częstsze objawy sympatii – 2 kobiety (13,33%).

Wymieniane przez badane reemigrantki przejawy gorszego traktowania kobiet w pracy to:

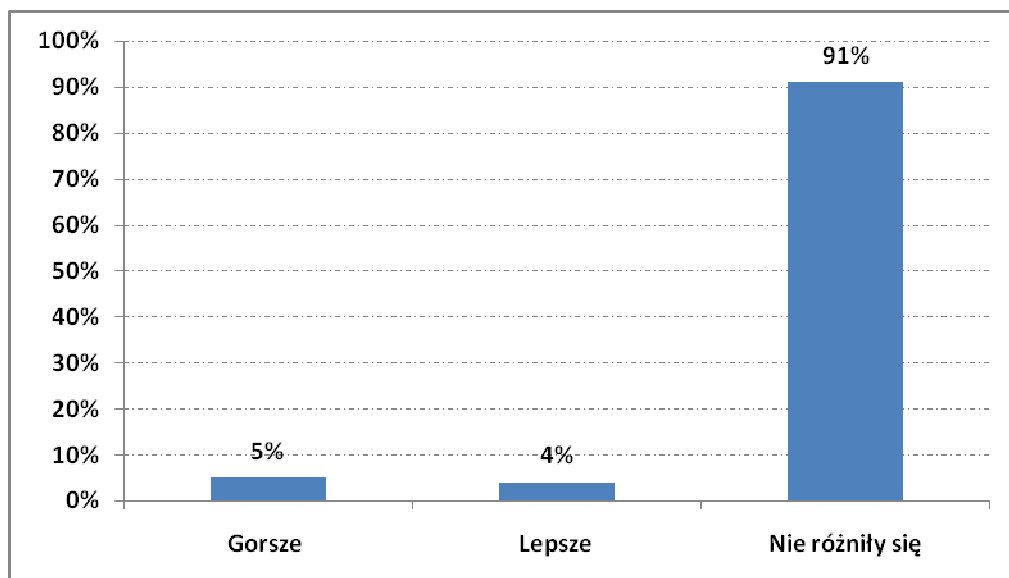
- niższe wynagrodzenie – 19 kobiet (43,18 % tej podgrupy),
- cięższe warunki pracy – 5 (11,36%),
- wykorzystywanie przez mężczyzn – 1 kobieta (2,27%),
- większe wymagania względem kobiet – 1 kobieta (2,27%),
- brak szacunku dla pracy kobiet w ogóle – 1 kobieta (2,27%).

Kobietom bezrobotnym zadano podobne pytanie – czy czuły się inaczej traktowane z powodu własnej płci – miały do wyboru takie same możliwości odpowiedzi co reemigrantki. Odpowiedzi pokazują Rysunki 56 -57:

Rysunek 56. Warunki pracy kobiet i mężczyzn na tym samym stanowisku według kobiet bezrobotnych (N=100)



Rysunek 57. Warunki pracy kobiet i mężczyzn na tym samym stanowisku według kobiet bezrobotnych – procentowo (N=100)



91% badanych kobiet bezrobotnych nie uważa, aby były traktowane inaczej w pracy niż mężczyźni. 5% badanych uważa, że w pracy doświadczałyby gorszego traktowania niż w przypadku mężczyzn, a 4% - że byłyby traktowane lepiej niż mężczyźni. Badane wymieniały następujące objawy gorszego traktowania:

- trudności ze znalezieniem pracy w ogóle – 3 kobiety (%),
- trudności w pracy z mężczyznami (relacje damsko – męskie) – 1 kobieta (%).

Tylko jedna badana kobieta (25% tej podgrupy) bezrobotna podała przykład na lepsze traktowanie kobiet w pracy – jej zdaniem jest to większy szacunek ze strony mężczyzn.

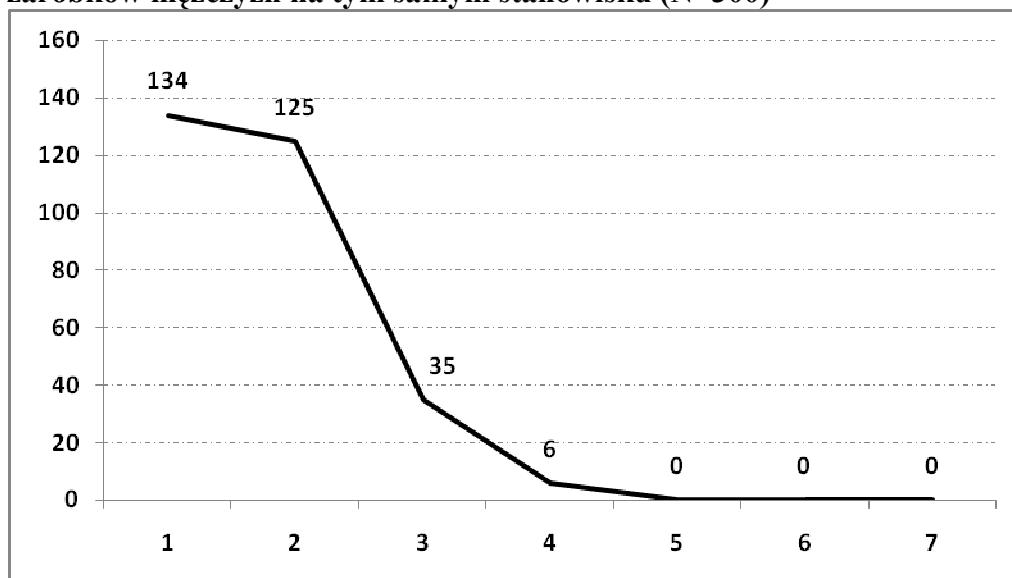
Zarówno kobiety bezrobotne, jak i reemigrantki (niezależnie od miejsca pobytu) nie uważają, aby z racji swojej płci były traktowane w pracy inaczej niż mężczyźni. W jednostkowych wypadkach podają przykłady lepszego (głównie pomoc przy cięższych pracach fizycznych, szacunek itp.) lub gorszego (niższe wynagrodzenie, wykorzystywanie przez mężczyzn itp.) traktowania w pracy.

Pytanie 4.

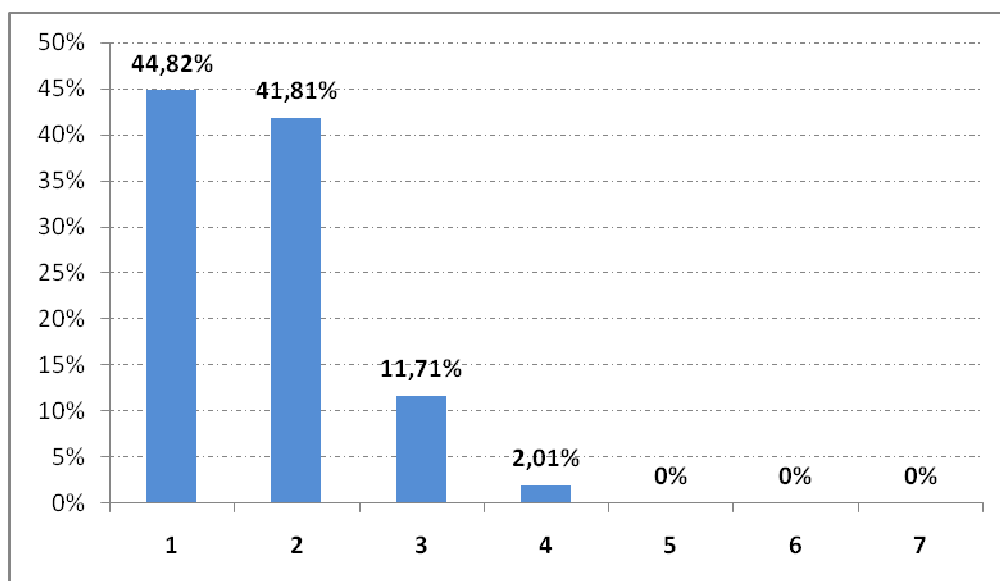
W pytaniu czwartym proszono badane reemigrantki, aby oceniły wysokość swoich zarobków w porównaniu do zarobków mężczyzn pracujących na tym samym lub zbliżonym stanowisku. Badane dokonywały oceny na siedmiostopniowej skali, gdzie „1” oznaczało „w ogóle się nie różniły”, a „7” – „różniły się w bardzo dużym stopniu”. Reemigrantki, oceniając swe zarobki otrzymywane w trakcie pobytu za granicą odpowiadały następująco

(Rysunki 58 – 59):

Rysunek 58. Zarobki reemigrantek w trakcie pobytu za granicą w porównaniu do zarobków mężczyzn na tym samym stanowisku (N=300)



Rysunek 59. Zarobki reemigrantek w trakcie pobytu za granicą w porównaniu do zarobków mężczyzn na tym samym stanowisku – procentowo (N=300)



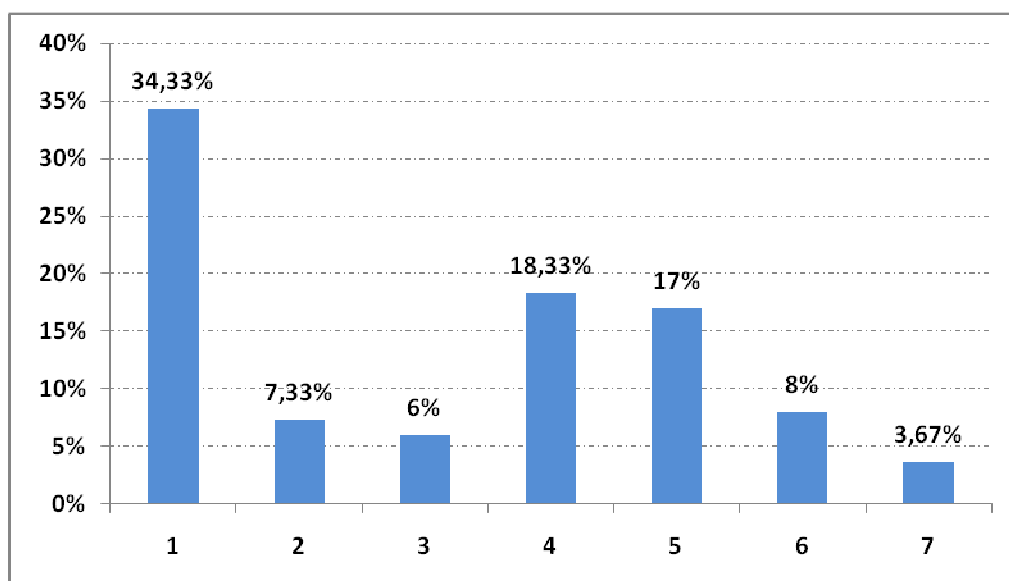
Badane reemigrantki deklarują, że podczas ich pracy za granicą otrzymywały wynagrodzenie, które nie różniło się od wynagrodzenia mężczyzn (w sumie odpowiedziało tak 98,34% badanych).

Reemigrantki oceniając swoje zarobki w sytuacji po powrocie odpowiadały w następujący sposób (Rysunki 60 – 61):

Rysunek 60. Zarobki reemigrantek po powrocie do kraju w porównaniu do zarobków mężczyzn na tym samym stanowisku (N=300)



Rysunek 61. Zarobki reemigrantek po powrocie do kraju w porównaniu do zarobków mężczyzn na tym samym stanowisku – procentowo (N=300)



Reemigrantki, oceniając swoją sytuację po powrocie do kraju, w 47,66% nie deklarują różnic pomiędzy ich wynagrodzeniem, a zarobkami mężczyzn pracujących na tym samym lub podobnym stanowisku. Widoczna jest jednak różnica w spostrzeganej wielkości wynagrodzenia w porównaniu do sytuacji w trakcie pobytu za granicą – tym razem 29% kobiet dostrzega różnicę w wynagrodzeniu, oceniając je jako niższe niż otrzymywane przez mężczyzn. W wypadku reemigrantek można więc stwierdzić, że podczas pobytu za granicą

nie uważały, aby z racji płci otrzymywały niższe wynagrodzenie niż mężczyźni, jednak po powrocie do kraju dysproporcje w wynagrodzeniu kobiet i mężczyzn stały się dla nich widoczne – ta różnica w ocenach wynagrodzenia jest istotna statystycznie ($z=4,093$, $p<0,05$).

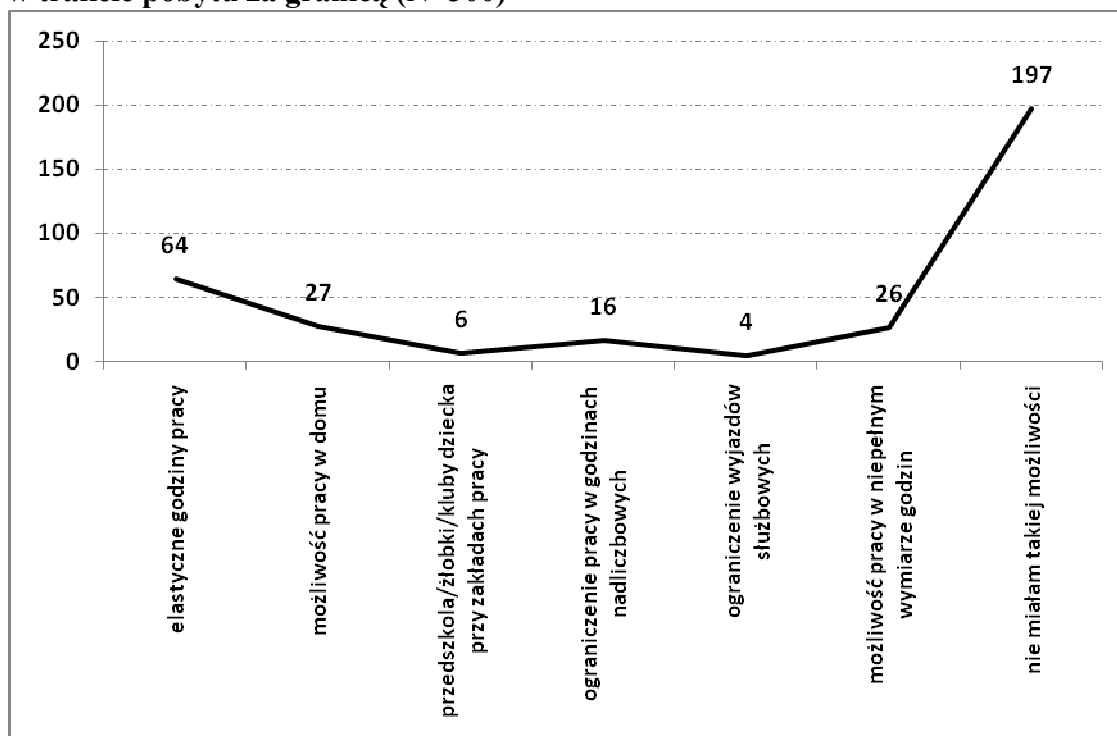
Pytanie 5.

W pytaniu tym badano, czy reemigrantki korzystały z różnych form udogodnień oferowanych pracującym matkom. Badane mogły wskazywać na wszystkie udogodnienia, z których miały sposobność korzystać spośród wymienionych:

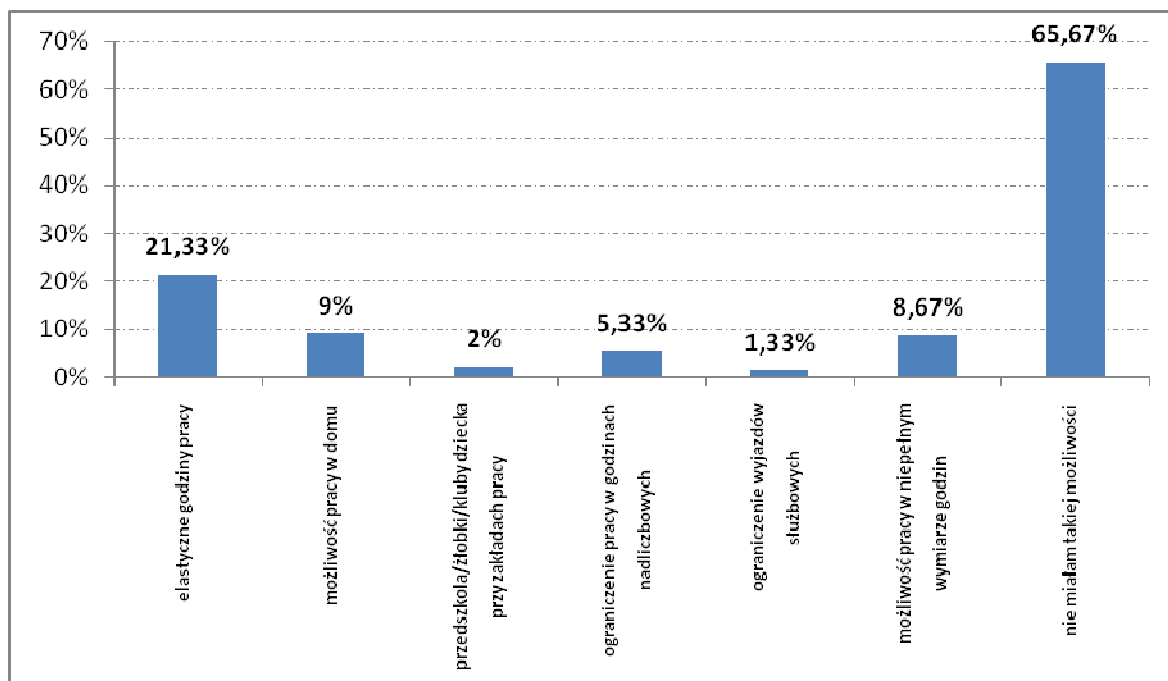
- elastyczne godziny pracy,
- możliwość pracy w domu,
- przedszkola/żłobki/kluby dziecka przy zakładach pracy,
- ograniczenie pracy w godzinach nadliczbowych,
- ograniczenie wyjazdów służbowych,
- możliwość pracy w niepełnym wymiarze godzin,
- inne, jakie?
- nie miałam takiej możliwości.

Odpowiedzi udzielane przez reemigrantki przedstawiają Rysunki 62 -63:

Rysunek 62. Udogodnienia dla pracujących matek, z których korzystały reemigrantki w trakcie pobytu za granicą (N=300)



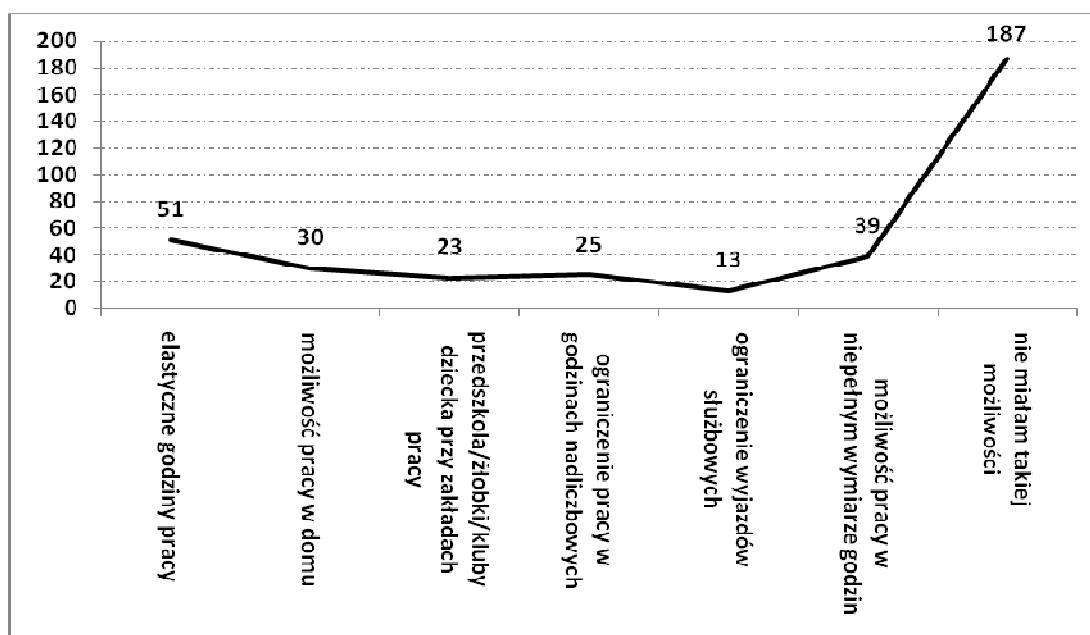
Rysunek 63. Udogodnienia dla pracujących matek, z których korzystały reemigrantki w trakcie pobytu za granicą – procentowo (N=300)



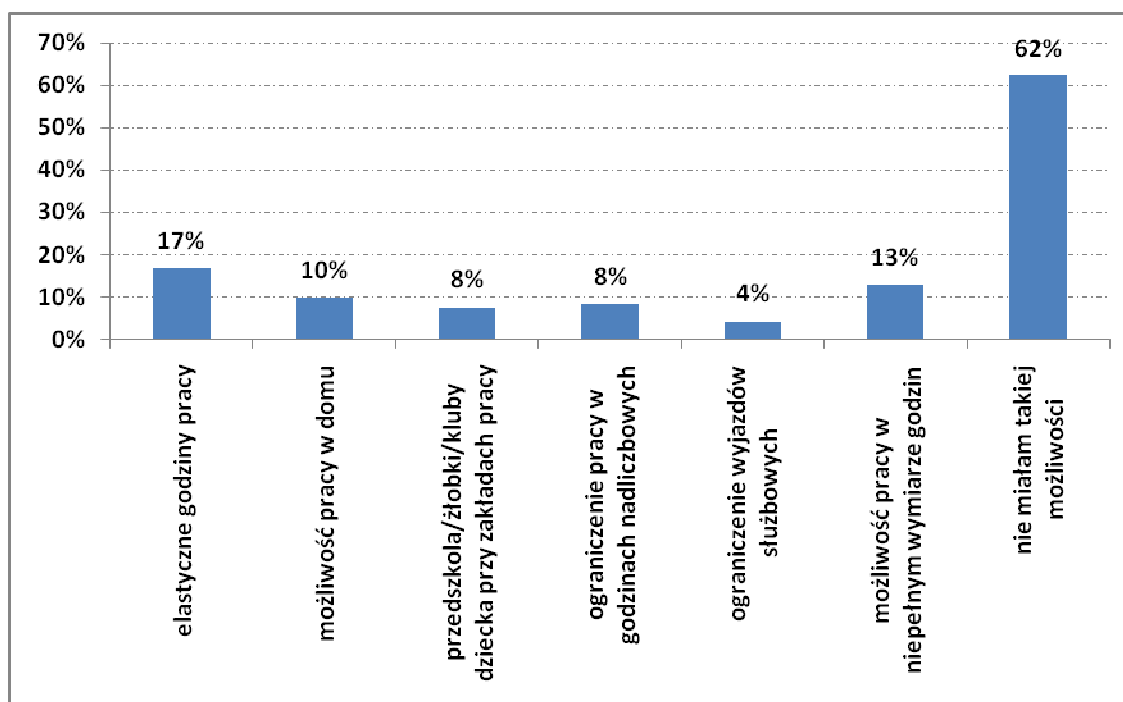
Można zauważyć, że 65,67% badanych reemigrantek nie miało możliwość korzystania z udogodnień oferowanych pracującym matkom. Taka sytuacja na pewno miała też związek z faktem, że migrujące kobiety pozostawiają swoje dzieci w kraju, za granicą nie mają zatem statusu pracujących matek. Zaobserwowane przez kobiety udogodnienia dla pracujących matek to, przede wszystkim, elastyczne godziny pracy (21,33% odpowiedzi), możliwość pracy w domu (9%) oraz możliwość pracy w niepełnym wymiarze godzin (8,67%).

Proszono także reemigrantki, aby oceniły tę samą kwestię w sytuacji po powrocie do kraju. Odpowiedzi prezentują Rysunki 64 – 65:

Rysunek 64. Udogodnienia dla pracujących matek, z których korzystają reemigrantki po powrocie do kraju (N=300)



Rysunek 65. Udogodnienia dla pracujących matek, z których korzystają reemigrantki po powrocie do kraju – procentowo (N=300)



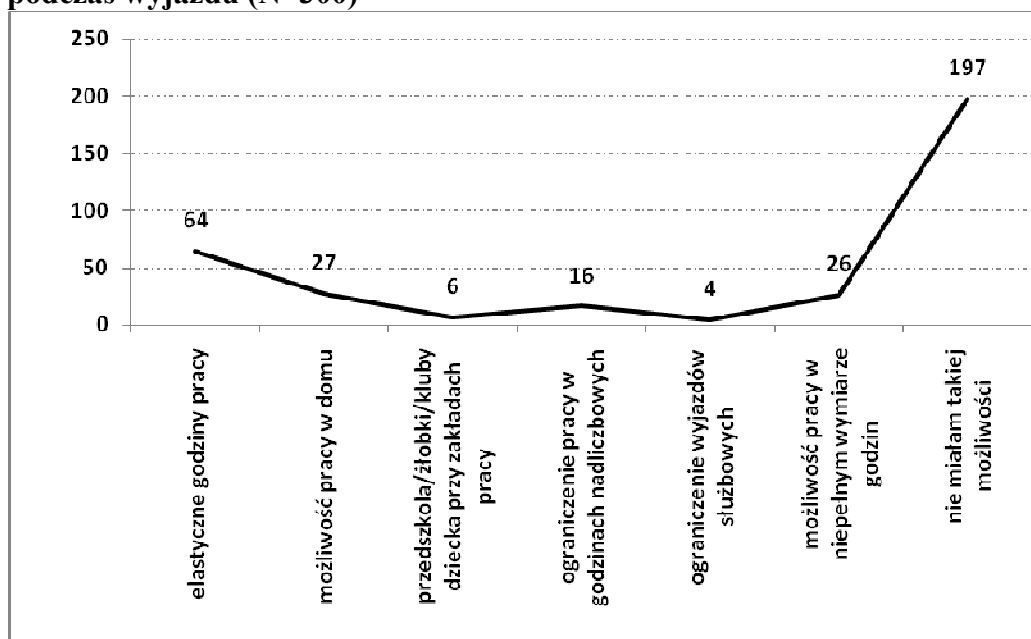
Podobnie, jak w przypadku pobytu za granicą, najwięcej badanych kobiet (62% odpowiedzi) wykazało, że nie ma możliwości korzystania w pracy z udogodnień dla pracujących matek, pomimo iż w większości badane kobiety są matkami (75% badanych reemigrantek). Najczęściej wymieniano takie udogodnienia, jak: elastyczne godziny pracy

(17%), możliwość pracy w niepełnym wymiarze godzin (13%) – można zwrócić uwagę na fakt, że wybierane udogodnienia są tożsame z tymi, które reemigrantki dostrzegały podczas swojego pobytu za granicą, co może oznaczać, iż generalnie są one najpopularniejsze wśród pracodawców.

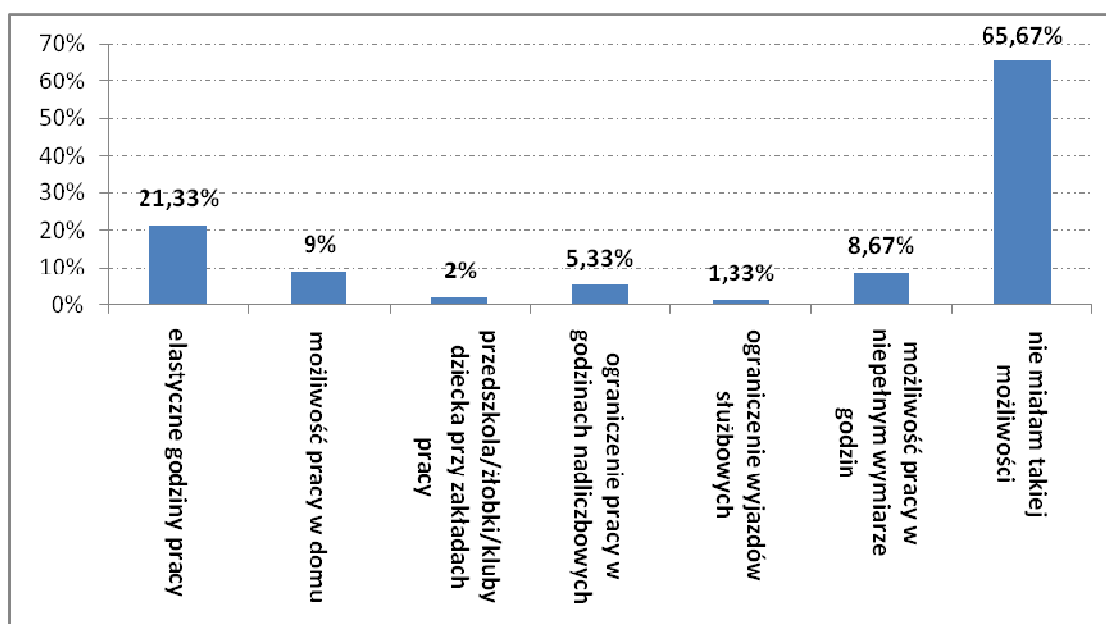
Pytanie 6.

W tym pytaniu dociekano, których udogodnień dla pracujących kobiet reemigrantki miały okazję korzystać podczas pracy za granicą. Wyniki przedstawiają Rysunki 66 – 67:

Rysunek 66. Udogodnienia dla pracujących matek, z których korzystały reemigrantki podczas wyjazdu (N=300)



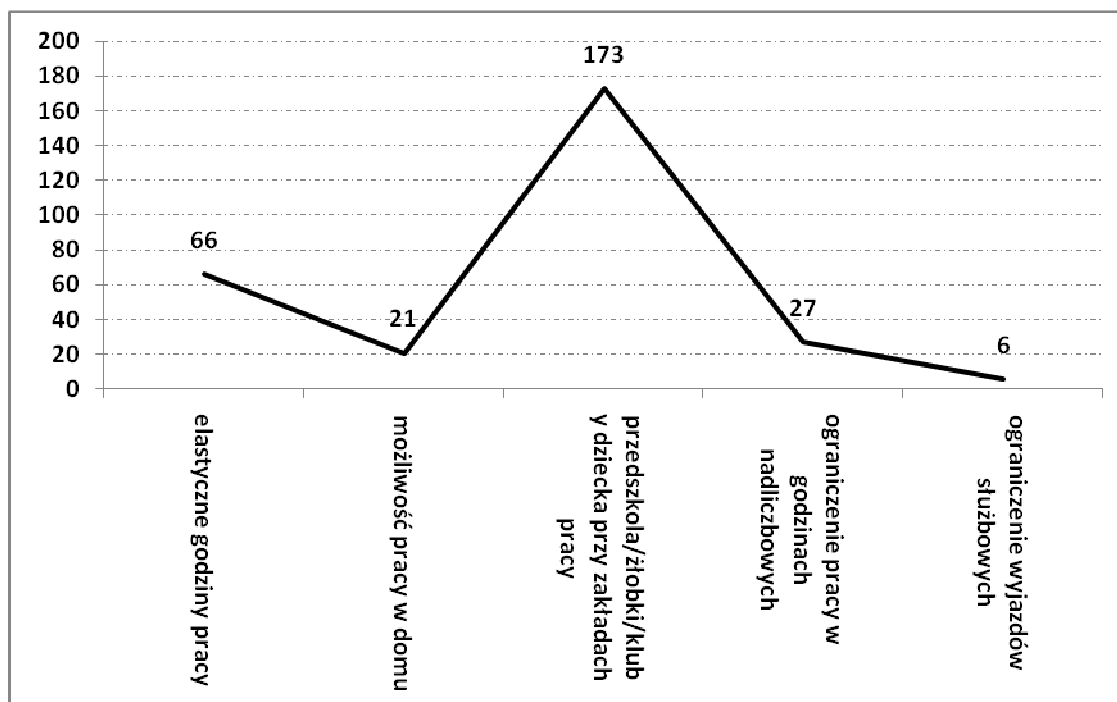
Rysunek 67. Udogodnienia dla pracujących matek, z których korzystały reemigrantki podczas wyjazdu – procentowo (N=300)



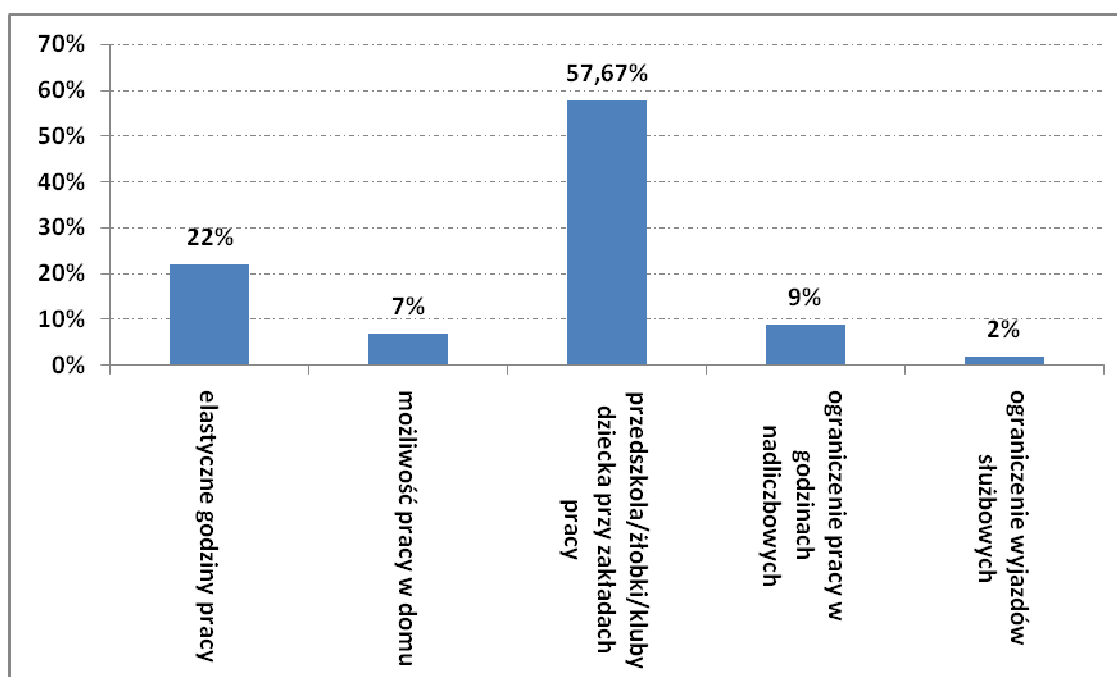
Podczas pobytu za granicą badane reemigrantki najczęściej zaś deklarowano, że w ogóle nie miały możliwości skorzystania z udogodnień dla pracujących matek (65,67%).

Badane reemigrantki pytano również, z jakich udogodnień dla pracujących matek korzystają po powrocie do kraju, co przedstawiają Rysunki 68 – 69:

Rysunek 68. Udogodnienia dla pracujących matek, z których korzystają reemigrantki po powrocie do kraju (N=300)



Rysunek 69. Udogodnienia dla pracujących matek, z których korzystają reemigrantki po powrocie do kraju – procentowo (N=300)



Po powrocie do kraju, reemigrantki najczęściej korzystają z przedszkoli/żłobków/klubów dziecka (57,67%) oraz elastycznych godzin pracy (22%). Pozostałe udogodnienia, możliwość pracy w domu oraz ograniczenia pracy w godzinach nadliczbowych, były wybierane rzadziej.

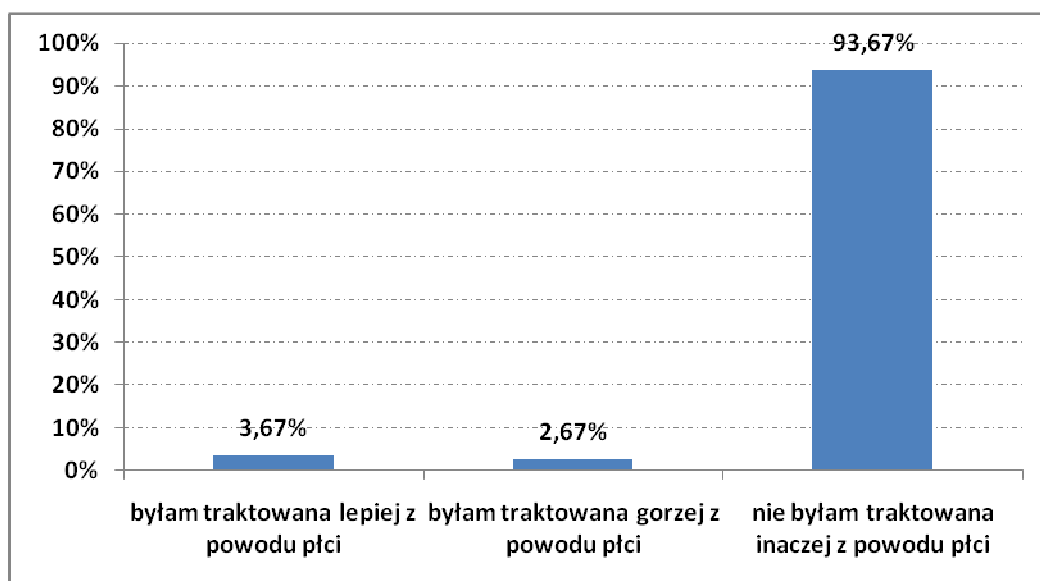
Pytanie 7.

W pytaniu siódmym badano, czy reemigrantki doświadczają innego traktowania z powodu płci. Badane kobiety mogły wybierać spośród następujących odpowiedzi: tak, gorzej; tak, lepiej; nie. Odpowiedzi respondentek przedstawiają Rysunki 70 - 71:

Rysunek 70. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, czy były traktowane inaczej z powodu płci podczas pobytu za granicą (N=300)

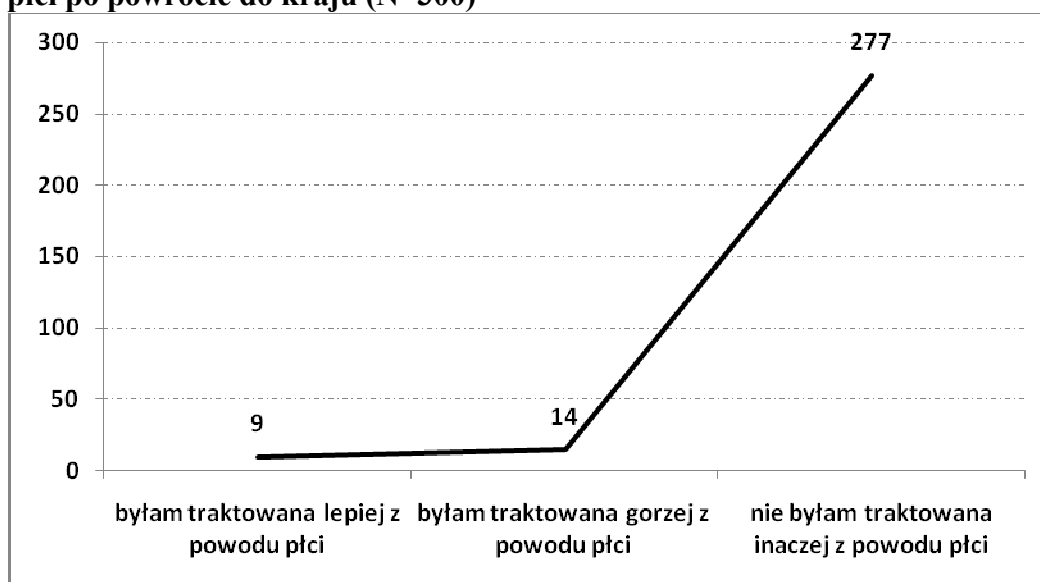


Rysunek 71. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, czy były traktowane inaczej z powodu płci podczas pobytu za granicą – procentowo (N=300)

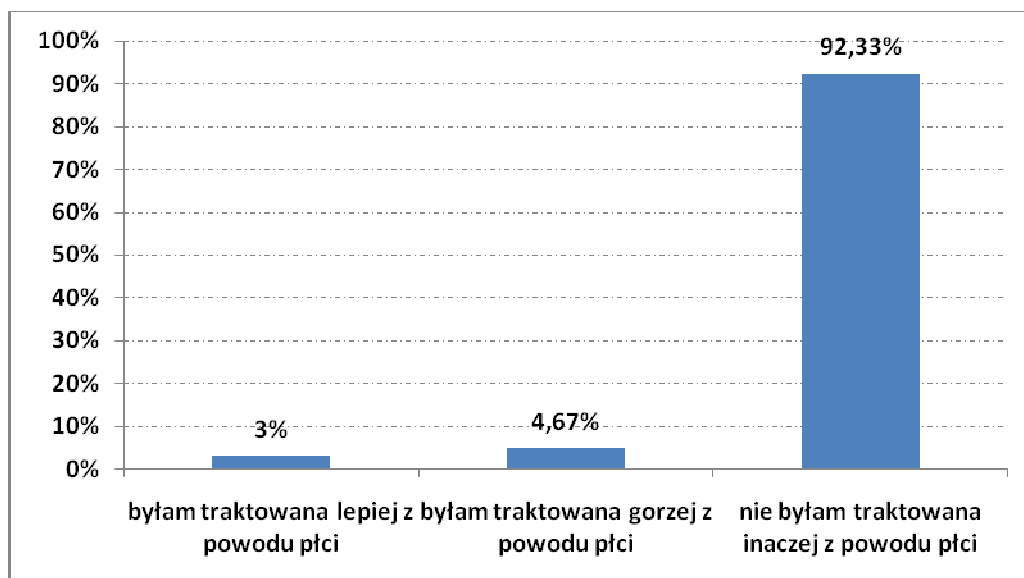


Badane reemigrantki w bardzo niewielkim stopniu deklarują, że doświadczyły innego traktowania z powodu własnej płci podczas pobytu za granicą – podaje tak zaledwie 19 z nich (6,34%). Pozostała część reemigrantek – 93,67% badanych – nie doświadczyło innego traktowania z powodu płci. Zapytano również o ocenę swojej sytuacji w aspekcie tego zagadnienia już po powrocie utyskując wyniki przedstawione na Rysunkach 72 -73:

Rysunek 72. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, czy są traktowane inaczej z powodu płci po powrocie do kraju (N=300)



Rysunek 73. Odpowiedzi reemigrantek na pytanie, czy są traktowane inaczej z powodu płci po powrocie do kraju – procentowo (N=300)



Odpowiedzi reemigrantek są podobne do ich oceny sytuacji w trakcie wyjazdu zarobkowego: zaledwie 23 spośród nich doświadczyły innego traktowania z powodu płci (7,67%) po powrocie, natomiast aż 92,33% nie były inaczej traktowane z powodu płci.

Różnice odpowiedzi pomiędzy oceną w trakcie wyjazdu a ocena po powrocie z wyjazdu zagranicznego nie okazały się istotne statystycznie.

Pytanie 8.

Kolejne pytanie badało, czy reemigrantki podczas pobytu za granicą spotkały się z jakimiś przejawami dyskryminacji płciowej w codziennym życiu społecznym. Zaledwie 5 reemigrantek zaobserwowało przejawy dyskryminacji ze względu na płeć w życiu społecznym podczas wyjazdu, stanowi to 1,67% liczebności tej grupy. Dwie z nich (0,67%) wskazały na próby wykorzystywania kobiet, dwie kolejne (0,67%) podawały za przykład ciężkie warunki w pracy, a jedna zwróciła uwagę na trudną sytuację pakistańskich kobiet, którą zaobserwowała podczas pobytu za granicą.

Poproszono także reemigrantki aby oceniły sytuację po powrocie w tym zakresie. W tym wypadku 29 kobiet (9,67 %) przyznało, że zaobserwowały przejawy dyskryminacji płciowej po powrocie do kraju i były to:

- problemy ze znalezieniem zatrudnienia ze względu na posiadane/hipotetyczne dzieci - 12 kobiet (41,38% tej podgrupy),
- niższe wynagrodzenie w porównaniu do mężczyzn – 11 (37,93%),
- brak obecności kobiet w życiu publicznym i polityce – 3 (10,34%),
- gorsze traktowanie przez mężczyzn – 1 (3,45%).

Tą samą kwestie zbadano także wśród bezrobotnych kobiet. W tym wypadku zaledwie 9 kobiet (9% liczebności tej grupy) spostrzegło jakieś objawy dyskryminacji płciowej:

- utrudnienia przy awansie i zajmowaniu wysokich stanowisk – 2 kobiety (22,22 % tej podgrupy),
- niższe wynagrodzenie - 2 (22,22 %),
- więcej obowiązków domowych – 2 (22,22 %).

Zarówno reemigrantki, jak i kobiety bezrobotne nie dostrzegają wielu przejawów dyskryminacji kobiet w życiu społecznym (różnice odpowiedzi pomiędzy tymi grupami nie są istotne statystycznie). Jeżeli już wymieniają jakieś, to najczęściej dotyczą one pracy zawodowej, wynagrodzenia czy w ogóle – trudności z jej znalezieniem ze względu na posiadane dzieci, utrudnienia w awansowaniu i zajmowaniu wysokich stanowisk.

Pytanie 9.

Ostatnie pytanie eksplorujące zagadnienie spostrzegania równości płci dotyczyło przejawów dyskryminacji płciowej w mediach. Reemigrantki oceniając sytuację w trakcie swojego pobytu za granicą nie zadeklarowały spostrzeżenia żadnych przejawów

dyskryminacji w mediach, poza jedną osobą. Te same kobiety oceniając sytuację po powrocie do kraju spostrzegają już nieco więcej objawów dyskryminacji płciowej w mediach – zaobserwowało ją 9 kobiet, podając jej przykłady: promowanie przykłady kobiety-blondynki, lekceważenie poglądów kobiet, ośmieszanie kobiet w telewizji, spostrzeganie kobiet wyłącznie przez pryzmat roli matki i żony/partnerki. Badane reemigrantki w ten sam sposób spostrzegały kwestię dyskryminacji ze względu na płeć podczas wyjazdu, jak i po powrocie z zagranicy, o czym świadczy brak istotnych statystycznie różnic w ocenach tej kwestii w tych dwóch sytuacjach.

Również niewiele, bo jedynie 6 kobiet bezrobotnych dostrzega jakieś przejawy dyskryminacji płciowej w mediach, mówiąc o reklamach traktujących kobiety przedmiotowo (3 kobiety), braku poparcia dla problemów kobiet w mediach (1 kobieta).

Podsumowując kwestię spostrzegania równości płci przez badane kobiety, można powiedzieć, że badane kobiety, tak reemigrantki, jak i bezrobotne, nie spostrzegają wielu objawów dyskryminacji płciowej, ani w życiu publicznym, ani w mediach. Zauważają natomiast (jednak w niewielkim stopniu) różne traktowanie kobiet i mężczyzn w pracy, zwłaszcza zwracają uwagę na różnice w otrzymywanym wynagrodzeniu. Badane kobiety w bardzo niewielkim stopniu korzystają z programów opieki zdrowotnej przeznaczonych wyłącznie dla kobiet, a także z udogodnień oferowanych pracującym matkom (w tym wypadku są to głównie przedszkola). Wskazuje to na fakt, że kobiety pracujące, a zwłaszcza posiadające dzieci, wciąż otrzymują zbyt mało adekwatnego do ich potrzeb wsparcia systemowego.

1.5. Ocena jakości życia kobiet wracających z migracji zarobkowej w świetle badań empirycznych

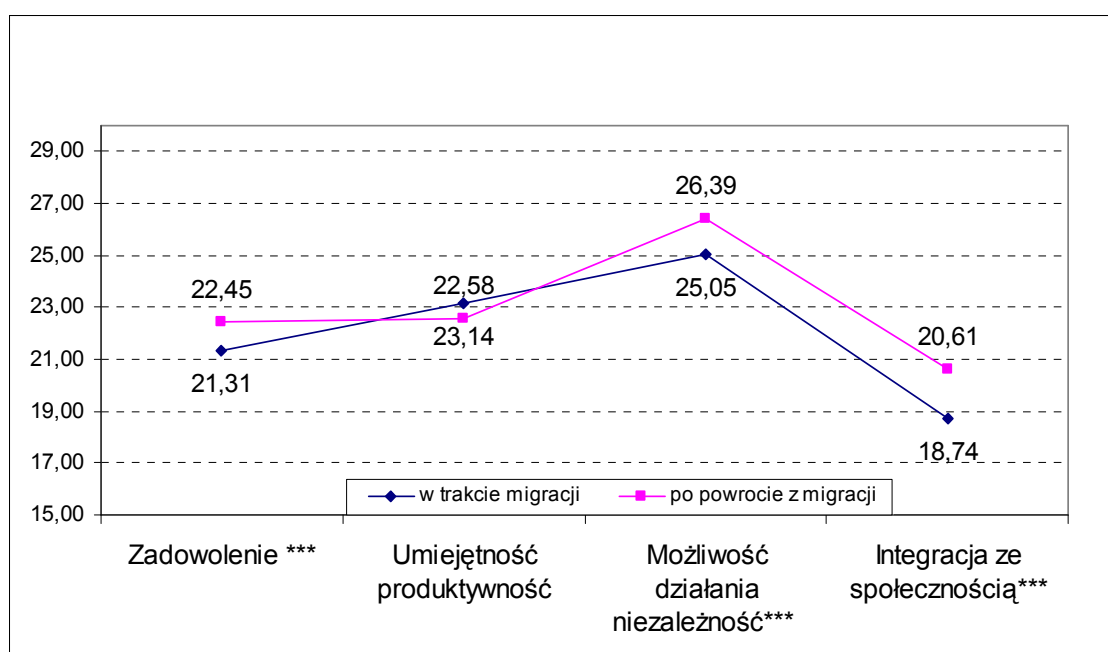
1.5.1. Badania kwestionariuszem wywiadu

1.5.1.1. Porównanie jakości życia tam i tu

Badane osoby z grupy migrantek uzyskały wyniki średnie na prawie wszystkich skalach kwestionariusza do pomiaru jakości życia. W skali zadowolenia z życia po powrocie z migracji zarobkowej badane uzyskały wynik 22 punkty (SD=3,6), dla skali oceniającej ich produktywność oraz sytuację w pracy oceny reemigrantek są bardzo podobne i osiągają wartość 23 punktów (SD=4,1). W ocenie aspektu dotyczącego możliwości działania, niezależności i poczucia wolności wynik jest najwyższy i wynosi 26 Punktów (SD=3,6). Na uwagę zasługuje średni wynik na wymiarze integracji ze społecznością lokalną, który po powrocie plasuje się wśród relatywnie najniższych wyników (21 punktów SD=4,0).

Ocena jakości życia w trakcie migracji jest w większości przypadków niższa niż dla pobytu w kraju pochodzenia.

Rysunek 74. Porównanie oceny jakości życia badanych kobiet w trakcie migracji i po powrocie do kraju



Na uwagę zasługuje fakt, że wbrew oczekiwaniom w trakcie migracji wyższy poziom oceny produktywności w porównaniu do pobytu w kraju jest bardzo nieznaczny ($t=1,82$; $df=299$; $p=0,07$). Wyliczona na podstawie zebranych danych różnica nie osiąga progu standardowej istotności statystycznej ale wskazuje na trend. Można więc powiedzieć, że jest tendencja wśród badanych by jakość życia w aspekcie produktywności oceniać wyżej w trakcie migracji niż po powrocie. Ta mniejsza niż przewidywana różnica bierze się zapewne stąd, że w wielu przypadkach badanych kobietom nie udało się znaleźć satysfakcjonującej pracy. Dana ta jest zaskakująca gdyż, motywem głównym migracji jest dążenie do zwiększenia produktywności (znalezienie pracy, wyższe zarobki). Jednak zapewne konieczność wykonywania mało satysfakcjonującej, ciężkiej pracy powoduje obniżenie oceny tego aspektu. Można powiedzieć, że pozytywy wyższego wynagrodzenia, w dużym stopniu, niweluje mało satysfakcjonująca i mało rozwijająca praca, którą wykonują migrantki.

Poziom zadowolenia z życia zarówno w kraju jaki i podczas migracji są na stałym poziomie. Nie są to wyniki wysokie. Wskazuje to, że pobyt na migracji nie ma wpływu na ocenę sytuacji życiowej. Zmiany w życiu uzyskane dzięki pracy za granicą nie są zmianami fundamentalnymi. Podnoszą na pewien czas stopę życiową i poprawiają warunki materialne. Jednak nie są wystarczająco znaczące by zmienić uogólnioną ocenę własnego życia. Bardzo prawdopodobne jest także, że ocena zadowolenia z życia zależna jest bardziej od cech wewnętrznych osoby (niektórzy są zawsze niezadowoleni) niż od zmieniającej się sytuacji.

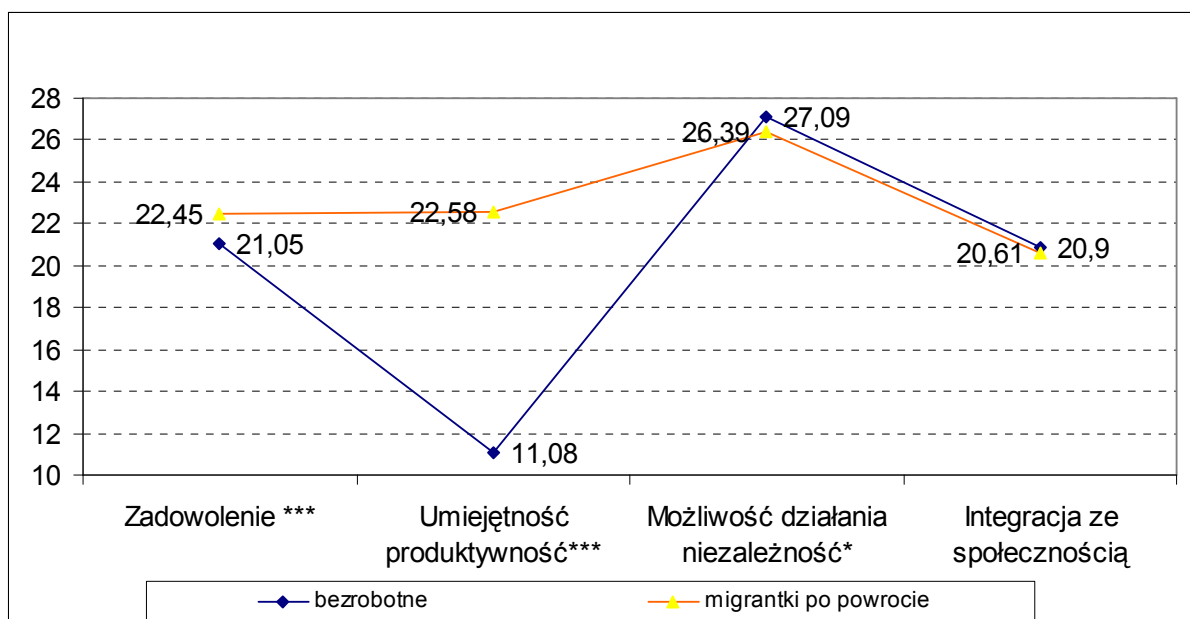
Powrót do kraju po migracji przynosi zwiększenie poziomu możliwości działania – większa jest różnorodność działania ($t=4,6$; $df=299$; $p<0,0001$). Migrantki czują się bardziej pewne siebie i odważniejsze, w większym stopniu decydujące o sobie i swoich działaniach. Przekłada się to nabranie pod uwagę szerszego spektrum możliwych działań związanych z zapewnieniem sobie środków finansowych.

Po powrocie z emigracji zarobkowej wzrasta bardzo istotnie ocena integracji ze społecznością ($t=6,2$; $df=299$; $p<0,0001$). Na wynik ten ma wpływ nie tylko to co dzieje się w psychice osób będących na migracji zarobkowej ale także zmiana w otoczeniu. Z jednej strony same migrantki dostrzegają doniosłość relacji z bliskimi i przyjaciółmi, z drugiej otoczenie często docenia znaczenie danej osoby, która dłuższy czas była nieobecna i bardziej ją dowartościowuje. Dotyczy to szczególnie relacji rodzinnych. Relacje z przyjaciółmi i sąsiadami często nacechowane pewną rezerwą będącą konsekwencją wzbogacenia się reemigrantek, dopiero po pewnym czasie ulegają poprawie.

1.5.1.2. Porównanie oceny jakości życia reemigrantek z bezrobotnymi kobietami, które nie wyjechały do pracy za granicę

Kobiety, które nie zdecydowały się na wyjazd na migrację zarobkową i pozostają bezrobotne w kraju oceniły jakość swojego życia przypisując wartość średnią ze skali zadowoleniu z życia (21 punktów SD=2,7), produktywności wynik bardzo niski (11 punktów, SD=0,83), w aspekcie możliwości działania wynik wysoki (27 punktów, SD=2,3) i w aspekcie integracji ze społecznością wynik przeciętny (21 punktów, SD=2,7).

Rysunek 75. Ocena jakości życia w grupie kobiet bezrobotnych i reemigrantek



Warto podkreślić dużą jednorodność badanych kobiet w ocenie swojej sytuacji w aspekcie wykorzystania umiejętności i produktywności. Oprócz tego, że jest to wynik bardzo niski to wydaje się, że respondentki nie różnią się w tej grupie odnośnie oceny. Jednorodnie uważają jakość życia w tym aspekcie jako złą.

Porównując grupy migrantek i bezrobotnych ujawnia się różnica w ocenie produktywności. Kobiety, które mają za sobą doświadczenie migracji, nawet nie do końca udanej, oceniają swoją sytuację dużo lepiej w tym aspekcie. Dla badanych bezrobotnych kobiet, aspekt jakości życia związany z aktywnością zawodową był bardzo silnie obniżony co w zestawieniu z przeciętnymi oszacowaniami w grupie migrantek dało bardzo dużą różnicę ($t=-45,7$; $df=361,2$; $p<0,0001$).

Podobny kierunek ma różnica w ocenie zadowolenia z życia. Migrantki istotnie statystycznie wyżej oceniają ten aspekt życia niż bezrobotne, które nie wyjechały do pracy za granicę ($t=-4,1$; $df=227,3$; $p<0,0001$). Można powiedzieć, że są bardziej usatysfakcjonowane tym co je otacza, choć w przypadku migrantek ocena często ma za punkt odniesienia wyższy standard panujący w zazwyczaj bogatszym kraju docelowym.

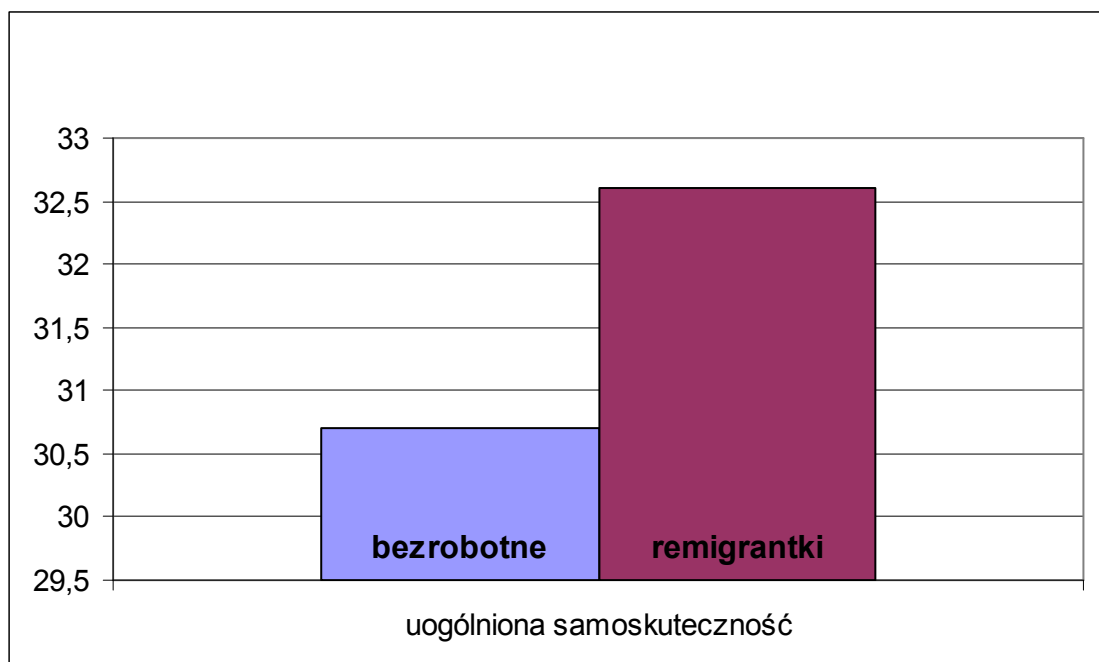
Za to w przypadku oceny możliwości działania i wolności to bezrobotne uważają, że jest ona większa. Różnica jest statystycznie istotna i wynosi $t=2,2$; $df=266,9$; $p=0,03$. Wskazuje to, że migrantki po powrocie spostrzegają więcej ograniczeń swoich decyzji.

W aspekcie integracji ze społecznością grupy nie różnią się między sobą ($t=0,825$; $df=253,9$; $p=0,41$).

1.5.1.3. Wpływ migracji zarobkowej na ocenę uogólnionej własnej skuteczności

W badaniach analizowano również poziom spostrzeganej uogólnionej samoskuteczności. Jest to przekonanie, że w życiu sobie dam radę nawet w trudnych sytuacjach. Bezrobotne kobiety, które nie były na emigracji zarobkowej uzyskały średni wynik wynoszący $M=30,7$; $SD=5,5$. Doświadczone przez migrację zarobkową badane kobiety oceniały swoją własną skuteczność na poziomie wyższym $M=32,6$; $SD=6,1$. Różnica pomiędzy tymi wynikami jest bardzo istotna statystycznie ($t=-2,79$; $df=398$; $p=0,006$). Można powiedzieć, że doświadczenie migracji przekłada się na poczucie większej uogólnionej samoskuteczności. Osoby, które powróciły z migracji mają przekonanie, że są w stanie sprostać przeciwnościom i dać sobie radę w trudnych sytuacjach. Z pewnością ma na to wpływ przezwyciężenie wielu przeciwności, z którymi spotkały się w trakcie wyjazdu.

Rysunek 76. Ocena własnej uogólnionej samo skuteczności w grupie bezrobotnych i reemigrantek



W tym aspekcie migracja zarobkowa przyniosła trwałe pozytywne skutki dla badanych kobiet, ponieważ przekonanie o własnej skuteczności w literaturze psychologicznej uznaje się za ważny czynnik sprzyjający osiągnięciu celów i powodzenia w życiu.

1.5. 2. Badania przy pomocy wywiadów pogłębionych i grupowych

1.5.2.1. Przyczyny wyjazdu

Wyjazd na emigrację zarobkową wiąże się bardzo silnie z potrzebami finansowymi migrantów i ich rodzin. Czasami potrzeby te są tak silne, że badane kobiety określały je jako konieczność, bycie zmuszonym, czy niemożność dalszego trwania. Wynikało to z braku zatrudnienia, które byłoby źródłem dochodów, wysokich kosztów życia (zaległości czynszowe, długi u innych), podjętych wcześniej inwestycji (np. remont albo budowa domu). W niektórych przypadkach sytuacja jawiła się jako bardzo silne zagrożenie – zabranie mieszkania z powodu zaległości czynszowych, groźbą zajęć komorniczych itp. Kobiety uważały, że są zmuszone do opuszczenia rodziny.

Inne pojawiające się sporadycznie motywy to chęć poprawy nauki języka, poznania nowych ludzi, kultury, krajów, spotkania z i bycia z kimś bliskim, kto wcześniej wyjechał. Jednak motywy te były określane jako pojawiające się w tle.

1.5.2.2. Decyzje wyjazdu

Były podejmowane zarówno spontanicznie – bo pojawiła się okazja, jak i długotrwale przemyślane i przygotowywane – poprzedzone szukaniem pracy za granicą, organizacją pobytu. W trakcie podejmowania decyzji były rozważane argumenty za: w postaci zwiżenia dochodu, czasami poznaniem ludzi jak i przeciw: obawa czy rodzina, szczególnie dzieci poradzą sobie bez obecności matki. Posiadanie rodziny, nawet respondentki, które nie mają jej obecnie wskazywały jako argument przeciwko migracji („nie wyobrażam sobie w przyszłości, gdybym miała rodzinę, bym mogła wyjechać do pracy za granicę na dłużej”). Przeważała jednak konieczność zgromadzenia środków finansowych dla rodziny i to skutkowało decyzją wyjazdu.

Zawsze decyzje odnośnie kolejnego wyjazdu były bardziej ugruntowane – poparte większą asercją wypowiedzi badanych.

1.5.2.3. Kraje docelowe

Badane kobiety wyjeżdżały do prawie wszystkich bogatych krajów Europy (Wielka Brytania, Irlandia, Francja, Hiszpania, Norwegia, Holandia, Włochy, Niemcy, Szwajcaria, Grecja) oraz do USA. Ocena atrakcyjności kraju docelowego była określana przez pryzmat wysokości zarobków, łatwości i atrakcyjności możliwej do znalezienia pracy oraz posiadanymi kontaktami. Kraje oferujące lepsze możliwości i mniejszą trudność akomodacji były częściej wybierane jako kraje docelowe.

1.5.2.4. Ocena pobytu na migracji

Badane mają bardzo ambiwalentne oceny pobytu migracyjnego. Z jednej strony podkreślają pozytywne strony: zarobki, poznanie nowych miejsc i ludzi, sprawdzenie siebie; a z drugiej negatywy w postaci poczucia wyobcowania, tęsknoty za krajem i bliskimi.

Badane generalnie uważały, że udało im się zrealizować cel wyjazdu – zdobyły środki finansowe. Jednocześnie podkreślają że nie starczyło na wszystko co sobie zaplanowały a pieniądze rozeszły się za/tak szybko. Tylko niektóre z badanych mówiły, że do chwili obecnej korzystają z lokat bankowych, na których złożyły oszczędności.

W wypowiedziach rzadko pojawiają się sygnały złego traktowania za granicą z powodu bycia kobietą. Częściej wskazywany jest problem negatywnego obrazu Polaka za granicą i z tego powodu doświadczanych przykrości. Reemigrantki skarżyły się na poczucie poniżenia wynikające z nieadekwatności wykonywanej pracy do posiadanego wykształcenia i możliwości. Kobiety pracujące we Włoszech wskazywały na doświadczaną przykrość wynikającą z niezrozumienia przez włoski dlaczego ich mężowie pozwalają im na wyjazd a nie zabezpieczają sami bytu rodziny. Odczytywały to jako pośrednią krytykę ich rodzin i ich samych.

1.5.2.5. Ocena sytuacji po powrocie

Wszystkie badane osoby były zadowolone z powodu powrotu do kraju. Choć tylko niektóre z nich znalazły po powrocie stałą pracę. Nawet, jeżeli planują kolejny wyjazd to uważają, że dobrze im zrobił pobyt w kraju. Dostrzegają wiele mankamentów życia w Polsce w porównaniu do kraju pobytu jednak bliskość rodziny i przyjaciół kompensuje im te niedogodności.

Badane kobiety skarżą się na brak pomocy w kraju. Mają zastrzeżenia do biurokracji w Urzędach Pracy, która uniemożliwia im skorzystanie z pomocy (wysokie wyceny kursów szkoleniowych, ograniczenia w dostępie do dotacji czy refundacji dla pracodawców, odległymi terminami realizacji szkoleń i nieadekwatność szkoleń do oczekiwań pracodawców). Jednocześnie doradziłyby innym wracającym by zwracać się o pomoc do urzędu pracy.

Bibliografia

1. Rożnowski, B., Bryk, D. (2008). Psychologiczna sytuacja migrantów zarobkowych na różnych etapach migracji. [W:] D. Bryk, B. Rożnowski, M. St. Zięba (red.) (2008). Migracja zarobkowa do Włoch. Lublin: Oficyna Wydawnicza EL-Press s.c.
2. Rożnowski, B., Bryk, D. (2008). Stres migracji zarobkowej i jego konsekwencje dla systemu wartości migrantów. [W:] M. St. Zięba (red.) (2008). Migracje – wyzywanie XXI wieku. Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.
3. Trzebińska, E., Łuszczynska, A. (2002). Psychologia Jakości Życia. W: Z., Jurkowlaniec (red.). Psychologia Jakości Życia. Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej.
4. Brewer, M. B. (1999). Kiedy stereotypy powodują stereotypizację: wpływ stereotypów na spostrzeganie osób. [W:] C.N. Macrae, Ch. Stangor, Ch. M. Hewstone, Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne
5. Dovidio, J.F., Birgham, C.J., Johnson, B.T., Gaertner, S.L. (1999). Stereotypizacja, uprzedzenia i dyskryminacja: spojrzenie z innej perspektywy. [W:] C.N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
6. Nelson, T. (2003). Psychologia uprzedzeń. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
7. Kawczyńska-Butrym, Z.(2009). Migracje. Wybrane zagadnienia. Wydawnictwo UMCS.

CZĘŚĆ II

WYBRANE WYWIADY Z REEMIGRANTKAMI

2. 1. Transkrypcja zogniskowanego wywiadu grupowego (Focus Group Interview) Lublin - lipiec 2010

Prowadzący przedstawia cel spotkania, a także wyjaśnia wszystkie zasady, jakie obowiązują na spotkaniu.

Moderator: Proszę powiedzieć coś o sobie?

- Sylwia mam 35 lat, mam 8-letnią córkę, obecnie nie pracuję, moje hobby to pływanie
- mam na imię Barbara mam 60 lat, mam dzieci i czworo wnuków. Moje hobby to zwiedzanie
- **a jakiś urlop był czy będzie?**
- no już jest stały urlop, już wypracowany, już mam te wszystkie ciężkie obowiązki za sobą, teraz to już się tylko relaksuję w miarę możliwości i kasy
- mam na imię Agnieszka, mam 31 lat, w wolnym czasie lubię jeździć na rowerze
- mam na imię Marzena, mam 35 lat i jestem pracownikiem administracyjnym, i lubię jeździć na rowerze, pobiegać, jak mam czas, to poczytać, lubię też konie, ale trochę się boję, bo spotykam same gryzące, na razie jeszcze nie wsiadłam na konia, ale już od dawna mam taki zamiar, o ile spotkam niegryzącego
- Justyna, mam 48 lat, 4 dzieci, babcia, w wolnym czasie jestem wolontariuszem, teraz jestem w Wilkowie
- Ewelina, 27 lat, pracuję na poczcie, moje hobby to łażenie po górach, jazda na rowerze
- Iwona, 34 lata, pracuję zawodowo, w wolnym czasie zajmuję się dzieckiem i psem
- Aśka, mam 28 lat, pracuję w Ośrodku Wspierania Ludzi Bezdomnych, mam 2-ch synów
- mam na imię Renata, 38 lat, 2 córki, w tej chwili nie pracuję, uwielbiam przeróżne wycieczki
- **dziewczyny, dlaczego żście się zdecydowały na wyjazd za granicę? Co było głównym powodem waszego wyjazdu?**
- ja długo nie mogłam znaleźć pracy tutaj i szukałam, to było jakieś 2-3 lata temu i tutaj na wschodzie było ciężko z pracą, ale to nie było dla pieniędzy, tylko to był po prostu przymus
- ja wyjechałam, nie planowałam, biłam się z myślami, bo dobrze było zarobić pieniądze
- **a na jakiś cel?**
- załatać dziury, ale dostałam telefon i wciągu 5 dni musiałam się spakować- to był 1 września- przygotowałam dzieci do szkoły i wyjechałam
- ja głównie w celach zarobkowych i chciałam zobaczyć, jak wygląda życie poza granicami naszego kraju
- **a co cię interesowało?**
- no ogólnie życie ludzi, jak to wygląda, wypróbowanie swojego języka

- **aha, czyli takie sprawdzenie samego siebie?**

- też

- ja pojechałam też w celach głównie zarobkowych w zastępstwie za koleżankę

- **aha, czyli głównie to był cel kasa?**

- to u wszystkich dla pieniędzy

- ja na przykład zadłużyłam mieszkanie, przez 2 miesiące nie płaciłam za czynsz i nie chciałam go stracić, bo to mieszkanie spółdzielcze, miałam okazję, żeby wyjechać

- **i gdzie się zdecydowałyście wyjechać?**

- ja byłam w Holandii

- ja w Niemczech

- ja Szkocja

- Francja

- Grecja

- Włochy

- Anglia

- USA

- **a brałyście jakieś inne kierunki emigracji pod uwagę, czy tak się po prostu trafiło?**

- tak się trafiło

- moja rodzina była tam

- **proszę zapisać na tych kartkach, jakie jeszcze inne powody były waszych wyjazdów oprócz finansów**

- zwiedzić inny kraj, podszkolić język, poznać inną kulturę

- język podszkolić, nowe doświadczenia zawodowe i poznać nowe miejsca

- poznanie nowej kultury, wypróbowanie siebie

- psychicznie odpocząć

- **a coś cię tutaj męczyło?**

- no problemy, które się tutaj nawarstwiały, tam była praca, ale to było coś zupełnie innego

- spotkanie z przyjaciółmi, bo ja tam pojechałam do przyjaciół i oni tam nadal mieszkają, ale również chęć poznania innego kraju, żeby pójść zobaczyć, jak oni tam żyją

- u mnie to była taka pomoc koleżeńska, bo koleżance zależało na tym, żeby utrzymać tą pracę, bo chciała wrócić do kraju, no i ciekawość też

- u mnie spotkanie z synem po 4 latach i z wnuczką, która miała 2,5 miesiąca, jak przyjechałam - to było przede wszystkim. Dostałam zaproszenie, pojechałam i wróciłam, bo uważałam, że to nie jest dla mnie, że sobie nie poradzę, choć już tam zaczęłam pracować, pracowałam 2 miesiące, dostałam wizę na pół roku i wróciłam w terminie, ale po 2 miesiącach wróciłam i zostałam na 8 lat. 4 lata temu wróciłam, ale uważam, że jedyne miejsce dla mnie to jest w Polsce. Ja nie żałuję, że tam byłam, bo ja 17 stanów zwiedziłam, przepiękne miejsca...

- ale co, tęsknota?

- no ja tu miałam jeszcze dzieci, moja córka najmłodsza 18 lat miała, sama została w domu, więc zawsze myślałam o tym domu tutaj, ale nie żałuję, przetrwałam jakoś kryzys u nas, ale tęsknota jest taka, że to nie jest mój kraj, myśmy tam pracowali, tak jak nam kazali, zupełnie inaczej się u siebie pracuje

- zupełnie inaczej też pewnie traktują?

- to różnie jest, to zależy, jak się popadnie na ludzi

- u mnie język, zwiedzanie, poznanie kultury

- u mnie ciekawość, poznanie nowych ludzi

- do czego najłatwiej wam było się przyzwyczaić podczas tego pobytu?

- do pieniędzy, co tydzień się pieniądze brało

- najgorsze te pierwsze 2 tygodnie, bo w Holandii jest także co 2 tygodnie się pieniądze bierze

- a u was takie tygodniowe czeki dostawałyście też?

- ja miesięczne

- co jeszcze?

- ja mieszkałam w pięknym miejscu blisko morza i to było dla mnie najfajniejsze

- ja ogólnie myślałam, że za granicą to jest zupełnie inaczej, ja kiedyś byłam we Włoszech, a Holandia mi się wydawała jakaś bardzo odległa i jak poszłam do hipermarketu, to zobaczyłam, że to jest tak samo jak u nas. Pierwsze tygodnie to przeliczanie złotówki na euro i odwrotnie, a to trzeba inaczej, ale to dopiero z czasem przyszło

- a do czego wam było najtrudniej się przyzwyczaić?

- do 10 godzinnego systemu pracy, czyli 3 przerwy na 8 godzinny system pracy

- język był barierą, bo to, co tam robiłam, to się i w Polsce robi, po czasie to trochę rękami, znało się parę słów i było łatwiej

- u mnie też język, ja akurat mieszkałam i pracowałam u Polaków, ale wyjście poza było trudne

- u mnie też język, ale z czasem było łatwiej

- a coś jeszcze było dla was dziwne?

- jedzenie

- a gdzie ty byłaś?

- we Francji, jakoś z językiem nie miałam większego problemu, ale do jedzenia nie mogłam się przyzwyczaić

- w Grecji wszystko, co się jadło, przegryzało się czymś podobnym do chleba, a jak się odmawiało jeść tego, to oni się obrażali

- coś jeszcze dziewczyny?

- dla mnie to było dziwne, jak oni spędzali czas wolny, jak nie mieli co robić, to wsiadali w samochód i się tak plątali bez sensu. Mi to szkoda czasu, ja się męczę w ten sposób. Ja wiadomo mieszkałam u kogoś i musiałam się dostosować, ale ja wolę książkę poczytać niż się plątać bez sensu.

- wypunktujmy mocne strony waszego pobytu za granicą, co się podobało, a co nie? Czyli na plus było?

- zarobki

- nowe doświadczenia

- piękne widoki

- inna kultura

- język

- ja na początku poznałam co to jest luksus, bo miałam taką pracę, że pracowaliśmy i żyliśmy w luksusie

- a co przez ten luksus rozumiesz?

- mieszkaliśmy w pięknym hotelu, dobre jedzenie i finansowali nam to wszystko

- aha, a jak później już zmieniłaś pracę, to już tak nie było. A słabe strony?

- dla mnie nie mogłam się przyzwyczaić, że tam, gdzie mieszkałam – to było z 50 mil od Chicago- nie było komunikacji. Tylko oni wszyscy jeździli samochodami, jak my Polki szłyśmy do sklepu to oni na nas trąbili

- a w Holandii to jest tak, że wszyscy rowerami jeżdżą, ja mieszkałam u Polaków i oni mi powiedzieli, że mnie zawiozą do pracy, ja chciałam iść na piechotę, to mi powiedzieli, że tu się nie chodzi

- co jeszcze?

- tęsknota za rodziną

- ale na pewno też, ja się spotkałam z czymś takim, jak nieprzychylność Polaków do Polaków

- oooooo to też

- wszędzie to jest

- Polacy są okropni

- aha, czyli taka zazdrość, zawiść, że wam może być lepiej

- moi znajomi na przykład nie odzywali się do Polaków, bo bali się, że będą chcieli u nich mieszkać lub coś innego

- to też jest takie nieładne, bo my nie możemy liczyć na naszych rodaków

- to przykre jest

- inni się integrują, np. Meksykańscy całymi klanami mieszkają w jednym pokoju i godzą się, a my Polacy mówimy „Nie ma sentymentów. Jak chcesz zarobić, to pracuj”

- na ile żęście wyjechały?

- ja na pół roku wyjechałam, tylko miałam gdzie mieszka, bo u przyjaciółki ale to też jest inaczej

- ja na pół roku

- ja dostałam wizę na pół roku, bo tak się dostaje, ale zostałam dłużej

- to już nie możesz tam wrócić

- ale ja już nie chcę tam wracać, już tam byłam wystarczająco, a po drugie za stara jestem

- ja na 3 miesiące
- ja do pół roku
- pierwszy wyjazd do Włoch był na 3 miesiące, teraz byłam na 2,5 miesiąca
- ja planowałam na więcej, ale byłam tylko pół roku
- **a dlaczego?**
- mieliśmy tam dobrą pracę, ale później straciliśmy i szukaliśmy na własną rękę, była taka, a nie inna, więc postanowiliśmy wrócić
- ja 2 lata
- ja tak od momentu, jak zaczęłam studia, to tak wyjeżdżałam na wakacje na 3 miesiące, na święta Bożego Narodzenia
- **jak wyglądały wasze kontakty towarzyskie za granicą? Z kim utrzymywaliście kontakt?**
- z Polakami absolutnie nie, moja przyjaciółka nie chciała mieć z nimi nic wspólnego
- **ona się bała, że ją będą wykorzystywać?**
- tak, że jej się wpakują do mieszkania, więc tylko i wyłącznie z Włochami
- u mnie to było tak, że ja mieszkałam 50 mil od Chicago w prawdziwej Ameryce, że żadnych Polaków nie było niestety, bo w samym Chicago to jest ich pełno i wynajmował nasz boss nam apartament i nas było 4 Polki. Powiem, że nam się nieźle mieszało, nie mogę narzekać na koleżanki. Boss był też z Polski i dobrze płacił i wszystko na czas. Jak ktoś miał rodzinę to mógł z nią przebywać, a ja nikogo nie miałam, bo już mój syn wrócił do Polski, więc nigdzie nie wychodziłam. Jak była jakaś koleżanka, która miała syna, to nas zabierał na święta, to coś miłego było
- ja z Polakami, razem ześmy wynajmowali mieszkanie, ale to nie była jakaś przyjaźń wielka, ale deal
- ja z Polakami i Grekami, którzy pracowali u tej Polki
- **jak się wasze życie rodzinne zmieniło podczas wyjazdu?**
- mi się posypało małżeństwo
- **masz wrażenie, że to z tego powodu?**
- tak
- a ja wyjechałam, bo się akurat z kimś rozstałam i każdemu to polecam - super.
- a u mnie w sumie to na plus wyszło, bo mąż zauważył jak ciężko się w domu pracuje, bo musiał zostać z dziećmi
- ja zostawiłam tutaj córkę, ale dała sobie radę, pomagałam jej i nic się nie wydarzyło
- negatywnych u mnie nie ma żadnych doświadczeń
- a ja miałam, bo mieszkałam w takim ciasnym mieszkaniu u rodziny i nieraz byłam uwikłana w jakieś konflikty rodzinne, ja razem z bratem też się kłóciłam, bo za ciasno tam było - kiepskie warunki lokalowe w samym Paryżu są
- ja byłam razem z dzieckiem i mężem, więc moja rodzina nie ucierpiała
- ja byłam z chłopakiem, ale bardziej się zżyliśmy
- **a powiedzcie mi, jakiego rodzaju prace podjęliście za granicą?**

- ja sprzątałam w hotelu 8 godzin dziennie
- kelnerka i barmanka, w przeciągu tygodnia musiałam się nauczyć super języka
- ja sprzątałam domy 10-12 godzin dziennie, w sobotę trochę krócej, bo o 15 wracaliśmy, a w niedziele wolne
- zajmowałam się dzieckiem
- sprzątanie
- ja niestety w ogrodnictwie, cebulki i praca w sadzie
- kelnerka, sprzątanie hoteli, pomoc kuchenna, a najgorsze co mogło być, to sprzątanie klatek
- **ale gdzie?**
- no tak jak są u nas w blokach
- **a dlaczego najgorsze to było?**
- bo się tego wstydziałam
- **a dlaczego?**
- zaczęło się od tego, że miałam nieprzyjemną sytuację z Polakami, którzy tam mieszkali. Myśleli chyba, że my nie rozumiemy tego, co o nas mówili, ale było inaczej. Od tamtej pory postanowiłam, że tyle i tyle zarobię i wracam do Polski
- **czułaś się upokorzona?**
- tak, przegięli wtedy
- praca fizyczna, przygotowanie soków, mycie sałat - 10 godzin dziennie, pracująca niedziela, wolna sobota
- **czyli jako pomoc w kuchni?**
- nie to się nazywa preparowanie żywności, czyli przygotowywanie do kuchni
- ja kilka razy wyjeżdżałam
- **a to opowiedz, co tam robiłaś?**
- za pierwszym razem pojechałam z taką rodziną nad Morze Śródziemne i tam gotowałam, sprzątałam i zajmowałam się dziadkiem, później zajmowałam się taką babcią - to już masakra była...
- **dlaczego?**
- babcia nie umiała mówić po angielsku, ja nie umiałam mówić po francusku, musiałam ją umyć, robić jej jedzenie, nawet zęby jej umyć. Dziećmi się opiekowałam, sprzątałam, ale to już w Paryżu samym
- ja się opiekowałam rodziną w zastępstwie za siostrę
- **a jakie były warunki pracy tam?**
- ja miałam dobre
- ja też
- **a czy któraś z was była ubezpieczona na jakieś świadczenia?**
- nie

- ja miałam – pełne ubezpieczenie

- i to było gdzie?

- w Anglii

- ja nie miałam

- a jakie to warunki były? Bo jak rozmawiałam z innymi, to oni mi różnie odpowiadali.

- u mnie to było tak, że bonusy to dawali na Boże Narodzenie i powiem, że dobrze dawali, bo to 100 \$, od ludzi, u których się sprzątało, bo nasz boss to nam nic nie dawał, ale uczciwie płacił, nie tak jak u innych, co srode dostawaliśmy pieniądze, kopertę z imieniem swoim. Jak wchodziłam na domek, to czek, który leżał dla bossa, to ja go zabierałam, on nie wchodził po nie. On płacił nam 60%. Niczego nie ukrywał, ale był bardzo uczciwy, nie dawał więcej, ale nie ukrywał

- ja pracowałam dorywczo, nie dostawałam żadnych pieniędzy bonusowych prócz tego, co za godzinę

- ja jeszcze mogę powiedzieć, jakie prezenty tam były, bo było i 100 \$, i nic, i świeczka ładna, takie różne

- ja to dostawałam, ale to nie było dużo, ale zawsze jakieś 30 euro dodatkowo zapakowane w kopercie. Nikt tego nie otwierał przy gospodarzu, tylko w autobusie czy w domu

- jak byłam we Włoszech to też dostawałam, to była opieka nad starszymi ludźmi, ale nie wspominam tego miło

- a dlaczego?

- dlatego, że ludzie tam żyją bardzo długo, po 92 lata i chodzą w pampersach i trzeba przy nich wszystko robić i to jest bardzo ciężkie i niewdzięczne, bo nawet jeśli akceptowała mnie rodzina, to już niekoniecznie ta osoba, którą się zajmowałam, bo już byłam którąś z kolei osobą

- ja jak opiekowałam się tą rodziną chorą, to była bardzo ciężka praca, ale oni bardzo mnie doceniali, nawet mojemu ówczesnemu chłopakowi, jak przychodził po mnie to płacili za to, że bezpiecznie wrócę do domu. Jak było sprzątanie klatek, to było to wykorzystywanie na maksa, praca od – do z korzyścią dla pracodawcy, a jak byliśmy na wyspie, to mieliśmy nocleg i wyżywienie, jak było dużo w hotelu osób i musieliśmy się wyprowadzić, to wynajmowali mieszkanie i je opłacali

- czy czuliście się w jakimś momencie gorzej z powodu waszego pochodzenia?

- tak

- tak

- tak

- ja trochę dziwnie to odebrałam, czy oni nie są wyedukowani, może była inna sytuacja na świecie, ja miałam w Rzymie taką sytuację, że na dworcu podeszła do mnie Polka z trzema facetami i zapytała się mnie, czy ja nie jestem z Rosji i nie szukam pracy, bo ona mi pomoże. Ja się poczułam jak jakiś towar werbowany do nielegalnej pracy

- ja podobnie jak koleżanka, bo w Holandii jest bardzo dużo tych ulic – czerwonych latarni i to, że Polki sobie zapracowały na to, że jak są barmankami i ktoś do nich brzydko mówi, to one sobie same na to zapracowały. Na tych czerwonych ulicach bardzo dużo pracuje nas - Polek, ich tam nikt na siłę nie ściągnął, one same tak wybrały. Tak samo jest ze złodziejstwem. Polacy, Bułgarzy to jest koszmar. Wchodzisz do sklepu i jak sprzedawca usłyszy, że jesteś Polakiem, to cię na krok nie

opuści. Przykleiła się taka łatka. Idzie się po ulicy i jak Polkę rozpoznają, to od razu są takie komentarze wulgarne

- miałyście podobnie?

- nie, w Grecji bardzo Polki lubią i cenią, tylko od razu pokazują, że Polki lubią pić. Ale naprawdę na wyspach może tego nie było, ale w Atenach to na tym słońcu leżeli pijani Polacy

- Polacy to pijacy, a kobiety puszczałskie

- ja miałam taką sytuację, zupełnie z innej beczki, że pani mnie częstowała cukierkami i powiedziała, że to jest „rafaello”- „bardzo dobre”

- ja pamiętam, że jak pierwszy raz jechałam do Włoch, to miałam pewne miejsce do pracy, pamiętam, że to było 10 lipca 90tego któregoś roku. Ktoś mnie odbiera, wywiózł mnie w zupełnie inne miejsce i zawiózł do Polki pochodzącej z Lublina, która kazała mi zapłacić pieniądze za pracę. Ona mi ją załatwiła, ale musiałam o 5:30 wychodzić do pracy i jak tak chodziłam po tych ulicach i płakałam. Potem mnie pod kościół wywieziono i ktoś mi pomógł, też pochodzący z Lublina, ale to dopiero potem. Ale ta osoba, która mnie ściągnęła, zostawiła mnie samą. Później się polepszyło

- czy będąc tam korzystaliście z jakiś przywilejów socjalnych? Jakiś organizacji? Kościołów?

- ja korzystałam

- to opowiedz o tym

- tam było tak jak w Polsce rodzinnie, jak dziecko chodzi do szkoły, to się wypełnia blankiet i dostawałam 17 funtów na tydzień na dziecko. To jest do 18 roku życia i to jest niezależnie od zarobków

- w Holandii jest jeszcze tak, że płaci się od wieku, czym jesteś młodszy, tym mniej zarabiasz

- bardzo to jest dobry pomysł

- akurat to mi się podobało, poza tym jest tam cos takiego jak rozłakowe, teraz będę musiała się rozliczyć, bo koleżanka córki mi przywiozła PIT-a, i wiem że prawie cały podatek odzyskam

- bo ty tam byłaś zatrudniona legalnie?

- tak

- proszę, aby każda z was dokończyła zdanie: „Moje życie na emigracji było...”

- straszne, przepełnione tęsknotą za moim dzieckiem, bo wcześniej nie było tak źle, bo byłam panną, nie miałam dziecka, ale jak ostatnio wyjechałam, to był dla mnie koszmar, nie było mnie 3 miesiące i powiedziałam, że już więcej nie pojedę

- ciężkie

- bo?

- za ciężko z językiem, za dużo pracy, tu dziecko w szkole, trochę za dużo obowiązków

- ciekawe i przepełnione tęsknotą za rodzicami

- ogólnie gdyby nieprzychylność Polaków, to byłoby fajnie

- ciekawe i byłam zadowolona, bo mogłam chodzić nad morze i się opalać

- ciekawe

- z uwagi na co?

- że mieszkaliśmy z Polakami i było dosyć przyjaźnie
- ja uważam, że bardzo dobrze, że tam byłam
- **z powodu?**
- pieniędzy, przegrałam 20\$ w Las Vegas w kasynie, Niagarę zwiedziłam, a resztę nie będę wam opowiadać, bo byśmy musieli tydzień tu siedzieć
- **czyli w sensie doświadczeń?**
- tak, ja w życiu nie przypuszczałam, że tam będę, jak byłam młodsza, to oglądałam film Niagara i nie sądziłam, że mi się to uda zobaczyć, po 2 tygodniach w Stanach zabrały mnie takie 2 młode dziewczyny, wujek mi tą wycieczkę opłacił, to kosztował 140 \$ - pamiętam jak dziś, ale ja to widziałam i tego nic mi nie zabierze, i Kolorado, i Grand Kanion - piękna przygoda. A teraz w Polsce jeżdżę i zwiedzam
- **czyli takiego bakcyła podróżniczego załapałaś?**
- tak
- u mnie tęsknota za dzieckiem
- u mnie też tęsknota
- **jak dawno żęście wrócili i co było powodem powrotu do kraju?**
- ja byłam w zeszłe wakacje i wróciłam, bo musiałam wrócić do pracy
- **ty byłaś tam 2 lata, więc tak jakbyś brała pod uwagę, żeby tam zostać?**
- brałam to pod uwagę w pewnym momencie, ale był taki moment, że pomyślałam jadę do Polski, a jak nie, to pójdę na piechotę
- **czyli taka tęsknota?**
- tak
- tam się zupełnie inaczej pracuje, tam się praktycznie cały dzień spędza w pracy, nie ma żadnego towarzystwa, nie ma nic
- nie ma czasu na przyjaciół, tam jak przychodzi sobota, to się idzie do knajpy, wypija się dużo alkoholu, w niedzielę się odpoczywa, a potem się wraca do pracy
- tam nie ma życia
- my mamy zawsze czas dla przyjaciół, a tam się pracuje od rana do wieczora, ciągle się jest na suchym jedzeniu, dopiero jak przyjdzie wolne, to się gotuje
- **a dlaczego wróciłaś?**
- ja miałam 2 dorosłe córki i 2-ch synów, którzy chodzą jeszcze do szkoły, więc ja nie mogłam sobie pozwolić na to, żeby zostać tam, ja bym z resztą tam nigdy nie została, ja tam mogę pojechać, zarobić i wrócić
- **a dlaczego?**
- ja bym nie zostawiła swoich synów
- **a nie mogłabyś ich tam ściągnąć?**
- nie, a poza tym ja bym nie chciała, tam jest za duża swoboda obyczajowa i mi się to nie podoba
- dokładnie

- bo wy obie byliście w Holandii, tak?

- tak

- Holandia ma tak w sobie wiele kultur, że w sumie tam nie ma swojej kultury, ja nie miałam do czynienia z Holendrami, bo pracowałam u Turka, więc tam kultura to już zupełnie, kobieta się nie liczy. Ja nie odebrałabym dziecku swojemu przyjaciół, swobody przebywania na placu, tego że wychodzi na rower sama, tam nie zostawiłabym jej, bo tam na każdym kroku palą Hasz, picie piwa

- zupełnie rozbisurmanienie?

- dokładnie, Holandia jest dobrym miejscem do zarobienia pieniędzy, ale nie do życia

- dlaczego ty wróciłaś?

- ktoś z rodziny zadzwonił, że ja pracę tutaj dostałam, ktoś przez znajomych potrzebował

- ja wróciłam, bo pojechałam tam tylko na 3 miesiące, bo to za kogoś było

- ja wracałam 8 lat, bo za każdym razem sobie dawałam jeszcze rok

- a co cię powstrzymywało, żeby wrócić?

- pieniądze, bo ja musiałam sobie jakieś lokum znaleźć, jak tu wrócę, bo pracy, już jak wrócę, to wiedziałam, że nie dostanę. Zarobiłam, zwiedziłam i nic tam po mnie

- ja wróciłam dlatego, że mi nerwy puściły

- aha, czyli już dosyć tych upokorzeń

- wiadomo, że różnie bywa, jak byłam pogodną osobą przed wyjazdem, to wróciłam bardzo znerwicowana

- ja nie wykluczam tego, że jeszcze kiedyś wyjadę

- a co uległo polepszeniu, a co pogorszeniu po waszym powrocie do kraju?

- ja doceniłam pracę w Polsce, warunki mieszkaniowe w Polsce, to że u nas bezdomni mają lepsze warunki mieszkaniowe niż tam pracujący

- nie ma tych przyjaciół, co byli, to mnie najbardziej boli

- ja sobie pieniędzy trochę przywiozłam i z czasem stałam się bardziej pewna siebie, musiałam trochę do tego dojść

- odpoczęłam mentalnie, rodzina tęskniła, więc okazała mi wreszcie miłość, teraz jestem najlepszą mamusią na świecie, zauważyli, że jestem im potrzebna

- u mnie nie było aż takich zmian, stwierdziłam, że fajnie, że wyjechałam, zwiedziłam coś, fajnie się opaliłam, psychicznie odpoczęłam i taki miałam zamiar

- no, po 8 latach to wszystko, ja teraz się czuję wolnym człowiekiem

- a co ci daje tą wolność, pieniądze?

- no nie, przecież musiałam mieć jakiś dach nad głową, więc musiałam gdzieś te pieniądze ulokować, to było przeznaczone na to, teraz pieniędzy nie mam, tak powiem szczerze, chcecie to mi wierzcie albo nie, emeryturę mam, pieniędzy nie mam żadnych naskładanych, ale kładę się, kiedy chcę, śpię ile chcę

- a zauważyłaś jakieś zmiany w relacjach społecznych, rodzinnych?

- tam się wzięło tą tygodniówkę i co mi się chciało, to sobie poszłam, kupiłam, teraz to muszę inaczej kombinować, to jest ta zmiana na gorsze. Ale życie takie na wolności to jest super
- **a jak byście oceniły waszą sytuację pod kątem ogólnej sytuacji materialnej?**
- ja bym teraz pojechała i mam taką chęć, że pojedę we wrześniu
- **a ty też mówiłaś, że chętnie byś pojechała?**
- tak, ale wiem też, że się małżeństwa rozpadają, jak się tak wyjeżdża na dłuższy czas, więc jakbym męża namówiła, to we dwoje tak.
- **zmieniła się wasza sytuacja finansowa po tych wyjazdach?**
- jak się przyjeżdżało, to się zatykało tą dziurę
- ja co wakacje sobie zarabiałam na cały rok studiów, więc przez cały rok się utrzymywałam i byłam taka niezależna, później to pojechałam, bo tutaj nie zarabiam, nie wiadomo ile, więc chciałam mieć więcej
- **ale bo co, chciałaś coś kupić?**
- tak, chciałam wyremontować mieszkanie
- **pomogły ci te wyjazdy?**
- tak, ale lepiej sobie tutaj oszczędzać i składać
- **dlaczego?**
- za duże upokorzenie, człowiek się czuje, jakby był II kategorii, może ja sama się tak czułam, tam jechałam i wiedziałam, że jadę od tego - i zaciskam zęby, i oszczędzam, ale jak się już ma dzieci, to nie
- nieraz się płakać chciało
- no, ja nieraz płakałam z tęsknoty za dziećmi
- mi się wydaje, że te upokorzenia to pieniądze gdzieś tam uzupełniają, bo inaczej by nie było
- ja też i w Polsce w pracy byłam tak upokarzana, jak się słyszy, że Polacy są upokarzani za granicą, ja pracowałam po 12 godzin i miałam takich przełożonych, że jak miałam przerwę i szybko sobie szłam coś zrobić jeść, to potrafił mi powiedzieć, żebym szybko kończyła ten obiad, którego nawet nie zaczęłam jeść, bo tam ileś osób czeka w kolejce, a do toalety też musiałam, jak wyszłam i nie powiedziałam, a byłam w drodze, to kierownik za mną wychodził i krzyczał...
- **a gdzie ty pracowałaś?**
- w telekomunikacji, w biurze obsługi klienta, i byłam w Polsce gorzej upokarzana niż za granicą
- **czy to wam pomogło załatać jakieś dziury budżetowe, czy pomogło wam na zakup sprzętów, na które tutaj w Polsce nie byłoby was stać?**
- ja samochód kupiłam
- spłaciłam dług
- ja miałam zaczęty domek i dokończyłam go i sobie mieszkam
- ja spłaciłam część kredytu
- ja miałam pieniądze na przeżycie, bo ja nie miałam pieniędzy, bo nie miałam pracy

- ja oczywiście musiałam wysłać pieniądze, ja nie składałam sobie tam, ja musiałam na bieżąco wyjechać, to co przywiozłam to mi pozwoliło na bezstresowe życie przez kilka tygodni i tyle
- ja jeszcze jako mały kajtek to stwierdziłam, że sama sobie zarobię na wesele i to był mój cel, aczkolwiek poszły na coś innego, ale to było moje założenie
- ja spłaciłam kredyt, z mężem kupiliśmy samochód i teraz żyjemy - od pierwszego do pierwszego
- **jak oceniacie waszą sytuację pod względem uzyskania tutaj w Lublinie pracy?**
- jest bardzo ciężko, ale można znaleźć
- można, ale... ja mam 8-letnią córkę i mogę znaleźć pracę w butikach tutaj, ale dwuzmianową, gdzie ja nie mogę pracować do 22 np. w „Olimpie” nosiłam CV i była reakcja natychmiastowa, żeby przyjść na rozmowę, ale co z tego, jak 4 dni w tygodniu praca po 12 h od 9 do 21. A co z dzieckiem?
- najgorsze jest to, że są to umowy zlecenia, nie ma pracy na stałe. Ja od czasu do czasu sprzątam w bankach i jest to umowa o dzieło
- ja nie pracuję u kogoś, dorabiam sobie w domu, bo jestem fryzjerką, nie opłaca mi się iść do pracy do kogoś, bo to jest praca zmianowa, mam dzieci i muszę się z tym liczyć
- ja chciałam powiedzieć, że pierwszy raz, a mam 35 lat, udało mi się znaleźć pracę za sensowne pieniądze, bo to jest 2000 zł na rękę, dla mnie wcześniej te pieniądze były nieosiągalne, musiałam dużo w siebie zainwestować, żeby było to możliwe. Wygrałam konkurs w urzędzie i mam te pieniądze...
- **ale masz stałą pracę?**
- tak, dostanę prawdopodobnie umowę na stałe, bo w urzędzie jest tak, że pierwszą umowę się dostaje na pół roku, a dopiero później na stałe, ale to trwało długo
- **a podjęliście jakieś działania zaraz po powrocie, żeby tutaj pracować?**
- tak, ja zaraz po powrocie z CV chodziłam i udało mi się zdobyć pracę
- **aha, czyli ty wzięłaś CV i odwiedzałaś miejsca, gdzie mogłaś znaleźć pracę, tak?**
- tak, zawsze chodziłam
- ja się do razu zarejestrowałam w UP, chodziłam co drugi dzień i pytałam, roznosiłam po sklepach CV i dopóki mi nie oferowano pracy ze wszystkimi świadczeniami, to odmawiałam bo nie chciałam pracować na czarno
- **a jak teraz wygląda twoja sytuacja zawodowa?**
- mam teraz na czas określony ale ze wszystkimi świadczeniami
- ja po powrocie pracowałam u znajomych w sklepie, później szukałam pracy i różnie bywało, były to głównie umowy na zastępstwo, teraz jestem na umowie o dzieło, planujemy dzieciaka, ale dopóki takiej normalnej pracy nie mam, to nie ma mowy o tym,
- no właśnie, jest problem tutaj, że jak się jest zarejestrowanym w UP, to nie można pracować na umowę o dzieło, bo bezrobotny nie może zarobić ani złotówki, UP nie pomaga w znalezieniu pracy, ale organizuje kursy czy szkolenia...
- **a brałyście udział w czymś takim?**

- ja brałam
- ja zrobiłam prawo jazdy, certyfikat z paznokci, wizażu, fryzjerstwa
- **to super, czyli coś proponują. A przydało ci się to Sylwia?**
- w tym momencie to ja żyję dzięki paznokciom, bo ja nie miałabym za co żyć i szukam pracy jako przedstawiciel handlowy, bo mam prawo jazdy i może w końcu znajdę super pracę, więc przydało mi się to
- **korzystałyście wy?**
- tak, w momencie kiedy robiłam studia podyplomowe i straciłam pracę, to uzyskałam dofinansowanie do studiów podyplomowych z UP, zwrócili mi połowę za studia
- ja nie korzystałam z UP, ale z Miejskiego Ośrodka Pomocy, gdzie był też taki kurs, miałam zajęcia tam psychologiczne, ja tam się zaprzyjaźniłam z grupą ludzi, jestem dumna z ukończenia takiego kursu, bo uzyskałam certyfikat 40 godzinnego kursu psychologicznego
- **i co ci to dało?**
- nauczyłam się opanowywać emocje, nauczyłam się radzić ze stresem
- ja też miałam takie zajęcia i wyszłam z nich zupełnie inną osobą, nauczyłam się na nich asertywności, asertywności
- i komunikatywności
- ... tego nie bo jestem bardzo komunikatywną osobą, ale kobieta, która prowadziła zajęcia była niesamowita
- **a największe bariery w poszukiwaniu pracy, na jakie natknęłyście się? Rozumiem, że to jest to, że nie dostajecie umowy na stałe - co jeszcze?**
- ja jak poszłam szukać pracy, to w pierwszym pomieszczeniu siedziały sekretarki i chciałam iść do prezesa, zapytały się mnie w jakiej sprawie i od razu mi powiedziały, że tu nie ma żadnej pracy, tu same wolontariuszki pracują, akurat wyszedł prezes i zaprosił mnie na rozmowę i powiedział, że akurat kogoś szukają i dostałam pracę, i pracuję do tej pory
- ja słyszałam takie opinie od koleżanek, że gdzie zanoszą CV i nie dotrą same do osoby decyzyjnej, to są one wywalane do kosza i nawet nie ma do nich dostępu
- **gdybyście spotkały kobietę, która teraz wróciła z zagranicy, to co byście jej poradziły?**
- to żeby poszła do biura pracy
- **zarejestrować się jako bezrobotna i skończyć kursy... aha, a jakie wg was jest tutaj zapotrzebowanie, na co?**
- te kursy są finansowane przez UE, ale są niektóre takie bzdurne, że do niczego się nie przydają
- **na przykład?**
- jakieś dziwne
- **macie takie wrażenie?**
- ale to przecież nie muszę się na takie kursy decydować, ja bym poleciła takiej kobiecie, że jeśli umie liczyć, to niech liczy sama na siebie. Niech szuka i szuka

- ja wam powiem, że moje córki się dostały na taki kurs finansowany przez UE w MOPS i były wybrane kierunki przedsiębiorczość i prawo jazdy, to miało się wszystko zamknąć w kwocie 5000 zł, dokumenty były składane w kwietniu, a proszę sobie wyobrazić, że kurs na prawo jazdy zaczął się w ten poniedziałek, a ten z przedsiębiorczości nie wiadomo, kiedy się rozpocznie. Od kwietnia trwa bezrobocie, bo nie można podjąć pracy, bo się robi kurs. Jeżeli się w kwietniu podpisało taki dokument, to trzeba ten kurs zrobić, bo jak nie, to się będzie obciążonym kosztami
- w UP jest tak, że jak się w trakcie trwania kursu dostanie pracę, to oni pozwalają dokończyć ten kurs, bo ja byłam w takiej sytuacji
- **a jaki kurs robiłaś?**
- ja byłam na przedstawiciela handlowego, bo chciałam być, ale niestety pracodawcy patrzą na doświadczenie, a nie na kurs
- **czyli co? Macie takie wrażenie, że te kursy to jest jedna wielka lipa?**
- powiem tak: „Unia daje, państwo bierze”. Może z tego, co ja widzę, bo moje dziewczyny chodzą, to może z tych 30 osób, to może 15 zda na to prawo jazdy, a reszta nie podejmie trudu i wysiłku
- 7 razy zdawałam na prawo jazdy i co by było gdybym poszła na ten kurs i nie zdała?
- prawo jazdy to nie, tu się nic nie zwraca, jak się nie zda, tutaj się podchodzi jeden raz, a resztę się samemu opłaca
- **co jeszcze? To kto powinien kobietom szukającym pracy pomóc?**
- między znajomymi mówić, że się szuka pracy
- ja myślę, że też tak będzie najlepiej
- **a instytucje?**
- była kiedyś taka fundacja, nie wiem, czy teraz istnieje, chodziłam tam i jak się złożyło u nich CV, to można było znaleźć pracę
- **aha, czyli taka fundacja pomagająca, pozarządowa**
- teraz jest bardzo dużo otwartych biur
- rejestrowanie się w Internecie, teraz jest bardzo dużo biur pośrednictwa
- **a wy od kogo chętnie byście przyjęły taką pomoc? Nie myślałyście o tym, żeby samemu coś otworzyć?**
- ja bym chciała, ale nie wiem od czego zacząć, mam taki pomysł
- jest taka Lubelska Szkoła Biznesu i oni od podstaw organizują taki kurs przedsiębiorczości i dają po ukończeniu tego kursu pieniądze
- **a o czym ty myślałaś?**
- nie będę mówić, bo nie chcę zapeszyć. Dla mnie przeszkodą jest UP, że zamiast pomagać wszystkim, to żeby mi pomogli, to muszę być osobą bezrobotną. Jeśli zrezygnuję z pracy i to mi nie wyjdzie, to zostaję na lodzie. Powinni wszystkim pomagać, a nie tylko tym, co są zarejestrowani
- z jednej strony UP pomaga tym, co chcą założyć działalność, bo są te kredyty
- ale trzeba utrzymać miejsce pracy przez 2 lata

- ale co, miałyście obawy w związku z tym?

- rynek jest teraz ciężki, no przecież koszty trzeba jakieś ponosić, a na początku nie ma z tego żadnych kokosów, ja nie odważyłabym się, wydaje mi się, że jestem już w takim wieku, że nie chcę
- wydaje mi się, że takie rzeczy to powinni robić ludzie, którzy mają spory zasób finansowy, że jeżeli im nie wyjdzie, to trudno

- z czym sobie nie możecie poradzić po powrocie do kraju?

- w Polsce jest trudno uważam z takimi rzeczami, że niby UP pomaga i nie pomaga, bo tu Ewy córki się w kwietniu zapisały i nie może ten kurs dojść do skutku
- to jest paranoja
- biurokracja
- ja powiem tak, że urzędnicy, bo jak byłam w Holandii, to nie miałam tego pozwolenia, więc on mnie zawiózł, tam była pani, która w języku polskim wypełniła mi te dokumenty, byłam tam 5 minut, na korytarzu poczekałam 30 min i dostałam pozwolenie na pracę i dziękuję. U nas byłoby to niewykonalne na pewno
- urząd teraz zamyka drogę wielu ludziom

- aha, czyli biurokracja, papierologia - co jeszcze?

- jakaś taka głupia rejonizacja, np. pan, który zatrudnił mnie w Lublinie, a ja byłam zarejestrowana w UP Niemiec, nie mógł dostać dofinansowania na stanowisko pracy, które stworzył dla mnie. I on sobie wziął kogoś z Lublina

- aha, to jest straszne, co mówisz - czyli powinno być też tak, że ci pracodawcy powinni też mieć jakieś przywileje, aha?

- no tak, powinno im się to opłacać
- **w jakim obszarze funkcjonujecie lepiej niż przed wyjazdem? W czym wam jest lepiej teraz?**
- ja wszędzie, gdzie nie pójde, to sobie poradzę, nie pozwolę na to, żeby urzędnik po mnie jeździł
- ja już się nie boję odezwać

- w czym jeszcze?

- językowo
- ale to też nic nie dało, bo ta przerwa w pracy pomimo znajomości języka...

- no tak, bo oni się pewnie pytali, co pani przez te 2 lata robiła?

- z perspektywy tego wyjazdu to w Polsce i tak jest lepiej
- ja pewniejsza siebie jestem bardziej
- to są takie doświadczenia, że człowiek jakoś inaczej dostrzega swoją rzeczywistość, coś więcej wie, zyskuje przeświadczenie, że jak sobie tam poradziłam, to i tu sobie poradzę

- co was najbardziej cieszy po powrocie do kraju?

- to, co zobaczyłam, to jestem szczęśliwa, nikt mi tego nie odbierze
- ja raczej tak samo

- no dobra, ale wróciłyście do kraju - to co was tu cieszy?

- doceniam wszystko, co tu jest
- **czyli co?**
- przestrzeń, w Paryżu nie ma trawników, czuję, że oddycham
- przyjaciele
- jedzenie
- język
- rodzina
- niższe ceny
- **co was denerwuje najbardziej u nas w kraju? Czy to zauważyliście po powrocie, czy już wcześniej?**
- ja zauważyłam, że my jak tutaj pracujemy - ja pracowałam tam w Grecji - gdzieś w sklepie czy supermarkecie, nie możemy stanąć i porozmawiać ze znajomym, tam można było się kapać razem z mieszkańcami hotelu, nawet VIP-ami, tam pracownik był traktowany jak człowiek, a my tutaj jesteśmy gorsi, od tych których obsługujemy, a tam wszyscy byli równi
- a mnie dziwi to, że jak idę do sklepu i chcę kupić oranżadę, to pani mi mówi, że mi nie ma wydać. A co mnie to obchodzi? A to moja sprawa? Ona ma mi to sprzedać, a nie ja mam się martwić, z czego ona ma wydać
- ale to nie jest to wina kasjerki, ale tego na górze, kto nie zapewnił
- nie wiem, jak jest za granicą w urzędach, bo nic nie załatwiałam, ale z tego co dziewczyny mówią tam jest sprawniej, natomiast u nas jest brak kompetencji, jak byłam w UP, to byłam pierwszą osobą, która brała dofinansowanie do studiów podyplomowych i pani miała ogromny dylemat, była załamana, chodziła do informatyka, jak ona ma to w system wpisać
- **aha, czyli biurokracja i brak kompetencji - coś jeszcze?**
- tam wszyscy bardziej życzliwi są - tam każdy nas wita z uśmiechem
- mi się bardzo tam podobało, że 15 min spóźnienia nie było wielką aferą, a tutaj niestety jesteśmy rozliczani z każdej minuty i mieli sjęstę
- tam pracownik jest szanowany, nawet u rolnika, bo tamten rolnik, a nasz rolnik to jest różnica, tam są rolnicy przedsiębiorcy, u nas są rolnik-chłop
- u nas na polu traktuje się ludzi jak parobków, nawet im wody się nie zapewnia, ja wiem, bo jak studiowałam, to pracowałam w sadach
- nie, nie u nas to zupełnie inaczej jest
- **a zamierzacie wyjechać jeszcze z kraju na tą pracę zarobkową?**
- nie, już więcej się z dzieckiem i mężem nie rozstanę, będę stawiała na palcach, żeby utrzymać tą pracę, dobrze mi tu jest
- nie wyjadę, będę się starała robić wszystko, żeby tam więcej nie trafić - chyba że gdzieś indziej
- ja jeżeli będę mieć możliwość, to chętnie wyjadę
- **a gdzie?**

- Anglia, ale ja nigdy bym nie wyjechała przez jakieś biuro, tylko żeby do znajomych, żeby w razie czego pomogli
- **a dlaczego byś się biura obawiała?**
- że mnie oszuka, gdzieś wywiezie, bałabym się tego
- **a na jak długo?**
- na pewno nie na stałe
- ja na 2-3 miesiące góra do pracy
- **Ale gdzie? Holandia? Włochy?**
- Holandia, ale mam przyjaciółkę, która teraz całą rodzinę ściągnęła do Edynburga i też proponowała mi wyjazd, chociaż ja bym nie chciała, bo mam tam brata rodzonego
- **to nie chcesz do brata?**
- nie, bo on mnie tam nie ściągnął, tylko ściągnął tam moją przyjaciółkę z rodziną, więc ja mu nie chcę tego wypominać. Jak się pytałam tej swojej koleżanki, która tam teraz jest czy tego nie żałuje, to powiedziała, że bardzo i gdyby nie ściągnęła tam rodziny, toby wróciła
- **a ty? ty masz dobrą pracę, więc chyba nie?**
- dobra praca? 2000 zł na rękę, cały czas inwestując w siebie i chcąc kupić mieszkanie, to chyba nie jest dużo. Gdybym miała taką możliwość, to może bym skorzystała. Mnie najbardziej dobijały te zarobki, że mając przeświadczenie, że coś się umie, coś się robi i zarabia się małe pieniądze
- ja nie, wolę żyć biednie, ale na miejscu tutaj z rodziną
- ja już nie, jeszcze na Hawaje chciałam pojechać, ale już nie pojedę
- ja nie, nigdy bez dziecka
- ja nie, ja sobie teraz jeżdżę, ale nie do pracy, tylko w celach towarzyskich
- **dziękuję wszystkim za rozmowę**

2.2. Transkrypcja wybranych wywiadów pogłębionych

2.2.1. Wywiad pierwszy: Lublin - grudzień 2009

Prowadzący: Dzień dobry. Na początku, aby trochę lepiej się zapoznać poproszę Panią o to, aby opowiedziała Pani coś o sobie. Proszę powiedzieć, gdzie Pani mieszka?

Reemigrantka: - Pochodzę z województwa lubelskiego, z małego miasteczka Poniatowa – około 12 tysięcy mieszkańców. Małe, spokojne miasteczko, w którym mi się od zawsze dobrze mieszkało.

Czy mieszka Pani sama, z rodziną?

- Mieszkam z rodzicami i z siostrą, czyli 4 domowników.

Czym się Pani zajmuje?

- Jestem magistrem Turystyki i Rekreacji i na dzień dzisiejszy poszukuję pracy w swoim zawodzie. Od tego roku podjęłam także studia podyplomowe na wydziale Politologii UMCS na kierunku Fundusze Europejskie w Samorządzie Terytorialnym. Nie wykluczam, że swoją przyszłość chciałabym także związać nie tylko z turystyką, która być może w jakimś sensie ogranicza rynek pracy, ale także z funduszami europejskimi – nawet tutaj mamy przykład, że korzystamy w trakcie tego wywiadu z funduszy europejskich. Chciałabym związać swoją przyszłość w tym kierunku.

A czy już kiedyś pracowała Pani w zawodzie?

- Tak, pracowałam w zawodzie. Pracowałam w Lokalnej Organizacji Turystycznej, która zajmowała się promocją regionu lubelskiego, także turystyką, współpracą z samorządami, z jednostkami samorządu terytorialnego. Praca dosyć ciekawa, aczkolwiek w jakimś sensie ona nas ograniczała, dlatego, że poruszaliśmy się właśnie tylko w jednym temacie - temat promocji turystyki.

Ile lat temu skończyła Pani pierwsze studia, zanim zaczęła kolejne?

- To był 2004.

Poproszę jeszcze o datę urodzenia.

- 26 październik 1980.

Teraz poproszę kilka słów o swojej rodzinie, znajomych, bliskich. O takiej sytuacji społecznej, kontaktach społecznych. Może najpierw o rodzinie.

- Mama pracuje w Urzędzie Miejskim w Poniatowej, tata pracuje w Spółdzielni Mieszkaniowej w dziale Kadr i Prac. Siostra jest magistrem Wychowania Fizycznego, pracuje w Gimnazjum i jest nauczycielem. Brat, który także ma wykształcenie wyższe, jest informatykiem i pracuje w jednej z Agencji Pozarządowych. Znajomych mam będąc poza granicami kraju. Udało mi się tam nawiązać bliskie relacje ze znajomymi, gdzie w tym samym czasie żeśmy wrócili i od momentu powrotu do Polski z emigracji utrzymujemy bardzo bliskie, bardzo serdeczne kontakty i w sumie w swoim otoczeniu ci znajomi to właśnie są te osoby, które były razem ze mną za granicą.

Są to Polacy, tak?

- Tak. Są to wszyscy Polacy.

Czy oni także mieszkają w województwie lubelskim, czy są w większości z innych województw?

- Nie. Mieszkają w Warszawie, aczkolwiek nie są urodzeni ani w Warszawie ani w województwie mazowieckim, tylko są po prostu z całej Polski, czyli pomorskie, czyli wielkopolskie, czyli Śląsk. To jest – mówiąc kolokwialnie – zbitek ludzi.

Proszę teraz kilka słów powiedzieć mi o swojej sytuacji materialnej.

- No moja sytuacja materialna na dzień dzisiejszy w związku z tym, że jestem osobą poszukującą pracy wygląda różnie. Mieszkam z rodzicami, na tym etapie i mam nadzieję, że to się niedługo zmieni.

Czy sytuacja materialna przed wyjazdem była taka sama, gorsza, lepsza?

- Powiem, że to jest dziwne pytanie, bo generalnie u nas w domu nigdy niczego nie brakowało na wszystko to, co chcieliśmy czy ja czy moje rodzeństwo zawsze mieliśmy dane. Aczkolwiek moja osobista sytuacja materialna znacznie się poprawiła dlatego, że miałam tak zwane konto oszczędnościowe, które mam po dzień dzisiejszy. Czyli funkcjonuję też na zasadzie oszczędności. To nie jest tak, że jestem sponsorowana – przepraszam, to jest dosyć brzydkie słowo – ale utrzymywana przez rodziców.

Następne pytanie. Czytając różne wypowiedzi można odnieść wrażenie, że wyjazd za granicę do pracy jest dla jednych sprawą łatwą i prostą, dla innych zaś jest to coś trudnego. Jak było w Pani przypadku?

- Początki są trudne, dlatego, że człowiek jest w obcym miejscu, człowiek każdy jeden potrzebuje stabilizacji czy poczucia bezpieczeństwa i na początku przez kilka miesięcy czy kilka tygodni jest bardzo ciężko to osiągnąć. Dopiero po jakimś czasie, jak się znajdzie mieszkanie... nie ukrywam, że pracę miałam już zapewnioną, więc dla mnie to było już 50% sukcesu wyjazdu, że już się nie muszę martwić o pracę. Ale jednak mieszkanie, czy cała organizacja życia przez te pierwsze kilka tygodni no to była dosyć ciężka, aczkolwiek później człowiek już się zaczyna obracać w tym swoim środowisku czy pracy, czy mieszkania, czy znajomych, czy nawet zwykłego poruszania się - którym autobusem, gdzie, jak itd. Zaczyna czuć to bezpieczeństwo i dalej już leci.

A jeśli chodzi o taką adaptację do środowiska, czy szybko udało się zaklimatyzować? Czy jednak trzymały polskie korzenie, więzi z rodziną, ze znajomymi? Trudno było to wszystko zostawić?

- Powiem tak, że ja jestem osobą otwartą i na świat i na ludzi i na nowe sytuacje – radzę sobie w nich bardzo dobrze, wręcz świetnie i kwestia adaptacji dla mnie nie była jakimś problemem. Aczkolwiek powiem, że to nie wynikało z mojej natury „raz dwa hop siup” – że tak powiem, tylko potrzebowałam tego czasu. Wydaje mi się, że w moim przypadku był to dosyć krótki czas. Poradziłam sobie z tym bardzo dobrze.

Proszę mi odpowiedzieć, dlaczego zdecydowała się Pani na wyjazd? Co było przyczyną, powodem wyjazdu?

- Ja przez wiele lat byłam w chórze dziecięcym właśnie w Poniatowej i mi się strasznie podobało z jednej strony bycie, śpiewanie, ale z drugiej strony mnie zawsze ciągnęło do wszelakich podróży. Chociażby jeżeli to miało być 50 km od mojego miejsca zamieszkania, to dla mnie to było coś nowego, coś co właśnie chciałam poznać. Tak jak wspominałam przy wcześniejszym pytaniu – kwestia właśnie tej adaptacji. Ja nie mam generalnie problemu z adaptacją, z aklimatyzacją do nowych warunków i moim marzeniem właśnie było to, żeby pojechać kiedyś do Stanów i to kiedyś udało mi się zrealizować w trakcie studiów i poznać właśnie kraj – ten, który nas oddziela duży szeroki ocean.

Czyli te kwestie zarobkowe można jednoznacznie określić, że były drugorzędne, istotne, ale nie górowały nad przyczyną wyjazdu?

- Mogę powiedzieć, że były równoległe. Zarówno możliwość zobaczenia innego kontynentu, kraju, poznania innych ludzi, innych ras wiązała się też z zarobkami, bo nie sądzę, że mogłabym się utrzymać tam nie pracując, ewentualnie tylko pracując i wydając pieniądze na podróże, czyli na moje zainteresowania.

Co było celem wyjazdu? Co Pani chciała uzyskać poprzez wyjazd? Zdobyć doświadczenie, poznać nowych ludzi, siebie rozwinąć?

- Wydaje mi się, że moim celem było to, żeby poznać siebie i otworzyć się jeszcze bardziej na ludzi i na świat.

Czy można powiedzieć, że był to trochę sprawdzian samej siebie?

- O tak, zdecydowanie.

Gdzie szukała Pani informacji o miejscu docelowym?

- Miałam znajomą na studiach, która była na wyjeździe jako studentka. Zachęciła mnie, żeby wyjechać. Miejsce zamieszkania – to był przypadek, choć nie wierzę w przypadki, bo ręka Boża jest wszędzie. Mieliśmy tylko hotel do dyspozycji przez kilka dni udostępniony przez organizatorów. Potem miałam propozycję od osób, będących na tym samym programie, by zamieszkać z nimi.

Jakie były reakcje osób bliskich, którym powiedziała Pani o wyjeździe?

- Była to konsternacja, bo tak samo jak ja, moi rodzice byli zdania negatywnego. Nie chcieli żebym wyjeżdżała na drugi kontynent, w tak odległy zakątek świata. Postawiłam na swoim i udało mi się zrealizować swoje marzenie.

Czy była w Pani otoczeniu osoba, która Panią wspierała?

- Była jedna osoba, która nie wyrażała zdania żeby nie wyjeżdżać i żeby zostać. Była w moim otoczeniu osoba która mnie wspierała, aczkolwiek nie dawała mi jednoznacznej odpowiedzi żebym jechała czy została, ale było to dla mnie ważne.

Jedni twierdzą, że łatwo było znieść im trudy pracy i przebywać w obcym kraju, inni z kolei twierdzą, że było im bardzo ciężko znieść trudy pracy za granicą. Jak było w Pani przypadku?

- W moim przypadku można powiedzieć, że było wyśmienicie. Kwestia adaptacji, aklimatyzacji dla mnie nie stanowi problemu i także odnalezienie się w pracy było dla mnie wręcz przyjemnością.

Gdyby ktoś zaproponował mi powrót do tego gdzie pracowałam i co robiłam, to w tej sekundzie spakowałabym się i wyjechała. Czyli mogę powiedzieć, że bardzo pozytywnie odbieram swoją pracę za granicą.

Czy Pani praca była odbierana jako obowiązek, czy też może jako zainteresowanie, pasję z wykonywanego zawodu?

- Powiem, że wręcz marzyłabym o takiej pracy jaką miałam będąc za granicą. Gdybym miała możliwość w Polsce, to chciałabym to robić.

A co pomagało Pani pracować, a co przeszkadzało?

- Co pomagało, na pewno ludzie, których tam poznałam i którzy pracowali w tym samym miejscu razem ze mną. Spotykałam się z nimi nie tylko w pracy, ale także poza pracą i to nas łączyło.

I na pewno pomagały też Pani osobiste zasoby, że łatwo się zaklimatyzować, że jest duża aktywność, ciekawość świata.

- Także otwartość. Ja się nigdy nie zamykam na ludzi i na nowe sytuacje, dlatego dla mnie to było dosyć proste podejście.

A były czynniki, które jednoznacznie przeszkadzały i były obciążające?

- Tak, brak kontaktu z rodziną. Tęsknota za krajem istnieje. Raz za rodziną – rodzeństwem i rodzicami – z którymi mam i myślę, że zawsze będę miała bardzo dobre relacje i nie ukrywam że brakowało mi ich tam. Także brakowało mi polskości, tradycji, obyczajów. Najtrudniejszy okres był wtedy, kiedy przychodziły święta – zarówno Wielkanoc jak i Boże Narodzenie. To się wiązało z tym, że człowiek musiał być sam i mógł być z bliskimi tylko myślami.

A jak często kontaktowała się Pani z bliskimi?

- Bardzo często. Ja dzwoniłam do domu rodzinnego, po kilka razy w ciągu tygodnia i to nie były rozmowy 5 czy 10 minutowe, ale godzinne. Drogą mailową także.

Jakie relacje miała Pani z osobami, z którymi Pani pracowała i mieszkała?

- My dopasowaliśmy się do siebie i osobowości i charakterami, że żyliśmy praktycznie jak rodzina. Powiem, że to mi bardzo dużo pomogło i dzięki temu mogłam przetrwać bez swojej rodziny. Oni stanowili wsparcie i ja także byłam dla nich wsparciem. Kontakty te są do dnia dzisiejszego.

Różne są przyczyny powrotu ludzi z emigracji. Co legło u podstaw Pani decyzji o powrocie?

- Formy prawne, czyli w związku z tym, że pracowałam na wizie pracowniczej, legalnie w Stanach Zjednoczonych skończyła mi się wiza, która była już raz przedłużana i kolejny raz nie mogła już być przedłużona, dlatego powróciłam do kraju.

Jak często przyjeżdżała Pani do Polski z tego wyjazdu? Bo to nie był jednorazowy wyjazd i potem powrót po jakimś czasie pracy?

- To było uzależnione od sankcji prawnych. Przyjechanie do Polski, załatwienie spraw prawnych i powrót.

A jakby zsumować Pani pobyt za granicą, to jak długo Pani pracowała za granicą?

- Około 4 lat z przerwami. Najdłuższa przerwa – ok. 3 miesięcy.

Czy trudny pracy miały jakieś znaczenie?

- Nie były dla mnie one obciążeniem, przeszkodzą, przyczyną powrotu do Polski.

A czy jeśli wizę można by było przedłużyć, to odczuwanie samotności byłoby na tyle niewielkie, że zostałyby Pani?

- Tu jest znak zapytania, bo człowiek który jest na emigracji żyje jakby w dwóch światach. Wyjeżdża się za granicę, człowiek który się zaadaptował radzi sobie już świetnie zarówno w kwestii języka jak i psychologicznej, a potem wraca to tęskni za tym, co było za granicą. To jest koło zamknięte. Dlatego wraca na emigrację i znowu tęskni się za Polską i to jest ciągle rozdarcie. To jest tak zwane życie na dwa domy, na dwa kraje. Jest także brak odpowiedzialności za własne życie – gdzie mam się ustakować – czy za granicą, czy myśleć o najbliższej przyszłości w Polsce. Powiem, że po dzień dzisiejszy jest to dla mnie znak zapytania. Zarówno w Polsce jak i za granicą jest mi bardzo dobrze i nawet nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie na dzień dzisiejszy.

A czy udało się zrealizować cele i marzenia przez ten okres 4 lat?

- Tak. Raz – kwestia charakteru – wiem, że mogę na siebie liczyć. Tam musiałam sama sobie radzić w każdej kwestii. Dwa – udało mi się podróżować po całych Stanach, co było dla mnie wielkim marzeniem i jestem z tego bardzo dumna. Poza tym wszystkie podróże były dla mnie finansowane przeze mnie w 100%. Także cechy charakteru uwidoczniły mi się, narodziły się w Stanach, gdzie nie miałabym takich możliwości w Polsce. Czyli taka samorealizacja siebie.

Co uległo poprawie po powrocie do Polski?

- Patrzenie horyzontalne na świat. Jestem o pół kroku dalej w załatwianiu w Polsce różnych spraw. Tam musiałam sobie sama radzić – pójść do banku, zarejestrować samochód. Mam teraz łatwość pójść, załatwić cokolwiek w Polsce. Przed wyjazdem te cechy charakteru mnie blokowały. Po przyjeździe z emigracji takie blokady odeszły ode mnie.

Czy zmieniły się relacje z bliskimi po przyjeździe?

- Moja relacja z bliskimi była zawsze bliska i nie widzę ani pogorszenia, ani poprawy. Ale docenia się rodzinę, dowartościowałam fakt, że jednak rodzina jest najbliższa.

Czy zabezpieczenie finansowe daje się odczuć?

- Jest teraz lepiej. Udało mi się zarobić pokaźną sumę pieniędzy, którą mam po dziś dzień i cały czas utrzymuję się z zarobionych pieniędzy, choć już 3 lata jestem w Polsce.

A co uległo pogorszeniu po przyjeździe?

- Może relacja ze znajomymi, z którymi wcześniej się przyjaźniłam. Po przyjeździe ze Stanów relacje się pogorszyły, wręcz jest zanik relacji. Ale to też wynika z faktu, iż pozakładali oni rodziny.

W jakich kwestiach funkcjonuje Pani lepiej niż przed wyjazdem?

- W poruszaniu się w społeczeństwie, taka kwestia organizacyjna. Także cechy charakteru – jestem jakby pół kroku przed sobą i to w każdym środowisku. Także horyzontalnie patrzę teraz na świat – czyli że ktoś może być innej rasy, ktoś może mówić nie tym językiem, ktoś może być innego wyznania jak ja i pomimo tego trzeba tych ludzi szanować. Całe człowieczeństwo polega na różnicach między mną a kimś innym.

Czy zawsze charakteryzowała się Pani cechą otwartości na innych, akceptacji ich inności, czy pojawiło się to po wyjeździe.

- Konfrontacja nastąpiła w trakcie wyjazdu, także po wyjeździe. Wcześniej nie miałam okazji obracać się w środowisku ludzi o odmiennej narodowości.

Jakie są Pani plany na przyszłość?

- Moje plany są takie, żeby zostać w Polsce. Moje plany związane są z tym, że po wyjeździe z niewyjaśnionych przyczyn zachorowałam. Aczkolwiek nie miało to wpływu na to, co robiłam w Stanach. Po prostu tak mi się przydarzyło, że choroba mnie jakby ograniczyła i muszę zostać w Polsce.

Ale nie zamyka sobie Pani drogi na ponowną emigrację?

- Nigdy sobie nie zamykam drogi na wyjazdy w celach odwiedzin. Już nie planuję wyjazdów w celach zarobkowych przez to, że zostałam dotknięta chorobą.

Gdyby nie ta choroba, czy chęci do pracy w Stanach by pozostały?

- Wydaje mi się, że tak.

Czy chce Pani zostać czy wyjechać?

- Zależy to od mojego leczenia, ale nie wykluczam wyjazdu.

Co na pewno skłoniłoby Panią do pozostania w kraju?

- Na pewno gdybym zamierzała założyć rodzinę za granicami to bym tam została. W Polsce zatrzymuje mnie rodzina. Także odnalezienie pracy w Polsce adekwatnej do mojego wykształcenia.

Jakiej oczekiwałaby Pani pomocy w Polsce jeśli chodzi o znalezienie pracy i zaaklimatyzowanie się w polskim środowisku po powrocie z emigracji?

- Na pewno doradztwa, możliwości skorzystania z różnych szkoleń. Podjęcie moich studiów podyplomowych wiąże się z tym, że chciałabym się przekwalifikować i zdobyć nowe umiejętnościowe – między innymi kwestia funduszy europejskich. Chciałabym także poszerzyć własne umiejętności, kwalifikacje, które mam nadzieję pomogą mi w znalezieniu pracy.

A czy dostęp do informacji na polskim rynku pracy uważa Pani za wystarczający?

- Wydaje mi się że nie. Gro ludzi, między innymi ja, od niedawna dowiedziałam się gdzie szukać informacji o znalezieniu pracy.

Czy są to informacje z różnych organizacji rządowych, czy z mediów, z Internetu?

- Raczej z mediów i nie zawsze jest to ukonkretyzowane – gdzie jakie szkolenie, gdzie jakie doradztwo.

Czy wymogi do pracownika także są nie do końca jasne? Czy łatwo jest dopasować siebie do danego ogłoszenia?

- No właśnie trudno. Czasami nie wiadomo, czy w ogóle jest sens starać się o daną pracę.

Czy widziałaby Pani jakieś czynniki lub elementy, które mogłoby podjąć państwo albo jakieś organizacje lokalne czy rządowe, aby pomóc zmniejszyć negatywne skutki migracji?

- Na pewno pomogłaby promocja programów odnośnie zatrudnienia i znalezienia pracy. Na rynku jest brak informacji gdzie, jak i w jaki sposób. Także organizacja szkoleń i danie konkretnej informacji gdzie można się dowiedzieć czegoś o pracy.

A czy z własnego doświadczenia można by stwierdzić, że osobom które pozostają tutaj jest łatwiej znaleźć pracę, mają jakiś przywilej, czy nie ma to żadnego znaczenia?

- Wydaje mi się, że jest znaczenie. Będąc tyle lat poza granicami kraju powiem szczerze, że człowiek wypadł jakby z obiegu tych informacji, które dzieją się tu na rynku krajowym. Jest widoczna luka mojego patrzenia pod kątem znalezienia pracy, która została spowodowana moim wyjazdem za granicę.

Bardzo dziękuję za wywiad.

2.2.2. Wywiad drugi: Tomaszów Lubelski - styczeń 2010

Prowadzący: Na początku, aby trochę lepiej się poznać, poprosimy o to, aby Pani powiedziała coś o sobie. Gdzie Pani mieszka?

- W Tomaszowie Lubelskim.

Czym się zajmuje?

- W tej chwili jestem na zasłużonym wypoczynku, ale podjęłam jeszcze studia i zajmuję się głównie śpiewem.

W jakim jest Pani wieku?

- Mam 57 lat.

Kilka słów o swojej rodzinie, znajomych i bliskich?

- Mam troje dzieci, męża. Dzieci są już usamodzielnione. Mąż pracuje, a ja jak wspomniałam wcześniej zajmuję się studiami jeszcze.

Jaka była Pani sytuacja materialna, relacje z bliskimi przed wyjazdem?

- Sytuacja materialna wiadomo, skoro zdecydowałam się na wyjazd nie była najlepsza. Natomiast stosunki rodzinne były bardzo dobre. Sytuacja materialna była kiepska.

Czytając różne wypowiedzi można odnieść wrażenie, że wyjazd za granicę do pracy jest dla jednych sprawą łatwą i prostą, dla innych zaś jest to coś trudnego. Jak było w Pani przypadku?

- Zgadzam się z tym co Pani mówi, że dla jednych jest trudna, a dla innych jest łatwa. Dla tych, którzy znają język danego kraju, do którego się udają, do pracy, no nie ma problemu. Natomiast dla tych którzy jadą jako nowicjusze, nie znając języka danego kraju, w którym chcą podjąć pracę, jest sytuacja bardzo trudna.

Dlaczego zdecydowała się Pani na wyjazd?

- Tak jak wspomniałam na początku z powodu bardzo ciężkiej sytuacji materialnej – studia, dzieci, brak pracy w Polsce i z tego powodu wyjechałam za granicę.

Co było celem tego wyjazdu ?

- Głównie zarobić pieniądze i pomóc w kształceniu się dzieci na studiach.

Co leżało u podstaw decyzji o wyjeździe?

- Odnoszę się do poprzedniego pytania, trudna sytuacja materialna, brak pracy w kraju.

Gdzie szukała Pani informacji o miejscu docelowym?

- Właściwie to się złożyło całkiem przypadkowo, zaproponowała mi to moja koleżanka, której koleżanka zjeżdżała do kraju i było wolne miejsce, więc zaproponowano mnie zająć to miejsce poprzedniczki, która zjeżdżała do kraju. Więc nie musiałam zbytnio szukać – tak się złożyło.

Jakie były reakcje osób, którym o tym Pani powiedziała?

- No... to były różne reakcje, jedni byli bardzo zdziwieni, drudzy zazdrościli możliwości wyjazdu, bo w tym czasie kiedy ja wyjeżdżałam, wyjeżdżało jeszcze osób bardzo niewiele. Prawdę mówiąc to z mojego miasta byłam drugą osobą, która wyjechała za granicę.

Co może Pani określić jako najważniejsze przed wyjazdem?

- Najważniejszy dla mnie to był problem, że zostawiam troje dzieci praktycznie wymagających jeszcze mojej opieki i to bardzo. Dzieci zostały z mężem, a ja niestety musiałam opuścić dom, dzieci i pojechać.

Tak jak z wyjazdem podobnie czasami jest z pracą tam na miejscu. Jedni twierdzą, że łatwo było im pracować i tam przebywać, inni z kolei twierdzą, że było im bardzo ciężko znosić trudy pracy za granicą. Jak było u Pani?

- No muszę powiedzieć, że myślę, że w przypadku wszystkich – odnoszę się do kobiet, bo wiem co przeżywają kobiety – nie jest to wcale łatwe czy dla początkujących, czy wyjeżdżających po raz kolejny, jest to rozłąka z rodziną, z dziećmi, z domem, z najbliższymi i trudno mi by było powiedzieć, że jest to łatwe – to nie jest łatwe. Znaleźć się w obcym kraju bez znajomości języka, podejmując pracę bardzo ciężką, niejednokrotnie upokarzającą nas – jest to niejednokrotnie nie do zniesienia, ale poświęcamy się tak jak wspomniałam dla pewnych celów, moim celem to były dzieci, zarobić pieniądze dla moich dzieci, które mogłyby studiować spokojnie.

Co pani pomagało tam pracować, a co przeszkadzało?

- Co mi pomagało? To może była taka inspiracja, że ja zarabiam pieniądze, które będą zużyte... przeznaczone może będzie to właściwsze słowo, dla moich dzieci, które chciały studiować, ale nie bardzo były możliwości w Polsce, bo ja nie zarabiałam wiele tak samo jak i mój mąż. Więc ta dobra strona to była ta inspiracja, że zarabiam pieniądze. Natomiast sama rozłąka, daleko od domu, być wśród zupełnie obcych ludzi i być zupełnie zależnych od tych obcych ludzi, brak swobody to niejednokrotnie doprowadzało mnie do bezsilności takiej totalnej.

Jak znosiła Pani oddalenie?

- No to było coś czego nie potrafię wyrazić słowami. Tego się nie da opowiedzieć, to trzeba po prostu przeżyć. Mój pierwszy pobyt trwał krótko za granicą wyjeżdżałam najpierw w zamiarach pobytu trzymiesięcznego, niestety wytrzymałam tylko dwa miesiące – krótko mówiąc uciekłam pod pretekstem kłamania jakiegoś, że muszę zjechać itd. Było nie do wytrzymania, sytuacja, nawał pracy, niepodwołanie obowiązkom, brak znajomości języka, podkreślam przede wszystkim i znaleźć się wśród ludzi, których się nie zna ani przyzwyczajęń, ani kultury, którego trzeba się wszystkiego nauczyć od początku – no to jest właśnie ta zła strona.

Jak często kontaktowała się Pani z rodziną?

- Na początku to było mi trudno ponieważ musiałam najpierw zarobić trochę pieniędzy aby sobie pozwolić na kupienie jakiejś tam karty telefonicznej i żeby dzwonić, bo wyjeżdżałam w 94 r. i to były czasy, gdy było trudno się połączyć w Europie poprzez telefony stacjonarne – też były bardzo kosztowne. Ale po pierwszym miesiącu mogłam sobie pozwolić na kontakt raz w tygodniu

z rodziną, w niedzielę, bo wtedy rozmowy były tańsze, więc w każdą niedzielę rozmawialiśmy godzinę czasu. Poświęcałam tą godzinę na rozmowę z każdym dzieckiem z osobna no i oczywiście z mężem.

Jakie relacje miała pani z osobami, z którymi Pani pracowała i mieszkała?

- Na początku to była taka nieufność i z mojej strony do ludzi, z którymi pracowałam i tych ludzi do mnie, bo nie znaliśmy się kompletnie. Znaliśmy się powiedzmy tylko przez protekcję jakiś tam osób trzecich, bo ja zostałam osobą zaprotegowaną do tej rodziny, ale kwestia tygodnia czasu i praktycznie się wszystko ułożyło w miarę dobrze. Było bardzo dużo pracy więc nie było czasu na aż takie rozmyślanie. Niemniej jednak powoli się stosunki ułożyły i było zupełnie dobrze. Jeśli chodzi o relacje.

W jakich sferach życia zauważyła Pani zmianę po powrocie w życiu społecznym, rodzinnym, towarzyskim?

- Po moim powrocie moi przyjaciele trochę się tak dziwnie ustosunkowali do mnie w pierwszych dniach po moim powrocie, bo uważali, że zarobiłam bardzo dużo pieniędzy, uważali – ja tak odczuwam- że oni tak myślą, że ja jestem lepsza od nich, bo ja mam więcej pieniędzy. Co było totalnym absurdem, nieprawdą, bo tych pieniędzy było dużo i nie dużo. Licząc koszty wyjazdu, koszty psychiczne, które się tam traci bardzo dużo na psychice, na samopoczuciu psychicznym i to w sumie nie było adekwatne do zarobków. Ale przyjaciele moi uważali, że ja zrobiłam duży interes bo byłam za granicą. Ale to każdy musi pojechać i zobaczyć jak tam jest dobrze.

Jak zmieniło się Pani życie rodzinne podczas wyjazdu?

- To znaczy, będą ciągle wracała do mojego pierwszego wyjazdu, bo mój pierwszy wyjazd był krótki i prawdę mówiąc to się nic nie działo na podłożu rodzinnym. Nic nie zadziało ani za, ani przeciw, ani źle, ani dobrze. Natomiast moje następne wyjazdy były znacznie dłuższe. Wracałam do kraju powiedzmy po ośmiomiesięcznej nieobecności w kraju, a nawet po dziesięć miesięcy pracowałam dopiero przyjeżdżałam na jakiś tam urlop na tydzień czasu, na dziesięć dni maksymalnie. I tutaj się właśnie zaczął cały problem, i się zaczyna, i myślę, że w każdej rodzinie gdzie czy matka, czy ojciec, mąż czy żona wyjeżdżają do pracy za granicę zostawiając rodzinę w kraju – traci się wszystko. Rozłąka, pobyt poza domem nie działa dobrze, ani na stosunki między dziećmi, ani na stosunki w małżeństwie, między mężem a żoną. Nie mówię, że kobieta, która powiedzmy bo mówię o kobietach, bo ja jestem kobietą i ja tam byłam, że wyjeżdżając tam nastawiamy się wyłącznie na pracę i na ciężkie warunki, bo wiemy, że jeżeli nie zna się języka, jeśli się u kogoś mieszka bo są to prace dwadzieścia cztery godziny na dwadzieścia cztery godziny na dobę, są też prace part time na godziny, natomiast na godziny wiadomo, że się mniej zarabia. Będąc u tej rodziny dwadzieścia cztery godziny, jesteśmy zależne totalnie od rodziny, nie możemy sobie pozwolić na odpoczynek, nie możemy sobie pozwolić na obejrzenie telewizji. Także jesteśmy zależne zupełnie od osób u których przebywamy i tam pracujemy i w sumie nie mamy czasu także na takie kontaktowanie się częstsze z rodziną, bo tak jak wspomniałam wcześniej raz w tygodniu – później to może trochę częściej, ale to było kosztowne i trochę może to co powiem zabrzmieć jak odradzanie innym osobą wyjazdu. Bo ja już od jakiegoś czasu nie wyjeżdżam, ale myślę, że jakbym znalazła dobrą pracę po raz kolejny to na pewno wyjechałabym, bo nie licząc się z tym, że popsują się stosunki rodzinne, ale

przebywając za granicą ja zarabiam pieniądze i pomagam rodzinie poprzez moją ciężką pracę, natomiast psuje się wszystko w rodzinie. Więc trzeba się zdecydować, albo jedno, albo drugie bo się nie da połączyć, żeby przetrwała rodzina bez naruszenia, bez jakiegoś szwanku i żeby być szczęśliwym za granicą, zarabiać pieniądze wiedząc o tym, że wraca się do domu i jest wszystko OK. – nie jest tak, absolutnie ja to mówię z autopsji.

Do czego było się najłatwiej Pani przyzwyczać podczas pobytu za granicą?

- Właściwie to do niczego, trudno jest się do czegokolwiek przyzwyczać. Tęsknota jest niesamowita, do której nie da się przyzwyczać. Brak rodziny do tego też nie można się przyzwyczać. Przede wszystkim brak swobody, bo jak jesteśmy za granicą to jesteśmy zależni 100% od naszych pracodawców, więc musimy robić to co oni chcą – do tego nie da się przyzwyczać. I żebyśmy tam przetrwać mogli to musimy się uczyć intensywnie języka, bo przede wszystkim znajomość języka to podstawa i to nam w miarę możliwości pozwala się odnaleźć i przetrwać ciężkie sytuacje, chwile, momenty.

Do czego było się najtrudniej Pani przyzwyczać podczas pobytu za granicą?

- Do wszystkiego. To tak jakby było powtórzenie się poprzedniego pytania – tam się nie można przyzwyczać do niczego. Może jedynie się przyzwyczajają człowiek do tego, że mija miesiąc i przychodzą pieniążki ciężko zarobione. Do tego się przyzwyczajam, że co miesiąc, może nie przyzwyczajanie tylko takie oczekiwanie, że co miesiąc te pieniądze są i mogę wysłać rodzinie na utrzymanie. Przyzwyczać się nie można tam do niczego. Przynajmniej w moim przypadku raz w tygodniu wychodziłam po południu na dwie, trzy godziny. Niedziela też parę godzin do spotkania się ze znajomymi jeśli byli tacy ludzie – mam na myśli Polaków. Natomiast o przyzwyczajeniu – no wie Pani człowiek się przyzwyczajają do tego do czego musi, więc siłą woli człowiek przyzwyczajają się do wszystkiego z czym się tam spotyka, ale jest to przyzwyczajanie wymuszone, żeby jakoś żyć i przetrwać to wszystko, ale jako takich przyzwyczajajeń nie ma, ani do złego, ani do dobrego.

Różne są przyczyny powrotu ludzi z emigracji. Co legło u podstaw pani decyzji o powrocie?

- W moim przypadku – stan zdrowia przede wszystkim, bo tam niestety na początku jak wyjechała pracowałam „na czarno”, więc nie byłam ubezpieczona i nie mogłam korzystać z pomocy i opieki lekarskiej, więc ratowała się tym czym mogła w domu tym co z sobą przywiozła: leki, antybiotyki itd. Ale w pewnym momencie była taka sytuacja, że niestety nie mogła sobie pozwolić na wizyty u lekarza bo są to wizyty bardzo kosztowne prywatnie, więc taki mój pierwszy powrót do kraju zdecydowanie pobyt kilka miesięcy w Polsce to było podłoże mojego złego stanu zdrowia, który się pogorszył niestety pracując za granicą

Trudy pracy?

- Przede wszystkim nadmiar obowiązków od rana do późnych godzin wieczornych non stop stałam na nogach, musiałam ciągle coś robić, a przynajmniej musiałam stwarzać wrażenie, że coś robię, bo nie można było usiąść – musiałam pracować i to było najgorsze.

Samotność?

- Przede wszystkim, pomimo to, że poznałam później parę Polek w podobnej sytuacji tak jak ja, które musiały wyjechać zarobkowo by utrzymać jakiś standard w rodzinie i pomóc rodzinie, ale to też nie

uzupełniało braków, które czułam. Samotność to jest - jak ktoś kiedyś powiedział „być wśród ludzi i czuć się samotnym”. No ja byłam wśród ludzi, ale byłam bardzo samotna, ponieważ nie miałam swoich najbliższych.

Brak bliskich relacji?

- No powtarzam się. Brak kontaktu z rodziną. Mnie nie satysfakcjonowały rozmowy telefoniczne – owszem uspokajały na krótko. Zapytałam co się dzieje, jaka jest sytuacja, jak się czują moje dzieci, natomiast chciałam ich widzieć, chciałam być z nimi blisko. To były tysiące kilometrów niestety było to niemożliwe.

Czy podczas pobytu za granicą doświadczała Pani gorszego traktowania z powodu bycia kobietą?

- To znaczy, może nie. Może jako bycia kobietą to nie, ale jako bycia człowiekiem to raczej tak. Zupełnie inaczej się traktuje, jesteście traktowani u nas w kraju jeżeli mamy stałe miejsce zatrudnienia i nasi przełożeni inaczej nas traktują. Tam niestety jesteście jakby niewolnikami. Musimy robić to co oni chcą, co oni nam karzą niezależnie od tego czy się czujemy dobrze, czy się czujemy źle. Po prostu musimy być dyspozycyjni 24 godziny na dobę. Naturalnie mieszkamy razem z rodziną, u której pracujemy.

Jak wyglądają Pani relacje towarzyskie po powrocie do kraju?

- Dobrze. Oczywiście bardzo dobrze.

Czy udało się Pani zrealizować cel podróży?

- Tak. Muszę powiedzieć, że udało mi się zrealizować cel podróży, aczkolwiek podyktowane wyrzeczeniem, utratą kontaktu z moją rodziną. Prawdę mówiąc to się rozleciała, nawet rozpadła się moja rodzina z tego powodu, ale w sensie materialnym oczywiście jestem usatysfakcjonowana, bo wykształciłam dzieci, pomogłam im studiować, stać mnie było kupić mieszkanie, stać mnie potem było kupić samochód to był luksus, stać mnie było na wyższy standard życiowy całej mojej rodziny – mam na myśli jakieś wyjazdy na wczasy. Przy czym powiem Pani tak, że przy tym ogromnym wyrzeczeniu, które zostawiamy tutaj w Polsce, zostawiając rodzinę, dzieci najwyższe pieniądze, które tam zarobimy, nie są adekwatne do tego co później tracimy po powrocie do kraju. Czy tego chcemy, czy tego nie chcemy, ale dzieją się takie rzeczy. Jest to trudna sytuacja, trudno jest mi wytłumaczyć to, ja zawsze powtarzam, że ktoś kto chciałby zrozumieć sytuację – ja nawet kiedyś napisałam książkę, której nie opublikowałam, zostawiłam dla moich dzieci na pamiątkę – napisałam książkę „Kobieta Polka na emigracji”. Opisałam od pierwszego dnia moje życie za granicą, a z czasem brałam pod uwagę życie moich koleżanek, moich przyjaciół jak się spotykaliśmy, więc ja te wszystkie relacje sobie notowałam. Więc myślę, że wszyscy jednakowo odnosimy wrażenie, że gdybyśmy mogli zostać w kraju i żyć na takim poziomie, żeby nie wyjeżdżać za granicę, pewnie każdy został by w kraju z rodziną i dziećmi bo to jest najważniejsze

Co uległo poprawie po powrocie, a co pogorszeniu?

- Ciągłe się będę odnosiła do moich poprzednich wypowiedzi. Poprawie naturalnie uległa moja sytuacja finansowa – bezapelacyjne. Natomiast popszyły się absolutnie moje stosunki rodzinne. Powiem krótko. Stosunki pomiędzy moimi dziećmi i moim mężem na pewno, czego nie można

odkupić za żadne pieniądze, ani wówczas, ani teraz, ani teraz. Jeżeli moja wypowiedź ma komuś pomóc to radziłabym w miarę możliwości nie wyjeżdżać, bo praktycznie tracimy dorobek całego życia naszego takiego uczuciowego – kontakt z dziećmi, rodziną, rozpad, rozpad małżeństwa tak jak w moim przypadku tak doszło. Ale muszę powiedzieć, że finansowo było mi dobrze jak wróciłam do Polski, bo mogłam sobie pozwolić na wiele rzeczy. Mogłam dzieciom kupić lepsze ubrania, mogłam dzieciom zapewnić wyjazd na kolonie czy kupić jakiś sprzęt sportowy, czy jakiś instrument, bo moje dzieci grały, uczyły się w szkole muzycznej. Przed wyjazdem nawet nie mogła o czymś takim marzyć. Natomiast po powrocie do Polski mając te pieniążki to sobie podniosłam totalnie cały standard życiowy.

W czym lepiej Pani funkcjonuje niż przed wyjazdem?

- To funkcjonowanie to może ujęłabym w takich dwóch zdaniach. Trudno powiedzieć o funkcjonowaniu, lepiej się żyje po prostu. Mając nawet świadomość w tej chwili, że znam biegle język kraju w którym pracowałam, bo mówię biegle, czytam, piszę i to funkcjonowanie polega na tym, że daje mi ten komfort psychiczny, że ja w każdej chwili gdy się znajdę w trudnej sytuacji materialnej, ja mam tyle kontaktów w tej chwili za granicą, w kraju w którym pracowałam, że nie ma problemu z wyjazdem i ze znalezieniem pracy. I to jest taki komfort psychiczny, że gdyby coś jestem w stanie pojechać, zapracować, w miarę możliwości jeszcze mi zdrowie dopisuje, więc mogę sobie na to pozwolić, więc to jest taki komfort.

Do czego było się najłatwiej przyzwyczać po powrocie do kraju?

- Nie trzeba było się przyzwyczać, ponieważ ja się nie odzwyczaiłam od niczego. Będąc za granicą kilka lat nie odzwyczaiłam się od tego co mnie łączyło tutaj w Polsce, kraju z moją rodziną, z moimi przyjaciółmi. Na pewno z czasem było mi się trudno przyzwyczać do tego, że mi brakuje w pewnym momencie pieniędzy, bo będąc za granicą tego nie odczuwałam. Tam za ciężką pracę byłam w miarę wynagradzana, ale powtarzam się, to nie jest adekwatne to co tracimy w kraju wyjeżdżając za granicę.

Do czego było się najtrudniej przyzwyczać po powrocie do kraju?

- Do tego, że wszyscy moi znajomi, przyjaciele uważali mnie za bardzo bogatą osobę. Oczywiście nie wiedzieli, że jestem bogata w doświadczenia życiowe. Moim znajomi brali pod uwagę, że jestem bogata, bo zarobiłam ileś tam pieniędzy, tylko, że nie wiedzą ile straciłam, zostawiając rodzinę w kraju, nie zważając na to ile zarobiłam pracując za granicą. Więc nie mogłam się do tego przyzwyczać, że gdziekolwiek się nie pokazałam to byłam uważana za osobę majątną, ze strony finansowej, natomiast nikt nie wiedział i nie potrafił mnie zrozumieć jak tłumaczyłam, że jest mi bardzo przykro, bo rodzinne stosunki się rozluźniły, nie mam już takiego kontaktu z dziećmi, dzieci mają do mnie mniej zaufania jakby, ponieważ się bardziej czuły samodzielne, musiały czuć się samodzielne. Ale wówczas jeszcze nie rozumiały, że ja musiałam wyjechać, żeby pomóc im. Teraz oczywiście rozumieją, ale gdy były małe, dzieci uważały, że ja je porzuciłam. I to było trudne, do tego się nie mogłam przyzwyczać.

Co może Pani określić jako najważniejsze po powrocie?

- Dla mnie najważniejszym po powrocie do kraju było scalenie rodziny, jakby odzyskanie zaufania moich dzieci, moich najbliższych i dlatego m.in. pisałam to co się tam działo ze mną, co odczuwałam, wszystko zapisywałam i z tych zapisków powstała książka. A dlaczego to pisałam? Dlatego, że chciałam i chcę, żeby kiedyś moje dzieci czytając te moje zapiski mogły mnie zrozumieć, że ja jednak wyjechałam poświęcając swoje życie, moją pracę zawodową, która nie dawała mi satysfakcji finansowej absolutnie tutaj w kraju. Żeby moje dzieci wiedziały i rozumiały, że mój wyjazd był konieczny, że to nie była jakaś przyjemność, jakiś mój kaprys, czy ucieczka tylko, że to była niestety konieczność.

Jakie są Pani plany na przyszłość ?

- W tej chwili odpoczywam – powiem tak, bo rok temu jak wróciłam z zagranicy niestety wyjeżdżam jeszcze od czasu do czasu, są sytuacje rodzinne, które mnie zmuszają do tego aby wyjechać i trochę popracować. I przyznam się Pani szczerze, że w najbliższym czasie wybieram się do pracy. A dlaczego? Dlatego, że jestem w wieku takim jakim jestem, mogłabym jeszcze pracować, ale u nas w Polsce to jest ... dla mnie to jest bardzo nie zrozumiałe, że kobieta mając 50 lat nie może znaleźć pracy, bo jest nie atrakcyjna, bo nie jest młoda, a niejednokrotnie jest tak, że ta kobieta posiada jakieś tam wiadomości, umiejętności nabyte i w praktyce życiowej i poprzez uczenie się studiowanie. Ja w tej chwili realizuję swoje niespełnione marzenia, które były moim takim celem życiowym studiowanie muzyki. No i teraz to robić. Ale żeby to robić to też muszę mieć na to pieniądze, więc od czasu do czasu wyjeżdżam na dwa, trzy miesiące zarabiam trochę pieniędzy i przeznaczam na swoje kształcenie się, na jakieś tam przyjemności, no i oczywiście w miarę możliwości pomimo, że dzieci są dorosłe to jeszcze im pomagam.

Czy chce Pani pracować w kraju czy za granicą ?

- Dobre pytanie. Oczywiście, że chcę pracować w kraju, ale chciałabym zarabiać tyle, by móc zostać w kraju, być z rodziną, żeby stać mnie było no nie powiem na jakieś luksusy, nie mówię o jakiś tam wyjazdach na wczasy zagraniczne, chociaż też chciałabym, nie mówię, że nie, ale chciałabym żyć na normalnym takim poziomie, normalnym standardzie tak jak żyją ludzie, ale chciałabym zostać w kraju na pewno tak.

Co na pewno skłoniłoby Panią do pozostania w kraju?

- No tu też się będę powtarzać. Możliwość zarobkowania, możliwość zarobienia pieniędzy jakiejś szansy nawet, czy jest się emerytem, czy jest się w wieku przedemerytalnym – dania szansy każdemu, każdemu żeby godziwie mógł żyć i zostać w kraju, bo to jest bardzo upokarzające jeśli my jedziemy za granicę, bo ja na przykład wyjeżdżając za granicę po raz kolejny, któryś tam już rok z rzędu w moim życiu ja się czuję zawsze niewolnikiem i w pewnym sensie wszyscy jesteśmy tam tak traktowani. Także zdecydowanie jestem za pozostaniem w kraju, ale tak jak wspomniałam, musiałabym mieć jakieś środki i możliwość zarobienia, ja nie mówię żeby mi te pieniądze ktoś dał. Ja już jestem w wieku produktywnym i ja mogę pracować, ale ja nie mam pracy. Jeśli ktoś da mi pracę, możliwość zarobkowania, na pewno nigdy więcej nie wyjadę za granicę.

Jakiej ewentualnej pomocy by Pani oczekiwała?

- No pytanie dosyć podchwytliwe. Jakiej pomocy? Chyba żadnej pomocy jest trudno oczekiwać. Przynajmniej ja mówię w odniesieniu do naszego kraju, do naszej Polski, bo ja mam dzieci, które pokończyły studia, po dwa kierunki magisterskie, niestety też pracują za granicą i pracują w bardzo ciężkich warunkach. I tu nie ma żadnych szans, i tu nie ma czego oczekiwać w Polsce. Jakiej pomocy. Nikt mi nie pomoże, bo nikt nie jest w stanie mi pomóc. Udawałam się wiele razy do urzędów, do starostwa, do burmistrza w poszukiwaniu pracy dla mojej córki, która samotnie wychowuje dziecko i niestety musi bardzo ciężko pracować za granicą. Mając dwa kierunki magisterskie pracuje jako barmanka w restauracji i myje talerze, albo sprząta mieszkania, więc żadnej pomocy nie oczekuję, bo tu się nie dostanie pomocy w Polsce. Chyba, że się ma ogromne znajomości powiem wprost. Jak się nie ma znajomości to nie ma żadnych możliwości załatwienia jakiegokolwiek pracy, więc nie oczekuję nic.

Dziękuję za wywiad

2.2.3. Wywiad trzeci: Turka - lipiec 2010

Prowadzący: Chciałabym , by opowiedziała pani coś o sobie.

- Reemigrantka: - Nazywam się Iza, mieszkam w Turce, teraz powstało tam piękne osiedle, aczkolwiek ja mieszkam za osiedlem, w takiej bocznej uliczce w takim wiejskim domku, ale jak mówię pod Lublinem to już nie wie. To już nie jest taka wieś jak kiedyś...

Ile to jest kilometrów od Lublina?

- Od Leclerca ja mam 8, a od granic miasta jakieś 4 – 5 kilometrów. Leclerc jest punktem orientacyjnym. Od centrum to 15 kilometrów.

Ile ma pani lat, czym się pani zajmuje?

- Mam 31 lat, mam męża i córkę. Mój mąż pracuje, ja natomiast jestem w domu. Raczej zajmuję się takimi domowymi rzeczami. Po rodzicach zostało nam trochę ziemi, moja mama wyjechała razem z tatą za granicę, moje siostry też tam wyjechały i to co mi zostawili uprawiamy częściowo tak bardziej dla potrzeb własnych. Mamy wszystko co potrzeba żeby przeżyć lato, zrobić zapasy. To daje nam ziemia kosztem naszej pracy ponieważ ja wybierałam się do pracy ale powiedzmy jeszcze chwilę...

Rozumiem, że posiadanie ziemi ułatwia państwu życie...

- Mam wiele koleżanek, które normalnie pracują, to nie są to ludzie, którzy mają nie wiadomo jakie pieniądze, tylko mają przeciętne takie zarobki to wydaje mi się, że żyje mi się w tym sensie lepiej, że mam dom, nie mam stałego czynszu, jak mam remonty to nie są to remonty które robi się co roku.

To duże inwestycje, ale nie ma comiesięcznych opłat czynszowych...

- Dokładnie. Zmieniliśmy też taryfę energetyczną na nocną kiedy mamy taniej [...] ja nie mam sąsiadów więc mi jest to obojętne o której pralka będzie chodzić. Wszystko to, co robimy to robimy dla siebie mimo, że ludzie twierdzą że teraz z ziemi nie da się wyżyć. Fakt faktem wiele nie zostaje. T co potrzeba dla domu to się kupuje z jego pensji, a tak to przyjdzie do mnie sąsiadka i lubiankę truskawek to dobra – ona coś dla mnie ja dla niej... mieliśmy też panią na targu, która brała od nas warzywa... to też troszeczkę ten budżet domowy był podreperowany.... wybierałam się do pracy ale też dziecko, do 3 klasy teraz Klaudia zdała. Klaudia jest dziewczynką z orzeczeniem o niepełnosprawności, więc my mamy ten kłopot, że często bywamy w szpitalu i zdaję sobie sprawę że żaden pracodawca nie pozwoli mi na długie urlopy. Zwolnienia lekarskie też u prywatniarza nie są mile widziane. Prywatny pracodawca nie będzie zadowolony, że pracownik jest na zwolnieniu bo jego dziecko leży w szpitalu.

Czyli to też panią blokuje jeśli chodzi o aktywne poszukiwanie pracy zawodowej...

- Tutaj się wstrzymujemy ponieważ, Klaudia umysłowo jest w 100% sprawna, to jest wada wrodzona lewej kończyny dolnej, mam delikatny niedowład z dwoma promieniami palca i jeszcze mam 5 centymetrowy skrót tak, że często to 7 miesięcy leżenia w szpitalu, ciągłych wizyt, a mamy panią

doktor w Zakopanem, tak że automatycznie.... jeżeli ma to przechodzić bez powikłań to pieniądze nie są istotne.... mąż poszedł na zmiany nocne i łatwiej jest mu to dopasować... to jest dla mnie o tyle dobre, że ja z nikim nie jestem związana umową, ja nie muszę... myślę, że jak będzie starsza to z tego co widzę to później będzie dobrze, mają szkołę na miejscu... potrzeba tylko paru pierwszych lat żeby się zaaklimatyzować. Tyle że im człowiek starszy to tym rynek pracy jest gorszy i trudniejszy do zdobycia.

Jaka była pani sytuacja materialna i relacja z bliskimi przed wyjazdem do pracy?

- Ja już byłam mężatką jak wyjechałam za granicę. Tata już tam mieszka od 10 lat. Moja siostra też się tam wyprowadziła, tam sobie życie ułożyła. Oni tu nie chcą wracać, bo tata dostał tam dosyć dobrą pracę i szybciej osiągnie emeryturę tam niż tutaj. Wszystko co mieli to tu zostawili, więc my jako młode małżeństwo z wielką chęcią to przyjęliśmy, bo mając w perspektywie kredyt hipoteczny na ogromne pieniądze tośmy się bardzo ucieszyli. Dostaliśmy podstawę.

Dlaczego zdecydowała się pani na wyjazd, jak dawno temu i co było głównym celem wyjazdu?

- Jak Klaudia miała 3 latka i to była zima, mąż też nie bardzo z tą pracą bo to różnie było. Też nie bardzo chciał się wiązać bo tu szpital – tu małe dziecko... każdy z rodziców chciał być razem z nią a tam parę lat temu można było zarobić większe pieniądze niż tu, tam w ciągu jednego miesiąca tam zarobiłam jego półroczną pensję. To był dla mnie bodziec, jeszcze mama mówi: będziesz miała gdzie się przespaciać, jeść też będziesz miała co... mąż tu został, potem przyleciał z Klaudią, potem wrócili, potem ja na trochę wróciłam. Na pewno nam było ciężko bo jak to młode małżeństwo: ciężko powiedzieć mężowi: zostań z dzieckiem, ja wyjeżdżam. Życie płata figle nie zawsze jest tak jak byśmy tego chcieli. Ja nigdy nie byłam zadowolona, że muszę tam być... chcieliśmy podbudować budżet domowy... chcieliśmy kupić lepszy samochód... po co nam był kredyt skoro mogliśmy to zrobić własnymi siłami? Tylko na wydatki związane z Klaudią mogłabym wziąć kredyt, a tak to musi nam wystarczać na wszystko. Mama wychodziła też z założenia, że skoro sama nie może mieć tego co by chciała to chociaż nam pomoże.

Jak długo tam pani była?

- Staralam się nie być dłużej do 6 miesięcy jednorazowo. Miałam parę takich podejść – najpierw 3 miesiące, potem pojechałam z córką jak ona podrosła, jak poszła do szkoły, zabrałam ją na wakacje. Ona tam była z dziadkami. Mąż potem wziął urlop bezpłatny... tak staraliśmy się to zrobić żeby nie rozdzielać się na nazbyt długo i jeszcze jakiegoś grosza przywieźć.

Ile tych wyjazdów w sumie było?

- najdłuższy to był pół roku. Powiedziałam sobie, że to po raz pierwszy i ostatni no chyba, że życie powie inaczej. Jeżeli chodzi o moje małżeństwo to jest zdecydowanie za długo. Jesteśmy zgodnym i dobrym małżeństwem. Dziecko jest szczęśliwe. Pół roku to jest bardzo długo dla małżeństwa i człowiek się zmienia. Koleżanka mi powiedziała, że jestem całkiem inną osobą po powrocie. Mi się tam dobrze żyło. Moi rodzice mieszkają w Whatforth pod Londynem. Tam się inaczej żyje. Człowiek się tu o wszystko martwi, a tam nie, mimo że mi mama dużo pomogła, ale to co tam zarobiłam to wystarczało żeby oni tu dobrze żyli. Pracowałam dużo. Moja mama procuje jako kierowniczka zespołu sprzątającego w hotelu, ma pod sobą 30 osób. I tam u niej starałam się

pracować po 6, 7 dni w tygodniu, żeby te pieniądze były i jak najwięcej przysłać tutaj. Żeby było jak najwięcej dla córki rzeczy, których ona tutaj w ogóle by nie miała. Ja to w większości w paczkach tutaj przysyłałam.

Czyli najważniejsze było to żeby zarobić na własne potrzeby?

- Tak, żeby się nie obciążać kredytem. Mama nas ciągle prosiła, żebyśmy tam przyjechali. Tata do męża: przyjeźdź, będziesz miał dobrą pracę, ale tu się inaczej żyje. Tam Polacy rozpuszczają te pieniądze, a rzeczywistość kiedy się tutaj wraca... tutaj rodzinie przeciętne małżeństwo nie jest w stanie zapewnić nic ponad potrzeby podstawowe i ani się nie pobawi, ani nie pożyje, a tam ludzie naprawdę trochę się rozpuszczają.

Nie kusilo takie rozpuszczenie, żeby tam pojechać?

- Jak tak patrzę na dzieci znajomych to moje jest przynajmniej dobrze ułożone, dobrze się uczy i ono ma jakiś cel w życiu. Ona rozumie, że jeśli nie będzie chodziła do szkoły... staram się, żeby miała dużo dodatkowych zajęć, żeby za każdym razem była o krok do przodu niż to, co pani będzie robiła w szkole. Teraz zapisałam ją na uniwersytet dziecięcy. Było ciężko, ale tam dzieci nie czują, że muszą, bo wiedzą że matka i tak im wszystko kupi... jeśli chodzi o kupowanie rzeczy to tam wszystko można kupić. A tutaj żeby zasłużyć to trzeba dać coś od siebie.

Co pomagało tam pani pracować, a co przeszkadzało?

- To że za tę moją pracę kupimy coś takiego co jest warte mojej pracy. A ciężko było bo ich nie było.

Jak pani znosiła to oddalenie?

- Czasem było bardzo źle, ale ogólnie dobrze to zniosłam. Wróciłam i wszystko jest w porządku. Mieliśmy skypea, telefony.... codziennie się z sobą kontaktowaliśmy.

Mieszkała pani u rodziców, ale jakie miała pani relacje z ludźmi z którymi pani pracowała?

- Ja na początku nie mówiłam po angielsku więc mama wcisnęła mnie w taką grupę, gdzie były same Polki. Ja nie miałam kontaktu z osobami, które tam przychodziły, z klientami. My zaczynałyśmy albo od 4 albo późnym popołudniem. Nie było takiej sytuacji, że ktoś przychodzi i mówi do mnie po angielsku. Tam przeważnie były albo Rosjanki albo Polki. Angielki nie plamią swojego honoru taką pracą. Ja nie miałam takich problemów może dlatego, że każdy wiedział kim jest moja mama. Ja starałam się żyć z każdym dobrze, ale też każdy tam walczy o swoje. Tam nie ma tak, że jeden drugiemu ustąpi. Tam się każdy sztywno trzyma co do niego należy, ale żeby od siebie coś dać to niechętnie. Już chyba później to się zmieniło bośmy się spotykali w domu i wtedy inaczej się zachowują w pracy, a inaczej w domu. Tutaj jesteśmy bardziej układni, bardziej potrafimy się dogadać.

W jakich sferach zauważyła pani zmiany po powrocie?

- Na pewno w finansowym, bo po to się tam jedzie żeby zarobić. Budżet domowy podreperować. Nie chcieliśmy tych pieniędzy przetrwonąć na rzeczy, które są zbędne. Pojechaliśmy tylko z Klaudią na wakacje i do zoo, ale to są rzeczy które kiedyś są bardzo potrzebne, ale chcieliśmy też gdzieś dalej pojechać. I wśród znajomych – ja tego na początku nie odczuwałam, ale teraz widzę, że mając lepsze meble, lepszy samochód to jest się bardziej szanowanym. Patrzyłam na swoje koleżanki, które miały

państwową posadę, lepsze pieniądze to z zazdrością na nie wtedy patrzyłam. Jesteśmy takie same, kończyłyśmy te same szkoły, te same uczelnie... ale one mają na przykład męża, który więcej pieniędzy zarabia – one mogą sobie kupić kozaczki za 300, a ja za 120. Potem różne rzeczy sobie przywoziłam i córkę mogłam ubrać tak, że część koleżanek nie byłoby na to stać. Myślę, że wtedy trochę awansowaliśmy z mężem społecznie. Mam znajomego, który jest pracownikiem akademickim a uwielbia do nas przyjeżdżać na grilla. Awans społeczny, ale nie przy jednorazowym strzale bo to mało.

Kiedy pani była ostatnio?

- W zeszłym roku. Dwa miesiące. Ale starałam się już tyle nie pracować, tylko jak oni pojechali na to najdłuższe molo to ja z mamą wyskoczyłyśmy na 12 godzin do pracy, żeby później mieć na zakupy w sklepach. Zawsze staram się tak uszczknąć, żeby córka nie myślała, że tylko do pracy tam chodzę.

A więc raz, że rodzinne spotkanie a tu jeszcze taki bonus, że można było sobie coś dorobić...

- Teraz jak jest skype to zaraz po obiedzie włączamy komputer, kamerę i ustawiamy tak wysoko żeby rodzice mogli nas oglądać.

Do czego było się pani najłatwiej przyzwyczać podczas pobytu za granicą? A do czego najtrudniej?

Najłatwiej, że idąc do sklepu mogłam sobie na wszystko pozwolić. Jak Klaudia przyjeżdżała to niczego jej nie żałowałam. Mama też pilnowała, żebym dobrze zarabiała. To dzięki niej i mojemu tacie zrobiliśmy największy przeskok życiowy. Bez nich nie byłoby tak kolorowo i wesoło jak jest teraz. Nie odpowiadało mi to, że tam Polacy zachowują się całkowicie inaczej, są bardziej rozluźnieni. Tam Polacy są zachłyśnięci tymi pieniędzmi. Mało jest takich, którzy myślą o przyszłości i, że tu muszą wrócić bo zostawili tu całą rodzinę. Jest coraz mniej takich ludzi żeby chciało im się przyjechać tutaj i zainwestować pieniądze. Jak wyjeżdżają tam teraz ludzie to z myślą, że oni tam zostaną. Latają trzy razy do roku na wczasy. Tylko, że ja przyjeżdżam tu samochodem za 30 tysięcy oni wracają samolotem....

Czyli lekkie, przyjemne, konsumpcyjne życie...

- Tak, tyle że tutaj to nie można sobie pozwolić na takie życie jak tam. A tam zarabiając nawet przeciętne zarobki życie jest całkiem inne. Po pewnym czasie przestało mi się to podobać bo to strasznie rozpuszcza człowieka.

Co leżało u podstaw decyzji o powrocie do kraju?

- To, że nie podobało mi się tam takie życie. Wszystkie było fajne przez miesiąc natomiast później okazuje się, że nie jest przyjemnością chodzenie do pizzerii przez cały tydzień, chodzić do Mc Donalda, potrzebuję czegoś co jest domowym jedzeniem, potrzebuję ciszy i spokoju, potrzebuję obejrzeć film, który jest po polsku i ja dokładnie wiem o co chodzi. Potrzebuję zwykłego psa pogłaskać – oprócz rodziny to właśnie decydowało, że nie zostanę tam na stałe. Po prostu nie mogę się przyzwyczać, żeby tam mieszkać. Nie odpowiada mi ten styl mieszkania.

Miała pani poczucie, że ta praca jest trudna?

- U mnie kryzys przychodzi po 2 – 3 miesiącach. Budziłam się i mówiłam sobie: nie idę. Nie zależy mi na tych pieniądzach, no ale później to się człowiek zbiera w sobie... patrząc na tych co nic nie mają stwierdzam, że moje życie jest w miarę dobre. Teraz jak jadę do mamy to nie sprawia mi przyjemności chodzenie po zakupach, wolę życie tutaj choć nie jest też wesołe.

Czy będąc tam doświadczała pani, że jest gorsza?

- Ja akurat nie. Moja mama mnie przed wszystkim chroniła. Ja nie musiałam nigdzie chodzić ona mi wszystko załatwiła. Ale jak dziewczyny opowiadały to to nie jest takie wesołe. Te wyjazdy były dla mnie przyjemnością – ja sobie zarobiłam, byłam w miarę dobrze traktowana, nie musiałam o nic walczyć, nie zostawiłam rodziny na skraju ubóstwa w domu. Poza tym staraliśmy się tak to połączyć, żeby oni za bardzo nie odczuwali, że mnie nie ma. Ja tego nie doświadczyłam, ale bardzo dużo się o tym słyszy. Zarabiamy o wiele mniej niż Anglicy. Mój tata jako kierowca autobusu dużo mniej zarabia niż Anglik mimo, że dostaje premie itd. Zresztą jak trafia na linie gdzie są sami Anglicy to mówi, że się jakoś dziwnie czuje. No niby są zgranym zespołem. Jednak inną kulturę mają. Moi rodzice starają się odłożyć jak najwięcej. Często robią to kosztem jedzenia kupując tańsze jedzenie.

Rodzice mają tam świadczenia socjalne?

- Tak. Ja nie – jak przyjeżdżałam to pod mamą troszeczkę robiłam.

Po powrocie kobiety jedne szybciej znajdują pracę, drugie w ogóle...

- Ze względu na dziecko nie szukam tej pracy, bo też wkrótce położę się do szpitala. Póki jest dzieckiem to chcemy to tak przejść, a potem to się jakoś to nasze życie ułoży.

Jak pani często tam jeździ?

- Różnie. Jak moje dziecko miało aparat od końca lutego do października to w ogóle nie byłam. Ale później to pojechałam dwa razy. Na początku jak pojechałam, to później dłużej tam nie jechałam ponieważ potrzebowałam takiego odpoczynku. Ja psychicznie się po jakimś czasie źle czułam. Przytłaczało mnie mieszkanie tam... klimat mi akurat służył bo jestem alergikiem, ale źle się czułam psychicznie. Mimo, że się z rodziną spotykałam to nie było to tak jakbym chciała. Dlatego ja nie chcę się decydować żeby się tam wyprowadzić. Chociaż bym miała na to szansę. Moja siostra się tam wyprowadziła, wyszła za męża i urodziła tam syna. I ma męża Anglika. Dlatego ja mam drogę łatwiejszą niż normalnie ludzie tam mają. Ja mam doświadczenia o niebo lepsze niż większość ludzi opowiada.

W związku z powyższym nie ma takiej presji by szukała sobie pani pracy?

- Tak.

Tym bardziej że ma pani Klaudię, którą się pani opiekuje i ma w odwodzie Anglię.

- Tak. Ja mam koleżankę, która pracuje w Rossmannie i widzę jak ona tyra. Ona po dwóch latach dorobiła się gratisowych żyłaków na nogach to przyznam się szczerze, że nie zamieniłabym się z nią. Jak ona mi mówi że 3,5 tony rozładują dwie dziewczyny w ciągu dwóch godzin to mi się włos na głowie jeży. To co robiłam tam to jest po prostu lajtowa praca. One tam pracują w większości niby

na pół etatu a pracują cały. A ona to czasami więcej. To ja jej mówię, żeby przyprowadziła mi córkę bo są w jednym wieku. Ona wychodzi i ona nie wie o której wróci. Ja mam tę przewagę, że chwilowo nie jestem do tego zmuszona.

A jak te kobiety wyjadą, wrócą, to jak to jest z pracą tutaj?

- Tak jak mówiłam, te pieniądze które się przywozi szybko się rozchodzą, bo kiedy one są to człowiek całkiem inaczej gospodaruje się swoim budżetem. Z gorszego na dobre przestawiamy się całkiem łatwo. Natomiast jak przychodzą te lata kryzysowe i jest tego mniej to wiele osób się załamuje. Zaczynają się kłótnie. To się kończy rozwodami bo nie są w stanie dopasować się do tego co im życie daje. Ja się nie chcę wyprowadzić, bo tamta rzeczywistość jest całkiem inna. Chcę pokazać córce, że nie to, że mama pomoże, bo daj Boże żeby pomagała, ale życie układa czasem inną bajkę i trzeba albo się przystosować, albo załamać psychicznie. Ten kto nie ma silnej psychiki to nie jest w stanie przyzwyczaić się do tego, co daje życie w Polsce. Do ciągłego braku pieniędzy, do kolejek, do życia od 1 go do 1 go. Większość ludzi tak żyje. Mimo że „podobno” jest lepiej.

Co tym kobietom mogło by pomóc zaniechać tym wyjazdom za granicę?

- Ja bym chciała teraz rozszerzyć swoje horyzonty. I teraz idąc i pytając w urzędzie o jakikolwiek kurs jak obsługa komputera, jakaś malutka księgowość... może na podstawie takiego kursu mogłabym rozwinąć siebie... żeby wykorzystać te atuty, które już mam. Moja mama też zostawiła trochę tej ziemi.

Czyli kursy podnoszące kwalifikacje.

- Tak. Tylko jak ja poszłam, to na żaden kurs nie byłam się w stanie dopchać. Tu nie jestem zarejestrowana, bo mi nie przysługuje, jak zachciałam zapłacić z własnych pieniędzy, to oni kurs księgowości wycenili mi na 5,5 tys. złotych. To dla mnie sporo pieniędzy, tym bardziej, że ja nie wiem co będzie za pół roku. Na taki długi okres nie chciałabym się wiązać z kimś umową. Pani mi powiedziała, że gdybym ja zrezygnowała to muszę im oddać te pieniądze. Mąż to samo – on się zna na komputerach więc mu mówię może jakieś 3 letnie studia informatyczne żeby w razie czego mieć ten kwit, co w Polsce też jest ważne, bo nie każdy docenia to, że się ma doświadczenie. Koleżanki mówią że pracodawcy żądają kwitów i jeszcze trzy języki, a potrzeba do sklepu tak naprawdę.

Czyli te wymagania powinny zostać zweryfikowane.

- Trzeba dać szansę ludziom, którzy nie weszli na rynek pracy albo takim, którzy będą dopiero zdobywali te doświadczenie. Ja nie mogąc przystąpić do tego kursu nie będę miała tego czego wymaga ode mnie pracodawca. Tak samo mówię do męża – znajdziemy jakiś kurs behawpocwa dla ciebie... nie chodzi o to, że ja teraz muszę zapłacić dużo pieniędzy, ale o to żeby mi się to potem zwróciło. No ale jak ja idę do ośrodka, a pani mi proponuje kurs na tipsy za 800 złotych lub fryzjerski za 1200, gdzie ja w 3 miesiące nie jestem w stanie nauczyć się podstaw fryzjerstwa...

Szkoły kończą trzyletnie, a nie trzy miesięczny kurs....

- No właśnie! Nie sztuką jest wydać pieniądze, ale zdobyć taką wiedzę, która mi będzie służyła.

Czy jeszcze gdzieś poszukiwała pani tutaj pomocy?

- Ja mieszkam blisko obok takiego dużego osiedla to powstał jeden „Groszek”, tam było zapotrzebowanie. Poszłam, a tam gwarantują najniższą krajową, pracujące 3 niedziele i wszystkie soboty, odbiór tylko na tygodniu, praca do 21 od 6. Babcie mamy w takim wieku, że już żadna nie jest w stanie pomóc. Wchodzi w grę tylko opiekunka, gdzie na osiedlu obok nie schodzi poniżej 8 – 9 złotych za godzinę. I jaki to ma sens? Skoro opiekunka jest w stanie więcej zarobić ode mnie?

Pani plany na przyszłość?

- Chciałabym doprowadzić do zdrowia moją córkę tak, żeby mogła sama decydować co zrobić ze swoją nogą. I zapewnić jej wszystko co potrzebne w granicach możliwości. Chciałabym żeby wyrosła na dobrego człowieka, żeby zrozumiała wszystko to, co ja bym chciała jej powiedzieć, ale marzy mi się, żeby mogła zagospodarować to, co dostałam od rodziców. Jakoś pomnożyć to, co oni tu zostawili. Coś takiego, co przyniosłoby nam pieniądze. Mój mąż też nie ma lekkiej pracy po wypadku ma dyskopatię w kręgosłupie. Chciałabym nazbierać tyle, żeby on wcześniej mógł pójść na emeryturę. Wolałabym pracować na własny rachunek, żeby to później moja córka dostała pod warunkiem, że zrozumie i zasłuży na to. Wiem, jak niektórzy znajomi odnoszą się do swoich rodziców, że nie zawsze warto jest cokolwiek dzieciom zostawiać. Chciałabym, żeby córka wyrosła na dobrego człowieka i żeby mąż wcześniej skończył pracę.

W jaki sposób chcecie to zrealizować?

- Kredyt nie. Wolałabym tam pojechać z mężem na jakiś czas żeby tutaj przywieźć... tyle że to też nie jest takie proste. Wiem, że mama pomoże i że to jest główny haczyk do zaczepienia się. Wziąć kredyt na inwestycję, która nie zawsze musi przynieść dochód. U mnie na osiedlu powstało wiele sklepów i to się zwija maksymalnie po pół roku. Jeżeli ja kupię lokal za 30 tys. i ja będę sprzedawała tam to co mi ziemia urodzi, to mi się to nie zwróci. Nie zarobiłabym na światło no i przede wszystkim na emeryturę, bo też chciałabym ją mieć... wysokie koszty i nie gwarantowany dochód. Mam rasowego psa, zamierzam do niego kupić sukę rasową. Uwielbiam zwierzęta... mamy dobrego znajomego, który ma hodowlę i mówi, że powoli, ale zainwestuj tutaj. Więc jeżeli się zdecyduję to on mnie pokieruje, żeby nie zablądziła. A to co będzie zależało od mojej pracy to będzie należało do mnie.

Dziękuję za spotkanie!